ROZPRAWY INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
TOM I

TADEUSZ PELCZARSKI

KOMISARIATY WOJSKOWE RZĄDU NARODOWEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM

6.VIII — 5.IX 1914

(GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ)

WARSZAWA — 1939
INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

ROZPRAWY INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
TOM I

TADEUSZ PELCZARSKI

KOMISARIATY WOJSKOWE RZĄDU NARODOWEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM

6.VIII — 5.IX 1914

(GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ)

WARSZAWA — 1939
INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

KOMISARIATY WOJSKOWE RZĄDU NARODOWEGO

ROZPRAWY INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
TOM I

TADEUSZ PELCZARSKI

KOMISARIATY WOJSKOWE RZĄDU NARODOWEGO W KRÓLESTWIE POLSKIM

6.VIII — 5.IX 1914

(GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ)

WARSZAWA — 1939
INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

93(438) 11

Wszelkie prawa przekładu i przedruku zastrzeżone.
Copyright by Tadeusz Pelczarski — Warszawa 1939.

28896/2



Wydawca: Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, Warszawa, Al. Ujazdowska 1.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

PRZEDMOWA

Praca mgr. Tadeusza Pelczarskiego, poświęcona historii Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego, tworzonych w pierwszych tygodniach wojny światowej na południu b. Królestwa Kongresowego — otwiera cykl rozpraw, które Instytut Józefa Piłsudskiego postanowił wydawać drukiem. Inicjatywa ta ze względów naukowo-poznawczych jak i ze względów, wiążących się z działalnością Instytutu, zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Instytut Józefa Piłsudskiego, Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, jako cel swego działania postawił sobie „prowadzenie naukowych badań historycznych, związanych z działalnością Józefa Piłsudskiego oraz Jego epoką". Dla zrealizowania tego celu w pierwszym rzędzie Instytut gromadzi, utrwala i zabezpiecza materiały historyczne, starając się wzbogacić posiadane zespoły archiwalne zarówno przez kompletowanie dokumentów odnoszących się do historii najnowszej jak i przez zbieranie relacyj od uczestników zdarzeń historycznych. Równolegle z działalnością naukowo-archiwalną Instytut rozwija działalność wydawniczą, wydając do tej pory szereg pamiętników, wspomnień i relacyj, noszących charakter źródła historycznego.

Dotychczasowa ta działalność naukowo-archiwalna oraz wydawnicza zostaje obecnie rozszerzona przez podjęcie badań, mających na celu opracowanie poszczególnych zagadnień z historii najnowszej Polski, zamkniętych w czasie i określonych w skutkach, dających się wyraźnie pod tym względem wyodrębnić. Podjęcie takich prac o charakterze monograficznym, opartych na możliwie kompletnym materiale źródłowym, pozwala na przeprowadzenie szczegółowej analizy badanego zjawiska. Dzięki temu historia najnowsza Polski, dysponując analitycznymi pracami tego typu, niewątpliwie będzie miała ułatwione zadanie, jakim jest dążenie do syntezy.

Zmierzając do zrealizowania tego celu Instytut Józefa Piłsudskiego wybrał kilkadziesiąt tematów, które można już dzisiaj ze względu na stan posiadanych i dostępnych źródeł zbadać naukowo i przystąpić do ich opracowania. Prace te będą wydawane w osobnej serii wydawnictw zatytułowanej „Rozprawy Instytutu Józefa Piłsudskiego".

Pierwszą z nich jest niniejsza rozprawa o Komisariatach Wojskowych Rządu Narodowego, napisana przez pracownika Instytutu, mgr. Tadeusza Pelczarskiego.

Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego z sierpnia i września 1914 r., będąc próbą zorganizowania samodzielnego zarządu obszarów zajętych przez oddziały Józefa Piłsudskiego, stanowią całkowicie zamkniętą, wyodrębnioną przez swój charakter akcję polską w pierwszych tygodniach wojny światowej. Jako pierwsza i jedyna próba stworzenia w tym czasie własnych i samodzielnych organów zarządu wojskowego i politycznego, zasługuje na tym baczniejszą uwagę historyka, iż wiąże się ona jak najściślej z doświadczeniami, jakie przyniosło powstanie roku 1863, gruntownie przez wiele lat badane i analizowane przez Józefa Piłsudskiego. Ponadto zbadanie genezy Komisariatów Wojskowych, ich stanu organizacyjnego, i prowadzonej działalności rzuca zasadnicze światło na rodzaj i charakter polityczno-wojskowych prac, podjętych przez Piłsudskiego na początku wojny światowej, informując jednocześnie o warunkach, w jakich prace te się dokonywały.

Rozpoczynając niniejszym tomem cykl rozpraw naukowych — Instytut Józefa Piłsudskiego jest przekonany, iż w ten sposób wkracza na drogę tym pełniejszego realizowania postawionych sobie zadań.

Doc. dr WACŁAW LIPIŃSKI
Dyrektor Instytutu
Józefa Piłsudskiego.

I.

CHARAKTERYSTYKA TEMATU, LITERATURY I ŹRÓDEŁ.

Sierpień 1914 roku stanowił w dziejach walk o Polskę niepodległą okres szczególny, brzemienny w szereg zjawisk natury wyjątkowej, o szerokiej rozpiętości, niejednokrotnie nieujawnionych i ukrytych przed oczyma współczesnych. Wybuch wojny światowej, której następstw nikt ze współczesnych nie przewidywał, dla narodu polskiego otwierał szerokie możliwości inicjatywy, działania, a co za tym idzie, korzyści natury politycznej. Tragedią jednak ogromnej większości pokolenia ówczesnego było, że nie mogło się zdobyć na realne czyny, niosące jak każde zdecydowane działanie, jeżeli zaś chodzi o zagadnienie polskie, szczególne ryzyko i szereg niebezpieczeństw. Niewątpliwy patriotyzm, który ożywiał społeczeństwo polskie, nie ujawnił się w formie radykalnego zerwania z dotychczasowym stanem rzeczy, nie przybrał postaci zdecydowanej i pewnej siebie postawy, a odwrotnie, wykazał jak najdalej idącą tendencję przystosowania się do chwili bieżącej, do unikania wszelkich niebezpiecznych poczynań, które mogły grozić iluzorycznym korzyściom, jakie w ciągu lat społeczeństwo polskie na terenie poszczególnych zaborów rzekomo uzyskało, czy też uzyskać miało nadzieję. Patriotyzm ten na terenie zaboru austriackiego przed wybuchem wojny przejawiał się na ogół w formie odświętnych uroczystości narodowych, deklamacyj, deklaracyj i pochodów, po czym przelewał się w formę jak najzgodniejszego współżycia i współpracy z państwowością austriacką; na terenie zaboru rosyjskiego — w formie biernej obrony przed coraz to nowymi zakusami rusyfikacyjnymi i kultywowaniu w zamkniętych kółkach tradycji, oczyszczonych przeważnie z wszelkich rewolucyjnych elementów, na zewnątrz ujawniając się w coraz silniejszym prądzie ugodowym; na terenie zaboru pruskiego — w formie głuchej, uporczywej lecz rów-

nież biernej obrony polskiego stanu posiadania. W tym nastawieniu ogółu społeczeństwa polskiego obserwować się daje niewiara w możliwość państwowego odrodzenia, o którym się wprawdzie po cichu mówi, lecz nie czyni nic, aby tajone marzenia zrealizować, aby się starać biegowi wypadków nadać pożądany dla polskich aspiracyj kierunek.

Wypadki sierpniowe 1914 roku w tym nastawieniu przeważnej części ogółu społeczeństwa polskiego zmieniły niewiele. Wykazało ono w swej masie niesłychaną zdolność przystosowania się do narzuconych mu siłą ram, wykazując nieraz bardzo daleko posuniętą lojalność w stosunku do wszystkich trzech zaborców. Nie znaczy to wcale, aby ogół Polaków, przynajmniej inteligentne warstwy, nie zdawał sobie sprawy, że chwila, którą ówcześnie przeżywano, jest przełomowa w swej wyjątkowości i że bieg wypadków może wpłynąć silnie na rozwój sprawy polskiej, a być może przyniesie i jej rozwiązanie. Poza to zrozumienie jednak nie posuwano się dalej, nie usiłowano pomóc temu biegowi wypadków, jakby w oczekiwaniu, że bez czynnego współudziału, bez realnego i widocznego wysiłku polskiego możliwe było uzyskanie korzyści, ogólnie pożądanych. Ta bierność, która w dalszej przyszłości miała się w wyjątkowej wprost formie ujawnić, przesadny werbalizm, za którym nie krył się żaden element siły, opartej na zdecydowanych postanowieniach, jest może najbardziej charakterystyczną cechą ówczesnego stanowiska społeczeństwa polskiego.

Na tle scharakteryzowanej w skrócie postawy społeczeństwa polskiego jaskrawo odbija się zjawisko zupełnie przeciwstawne, zaprzeczające w całej rozciągłości biernej postawie narodu polskiego, tkwiące u samej swej podstawy w odmiennych założeniach i odmiennej metodzie działania. Cechą charakterystyczną tego zjawiska jest porzucenie postawy biernej, wyczekującej, wybieganie naprzeciw wypadkom, przewidywanie i praca najzupełniej realna, oparta na sile decyzji, twardym postanowieniu i wierze, że jedynie czyn w takiej przełomowej chwili może wywołać pożądane rezultaty i doprowadzić do celu. Dochodzi do tego moment ryzyka, który jest zawsze nieodłącznym elementem walki, bez którego jednak nie ma zwycięstwa.

Oczywistą jest też rzeczą, że każdy, kto przystępuje do rozpatrywania minionych lat z punktu widzenia historycznego,

swoją baczniejszą uwagę poświęci temu drugiemu przejawowi, będzie starał się zgłębić jego wszystkie szczegóły i okoliczności, zrozumieć, wysnuć wnioski i ocenić.

Niniejsza praca jest próbą zobrazowania jednego tylko fragmentu czynnej akcji polskiej w sierpniu i początku września 1914 roku. Komisariaty Wojskowe „Rządu Narodowego" były jedynie częścią pracy dokonanej u samego początku wojny przez grupę ludzi, którzy pod rozkazami Józefa Piłsudskiego postanowili dać zaprzeczenie dotychczasowej postawie społeczeństwa polskiego, postawili przeciw hasłu bierności i oczekiwania, okraszonemu wielkimi lecz pustymi słowami o miłości Ojczyzny, hasło czynu i zdecydowanej a odpowiedzialnej akcji.

Komisariaty Wojskowe „Rządu Narodowego" stanowiły zjawisko politycznej natury, nadzwyczaj charakterystyczne i godne bliższego rozpatrzenia. Opracowanie tego tematu było tym bardziej konieczne, że dotychczasowa literatura historyczna nie tylko to zagadnienie, ale w ogóle polityczną stronę kwestii polskiej w sierpniu 1914 roku całkowicie pomijała. Jest to zdaniem moim zupełnie niesłuszne, gdyż, jak na wstępie podkreśliłem, w sierpniu 1914 roku tkwi wiele korzeni późniejszego rozwoju sprawy polskiej w czasie całej wojny światowej. Baczniejsza uwaga zwrócona na politykę zarówno ugrupowań polskich, jak gabinetów państw obcych, a zwłaszcza zaborczych, pozwoli niewątpliwie rozwiązać szereg zagadek niewyjaśnionych i niezrozumiałych. Są to kwestie do opracowania i historycy zajmujący się najnowszą dobą niewątpliwie skierują swoją uwagę na takie pytania jak stosunek do sprawy polskiej Austrii, Niemiec i Rosji, które przecież rozumiały, że tocząc wojnę na terenie zamieszkałym przez 25-milionową ludność polską, muszą określić swe stanowisko wobec tej ludności. Gruntownego rozpatrzenia i analizy wymaga również stanowisko społeczeństwa polskiego, zwłaszcza jego politycznych reprezentacyj, partii i ich przedstawicieli. Istniejące opracowania a zwłaszcza literatura pamiętnikarska, często o charakterze publicystycznym, przesiąknięta niejednokrotnie najdalej posuniętym subiektywizmem, nie wystarcza dla zrozumienia tych zagadnień.

Rozprawa niniejsza, zakreślając sobie z góry wąskie ramy tematu, z natury rzeczy rozpatruje również szereg faktów i zjawisk, mających z tematem związek ścisły wprawdzie, lecz

tym niemniej uboczny. Należą do nich przede wszystkim kwestie, związane z przygotowaniem właściwej akcji na terenie Królestwa, zatem prace K.S.S.N. z końcem lipca i początkiem sierpnia, próby określenia stosunku do Austrii, zwłaszcza porozumień ze sztabem austriackim, wreszcie niektóre momenty, związane z powstaniem Naczelnego Komitetu Narodowego. Rzecz jasna, że w ramach krótkiej rozprawy, poświęconej innemu zagadnieniu, kwestie te nie zostały omówione ani wyczerpująco, ani tym bardziej szczegółowo. Wyjaśnienie ich w tej formie, jak to uczyniono, stanowi jedynie nieodzowny warunek zrozumienia właściwego rozwoju wypadków, ilustrację do akcji rozwijanej, a będącej konsekwencją postanowień, powziętych u początku działania.

Zasadniczy trzon pracy obraca się wokół działalności politycznej, prowadzonej z ramienia i rozkazu Józefa Piłsudskiego w tej części Królestwa, która w sierpniu i wrześniu wolna była od Rosjan. Działalność ta, związana z podejmowaną wówczas akcją wojskową, zależała od niej, od jej przebiegu i wyniku. Z rozmysłem jednak ominięto wszystko, co dotyczy wojennej strony działalności oddziałów Wojska Polskiego w sierpniu i w początkach września, dając jedynie lakoniczne wiadomości, konieczne dla zrozumienia innych wypadków, natury czysto politycznej. Powstał wskutek tego w opracowaniu pewien brak, którego jednak uniknąć się nie da ze względów konstrukcyjnych. Zresztą wiadomości z dziedziny wojennej są na ogół znane, w każdym zaś razie uzyskanie ich łatwo dostępne dzięki obfitej i, co podkreślić należy, dobrej literaturze, złożonej zarówno z opracowań historycznych jak wspomnień uczestników. Ominięto również z rozmysłem takie kwestie, jak prace polityczne podejmowane równocześnie na terenie Królestwa, znajdującego się w ciągu omawianego czasu pod władzą rosyjską, stosunek Niemiec i Rosji do kwestii polskiej, nie zajmowano się bliżej stosunkiem poszczególnych partii politycznych polskich do podjętej przez Piłsudskiego w Królestwie pracy. Zagadnienia te, jakkolwiek ważne i mające wpływ na kształtowanie się poszczególnych faz działalności politycznej Piłsudskiego, ominięto, jako zagadnienia zasadnicze, wymagające specjalnych badań i opracowania. W gruncie rzeczy więc, praca ma zadanie zobrazować jedynie działalność Komisariatów Wojsk Polskich, nawet w drobniejszych jej przejawach, nie roszcząc sobie pre-

tensji do przedstawienia całości zagadnień, o których wspomniano, jakkolwiek mają one z tematem nieraz bardzo logiczny związek. Wyjaśnienie to jest konieczne w celu uniknięcia nieporozumień i przypisywaniu rozprawie innej roli, aniżeli ma ją w istocie.

Jak już na wstępie wspomniano, do tematu, stanowiącego przedmiot rozprawy, brak jest opracowań historycznych. Ogólne opracowania, jak Bobrzyńskiego [1]), Kutrzeby [2]), Lipińskiego [3]), nie wspominają prawie zupełnie o tym temacie.

Pewne wiadomości, choć również niedostateczne, przynosi literatura pamiętnikarska. Ściśle związane z tematem, choć bardzo lakoniczne wiadomości przynosi wspomnienie Leona Wasilewskiego: Józef Piłsudski, jakim Go znałem [4]), nie zatrzymując się jednak dłużej nad merytoryczną stroną działalności Komisariatów. Jeszcze bardziej lakoniczne wiadomości, cenne ze względu na ścisłą chronologię, przynosi pamiętnik Tadeusza Kasprzyckiego: Kartki z dziennika oficera I Brygady [5]). Wiadomości w książce tej zawarte dotyczą oczywiście działalności wojennej oddziałów i są pod tym względem nie do zastąpienia. Wśród nich rzadko trafiają się zdania, które zawierają szczegóły dotyczące Komisariatów. O Komisariacie kieleckim i jego organizacji krótko informuje Roman Starzyński w swym pamiętniku: Cztery lata wojny w służbie Komendanta [6]), oraz Jan Krzesławski w swym wspomnieniu, poświęconym pamięci Leona Wasilewskiego pt. Leon Wasilewski w Kielcach w sierpniu 1914 roku [7]). O udziale kobiet w służbie administracyjnej oraz wywiadowczej materiału informacyjnego dostarcza wy-

---

[1]) Bobrzyński Michał: Wskrzeszenie państwa polskiego, t. I. Kraków 1920.

[2]) Kutrzeba Stanisław: Polska Odrodzona 1914—1918. Warszawa, wyd. IV. 1935.

[3]) Lipiński Wacław: Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918, wyd. II. Warszawa 1935.

[4]) Leon Wasilewski: Józef Piłsudski, jakim Go znałem. Warszawa 1935.

[5]) Tadeusz Kasprzycki: Kartki z dziennika oficera I Brygady. Warszawa 1934.

[6]) Roman Starzyński: Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Warszawa 1937.

[7]) „Niepodległość", t. XVI, str. 202—209.

dawnictwo „Wierna Służba" [8]), w szczególności zaś zamieszczone w tym wydawnictwie wspomnienia Janiny Benedekówny „Szarej": Na posterunku, Zofii Zawiszanki: Przed frontem strzelców, Haliny Stefanii Kudelskiej: Na etapie w Jędrzejowie, oraz Barbary St. Kossuthówny: Kronika Ligi Kieleckiej. Cenną pozycją w zakresie informacji o służbie wywiadowczej, a zarazem nastrojów w Królestwie, w omawianym okresie, stanowi wspomnienie jednej z wybitniejszych wywiadowczyń, Zofii Zawiszanki: Poprzez fronty [9]). Z publikacyj współczesnych wymienić należy pracę J. M. Musiałka pt. Rok 1914 [10]). Daje on stosunkowo najobszerniejszy, lecz zaledwie na kilku stronach mieszczący się opis działalności Komisariatów Wojskowych i ich późniejszej emanacji: Polskiej Organizacji Narodowej. Pewne wiadomości o działalności Komisariatu W. P. w Miechowie przynoszą wspomnienia Ignacego Daszyńskiego [11]). Te ostatnie zresztą, podobnie jak i wspomnienie L. Wasilewskiego stanowią źródło, które omawiam w związku z tematem.

Do odmiennego rodzaju literatury zaliczyć należy pracę Konstantego Srokowskiego: N.K.N. zarys historii [12]). Jest to wbrew zamierzeniom autora, który chciał dać obraz całkowicie obiektywny i prawdziwy opisywanych zdarzeń, praca o charakterze publicystyczno-pamiętnikarskim. Autor, mimo iż zapowiedział w przedmowie, że będzie się starał „zmusić w sobie do milczenia uczestnika, a zostawić głos tylko obserwatorowi", nie umiał oderwać się od swych politycznych pojęć, wszedł w szranki ze swymi dawnymi przeciwnikami i dał interesującą, pełną siły żywotnej ilustrację walki, jaka się rozegrała w okresie przez niego opisywanym. Pisana na podstawie osobistych wspomnień i dokumentów, z których wiele musiało być

---

[8]) Wierna Służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910—1915, pod redakcją Aleksandry Piłsudskiej, M. Rychterówny, W. Pełczyńskiej, M. Dąbrowskiej. Warszawa 1927.

[9]) Zofia Zawiszanka: Poprzez fronty. Pamiętnik wywiadowczyni 1. pułku piech. Leg. z 1914 roku. Na podstawie notatek spisanych w lutym — marcu 1915 r. Warszawa 1928.

[10]) J. M. Musiałek: Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego. Kraków 1914.

[11]) Ignacy Daszyński: Pamiętniki, t. II. Kraków 1926.

[12]) Konstanty Srokowski: N.K.N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego. Kraków 1923.

dla Konstantego Srokowskiego, jako sekretarza generalnego N.K.N., dostępnych, książka o N.K.N. jest jedyną, jak dotąd, próbą historii pierwszego roku działalności tej instytucji. Dobre pióro i głęboka inteligencja autora spowodowały, że dzieło o N.K.N. jest jednym z najlepszych spośród literatury tego typu. Tym niemniej do opracowań historycznych książki tej zaliczyć nie można. Jest to pamiętnik w szerokim tego słowa znaczeniu, nierzadko udokumentowany, z którego jednak należy korzystać z dużą ostrożnością. Autor bowiem dzięki swemu talentowi pisarskiemu mimowoli sugestionuje czytelnika, podsuwając mu uzasadnione i dobrze podane argumenty, jakimi operowano współcześnie ze strony konserwatystów i demokratów krakowskich. To wszystko otoczone wiankiem obiektywizmu może łatwo spowodować mylne sądy i niewłaściwe ujmowanie kwestii. Jeżeli chodzi o merytoryczną stronę tej pracy, to podkreślić należy, że autor był dość dobrze poinformowany i orientował się na ogół dobrze w wielu szczegółach działalności, której źródła stały od niego dość daleko. Dlatego też z omówionych wyżej książek praca Srokowskiego daje największą ilość szczegółów. Nie tylko to jednak decyduje o jej wartości. Posiada ona zalety, które można określić jako cechy negatywne, stanowiące jednak dla badacza istotną wartość. Autor, przez swój nieco hamowany subiektywizm, gdyż książkę pisał po latach, daje nam ilustrację poglądów zarówno swego własnego jak i zbliżonego doń pod względem wyznawanych zasad politycznych środowiska. Ta mimowolna charakterystyka krakowskiego stronnictwa konserwatystów i demokratów i w ogóle umiarkowanych żywiołów politycznych zaboru austriackiego, utrzymujących się przy władzy, stanowi najistotniejszą wartość książki Srokowskiego. W tym znaczeniu praca o N.K.N. stanowiła jedno z najbogatszych drukowanych źródeł, wyzyskanych przy opracowaniu niniejszego tematu [13]).

Z pamiętników, których treść nie dotyczy tematu, a jedynie kwestii omawianych w związku z innymi sprawami, wymienić należy „Wspomnienia i dokumenty" Leona Bilińskie-

---

[13]) Bardzo wnikliwą i szczegółową ocenę książki K. Srokowskiego dał w swej recenzji dr Kazimierz Świtalski: Z powodu książki Srokowskiego — „Droga", Rok I (II) maj—czerwiec, nr 2—3 (8—9), str. 79—86.

go [14]). Wytrawny ten polityk, kilkakrotny minister austriacki, człowiek o dużych wpływach na terenie Wiednia, nadwątlonych jednakże w okresie wojny światowej, daje ostrożną i pełną umiarkowania charakterystykę stosunków panujących w sferach rządzących w Austrii, przytaczając szereg szczegółów i faktów, które ilustrują znakomicie nastroje i zapatrywania rządu i miarodajnych czynników austriackich. W kwestii polskiej Biliński informuje stosunkowo skąpo, tym niemniej daje pewną ilość szczegółów, które do czasu opublikowania materiałów dokumentalnych będą miały znaczną wartość dla historyka, omawiającego stosunek Austrii do Polaków.

Zagadnienie stosunku Węgier, a w szczególności premiera Stefana Tiszy do sprawy polskiej, omówił ostatnio profesor uniwersytetu w Budapeszcie, Emeryk Lukinich [14a]). Opierając się na źródłach węgierskich dał autor w swej rozprawie przegląd rozmów i pertraktacyj, jakie rząd węgierski przeprowadzał od początku wojny z Wiedniem na temat uzgodnienia stanowiska obu części monarchii wobec kwestii polskiej, którą na arenę polityki międzynarodowej wysunął wybuch wojny. W rozprawie, potwierdzającej fakt, że sprawa polska od samego początku wojny stanowiła trudne a zarazem niezwykle ważne dla państw zaborczych zagadnienie, daje się zauważyć tendencja usprawiedliwienia Tiszy z zarzutu niechętnego traktowania kwestii polskiej i usiłowania zepchnięcia jej z porządku dziennego spraw Austro-Węgier.

Osobne omówienie należy się pracom pisarskim Józefa Piłsudskiego. Stanowią one źródło o specjalnym charakterze, z tego względu że pochodzi od głównego ówcześnie czynnika inicjatywy i działalności. W ciągu całej swej bogatej twórczości pisarskiej Piłsudski niejednokrotnie wracał wspomnieniami do okresu sierpniowego w 1914 roku, wypowiadając na temat swej ówczesnej działalności szereg uwag i ocen oraz podając pewne szczegóły ilustrujące jego stanowisko i niezbędne wyjaśnienia do zrozumienia wielu poczynań. Zarówno w „Moich

---

[14]) Leon Biliński: Wspomnienia i dokumenty, t. I, 1846—1914. Warszawa 1924.

[14a]) Emeryk Lukinich: Stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestii polskiej w pierwszych latach wojny światowej. Kwartalnik Historyczny— rocznik LII, zesz. 4, str. 609—644. Lwów 1938.

pierwszych bojach" [15]) jak i w mowach, które miewał szczególnie na zjazdach legionistów [16]) oraz przy innych sposobnościach uwag takich wypowiedział Piłsudski wiele. Najszerzej jednak omówił wypadki sierpniowe 1914 roku w swej pracy polemicznej z Daszyńskim („Pamiętnikami") i Bilińskim („Wspomnieniami"). Dyskusja przybrała formę jednej z ostatnich prac pisarskich, wydanej pt. „Poprawki historyczne" [17]). Nie wchodząc bliżej w ocenę całości tej pracy, która obejmuje znaczny okres czasu, ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że w części dotyczącej tematu, dane, jakich Piłsudski dostarczył nauce historycznej, mają podstawowe znaczenie i dużą wartość. Dotyczy to szczególnie jego autorytatywnych wiadomości, odnoszących się do stosunków ze sztabem austriackim oraz umowy z nim zawartej. W ogólności w „Poprawkach historycznych" badacz znajduje najmiarodajniejsze określenie zamiarów i celów, jakie sobie Piłsudski stawiał w tym okresie, i przeszkód, na jakie natrafiał w swej działalności. Mimo ostrego tonu polemiki wyjaśnienia, jakich Piłsudski udzielił odnośnie do swej własnej osoby, muszą nosić charakter bezpośredniego przekazu źródłowego. Znajomość całokształtu twórczości Piłsudskiego w ostatnim okresie, w którym były pisane „Poprawki historyczne", wskazuje na daleko posuniętą, czasami nawet jaskrawą szczerość, wypowiadaną bez ogródek i żadnych osłonek. Zrozumienie tej właśnie cechy zezwala na ocenę „Poprawek historycznych" jako źródła najbardziej wiarogodnego, w tej ich części, gdzie mowa o wewnętrznej stronie przeżyć, odczuwań, planów i wrażeń. Zdania tego nie może osłabić fakt, że Piłsudski tu i ówdzie pomyli datę. W rezultacie prace pisarskie Piłsudskiego, ze szczególnym uwzględnieniem „Poprawek historycznych", w opracowaniu tematu miały podstawowe znaczenie. Dotyczy to jednak niestety nie tyle Komisariatów,

---

[15]) Józef Piłsudski: „Pisma Zbiorowe", t. IV, Warszawa 1937.

[16]) O wartości żołnierza Legionów, „Pisma Zbiorowe", t. VI, str. 60—78, Wywiad Stanisława Laudańskiego, j. w., str. 197—208; W dziesiątą rocznicę Legionów, „Pisma Zbiorowe", t. VIII, str. 27—43; Wstęp do tomu II Wspomnień Legionowych, j. w., str. 127—129; Przemówienie na czwartym zjeździe legionistów w Warszawie, j. w., str. 195—208; Mowa na zjeździe legionistów w Kielcach, „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 39—47; Przemówienie na zjeździe legionistów w Kaliszu, j. w., str. 78—92.

[17]) „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 271—321.

o których Piłsudski prawie nie wspomina, ile kwestii, które z zasadniczym tematem wiążą się przyczynowo.

Obok wymienionych wyżej pozycji, które w sposób mniej lub więcej szczegółowy wzmiankują o Komisariatach Wojskowych, istnieje bogata literatura legionowa, przede wszystkim pamiętnikarska, której wartość dla omawianego tematu tkwi nie tyle w informacjach, jakie przynosi, ile raczej naświetlaniu ówczesnej atmosfery, pojęć, nadziei oraz ogólnego nastroju zarówno społeczeństwa jak i samych działaczy. Wśród nich wymienić należy: Legiony na polu walki [18]), praca zbiorowa, na którą złożyły się relacje, zebrane niedługo po wypadkach przez Wacława Tokarza, Wacława Lipińskiego: Szlakiem I Brygady [19]), Felicjana Sławoja - Składkowskiego: Moja służba w Brygadzie [20]), Stefana Pomarańskiego: Z historycznych dni lipca i sierpnia 1914 [21]) oraz tegoż autora: W awangardzie [22]), Stanisława Żmigrodzkiego: Przed i po 6 sierpnia [23]), Wspomnienia legionowe [24]), Gustawa Daniłowskiego: Z jednego źródła [25]) i in. oraz szereg artykułów w czasopismach i periodykach.

Już z tego krótkiego omówienia literatury wynika, że dla opracowywanego zagadnienia stanowiła ona raczej ilustrację, aniżeli podstawę, na której rozprawa została oparta. Podstawę tę stanowiły źródła dokumentalne. Charakter tych źródeł jest różnorodny, odpowiadający w zupełności warunkom ich powstawania i zależny jest od autorów czy kancelarii, w których

---

[18]) Legiony na polu walki. Działania 1. p. p. Leg. na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 r. Zebrał i wstępem zaopatrzył dr Wacław Tokarz. Piotrków 1916.

[19]) Wacław Lipiński: Szlakiem I Brygady, wyd. III. Warszawa 1935.

[20]) Felicjan Sławoj-Składkowski: Moja służba w Brygadzie, t. I. Warszawa 1933, wyd. II.

[21]) Stefan Pomarański: Z historycznych dni lipca i sierpnia 1914. Warszawa 1938.

[22]) Stefan Pomarański: W awangardzie. Ze wspomnień Piłsudczyka. Warszawa 1916.

[23]) Stanisław Żmigrodzki: Przed i po 6 sierpnia. Warszawa 1935.

[24]) Wspomnienia legionowe. Pod redakcją Janusza Jędrzejewicza, t. I i II. Warszawa 1924—1925.

[25]) Gustaw Daniłowski: Z jednego źródła. Warszawa 1919.

dane akta wydawano. Przeważa w nich dokument lakoniczny w treści, nie posiadający często podstawowych elementów, jak daty, podpisu czy adresata. Stąd konieczność ścisłej analizy i krytyki wewnętrznej.

Zasadniczy zbiór źródeł do opracowywanego tematu, mieszczący się w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, stanowi nierozdzielną część zespołu, odnoszącego się do działalności Polskiej Organizacji Narodowej, której utworzenie oparto na ramach organizacyjnych Komisariatów Wojskowych. Ten duży stosunkowo, jakkolwiek wykazujący poważne luki, zbiór posiada obecnie prowizoryczny układ rzeczowo-terytorialny. Tak więc wyodrębniono w osobny dział dokumenty związane z centralną władzą zarówno Komisariatów Wojskowych jak i Polskiej Organizacji Narodowej, w osobne zaś działy dokumenty dotyczące Komisariatów. Przy zastosowaniu zasady chronologicznej w układzie dokumentów, podział jest wygodny dla badacza, który, nie rozporządzając na razie indeksami, ma na ogół zgrupowany materiał do całego zagadnienia i wie, gdzie danego dokumentu szukać, jeżeli tylko rozporządza odpowiednimi elementami. W tym ogólnym zbiorze, dotyczącym w swej głównej zawartości działalności P.O.N., część materiału odnosząca się do Komisariatów Wojskowych jest stosunkowo nieznaczna. Składają się na nią teczki aktów poszczególnych Komisariatów, jak kieleckiego, jędrzejowskiego, miechowskiego, pińczowskiego. Zawartość tych teczek, to przeważnie rozkazy, raporty, sprawozdania, protokoły, rzadziej listy itp. w formie oryginałów lub kopii. Uzupełnieniem tych dokumentów są kwity, których niezliczona ilość znajduje się łącznie z kwitami P.O.N. Ten ostatni rodzaj dokumentu, wobec odnalezienia głównej księgi kasowej Komisariatu Wojsk Polskich, traci swoje zasadnicze znaczenie, zwłaszcza wówczas, gdy w opracowaniu ta strona rzeczy potraktowana jest ogólnie. Było to tym bardziej wskazane, że przeważna część kwitów, jakkolwiek przechodziła przez ręce komisarzy, była związana z zakupami dla oddziałów wojskowych żywności, materiałów gospodarczych, jak skóra, sukno itp. Przeważna część kwitów, to rachunki drobne, kilkurublowe, nawet kopiejkowe za żywność, jak chleb, mleko, cukier, herbata itp. Pod tym względem wykazywano bardzo daleko idącą skrupulatność i porządek.

Mimo istnienia zasadniczego zespołu, o którym mowa wyżej, będącego głównym trzonem dochowanych materiałów archiwalnych, stanowiących ślady pisane działalności Komisariatów, zespół ten wykazuje szereg braków i luk. Wynikło to stąd, że organizacja Komisariatów, zwłaszcza Komisariatu kieleckiego, który wkrótce po powstaniu stał się ośrodkiem centralnym, nie była przeprowadzona od razu w myśl ustalonych z góry zasad, lecz była to improwizacja, w której na sprawę kancelarii i w ogóle „pisaniny" zwracano mniejszą uwagę. Ponadto komisarze często, nawet w okresie organizowania się Komisariatu kieleckiego, zwracali się w wielu sprawach do Komendy Głównej i tam oczywiście wysyłali meldunki i raporty. Niezależnie od tego, wobec ścisłego zespolenia pracy polityczno-organizacyjnej Komisariatów z pracą wojskową oraz podporządkowaniu komisarzy dowódcom wojskowym, a w szczególności Komendzie Głównej, również ślady pisane tego stosunku i samej pracy znajdują się w aktach wojskowych, dotyczących działalności oddziałów. Dzięki temu też wspomniane wyżej braki w zasadniczym zespole źródeł w znacznej mierze uzupełniają dokumenty znajdujące się w Archiwum Wojskowym, w aktach dotyczących działalności wojennej i administracyjnej polskich oddziałów wojskowych w okresie sierpnia i września 1914 roku.

Materiały te zgrupowane są w przeważnej części w tekach sierpniowej i wrześniowej 1914 roku akt operacyjnych I brygady, noszących nr 1 i 2 oraz w aktach administracyjnych. Jeżeli chodzi o charakter tych dokumentów, są to, jak wspomniano, oryginalne raporty, sprawozdania komisarzy, rozkazy lub odprawy, w których niektóre ustępy dotyczą również prac polityczno-organizacyjnych. W tym samym zespole znajduje się kilka kopii, przeważnie maszynowych, listów Józefa Piłsudskiego do Jaworskiego i Komendy Legionów. Poza zespołem akt operacyjnych, zgrupowanych zupełnie wyraźnie w jednolitych zespołach i uporządkowanych chronologicznie, dzień za dniem, znajduje się znaczna ilość akt nieuporządkowanych, a złączonych ze sobą treścią, dotyczących administracyjnej strony działalności wojskowej. Wśród szeregu kwitów o tym samym charakterze, jak wyżej wspomniano, przy sposobności omawiania zespołu akt P.O.N., znajduje się cenne źródło w postaci księgi kasowej Komisariatu Wojsk Polskich, obejmującej

rachunki za czas od 10 sierpnia do 10 września. Do dnia 17 sierpnia poszczególne pozycje rachunków nie były datowane, od 17 zaś sierpnia w księdze zaznaczana jest stale data dzienna, pod którą znajdują się pozycje dochodów i wydatków. Dzięki temu zestawieniu rachunków ma się doskonałą ilustrację gospodarki finansowej Komisariatów. Szczególnie charakterystyczne są pozycje dochodowe, dają bowiem obraz źródeł, skąd Komisariaty czerpały środki finansowe. Nie jest również trudne wyprowadzenie ogólnego salda. Przy korzystaniu jednak z tego źródła uwzględnić należy szczególny moment, że zapisane pozycje nie stanowią całkowitego obrazu działalności finansowej wszystkich Komisariatów, a jedynie Komisariatu kieleckiego, tj. głównego, z tym zastrzeżeniem, że nie dotyczy to okresu do 22 sierpnia 1914 roku. Wykazane pozycje do tej daty włącznie stanowią rachunki Komisariatu jędrzejowskiego i miechowskiego. Uzupełniające znaczenie dla tematu stanowią akta Komendy Legionów z sierpnia 1914 roku, mieszczące się w tece nr 120.I/129.

Cennym uzupełnieniem omówionych wyżej zespołów archiwalnych są materiały, znajdujące się w Polskim Archiwum Wojennym przy Centralnej Bibliotece Wojskowej oraz częściowo materiały w Archiwum N.K.N. przy Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa. Z pierwszych szczególnie cenna jest teka, stanowiąca depozyt Walerego Sławka, mająca ogólny tytuł „Polski Skarb Wojskowy", a zawierająca obok dokumentów dotyczących P.S.W. znaczną ilość dokumentów odnoszących się do omawianego w pracy niniejszej tematu. Materiał źródłowy zawarty w tej tece (nr 188) nie odnosi się rzecz prosta do działalności Komisariatów w Królestwie Polskim (jakkolwiek i do tej sprawy znaleźć w nim można pewne wiadomości), bowiem jest śladem pracy Walerego Sławka, będącego od czasu wymarszu 1. kadrowej kompanii i wyjazdu Józefa Piłsudskiego pełnomocnikiem Komendanta Głównego oraz głównym skarbnikiem Komendy Głównej Wojsk Polskich, dysponującym sumami otrzymywanymi z Polskiego Skarbu Wojskowego. Niektóre dokumenty z tej działalności dla omawianego tematu mają wprost zasadnicze znaczenie i wagę. Szczególnie wartościowe są dwa kopiały, zawierające oryginalne zapiski, rozkazy, przepustki, wydawane działaczom wyjeżdżającym do

pracy w Królestwie (odbitki kalkowe otrzymywali zainteresowani), zlecenia wypłat oraz dyspozycje.

Materiał źródłowy w Archiwum N.K.N. w Krakowie ma raczej drugorzędne znaczenie. Mieści się on podobnie jak w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w zespole akt dotyczących P.O.N. W tece tej mieści się kilka raportów komisarzy, jak włoszczowskiego, kieleckiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Akta te zostały do Archiwum N.K.N. włączone przez Michała Sokolnickiego (po połączeniu P.O.N. z N.K.N.), który miał jako jeden z kierowników P.O.N. część archiwum tej organizacji. Prócz tego zespołu głównego, w Archiwum N.K.N., znajdującego się zresztą w stadium porządkowania, mieści się w poszczególnych tekach materiał do kwestii związanych pośrednio z tematem.

Ważnym i ciekawym źródłem są odpisy dziennika bojowego i rozkazów 7. dyw. kaw. austriackiej z sierpnia 1914 roku, dokonane w Kriegsarchiwum w Wiedniu, znajdujące się w kolekcji odpisów Archiwum Wojskowego. Dzięki temu źródłu, niezupełnemu zresztą, ma się możność bardziej szczegółowego zobrazowania stosunku oddziałów austriackich do polskich oddziałów wojskowych w pierwszych chwilach wojny.

W ogólności omówione wyżej grupy źródeł dokumentalnych, uzupełniając się wzajemnie, stanowią dość wyraźną całość, dzięki czemu opracowanie na ich podstawie zagadnienia nie natrafiło na szczególne trudności. Pewne luki, istniejące z natury rzeczy w aktach, są wynikiem okoliczności, wśród jakich powstawały kancelarie, a zarazem obrazem samej pracy, mającej charakter całkowitej improwizacji, kiedy nie było czasu na pisemne utrwalanie poczynań i ich każdego szczegółu.

Przy omówieniu zespołów źródłowych wspomnieć należy również o znajdującej się w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego tece, stanowiącej pozostałość po oficerze legionowym, Tadeuszu Wyrwie-Furgalskim, złożonej jako depozyt. Znajdują się w niej druki współczesnych odezw oraz kilka dokumentów, określających stosunek biskupa kieleckiego, Łosińskiego, do akcji niepodległościowej w ogóle, a na terenie kieleckiego w szczególności. Taki sam charakter uzupełniający posiada depozyt Ignacego Boernera, złożony przez rodzinę w Instytucie. W tym ostatnim zespole znajdują się listy Boernera do rodziny, kilka raportów do Komendy Głównej, wysłanych z Jędrzejo-

wa, gdzie Boerner bawił w charakterze organizatora i komendanta etapu w trzeciej dekadzie sierpnia. Tam również znajduje się pierwsza redakcja pamiętnika Boernera, opracowana na podstawie listów, raportów i wspomnień autora. W jednym wypadku pamiętnik przynosi szczegół skądinąd nieznany, mianowicie opis wizyty Piłsudskiego, Sosnkowskiego i Boernera u biskupa Łosińskiego, złożonej 12 sierpnia 1914.

Przy opracowaniu rozdziału pierwszego, charakteryzującego politykę K.S.S.N. i Piłsudskiego w przeddzień wyruszenia do Królestwa wyzyskałem protokoły nadzwyczajnych posiedzeń K.S.S.N, znajdujące się w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego, oraz odnośne akta, znajdujące się w depozycie Hipolita Śliwińskiego. W tym ostatnim wypadku ciekawy jest fragment dziennika Hipolita Śliwińskiego, zawierający opis pobytu w Wiedniu w dniach 6—8 sierpnia 1914. Fragment ten podaję w całości w załącznikach.

Jeżeli chodzi o druki współczesne, to prócz odezw, których część umieszczam w załącznikach, wyzyskano w znacznej części „Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach", którego wyszło pod tą firmą 6 numerów. Szczegółową charakterystykę tego dziennika, będącego jednym z przejawów pracy Komisariatów, podaję w treści pracy, przy omawianiu działu propagandy.

Jak z powyższej charakterystyki źródeł wnioskować można, w pracy nieznaczne jedynie zastosowanie znalazł nowy rodzaj źródeł, charakterystyczny dla najnowszej historii — relacja uczestników zdarzeń [26]). Wobec dość pełnego, choć rozrzuconego materiału źródłowego, wyzyskałem w pracy cztery relacje. Tak więc wyzyskałem częściowo relację płk. Walerego Sławka w miejscach gdzie mowa o stosunkach ze sztabem austriackim, relację gen. Mieczysława Norwid - Neugebauera, udzieloną mi przy okazji zbierania ogólnej relacji z okresu legionowego (część I, 28 stycznia 1938), który wspomina kilkakrotnie o swoich zetknięciach się z pracą Komisariatów w Miechowie i Kielcach, oraz skąpą w treści, gdyż mającą charakter zwięzłych pisemnych odpowiedzi na postawione pytania, lecz ważną relację Michała Sokolnickiego, komisarza głównego

[26]) W. Lipiński: Stan badań nad najnowszą historią Polski. (Zadania i metody). „Niepodległość", t. XVIII, str. 168.

w Kielcach. Ważna ze względu na temat jest relacja Artura Śliwińskiego, otrzymana 18 czerwca 1938. Dotyczy ona zagadnienia realizacji „Tajnego Rządu Narodowego" na terenie Warszawy. Relację tę uzupełnia artykuł Śliwińskiego, drukowany w „Tygodniku Ilustrowanym" w roku 1934 nr 36 i 37. Szersze uwzględnienie relacji natomiast w odniesieniu do omawianego zagadnienia uważałem ze względu na dość bogaty materiał źródłowy za zbyteczne.

Ważniejsze dokumenty, oprócz streszczenia ich w tekście, podałem w formie załączników przy końcu rozprawy.

* * *

Pracę niniejszą pisałem pod kierunkiem ppłk. doc. Wacława Lipińskiego, Dyrektora Instytutu. Skorzystawszy z wielu cennych Jego uwag natury metodycznej i rzeczowej, na tym miejscu składam Mu serdeczne podziękowanie.

II.

GŁÓWNE KIERUNKI POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ W PRZEDEDNIU WOJNY ŚWIATOWEJ.

Okres rewolucji rosyjskiej z 1905 roku wywarł brzemienny wpływ na politykę zaboru rosyjskiego. Słaby dotychczas prąd ugodowy z Rosją, reprezentowany przez przemysł oraz zachowawcze sfery społeczeństwa polskiego, został zasilony w wysokim stopniu przez zmianę kierunku, jakiej uległo, silnie wzmocnione przez rewolucję, stronnictwo Narodowej Demokracji. Przeszedłszy od czasu swego powstania przez szereg przemian ideowych, od idei walki zbrojnej poczynając do haseł ugody i współdziałania z Rosją, w krótkim stosunkowo czasie stało się ono panem położenia. Zapatrzone we wzory Galicji, gdzie społeczeństwo polskie dzięki swobodom konstytucyjnym mogło rozwinąć legalną pracę narodową i nierzadko zabierać ważki głos w sprawach ogólno-państwowych monarchii austro-węgierskiej za pośrednictwem swej reprezentacji parlamentarnej, zorganizowanej w Koło Polskie, postanowiło stronnictwo Narodowo-Demokratyczne wstąpić na drogę legalnej działalności politycznej, wyzyskując dogodny, jak się wydawało, moment wkroczenia rządu rosyjskiego na drogę konstytucyjną. Temu zasadniczemu zwrotowi towarzyszyły podstawowe zmiany w ideologii. Zredukowano dążenia narodowe do ciasnej autonomii, odsunięto hasło niepodległości na czas nieokreślony, potępiono wszystko, co drażnić mogło rząd rosyjski i Rosjan. Łącznie z tym przesunięty został ciężar gatunkowy niebezpieczeństwa, jakie ze strony zaborców groziło Polakom. O ile do niedawna główny kierownik stronnictwa, Roman Dmowski, dowodził, że najgroźniejszym wrogiem polskości jest Rosja [1]),

[1]) Przegląd Wszechpolski r. 1901, nr VI; R. Dmowski: Myśli nowoczesnego Polaka, wyd. I, 1903.

o tyle w okresie przemian ideowych stosunek ten się zmienia, a za pierwszego i najniebezpieczniejszego wroga uważane są Niemcy [2]). To ostatnie hasło w miarę coraz silniejszej polityki eksterminacyjnej w Poznańskiem wzrastało na sile i stanowiło uzasadnienie wszystkich, filorosyjskich poczynań stronnictwa Narodowo-Demokratycznego [3]). Ruch rewolucyjny P.P.S. spotkał się z przeciwdziałaniem narodowych demokratów, którzy wkrótce wystąpili do ostrej i nie przebierającej w środkach walki z rewolucją w Królestwie. Wywołana rewolucją era konstytucyjna w Rosji dała Narodowej Demokracji sposobność do wejścia na drogę parlamentaryzmu i zorganizowania własnego Koła w kolejnych dumach. Mimo reakcji, jaka towarzyszyła rządowi rosyjskiemu po pierwszym okresie jego osłabienia, wywołanego rewolucją i przegraną w wojnie japońskiej, reakcji, która silnie dawała się odczuć w życiu narodowym w Królestwie, mimo odłączenia Chełmszczyzny, Narodowa Demokracja wytrwała w ustalonym programie, uzupełniając go i rozwijając w zasadniczą doktrynę i koncepcję. Jej podstawą była idea „zjednoczenia", polegająca na przekonaniu, że w razie konfliktu z zaborcami Rosja zjednoczy całość ziem polskich, co z kolei da podstawę do uzyskania szerokiej autonomii, a w dalszej przyszłości i niepodległości państwowej w ramach Polski etnograficznej [4]). Rozwijając ten program, Narodowa Demokracja coraz silniej zbliżała się do stronnictw zachowawczych w Królestwie, sfer ziemiańskich, przemysłowych, opierając się przede wszystkim na szerokiej warstwie mieszczaństwa. Prowadziła przy tym nieubłaganą walkę ze swymi przeciwnikami politycznymi, przede wszystkim zaś z P.P.S. Fr. Rew., która przy milknących odgłosach rewolucji starała się utrzymać na powierzchni i kontynuować raz rzucone hasło walki zbrojnej. W tej walce przyszło Narodowej Demokracji w sukurs samo społeczeństwo polskie, które po chwilowym wybuchu poczęło wracać do dawnego stanu bierności i pogodzenia się ze stanem rzeczy. Rzucone przez Narodową Demokrację

---

[2]) Myśli swe na ten temat wyłożył Dmowski w książce pt. Niemcy, Rosja i kwestia polska. Lwów 1908.

[3]) Roman Dmowski: Polityka polska i odbudowanie państwa. Pisma, t. V. Częstochowa 1937. (Bobrzyński): Wskrzeszenie państwa polskiego. T. I. Kraków 1920, str. 10—11.

[4]) Roman Dmowski: Polityka państwa... Pisma, t. V, str. 19 i n.

hasła odpowiadały ogółowi Polaków zaboru rosyjskiego, tłumaczyły jego bierność, uzasadniały bezczynność, zabraniały ryzyka. Przy rosnącej przewadze Narodowej Demokracji milkły powoli ogniska czynnej myśli niepodległościowej, poszczególne jej środowiska usunęły się w podziemia pracy konspiracyjnej. Główni przywódcy ruchu zbrojnego z Piłsudskim na czele udali się na emigrację. W Królestwie życiu politycznemu nadawała ton Narodowa Demokracja.

Istniały obok niej jednak również inne stronnictwa, nie tak żywe i nie tak silne jak ona, tym niemniej stanowiące ośrodki, w których nowa myśl znaleźć mogła łatwo kontynuatorów i wykonawców. Obok stronnictw zachowawczych, które w polityce ugody posuwały się jeszcze dalej niż Narodowa Demokracja, istniało również szereg ugrupowań rozmaitych odcieni, od postępowych aż po skrajną lewicę włącznie. Spośród nich powoli wyłania się coraz wyraźniej grupa niepodległościowa, współdziałająca z powstałą w międzyczasie na terenie zaboru austriackiego Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Na grupę tę, słabą zresztą i z natury rzeczy działającą raczej w ukryciu, złożyły się poszczególne secesje ze stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, nie umiejące tak jak ona łatwo przejść do porządku dziennego nad głoszonymi poprzednio a potem zarzucanymi hasłami. Były to Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski i Organizacja Niepodległościowa Inteligencji. Zasadniczy trzon jednak grupy niepodległościowej w Królestwie stanowiła P.P.S. Fr. Rew., której organizacja zachowała się mimo prześladowań i emigracji głównych jej kierowników do Galicji, oraz skoordynowane pod względem politycznym z tą ostatnią Związek Chłopski, Związek Patriotów i Organizacja Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Grupa, różniąc się często dość znacznie w swoim zabarwieniu społecznym i politycznym, zgodna była jednak na ogół w sprawach zasadniczych, na które składały się nieprzejednane stanowisko względem Rosji oraz hasło walki zbrojnej o niepodległość, którą rozpatrywano realnie i do której się przygotowywano. Ideowym wodzem oraz kierownikiem politycznym tej grupy był Józef Piłsudski, jako wyraziciel głównych zasad i czołowy ich przedstawiciel.

Polacy zaboru niemieckiego nie mieli warunków na wytworzenie szerszych i nadających się do realizacji, choćby na

najdalszą przyszłość, koncepcyj politycznych, zdążających do rozwiązania sprawy polskiej. W twardych warunkach codziennej walki z zalewem niemczyzny społeczeństwo tego zaboru wyrobiło w sobie nieustępliwość oraz głębokie przywiązanie do własnej ziemi. Utrzymanie jej oraz warsztatów pracy, stwarzanie materialnych podstaw dla utrzymania się na powierzchni — oto program, który ustalił się w Poznańskiem w walce z polityką germanizacyjną rządu. W tej walce nie brak było i zwycięstw, gdyż w miarę jej zaostrzania umiano przeprowadzić nawet ofensywę, opanowując Śląsk, który coraz powszechniej przyznawał się do polskości. Napięciu walki ekonomicznej jednak, toczonej z osławionym Ostmarkvereinem, nie dorównywało napięcie walki politycznej. Polacy tego zaboru, przytłoczeni przewagą Niemiec, nie mogli się zdobyć na utworzenie obozu polskiej irredenty, która by zamierzała orężem zmienić stan rzeczy. Obok słabych i rychło zanikających prób ugodowych, reprezentowanych przez kler, wytworzył się stan oczekiwania na wypadki, a politycy przewidujący liczyli na pomoc ze strony Rosji, w której widziano słowiańskiego pobratymca w walce z germanizmem. Podstawą tak pojętych lecz głęboko tajonych nadziei był silny wzrost stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, które w Poznańskiem również zdobyło sobie wpływ dominujący. Stąd też odgłosy, jakie dochodziły z Galicji o przygotowaniach do walki zbrojnej z Rosją, w Poznańskiem znajdowały bardzo słaby i odosobniony jedynie odgłos wśród nielicznych tylko jednostek [5]).

Odmiennym torem i w odmiennych warunkach rozwijała się polska myśl polityczna w zaborze austriackim. W oparciu o konstytucję, nadającą Galicji stosunkowo szeroką autonomię z sejmem krajowym, dość szybko rozwinął się i okrzepł obóz ścisłej współpracy z państwowością austriacką, złożony ze sfer zachowawczych i demokratów. Obóz ten przy nieobecności warstw ludowych, które nie mogły się dość wcześnie wobec zacofania ludu zorganizować i wyrazić opinii, mieścił swój zasadniczy program polityczny w słynnym sformułowaniu szlachty galicyjskiej w adresie do Franciszka Józefa z dnia 10 grudnia

---

[5]) W. Feldman: Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914. Warszawa 1933, str. 341—344.

1866 „... przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy" [6]).

Wokół hasła całkowitej ugody z państwem skupił się silny i mający długi czas decydujące znaczenie obóz tzw. „Stańczyków". Z prądem przez ten obóz reprezentowanym szła w parze nauka historyczna, a tzw. szkoła krakowska uzasadniała go w szeregu opracowań wybitnych historyków. Problem niepodległości Polski dla tego obozu był zagadnieniem nieaktualnym, w najlepszym zaś wypadku rozwiązanie go widział w dobrej woli monarchii austro-węgierskiej. Długi okres bezwzględnej przewagi politycznej obozu stańczykowskiego zaczęły zakłócać słabe zrazu, lecz stale rozszerzające swe wpływy, stronnictwa: Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska. Od wewnątrz obóz zaczął się różniczkować przez powstanie stronnictwa Narodowej Demokracji, opanowującej rychło swymi wpływami konserwatystów Galicji Wschodniej, tzw. „Podolaków", zagrożonych przez coraz silniej budzący się ruch narodowy wśród Rusinów. O ile stronnictwa lewicowe do programu państwowego konserwatystów i demokratów krakowskich ustosunkowały się raczej przychylnie, o tyle Narodowa Demokracja pod wpływem haseł, idących z tego samego stronnictwa w Królestwie Polskim, zaczęła się coraz więcej oddalać od Austrii i widzieć źródło odrodzenia państwa polskiego w pomocy Rosji. Na stanowisko to wpływała w znacznej mierze nieszczera polityka Austrii, usiłująca zrównoważyć przewagę żywiołu polskiego w Galicji, a także i w państwie przez faworyzowanie i popieranie przeciwrosyjskiego ruchu ukraińskiego. Ostatnie lata przed wojną światową były też wypełnione coraz silniejszą rywalizacją do niedawna zgodnych odłamów społeczeństwa polskiego w Galicji oraz walką o orientację. Walka ta przybrała na sile w okresie wojny bałkańskiej, gdzie teoretyczne na razie zagadnienie orientacji wobec spodziewanego wybuchu wojny z Rosją stanęło na porządku dziennym. W tej walce o orientację wybitny udział wzięła zorganizowana w okresie niebezpieczeństwa wojny Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Powstanie K.S.S.N. miało źródła w pracy wojskowej, jaką rozwinęła na terenie Galicji emigracja z Królestwa Polskiego z Jó-

[6]) Feldman Wilhelm: o. c., str. 56, Kutrzeba St.: o. c., str. 13 i n.

zefem Piłsudskim na czele. Piłsudski bowiem, po doświadczeniach z okresu rewolucji w Królestwie, kiedy bezskutecznie próbował stworzyć zawiązki siły zbrojnej w postaci Organizacji Bojowej P.P.S. dla wywołania powstania, doszedł do przekonania, że jedynie konsekwentna praca nad wyszkoleniem wojskowym młodzieży i przygotowaniem kadr wojskowych umożliwi w chwili stosownej powstanie przeciw Rosji. Jako teren dla tej pracy przygotowawczej wybrał, ze względu na swobody konstytucyjne i ze względu na coraz widoczniej przejawiający się konflikt między Austrią i Rosją — Galicję. Założony na tym terenie przez Kazimierza Sosnkowskiego tajny Związek Walki Czynnej zaczął rozwijać swą działalność organizacyjną. Związek Walki Czynnej grupował młodzież uniwersytecką, pochodzącą przeważnie z Królestwa. Na czele tego ruchu wojskowego, zapuszczającego coraz bujniejsze korzenie wśród młodzieży galicyjskiej, zasilanego licznymi szeregami młodzieży z zaboru rosyjskiego, stanął Piłsudski. Powstawać zaczęły ogniska Z.W.C. nie tylko w Galicji ale i w Królestwie, i w ośrodkach uniwersyteckich za granicą, gdzie skupiała się młodzież wszystkich trzech zaborów. Nikły zrazu ruch wojskowy zaczął przelewać się poprzez ramy zwykłej konspiracji, co skłoniło Piłsudskiego do częściowej jego legalizacji. W ten sposób powstał Strzelec oraz Związki Strzeleckie. W ślad za powstaniem Z.W.C., który ze względu na swych członków, pochodzących z P.P.S. Fr. Rew., nosił charakter lewicowy, powstają związki wojskowe o zabarwieniu narodowym, mające swój początek w ruchu zarzewiackim, a zorganizowane w następstwie jako Polskie Drużyny Strzeleckie. Ruch ten nie minął bez echa i wśród przeciwnych ugrupowań. Koła młodzieży, ulegające wpływom lub kierownictwu Narodowej Demokracji, zaczynają również wprowadzać u siebie naukę wojskową. Takim przeobrażeniom, mimo sprzeciwu starszyzny, uległ częściowo stary związek gimnastyczny „Sokół", wprowadzając u siebie Sokole Drużyny Polowe. Powstały z kolei Drużyny Bartoszowe we Wschodniej Galicji, wywodzące się z tego samego środowiska ideowego, oraz Drużyny Podhalańskie. Rekrutowały się one jednak przeważnie z włościan. Na ten żywy ruch wojskowy decydujący wpływ wywarły wypadki rozgrywające się na Bałkanach i oczekiwany w związku z tym wybuch wojny austriacko-rosyjskiej.

Jeżeli chodzi o ugrupowania polityczne w Galicji, to główne stronnictwa, nadające ton polityce polskiej, zachowywały się wobec ruchu wojskowego obojętnie, w niektórych wypadkach wręcz wrogo. Główny nurt pracy wojskowej, mający swe źródło w kierownikach lewicy, z tego właśnie powodu budził niechęć i obawę wśród konserwatystów i demokratów krakowskich. Ich odpowiednik w Galicji Wschodniej próbował częściowo utrzymać wpływ na ruch wojskowy, utrzymując kierownictwo Sokoła i Drużyn Bartoszowych. Popierała natomiast ruch wojskowy P.P.S.D., która coraz silniej angażowała się wraz ze swym kierownikiem Ignacym Daszyńskim w politykę antyrosyjską. Rozwijany coraz żywiej ruch wojskowy uzyskał finansowe podstawy przez stworzenie z inicjatywy Piłsudskiego Polskiego Skarbu Wojskowego [6]), w okresie zaś bezpośredniej groźby wojennej w czasie przesilenia bałkańskiego uzyskał przedstawicielstwo polityczne w postaci założonej Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych [7]). Wobec zbliżających się wypadków Polskie Drużyny Strzeleckie, współpracujące ze Strzelcem i Związkami Strzeleckimi, podporządkowały się Komendantowi Głównemu, Piłsudskiemu, którego K.T.S.S.N. uważała za naczelnego wodza w przyszłym powstaniu. Powstaniowe nastroje w K.T.S.S.N. znalazły swój wyraz w przygotowywaniu projektów Rządu Narodowego w Królestwie, który w porozumieniu z wojskiem miał w chwili wybuchu wojny i powstania znaleźć się na terenie Królestwa i objąć władzę zwierzchnią nad uwolnionymi częściami kraju. W tej sprawie w zimie 1913 roku K.T.S.S.N.

---

[6]) W. Lipiński: Walka zbrojna o niepodległość Polski, str. 33.

[7]) Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych została zorganizowana w grudniu 1912 w związku z przesileniem bałkańskim, które groziło wybuchem wojny austro-rosyjskiej. Celem jej było udzielenie poparcia polskiemu ruchowi wojskowemu i jego polityczna reprezentacja. W skład K.T.S.S.N. wchodziły stronnictwa niepodległościowe Galicji i Królestwa Polskiego. Z zaboru rosyjskiego: P.P.S. Fr. Rew., Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski, Organizacja Niepodległościowa Inteligencji (była to tzw. „Fronda", odłam N. D.), z zaboru austriackiego: Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, Polskie Stronnictwo Postępowe, Polskie Stronnictwo Ludowe (odłam Stapińskiego). W. Feldman: o. c., str. 338, Lipiński Wacław: o. c., str. 33 i n. Po przesileniu bałkańskim K.T.S.S.N. wyrzuciła ze swej nazwy przymiotnik „Tymczasowa".

z inicjatywy i na przedstawienia Piłsudskiego podejmowała szereg uchwał [8]). Nastroje wojenne w Galicji wzmogły niesłychanie ruch wojskowy, który zaczął się szybko rozrastać. Przez przystąpienie do ruchu Polskiego Stronnictwa Ludowego uzyskano poparcie dla pracy wojskowej na wsi, co wyraziło się w błyskawicznym wzroście szeregów strzeleckich.

Okres przesilenia wojennego jednak minął. Trwałym jego rezultatem było zwrócenie uwagi społeczeństwu na istnienie zagadnienia walki zbrojnej, powstanie głównego ośrodka niepodległościowego, reprezentującego ideę powstania pod względem politycznym, a zarazem zarysowanie się coraz wyraźniejsze przeciwieństwa pomiędzy obozem powstańczym a Narodową Demokracją, zwalczającą usilnie wysunięty przez K.T.S.S.N. program. W tej walce o zasadę walki stały na uboczu stronnictwa rządzące w Galicji, konserwatyści i demokraci, żywiąc głęboką nieufność do radykalnych przedstawicieli ruchu niepodległościowego.

W przeddzień zatem wybuchu wojny światowej w społeczeństwie polskim ujawniły się i starły dwie orientacje polityczne, reprezentowane przez stronnictwa pod względem społecznym umiarkowane, a co z tym idzie i ugodowe.

Orientacja rosyjska reprezentowana przez stronnictwo Narodowo-Demokratyczne w zaborze rosyjskim, które liczyło na współdziałanie z Rosją i miało nadzieję, że państwo to zarówno z powodu pobratymstwa szczepowego jak i ze względów na swój stale rosnący antagonizm z Niemcami, w czasie wojny będzie sprzymierzeńcem Polaków. Odłam tego stronnictwa w Galicji, mniej wyraźnie wprawdzie, lecz tym niemniej konsekwentnie ze względu na niebezpieczeństwo ukraińskie, wyznawał również tę ideologię. Poznańskie, nie mieszając się czynnie do tej polityki, odnosiło się raczej z sympatią do głoszonych idei „zjednoczenia".

Przeciwna pierwszej orientacja „austriacka" była reprezentowana przez konserwatystów i demokratów. Stronnictwa te uzasadniały swą politykę w Galicji osiągnięciami w zakresie swobody narodowej, jaką nie dysponował żaden z zaborów. Opierały swe rachuby nie tylko na wierze w dobrą wolę Austrii i sympatii jej dla Polaków, ale także na interesie samej mo-

[8]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokoły posiedzeń K.T.S.S.N.

narchii austro-węgierskiej, który przez zachowawcze stronnictwa Galicji był zawsze silnie respektowany. Według nich Austria była powołana do podniesienia i rozwiązania sprawy polskiej.

Obok tych dwu zasadniczych kierunków polskiej myśli politycznej pojawił się na horyzoncie w latach ostatnich kierunek trzeci, wyznający „orientację" polską, liczący na własne siły i przygotowujący się do rzucenia ich na szalę wypadków. Przedstawiciele tego kierunku, liczebnie najsłabszego, nie mogli rzecz prosta w ówczesnych warunkach prowadzić polityki oderwanej całkowicie od rzeczywistości. To było przyczyną, że widząc w Austrii najsłabszego z zaborców, a zarazem największą swobodę działania, na niej oparli swoje rachuby i z nią postanowili współdziałać.

III.

POLITYKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO I KOMISJI SKONFEDEROWANYCH STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W PRZEDEDNIU WYRUSZENIA DO KRÓLESTWA.

Ostatnie dni lipca 1914 roku przyniosły prawie całkowitą pewność wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej [1]), a co z tym idzie, postawiły na porządku dziennym sprawę wystąpienia oddziałów wojskowych, organizowanych przez Józefa Piłsudskiego do walki z Rosją. Sprawa ta jednak, rozstrzygnięta w zasadzie, nie była prosta. Wiązał się z nią szereg zagadnień na-

---

[1]) Wywołany zamachem 28 VI 1914 w Serajewie na parę arcyksiążęcą konflikt między Austrią a Serbią po dwumiesięcznych perypetiach i różnorodnych próbach gabinetów europejskich załagodzenia sporu wszedł w stadium krytyczne. Dnia 23 VII poseł austriacki bar. Giessl wręczył rządowi serbskiemu ostre ultimatum z 48 godzinnym terminem odpowiedzi. Ożywiona działalność dyplomatyczna nie zapobiegła odmownej odpowiedzi Serbii, która ufna w pomoc Rosji, jaką jej ta ostatnia przyrzekła, wykazując dużą ustępliwość wobec kategorycznej i bezwzględnej noty austriackiej, nie zgodziła się na wszystkie jej punkty. W rezultacie 25 VII poseł austriacki po otrzymaniu odpowiedzi opuścił o godz. 6 wiecz. Serbię, zrywając stosunki dyplomatyczne. W tym samym dniu austriacki minister spraw zagranicznych zgłosił się z przygotowanym manifestem wojennym do cesarza Franciszka Józefa, który podpisał go, mając pewność, że za Serbią opowie się Rosja. Ostatnie kroki, jakie podjęła dyplomacja europejska celem uratowania pokoju, były bezskuteczne. 28 VII Austria wypowiedziała Serbii wojnę, która w trzy dni potem przekształciła się w ogólnoświatową zawieruchę. Kamil Bloch: Les causes de la guerre mondiale. Paryż, 1933, Juliusz Isaac: La question des origines de guerre. Paryż, 1933. Renouvin: Les origines immediates de la guerre. Paryż, 1927. Z polskich: Marian Kukiel: Wybuch wojny światowej. Przegląd Współczesny, rok XIII, t. L lipiec—wrzesień 1934. Por. również wspomnienia L. Bilińskiego: Wspomnienia i dokumenty t. I, str. 292—293.

tury przede wszystkim politycznej, następnie zaś technicznej i materialnej, tworząc splot problemów, które w ogólnym zdenerwowaniu przedwojennym, krzyżujących się myśli, niepokojów, różnorodnych poglądów należało co rychlej rozwiązać i postawić jasne i zdecydowane wytyczne, których trzymać się należało. Decyzja wystąpienia polskich oddziałów wojskowych zależała od trzech czynników: woli Komendy tych oddziałów, która brać musiała odpowiedzialność za wydane rozkazy, politycznego przedstawicielstwa, jakim była K.S.S.N., i od zgody Austrii.

Jeżeli chodzi o stronę polską, wola decydująca i źródło rozkazu tkwiły w Józefie Piłsudskim, Komendancie Głównym, którego polityczna reprezentacja Oddziałów i Związków Strzeleckich, tj. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, uważała za Naczelnego Wodza polskiego ruchu wojskowego nie tylko w czasie pokoju, ale przede wszystkim podczas wojny. Na nim też spoczęły w tych dniach obowiązki postanowienia, określenia nie tylko terminu akcji, ale i formy, jaką ona miała przybrać.

W ówczesnych jednak polskich warunkach nawet najbardziej potężna wola jednostki nie mogła samodzielnie decydować w sprawach, dotyczących zwłaszcza tak ważnej kwestii jak wystąpienie zbrojne. Zgodę na takie wystąpienie musiał wyrazić również czynnik obcy, co więcej, czynnik, który w wystąpieniu tym musiał widzieć nie tyle korzyść Polaków, ile swoją własną. W tej zasadniczej sprzeczności tkwiła największa trudność, na jaką się natknęły od samego początku wszelkie realne prace organizacyjno-wojskowe. W interesie Austrii bowiem leżało uzyskać pomoc Polaków w wojnie z Rosją za cenę jak najmniejszych ustępstw na rzecz ich politycznych aspiracyj, odwrotnie zaś w interesie Polaków, reprezentowanych w tym wypadku przez przywódców polskiego obozu niepodległościowego, leżało uzyskanie jak największych zdobyczy politycznych w zamian za względną pomoc, jakiej Austrii w czasie wojny mieli nadzieję użyczyć. Co więcej, tejże Austrii należało wpierw udowodnić, że pomoc, jaką jej Polacy ofiarowują, jest niezbędna i że dzięki niej łatwiejsze się stanie uzyskanie zwycięstwa. Rozwikłanie tego zagadnienia nie było rzeczą prostą i łatwą, tym bardziej że w Austrii w tym okresie czasu brak było umysłów wielkich, dalekosiężnych, przewidujących i dorastających

na miarę wypadków, które nadejść miały; byli urzędnicy, nawet zdolni, wobec jednak ogromu zagadnień, które przed nimi stanęły, nie umieli nastawić sterów państwa na kierunek właściwy i dla tegoż państwa zbawienny. Nie wchodząc bliżej w szczegółową charakterystykę stosunków panujących w Austrii, podkreślić należy, że jej polityka, zwłaszcza jeżeli chodzi o problem polski, siłą bezwładu i inercji była polityką, którą jak zawsze tak i w tym wypadku cechowały: brak myśli, bezplanowość i znaczna doza nieszczerości.

Z drugiej strony ogół społeczeństwa polskiego zaboru austriackiego nie wykazywał również żadnej inicjatywy w kierunku wyzyskania nadarzającej się wyjątkowej chwili, jaką miał być spodziewany wybuch wojny. Ogół ten (mowa o rządzących, a zatem mających główne poparcie w społeczeństwie ugrupowaniach politycznych), przeświadczony głęboko o konieczności państwowego związku z Austrią, zadowolony z korzyści, jakie w porównaniu z innymi zaborami związek ten dotychczas dawał Polakom w Galicji, nie był po prostu zdolny do przejawienia jakiejś śmielszej politycznej myśli, nie mówiąc już o rewolucyjnym nastroju, który by swoim natężeniem zwrócił uwagę rządu i zmusił go do liczenia się z wysuwanymi żądaniami. Społeczeństwo polskie w zaborze austriackim, podobnie zresztą jak i w innych, było lojalne wobec państwa. Było również patriotyczne, lecz patriotyzm jego kończył się przeważnie tam, gdzie zaczynał się interes państwa i prawo przezeń ustanowione. Wynikało to, jak już we wstępie wspomniano, z niewiary, by własnymi siłami można było dojść do niepodległości narodowej i państwowej. Politycy galicyjscy w swoim rozumowaniu i przewidywaniu przyszłości widzieli wprawdzie Polskę, lecz związaną ściśle z Austrią, zbudowaną przez Austrię. Taki związek w porównaniu z sąsiednią Rosją i Niemcami wydawał im się szczytem tego, co przy najlepszej koniunkturze można było uzyskać. Austria bowiem, jako państwo związkowe, dawała najwięcej gwarancji, że w jej ramach można będzie w największym stosunkowo stopniu rozwinąć swobodę narodową i zapewnić sobie rozwój. Był to jednak cel, który jakkolwiek w omawianym okresie ma swój początek, rozwinął się w pełni dopiero w dalszych latach wojny. Z końcem lipca i początkiem sierpnia 1914 przyświecał on nielicznym jeno jednostkom. Metoda, jaką politycy zaboru austriac-

kiego zastosowali w dążeniu do osiągnięcia tego celu, była zaprzeczeniem systemu i metod, stosowanych przez Piłsudskiego.

Józef Piłsudski, jako polityk o szerokim widnokręgu, którego jednak przy tym cechował realizm w dobieraniu środków, zdawał sobie sprawę, że jedynie współpraca z Austrią da możność czynnego, polskiego wystąpienia. Żadne inne bowiem z państw zaborczych nie godziłoby się na taką formę współpracy z Polakami, na jaką godziła się Austria. W innych zaborach zresztą nie było psychicznej i uczuciowej podstawy do organizowania polskich oddziałów wojskowych, co niedaleka przyszłość miała najdowodniej okazać [2]). Decydując się jednak na współpracę z Austrią, Józef Piłsudski jako podstawowy warunek tej współpracy postawił dla siebie uzyskanie najdalej idącej w realnych warunkach niezależności i samodzielności. Nadzieje swoje na dużą samodzielność w pracy zarówno politycznej jak i wojskowej opierał na znajomości psychiki nie tylko społeczeństwa polskiego w zaborze austriackim, ale w pierwszym rzędzie na znajomości psychiki wojskowych sfer austriackich, z którymi się stykał i którym wskazywał na szereg korzystnych zarówno z punktu widzenia polskiego jak i Austrii momentów, mających znaczenie na wypadek wojny z Rosją.

Znając społeczeństwo polskie w zaborze austriackim, Piłsudski zdawał sobie doskonale sprawę, że w oparciu o nie nie może budować nic, co stałoby w rażącej sprzeczności z interesem państwowości austriackiej. Nie było to oczywiście winą tego społeczeństwa, ale wynikało z samej istoty stosunku poddanego do własnego państwa, jakim w tym wypadku dla Polaków z Galicji była Austria. Organizowanie siły, która mogłaby stanowić czynnik samodzielny na terenie państwa, z którym wprawdzie siła ta winna współdziałać, lecz która by stanowiła czynnik niezależny, było niemożliwe, a jeżeli tak, to siła taka musiała być całkowicie podporządkowana we wszystkich sprawach organom państwa, w którym powstała i z którego usług

---

[2]) Organizowane w jesieni 1914 roku na terenie Królestwa Drużyny Gorczyńskiego wobec niechęci społeczeństwa, mimo szeroko zakrojonej agitacji, a później wzięcia ich pod opiekę przez dominującą swymi wpływami Narodową Demokrację, nie zdołały rozwinąć się w poważniejszy oddział. Bagiński Henryk: Wojsko Polskie na Wschodzie. Warszawa 1921, str. 9 i n.

korzystała. Jest to zjawisko zupełnie naturalne i nie wymaga głębszej analizy. W planach i rozważaniach Józefa Piłsudskiego Galicja musiała mieć charakter pomocniczy. Stanowiła podstawę wyjściową do wielkiej akcji zorganizowania polskiej siły lecz nie w Galicji, ale w zaborze rosyjskim, na którego ziemiach miała być toczona wojna. Na Królestwo liczył Józef Piłsudski, z nim wiązał swoje plany, ono miało służyć jako argument w nieuniknionej walce o samodzielność z Austrią, tam miała być zorganizowana właściwa i pożądana „funkcja siły".

W rachubach Piłsudskiego Galicja odgrywała rolę niepowszednią. Tutaj od r. 1908 budował organizacje militarne, tu kształcił kadry instruktorów, które miały iść do Królestwa i organizować armię narodową, stąd czerpał pierwsze zasoby materialne, stanowiące podstawę finansową ruchu [3]), tu wreszcie znajdował poparcie polityczne, którego udzielała mu zorganizowana w tym celu Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Rola K.S.S.N. w ostatnich dniach lipca i w początku sierpnia 1914 roku zdawała się wzrastać, bowiem na jej barki spadały obowiązki polityczne uregulowania stosunku z Austrią, zorganizowania opinii społeczeństwa polskiego, pozyskania stronnictw stojących dotychczas na uboczu, wreszcie uzyskanie wpływu na istniejące a nie podporządkowane Komendzie Głównej związki militarne.

Wiadomość o wysłaniu ostrego ultimatum Serbii i o jej odmownej odpowiedzi zelektryzowała polityków K.S.S.N., z których większość wobec miesięcy letnich rozjechała się z Krakowa.

Już dnia 26 lipca na zebraniu nieoficjalnym, odbytym w mieszkaniu Hipolita Śliwińskiego [4]), postanowiono zwołać na dzień 27 lipca telegraficznie członków K.S.S.N. na zebranie nadzwyczajne, które miało się zastanowić nad dalszymi poczynaniami w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na terenie międzynarodowym. Na zebranie to zjechali się prawie wszyscy przedstawiciele stronnictw, wchodzących w skład K.S.S.N., z niektórych nawet po dwu. Byli więc na zebraniu obecni: Jó-

[3]) Podstawę tę dał J. Piłsudskiemu założony z jego inicjatywy w sierpniu 1912 Polski Skarb Wojskowy.

[4]) Hipolit Śliwiński architekt, znany działacz polityczno-niepodległościowy na terenie Lwowa, od r. 1911 poseł do parlamentu austriackiego.

zef Hudec i dr Emil Bobrowski przedstawiciele P.P.S.D. Galicji i Śląska [5]), Sanojca przedstawiciel P.S.L. [6]), Władysław Sikorski [7]) i Hipolit Śliwiński przedstawiciele P.S.P. [8]), Klonowski [9]) przedstawiciel P.P.S. Fr. Rew. [10]), Jadwiga Zaleska [11]) przedstawicielka Związku Chłopskiego, Konstanty i Olgierd [12]) przedstawiciele Związku Patriotów [13]), Walery Sławek [14]), Downarowicz [15]), Radlińska [16]), Krzysztoń [17]) przedstawiciele P.S.W. [18]), Józef Piłsudski przedstawiciel Związku Strzeleckiego oraz Leon Wasilewski [19]) pełniący obowiązki sekretarza K.S.S.N.[20]). Na porządku dziennym tego zebrania stało zagadnienie postępowania wobec wytworzonej sytuacji ogólnej. Sprawę referował Hipolit Śliwiński przedstawiając prawie całkowitą pewność wybuchu wojny między Austrią a Rosją oraz ostatnie zarządzenia austriackich władz administracyjnych wobec oddziałów strzeleckich, jak groźbę odebrania broni oraz szeregu szykan, na które od przesilenia bałkańskiego polski ruch wojskowy był narażony [21]).

---

[5]) Polska Partia Socjal-Demokracji Galicji i Śląska.

[6]) Polskie Stronnictwo Ludowe.

[7]) Wybitny członek Zw. Strz.

[8]) Polskie Stronnictwo Postępowe.

[9]) Klonowski, pseudonim Rajmunda Jaworowskiego.

[10]) Polska Partia Socjalistyczna Frakcja Rewolucyjna.

[11]) Klempińska-Jaworowska.

[12]) Pseudonimy, których nie udało się rozwiązać.

[13]) Związek Patriotów, stronnictwo działające na terenie Królestwa.

[14]) Wybitny działacz P.P.S. w Królestwie, jeden z najbliższych współpracowników J. Piłsudskiego na emigracji w Galicji.

[15]) Zapewne Stanisław Downarowicz, członek K.S.S.N.

[16]) Helena Radlińska „Orsza", skarbniczka Polskiego Skarbu Wojskowego.

[17]) Jan Krzysztoń, członek K.S.S.N.

[18]) Polski Skarb Wojskowy.

[19]) Wybitny działacz P.P.S. w Królestwie, redaktor „Przedświtu" i „Robotnika", bliski współpracownik J. Piłsudskiego na emigracji w Galicji.

[20]) Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

[21]) W sprawie tej jeszcze 11 VII 14 zwrócił się listownie J. Piłsudski do Hipolita Śliwińskiego, przedstawiając kwestię stosunku władz austriackich do Związków Strzeleckich i prosząc o interwencję w Wiedniu. List ten, używany zapewne przez Śliwińskiego jako załącznik podczas interwencji w Wiedniu, przetłumaczony został na język niemiecki. Wobec tego, że stanowi on doskonałą ilustrację trudności, z jakimi w Galicji

Po dyskusji, która się na postawione tematy rozwinęła, postanowiono wysłać do Wiednia Hipolita Śliwińskiego jako przedstawiciela K.S.S.N. Miał on wejść w kontakt z czynnikami miarodajnymi i wysondować ich opinię odnośnie do kwestii polskiej. Żadnych wiążących instrukcji Śliwińskiemu zebrani nie dali, zastrzegł się on jednak wyraźnie, że będzie prowadził rozmowy do niczego nie obowiązujące, i prosił o dodanie mu kogoś z członków K.S.S.N. na towarzysza, proponując Daszyńskiego [22]) lub Michała Sokolnickiego [23]). Wobec tego jednak że Daszyński bawił w tym czasie na odpoczynku w Trenczynie [24]) a Sokolnicki był w Zakopanem w specjalnej misji, ze Śliwińskim pojechał Stanisław Downarowicz [25]).

Z pobytem w Wiedniu tych delegatów łączy się niezwykle ciekawy epizod, który rzuca jaskrawe światło na poglądy urzędników austriackich, zajmujących się zagadnieniem polskim [26]).

---

walczyły organizacje wojskowe bezpośrednio przed wybuchem wojny, list ten podaję in extenso jako załącznik nr I. Kopia tego listu znajduje się w Arch. Inst. J. Piłsudskiego — depozyt H. Śliwińskiego.

[22]) Ignacy Daszyński — czołowy przedstawiciel P.P.S.D. Galicji i Śląska, poseł do parlamentu austr.

[23]) Michał Sokolnicki, bliski współpracownik J. Piłsudskiego.

[24]) I. Daszyński: Pamiętniki t. II str. 147.

[25]) Relacja pisemna M. Sokolnickiego z 8 IV 38. W relacji tej M. Sokolnicki stwierdza, że celem misji było widzenie „z ramienia K.S.S.N. a specjalnie stronnictw Królestwa z ministrem spr. zagr. Berchtoldem, ewentualnie innymi kierowniczymi czynnikami Austro-Węgier".

[26]) Źródło, na którym opieram podane niżej szczegóły, ma charakter pośredniego. Są to mianowicie notatki Witolda Jodki-Narkiewicza, zrobione na 4 luźnych kartach ołówkiem. Charakter tych notatek wskazuje, że są one streszczeniem szczegółowego opowiadania, które Jodko słyszał zapewne z ust Śliwińskiego. Że nikt inny Jodce owych szczegółów nie mógł opowiedzieć, wskazuje na to stosunek między nim a Śliwińskim, oparty na szczerej przyjaźni i bezwzględnym zaufaniu. Kiedy nastąpiło spisanie tej jakby relacji, — nie wiadomo. Jodko w końcu lipca bawił jeszcze w Paryżu, skąd prowadził ze Śliwińskim ożywioną korespondencję. Przyjechał do kraju zapewne na wezwanie lub z własnej inicjatywy w ciągu miesiąca sierpnia. W każdym razie w początku września widzimy go już w Kielcach, gdzie brał czynny udział w organizowaniu Polskiej Organizacji Narodowej. W czasie zatem spotkań ze Śliwińskim w okresie 1914 r., nie później jednak jak w grudniu, kiedy P.O.N. przestała istnieć, Jodko w Wiedniu spotykając się często ze Śliwińskim słyszał od niego opowiadanie o przeżytych w końcu lipca wrażeniach. Ponieważ w tym czasie Jodko w ogóle robił notatki ze swojej działalności, więc niewątpliwie skorzystał z okazji, aby i ten epizod

Obaj delegaci wyjechali z Krakowa w nocy 27 lipca i do Wiednia przybyli 28 lipca. Tu podobno spotkali się z Daszyńskim [27]). Najpierw udali się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie omówiono sprawę broni i stosunku władz administracyjnych do oddziałów strzeleckich. Uzyskano łatwo zgodę na pozostawienie broni znajdującej się dotychczas w posiadaniu oddziałów i obietnicę, że podwładne urzędy nie będą prześladowały oddziałów strzeleckich. Poza tą drobną sprawą, ważną raczej na wypadek uspokojenia się atmosfery, zorientowano się szybko, że Wiedeń urzędowy stoi pod znakiem mającej się niedługo rozpocząć wojny. Wiedziano już o podpisaniu przez cesarza manifestu wojennego, wiedziano o wypowiedzeniu wojny Serbii, oczekiwano wystąpienia Rosji. W rezultacie niejasno jeszcze w Krakowie określony cel przyjazdu delegacji K.S.S.N. stawał się zupełnie wyraźny. Należało jak najszybciej zorientować się w nastrojach rządu odnośnie do kwestii polskiej i przeprowadzić rozmowy. To popchnęło delegatów do szczegółowych rozmów z przedstawicielami zarówno sfer wojskowych jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Pierwszą konferencję o charakterze całkowicie politycznym przeprowadzono z płk. Hranilowiczem, szefem wywiadu austriackiego, i późniejszym jego następcą mjr. Ronge. Omawiano z nimi kwestię zasadniczą, mianowicie sprawę wystąpienia oddziałów polskich u boku Austrii, na wypadek wojny z Rosją

---

utrwalić i ewentualnie kiedyś w pamiętniku umieścić. Zainteresowanie Jodki stanowiskiem Austrii wobec problemu polskiego w lipcu 1914 było zresztą samo przez się zrozumiałe, gdyż problemem tym zajmował się on bardzo żywo. Nie kto inny zresztą jak Jodko zapoczątkował bardzo ciekawy epizod zbliżenia z Niemcami, przeprowadzając w końcu września w Berlinie bardzo ciekawe rozmowy z tamtejszymi sferami urzędowymi. Jodko reprezentował wówczas Polską Organizację Narodową. Na fakt, że szczegóły zanotowane przez Jodkę odpowiadają prawdzie, wskazuje pośrednio i sam Śliwiński, bowiem w jednym z listów, pisanych 15 III 1929 do Janika w sprawie autobiografii pisał m. i. „...Największym sukcesem moich osobistych zabiegów był układ z Austrią w lipcu 1914 r. o stworzeniu armii polskiej, sparaliżowany i sprowadzony w połowie sierpnia przez endecką konserwę do roli Legionów", następnie zaś w tym samym liście „... Genezy Legionów i stosunku naszego do Austrii w czasie od 25 lipca do 15 sierpnia 1914 roku nikt absolutnie poza mną nie jest w stanie historycznie ustalić...". Michał Janik: W służbie idei niepodległości... Kraków, 1934, str. 68.

[27]) Daszyński w swoich Pamiętnikach nic o tym nie wspomina.

i stosunku Austrii do sprawy polskiej. Austriaccy interlokutorzy wykazali daleko idącą ignorancję w tej sprawie, nie rozumieli jej znaczenia i wagi politycznej, jeszcze mniej doceniali wartość pomocy, jaką polskie oddziały mogły okazać w działaniach wojennych armii austriackiej. Musiano tłumaczyć, podkreślać znaczenie powstania zbrojnego, jakie może wybuchnąć w Królestwie Polskim przeciw Rosji, znaczenie nie tylko dla polityki ale i dla konkretnych działań operacyjnych. Rezultatem tej pierwszej rozmowy było umówienie się na konferencję w dniu 29 lipca. Tego samego dnia, w nocy, przeprowadzono rozmowę z przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Montlongem, po czym po raz wtóry z przedstawicielami sfer wojskowych. W dniu następnym kontynuowano rozmowy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Wojny. W dniu tym omawiano sprawy konkretne, oczywiście również nieobowiązująco, zarówno z jednej jak i z drugiej strony traktowano je jako informacyjne. Ze spraw poruszanych w drugim dniu pobytu przedstawicieli K.S.S.N. w Wiedniu notatki Jodki wymieniają następujące: obsada stanowiska namiestnika w Galicji, przy czym delegaci K.S.S.N. domagali się usunięcia z tego stanowiska dotychczasowego namiestnika Korytowskiego [28]), a mianowania na jego miejsce Lea [29]), ówczesnego prezesa Koła Polskiego, lub Michała Bobrzyńskiego [30]). Mówiono również o organizacji Królestwa Polskiego, przy czym miały być czynne trzy ośrodki działające, a to: a) oddziały strzeleckie, których zadanie polegałoby na wywołaniu w Królestwie „rewolucji", b) władze rewolucyjne, kierujące ruchem powstańczym i c) władze cywilne przy austriackich organach okupacyjnych w Królestwie. Organizacji tych trzech zasadniczych ośrodków miałaby się podjąć K.S.S.N. Miano również poczynić starania, by oddziały strzeleckie mogły w najkrótszym czasie dostać się do

---

[28]) Witold Korytowski, b. min. austriacki, od r. 1913 namiestnik Galicji po ustąpieniu M. Bobrzyńskiego.

[29]) Juliusz Leo, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prezydent m. Krakowa, poseł do parlamentu austriackiego, od r. 1912 prezes Koła Polskiego.

[30]) Michał Bobrzyński, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, znakomity historyk i polityk, twórca tzw. „Szkoły Krakowskiej", przywódca str. konserwatywnego „Stańczyków", namiestnik Galicji od 1908 r.

stolicy Królestwa, Warszawy. Jako hasło naczelne całej działalności miano uznać stworzenie Republiki Polskiej. W gruncie rzeczy jednak celem konkretnym miało być połączenie Galicji i Królestwa w formie trializmu z monarchią austro-węgierską. W związku z tym zastanawiano się również nad najpoważniejszym problemem, tj. nad stosunkiem Niemiec do zagadnień polskich. W tej sprawie przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że żądania Niemiec nie idą bynajmniej w kierunku zaboru terytorialnego, że Niemcy nie wezmą z Królestwa „ani piędzi ziemi" i zadowolą się zabezpieczeniem wybrzeży Bałtyku. Polityka Niemiec w jego rozumieniu polega raczej na dążeniu do stworzenia państwa buforowego, dzielącego Niemcy od Rosji. Na dowód, że jest tak, a nie inaczej, podniesiono argument, że w wypadku opanowania i aneksji Królestwa Polskiego i Ukrainy przez Niemcy byłyby one stale narażone na konflikt zbrojny z Rosją, którego na przyszłość chcą uniknąć, że wreszcie na terenie własnym Niemcy mają dość Polaków i muszą dbać o ich sympatię. Konkretnie więc celem wojny, która miała wybuchnąć, miało być zarówno dla Austrii jak i Polaków utworzenie państwa polskiego, związanego z Austro-Węgrami, przy czym cele o charakterze społecznym na razie nie miały być brane w rachubę. Były to rzecz jasna jedynie nieobowiązujące gawędy, które jednak rzucają snop światła na nieznane dotychczas zapatrywania Austriaków na temat Polski bezpośrednio przed wybuchem wojny. Dodać należy, że poglądy te były nie tyle własnością ministra, ile podwładnych mu urzędników, należy je więc traktować z dużą ostrożnością.

Po tej wymianie zdań delegaci jeszcze tego samego dnia wyjechali do Krakowa. Przybywszy tam w nocy, spotkali się na dworcu z Wł. L. Jaworskim, który na wiadomość, że wojna Austrii z Rosją wybuchnie nieodwołalnie, wykazał najdalej idący sceptycyzm, twierdząc że Austria nie odważy się na wypowiedzenie wojny. Bezpośrednio po przyjeździe udano się do Lea, któremu powtórzono treść przeprowadzonych konferencyj. Leo wykazał najwyższe zdumienie, przyznając że w roku 1912 rozmawiał o sprawie polskiej z Berchtoldem, ministrem spraw zagranicznych Austrii, ale to, co obecnie delegaci K.S.S.N. przy-

wieźli z Wiednia, „wygląda jak bajka z 1001 nocy" [31]). Wiadomości przywiezione przez przedstawicieli K.S.S.N. z Wiednia stanowiły dla Lea niewątpliwą rewelację. Dla K.S.S.N. i kół do niej zbliżonych stanowiły uzasadnienie dotychczasowej pracy i oczywisty dowód, że poczynania dalsze są nie tylko celowe, ale i konieczne dla interesu polskiego. Rzecz jasna, że to, czego się delegaci dowiedzieli, nie nosiło bynajmniej pieczęci urzędowej i dla urzędu austriackiego nie było obowiązujące. Jak zresztą niedaleka przyszłość miała okazać, rząd austriacki szybko wycofał się z tego stanowiska, jakie zajęli jego przedstawiciele. Bliższe okoliczności tego wycofania się oraz analiza przyczyn nie wchodzą w zakres niniejszej pracy. Wzmianka jednak o wyżej przytoczonym epizodzie była konieczna dla zrozumienia późniejszych poczynań nie tylko K.S.S.N. i Piłsudskiego, ale i kół, które od pierwszych stały dość daleko, mianowicie krakowskich konserwatystów, demokratów oraz Narodowej Demokracji.

Stanowisko tych ostatnich grup, mimo że wybuch wojny z Serbią był przesądzony 28 lipca przez wypowiedzenie jej przez Austrię, mimo częściowej mobilizacji oraz nieoficjalnych na razie przygotowań mobilizacyjnych w Rosji, nie było wcale zdecydowane. Jeszcze 29 lipca Jaworski, umysł trzeźwy i polityk wytrawny, nie wierzył w wybuch wojny austriacko-rosyjskiej, a tak jak on myślała zapewne większość polityków polskich w Galicji. Próby mediacji pokojowych, czynione przez poszczególne gabinety państw europejskich, o których głośno donosiła prasa, przesłaniały rzeczywistość, ukrytą na razie w ci-

[31]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Notatki W. Jodki, akta P.O.N. teka nr 5. Raz nawiązany kontakt z czynnikami wiedeńskimi, jakkolwiek wkrótce zerwał się, gdyż sfery urzędowe przeszły na rozmowy z przedstawicielami konserwatystów i demokratów krakowskich, doprowadził do powtórnych rozmów H. Śliwińskiego w Wiedniu z tymi samymi czynnikami. Brał w nich udział Rutowski, człowiek o dużej kulturze i zdolnościach politycznych, mający znaczny wpływ na Śliwińskiego, który uważał się za jego ucznia. Rozmowy te odbywały się podczas powtórnego pobytu Śliwińskiego w Wiedniu w ciągu 6 i 7 sierpnia. Wówczas jednak w Wiedniu znaleźli się inni politycy, mający większe wpływy, jak L. Piniński, zawezwany przez rząd austriacki M. Bobrzyński, Leo, przybył również Jaworski. W rezultacie przedstawiciel K.S.S.N. został prawdopodobnie zdystansowany, czynniki wiedeńskie zaś odpowiednio poinformowane i inicjatywa przeszła w inne ręce. Z okresu tego znajduje się w aktach fragment własnoręcznie pisanego dziennika Śliwińskiego, którego odnośne części podaję w załącznikach. Załącznik nr II.

chych gabinetach sztabów wojskowych, które już były zdecydowane i czyniły ostatnie przygotowania. Mimo podnieconej atmosfery nie wierzono jeszcze w wybuch ogólnej zawieruchy.

Nie można natomiast tego powiedzieć o K.S.S.N. O ile 27 lipca świadomość, że wybuch nastąpi, nie była ogólna, a nawet Józef Piłsudski, jakkolwiek czynił wszystkie przygotowania na wypadek wybuchu, zapatrywał się sceptycznie na tę sprawę [32]), o tyle po powrocie delegacji z Wiednia i otrzymaniu wiadomości o mobilizacji w Austrii i przygotowaniach rosyjskich nikt nie miał już wątpliwości. Rozpoczęto też gorączkowe przygotowania, by być gotowym w każdej chwili.

Już na zebraniu nadzwyczajnym, o którym wspomniano wyżej, obok decyzji wysłania delegacji do Wiednia powzięto szereg postanowień o charakterze przygotowawczym. Tak więc postanowiono: wydać odezwę w sprawie antyrosyjskiego stanowiska K.S.S.N., odezwę do ludności Królestwa, prowadzić pertraktacje z „Piastowcami", Polskimi Drużynami Strzeleckimi i innymi organizacjami wojskowymi. Ponadto postanowiono wycofać z banku i przenieść do schowków pieniądze P.S.W. z tym, że dla K.S.S.N. miano zarezerwować 20.000 koron, resztę zaś oddać do dyspozycji Komendy Głównej. Niezależnie od tego zadecydowano, by w Krakowie „osadzić ludzi reprezentacyjnych z Królestwa na wypadek potrzeby pertraktacyj". Z organizacyjnych projektów zatwierdzono opracowany przez Zarząd statut Polskiego Skarbu Wojskowego i postanowiono zatwierdzić kooptację Walerego Sławka i Kupczyńskiego jako członków zarządu P.S.W. [33]).

Wypadki w dwu następnych dniach rozwiały niepewność co do wybuchu wojny i przyśpieszyły akcję K.S.S.N. Wydała ona odezwę do społeczeństwa polskiego, wyjaśniającą położenie i wzywającą do skupienia się ogółu społeczeństwa polskiego pod sztandary antyrosyjskiego obozu, który reprezentowała, zapowiadając przy tym, że do czasu powołania do życia „Rządu Narodowego" prowadzić będzie w dalszym ciągu kierownictwo prac przygotowawczych do akcji wyzwoleńczej [34]). Dla zreali-

---

[32]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Dziennik W. Jodki, akta P.O.N., teka nr 5.

[33]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego akta K.S.S.N. Protokół XXI nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 27 VII 1914. Załącznik nr III.

[34]) Por. załącznik nr IV.

zowania tej zapowiedzi K.S.S.N. przystąpiła w pierwszym rzędzie do podporządkowania sobie i uznanej przez nią Komendzie Głównej istniejących w Galicji organizacyj wojskowych, stojących poza nią.

Kwestia ta była jedna z trudniejszych. Druga bowiem po Strzelcu pod względem liczebności i siły organizacja wojskowa, Polskie Drużyny Strzeleckie, niedługo przedtem właśnie uniezależniła się od uznanej w okresie wojny bałkańskiej wspólnej Komendy a nawet i supremacji politycznej K.S.S.N., co wyraziło się w próbach tworzenia własnego Skarbu Wojskowego [35]). Toteż z chwilą kiedy wypadki wymagały powtórnego połączenia się, ściślejszego nawet niż było to w roku 1913, stawało na porządku dziennym pytanie, czy P.D.S. zechcą i obecnie podporządkować się wspólnej komendzie i K.S.S.N. Wobec tego zaś, że ta ostatnia czuła się uprawniona dzięki swojemu dotychczasowemu stanowisku i dokonanym już pracom do kierowniczej roli w organizowaniu całej akcji przeciwrosyjskiej, pytanie to należało rozszerzyć i na inne organizacje, zatem przede wszystkim na Sokoła i Drużyny Bartoszowe. Co do dwu ostatnich, to problem ten był o wiele trudniejszy do rozwiązania, gdyż należało by dojść do porozumienia z Narodową Demokracją, co przy składzie K.S.S.N. i nastrojach panujących w Narodowej Demokracji było prawie niemożliwością.

Brak źródeł oraz wąskie ramy tematu nie dozwalają na szczegółowe rozpatrzenie poszczególnych faz pertraktacji z organizacjami militarnymi. Ograniczyć się zatem należy do krótkiego opisu opartego na literaturze i drukowanych przez H. Bagińskiego dokumentach [36]) oraz wzmiankach, znajdowanych w protokołach posiedzeń nadzwyczajnych K.S.S.N. Sam Piłsudski w swojej pracy pt. „Poprawki historyczne" jedynie ubocznie dotyka tej sprawy, zaznaczając „... że Drużyny Strzeleckie bardzo długo się wahały, czy mają iść ze mną razem, czy też zajmą wyczekujące stanowisko..." [37]). Ostatecznie po kilkakrotnych konferencjach P.D.S. poddały się 31 lipca „Wspólnej Ko-

---

[35]) Henryk Bagiński: U podstaw organizacji Wojska Polskiego str. 379 oraz Kiedrzyńska Wanda: Podział i zużytkowanie sum zebranych przez Polski Skarb Wojskowy. Niepodległość t. XIV str. 94—96.

[36]) Henryk Bagiński: o. c.

[37]) Józef Piłsudski: Pisma Zbiorowe t. IX. Poprawki historyczne, str. 291.

mendzie" [38]). Nim jednak ta decyzja zapadła, minęło kilka dni, w czasie których kwestia połączenia wisiała na włosku.

Pierwsza konferencja odbyła się 29 lipca, a zatem w chwili kiedy wojna austriacko-serbska była już wypowiedziana, nie miano jeszcze jednak 100% pewności, czy za Serbią opowie się Rosja. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele czterech organizacji militarnych, a więc Związku Strzeleckiego, P.D.S., Sokolich Drużyn Polowych i Drużyn Bartoszowych [39]). O ile można odtworzyć przebieg obrad na podstawie fragmentarycznego i trudnego do skontrolowania brulionu protokołu tego zebrania, dyskusja obracała się około zasadniczej sprawy stosunku społeczeństwa polskiego do organizacyj wojskowych i poparcia, jakiego one od tego społeczeństwa oczekiwać musiały. Na sprawę zaapelowania do społeczeństwa i oddania mu decyzji, co mają robić organizacje wojskowe, kładli szczególny na-

[38]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXIII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 31 VII 1914, akta K.S.S.N. oraz Bagiński H.: o. c. str. 727.

[39]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z dnia 29 VII 1914. Na posiedzeniu tym sprawozdanie z konferencji „czterech organizacyj militarnych", nie wymienionych wyraźnie, składał Józef Piłsudski. Że były to jednak wymienione wyżej organizacje wynika z innej części tego samego protokołu oraz z brulionu protokołu, pisanego przez anonima w czasie konferencji przedstawicieli organizacyj militarnych. Brulion ten, drukowany przez H. Bagińskiego: o. c., str. 739—740, zał. 250, pisany jest niezrozumiałymi często skrótami. Tym niemniej na jego podstawie oraz na podstawie sprawozdania Józefa Piłsudskiego a zwłaszcza dyskusji, jaka po nim się rozwinęła, można ustalić przebieg zebrania i określić stanowisko poszczególnych reprezentantów organizacyj wojskowych. H. Bagiński wyraża przekonanie, że inicjatywę do tego zebrania dały Polskie Drużyny Strzeleckie, opierając się na tym że zebranie odbyło się w lokalu P.D.S. przy ul. Dolne Młyny w Krakowie o godz. 10 rano i że zagajał gospodarz i przedstawiciel zapraszającej organizacji M. Żegota-Januszajtis. Nie wchodząc w słuszność tego twierdzenia, podkreślić należy, że już dwa dni przedtem K.S.S.N. postanowiła przeprowadzić rozmowy, mające na celu konsolidację organizacyj militarnych w Galicji. (Protokół z XXI nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 27 VII 1914 r.). Z ramienia Związków Strzeleckich brał udział w tym zebraniu Józef Piłsudski, w imieniu Polskich Drużyn Strzeleckich występowali Marian Żegota-Januszajtis i Wacław Tokarz. Sokoła reprezentował prezes Fischer, zaś Drużyny Bartoszowe zapewne ich komendant Bac. Informacja podana przez H. Bagińskiego o. c., str. 726, że z ramienia P.D.S. brał udział w obradach również M. Norwid-Neugebauer, jest mylna. M. Norwid-Neugebauer, jak stwierdza w swej relacji z dnia 28 II 1938, w zebraniu tym nie brał udziału.

cisk przedstawiciele Drużyn Bartoszowych i Sokoła, z tym by społeczeństwo wyemanowało z siebie Wodza. W gruncie rzeczy chodziło o to, że przedstawiciele organizacyj wojskowych wobec wypadków i potrzeby decyzji nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności podjęcia na własną rękę jakichkolwiek obowiązujących kroków, wysuwając postulat w kierunku społeczeństwa, które miało się wypowiedzieć i dać wytyczne organizacjom militarnym. W toku dyskusji wyłoniły się ostateczne wnioski, które uchwalono, a które wysuwały w kierunku społeczeństwa polskiego, następujące dezyderaty:

1. Wytworzenia silnej i jednolitej a ogół społeczeństwa obowiązującej opinii,

2. Stworzenia instytucji kierującej opinią i czynami, które społeczeństwo w tak ważnej chwili dziejowej przedsiębrać powinno,

3. Dania jasnych wskazań organizacjom militarnym [40]).

Na tym samym zebraniu lub bezpośrednio po nim Komendant P.D.S. wysunął projekt, by organizacje strzeleckie poddały się komendzie armii austriackiej z tym, że będą użyte do ochrony granic Galicji [41]).

Wszystko to wskazuje, że w chwili decydującej organizacje wojskowe, stojące poza K.S.S.N., nie miały jasnego i własnego poglądu na rolę, jaką im spełnić wypadło, że nie były zdolne podjąć żadnej inicjatywy na własną rękę. Poszukiwanie ciała zbiorowego tak idealnego, jak to w przedstawionych wyżej postulatach określono, było nie tylko naiwnością polityczną członków, krył się za tym brak zaufania do K.S.S.N. i wyłonionej przez nią Komendy Głównej. Reprezentanci Sokoła i Drużyn Bartoszowych, nie mówiąc tego wyraźnie, chcieliby otrzymać rozkazy i polecenia od swoich dotychczasowych kierowników ideowych, Narodowej Demokracji, ta zaś wcale nie śpieszyła się rozkazów takich wydawać i postanowiła uczynić wszystko, by nie dopuścić właśnie do jasnych i wyraźnie sformułowanych poczynań.

---

[40]) Bagiński: o. c. str. 739—740 zał. 250 oraz protokół z XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 29 VII 1914 r.

[41]) We wspomnianym brulionie protokołu brak jest o tym wzmianki; wiadomość o wysunięciu tego projektu czerpię z protokołu XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z dn. 29 VII 1914.

Obecny na tym zebraniu Piłsudski zajął określone stanowisko, zastrzegając się wyraźnie że w uchwaleniu postulatów nie weźmie udziału, gdyż on, jako Komendant Główny z ramienia K.S.S.N., ją właśnie uważa za przedstawiciela politycznego i decydujący czynnik polityczny. Zabierając kilkakrotnie głos w dyskusji podkreślał, że zwracanie się do społeczeństwa jest zbyt ogólnikową formą, gdyż samo pojęcie „społeczeństwo" jest nieokreślone. Nie można nikogo zmuszać do rządzenia, gdyż rząd taki nie miałby najmniejszej wartości. O wiele realniejsze było by zwrócenie się do organizacyj politycznych z żądaniem poparcia. W rezultacie Piłsudski zajął stanowisko obserwacyjne. W tym samym dniu na XXII nadzwyczajnym posiedzeniu K.S.S.N. zreferował sprawę, przedkładając sprawozdanie z odbytej konferencji. Po dyskusji K.S.S.N. odrzuciła a limine postulaty organizacyj wojskowych, stwierdzając że:

1. „Odnośnie do stosunków wywołanych przez ewentualną wojnę austriacko-rosyjską społeczeństwo polskie jedna jedyna opinia obowiązuje", którą właśnie K.S.S.N. od samego początku wyznaje, reprezentuje i dla jej pracuje realizacji,

2. Odnośnie do „stworzenia instytucji kierującej opinią i czynami" K.S.S.N. stwierdza, „... że za późno i bez celu jest dopiero w ogniu wypadków wytwarzać ciała złożone z rozmaitych żywiołów, nie mających jasno skrystalizowanego poglądu na bieg wypadków, gdyż takie ciało po pierwsze nie jest zdolne do jakichkolwiek konkretnych czynów, po drugie mogło by politykę narodową sprowadzić na manowce".

3. Wreszcie jeżeli chodzi o „jasne wskazania organizacjom militarnym", to K.S.S.N. „uznaje jeden, jedyny cel, czynną służbę wojenną Ojczyźnie przeciw jej nieprzyjaciołom, jakim jest i będzie w konkretnym wypadku Rosja, pokonanie wojsk rosyjskich". Równocześnie K.S.S.N. oświadczała, że w tej sprawie powzięła już „odpowiednie postanowienia i wzywa wszystkie polskie organizacje wojskowe do stawienia się pod jej wojenne sztandary".

Na tym samym zebraniu zajęto również stanowisko w sprawie projektu Januszajtisa podporządkowania P.D.S. armii austriackiej, uchwalając rezolucję, w której oświadczono, że projekt ten K.S.S.N. uważa „za nie nadający się do dyskusji jako:

1. mijający się z zadaniami polskich organizacyj wojskowych,
2. jako głęboko uwłaczający godności narodowej" [42]).

Jak z tego wynika K.S.S.N. odrzuciła stanowisko organizacji wojskowych, dając im niedwuznacznie do zrozumienia, że siebie uważa właśnie za instytucję kierowniczą i miarodajną do rozstrzygania wszystkich kwestii, związanych z wystąpieniem zbrojnym oddziałów polskich.

Zdaniu temu dała K.S.S.N. wyraz w swojej uchwale, rozwijającej poprzednie swoje stanowisko odnośnie do postulatów wyrażonych przez P.D.S., Drużyny Bartoszowe i Sokole. Stwierdza w niej mianowicie, że zgodnie „z wolą ostatniego kongresu niepodległościowego przystąpi w swoim czasie do stworzenia Rządu Narodowego" [43]), wobec tego zaś nie może wejść w żadne pertraktacje z innymi politycznymi ugrupowaniami, jak tego domaga się rezolucja trzech organizacji wojskowych. Jeżeli chodzi o połączenie się z innymi ośrodkami politycznymi, to może nastąpić jedynie na platformie uznania „przez inne czynniki polskie" niepodległościowej, antyrosyjskiej i rewolucyjnej ideologii, reprezentowanej przez K.S.S.N. Do konsolidacji takiej K.S.S.N. wzywa wszystkich, w szczególności organizacje strzeleckie „upoważniając Komendanta Głównego do wstępnych pertraktacyj w imieniu Komisji". W tej samej rezolucji wreszcie K.S.S.N., powracając raz jeszcze do projektu Komendanta Naczelnego P.D.S., „potępia jak najostrzej ostatnie objawy nierozsądnego i nieodpowiedzialnego lojalizmu wśród niektórych organizacyj wojskowych, dowodzącego kompletnej dezorientacji odnośnych czynników. Postępowanie podobne piętnuje K.S.S.N. jako w najwyższym stopniu lekkomyślne, mogące obecnie narazić polskie organizacje militarne na zupełną zatratę niezależności, naszej zaś walce o niepodległość przynieść nieobliczalne wprost szkody" [44]).

Mocne postawienie sprawy przez K.S.S.N. dało pewien doraźny rezultat. Mianowicie po kilku następnych jeszcze konferencjach Polskie Drużyny Strzeleckie w dniu 31 lipca podporządkowały się Komendzie Głównej, wyłonionej z K.S.S.N.,

---

[42]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 29 VII 1914.

[43]) Protokół j. w.

[44]) Protokół XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. j. w.

bez zastrzeżeń [45]). O fakcie tym komendant naczelny P.D.S. M. Żegota-Januszajtis zawiadomił dwie pozostałe organizacje, tj. Drużyny Bartoszowe i Sokoła, stwierdzając, że wobec naglących wypadków i „mogącego niebawem nastąpić ruchu" podyktowały P.D.S. tę decyzję „elementarna godność i poczucie obowiązków obywatelskich..., zdrowe usiłowanie" oraz chęć przerwania „wszelkich niepewnych w skutkach usiłowań". W zakończeniu tego pisma wezwał Januszajtis do takiego samego kroku i inne organizacje wojskowe [46]).

Fakt uznania przez P.D.S. za ciało kierownicze K.S.S.N. dla tej ostatniej miał pewne znaczenie. Z tego bowiem, co widzieliśmy wyżej, wynika, że ugrupowania przeciwne starały się ją odosobnić przez stworzenie jednolitego bloku organizacyj wojskowych, które przez żądanie utworzenia kierowniczego a nieokreślonego ciała politycznego wyrażały K.S.S.N. niejako votum nieufności. Istotnie też K.S.S.N., mając pod swą władzą jedynie Związki Strzeleckie, byłaby odosobniona, a jej rzekomo socjalistyczne zabarwienie, które było główną przyczyną niechęci do niej, nabrało by na sile. Przyłączenie się zatem P.D.S. argument ten osłabiło w znacznej mierze, co więcej, podkreślało niezdecydowane stanowisko Drużyn Bartoszowych i Sokoła, które znalazły się skutkiem tego na rozdrożu, co z kolei wywołało wewnętrzny ferment wśród członków tych organizacyj [47]). Akcja zatem zdążająca do osłabienia K.S.S.N. przez usunięcie spod jej wpływu wszystkich, prócz Związków Strzeleckich, organizacji wojskowych nie udała się. Wkrótce potem Sokół i Drużyny Bartoszowe, a raczej ich polityczni przedsta-

[45]) Bagiński o. c. str. 741.

[46]) Bagiński o. c. str. 741. Dla Sokoła to stanowisko P.D.S. było zapewne niespodzianką. Opierał się on bowiem na uchwale podjętej 29 VII ustalającej omówione wyżej postulaty organizacyj wojskowych. Obie organizacje, tj. Drużyny Bartoszowe i Sokół, wysłały 30 VII do P.D.S. pismo, w którym doniosły, że tekst rezolucji został przez związki zatwierdzony i że termin następnego wspólnego zebrania został ustalony na dzień 2 VIII we Lwowie. Z ramienia Drużyn Bartoszowych pismo podpisał ich komendant Bac, z ramienia Sokoła Rowiński.

[47]) Wyraziło się to w szeregu wystąpień pojedynczych jednostek a nawet całych grup z szeregów tych organizacyj i w samodzielnym wstępowaniu do szeregów wojskowych, a wśród ogółu członków wywołało znaczny nacisk na władze związkowe, by powzięły jak najszybszą decyzję i nie stawiały ich w dwuznacznym położeniu.

wiciele, spróbowali jeszcze raz zahamować K.S.S.N. w jej zdecydowanych poczynaniach, zwracając się do niej bezpośrednio [48]), nie dało to jednak również żadnych rezultatów.

Jeżeli chodzi o P.D.S., to krok, jaki Naczelna Komenda uczyniła, podyktowany był koniecznością. Skompromitowana projektem, który spotkał się z tak ostrą odprawą K.S.S.N., znajdowała się pod silnym naciskiem członków, z których wielu nie mogło zrozumieć wahań i stanowiska wyczekującego komendanta naczelnego Mariana Żegoty-Januszajtisa. Kilkuletnia

---

[48]) Uczynił tę próbę zorganizowany w ostatnich dniach lipca i w początkach sierpnia a ujawniony publicznie za pomocą odezwy dnia 5 VIII 1914 Komitet Centralny, reprezentujący prawicowe elementy polityczne Galicji, mające silne wpływy szczególnie w Małopolsce Wschodniej. Komitet Centralny był nową formą istniejącej w okresie przesilenia bałkańskiego Rady Narodowej a później Komitetu Obywatelskiego, które to organizacje, przejawiwszy w tym czasie ożywioną działalność, z biegiem czasu zanikły. (K. Srokowski: N.K.N. str. 94 i n.). Z ramienia Komitetu Centralnego przybyli do Krakowa dla porozumienia się z K.S.S.N. Stanisław Grabski, adwokat Strzemieński, który był zastępcą Dąbskiego, powołanego do wojska, i w roli świadka St. Surzycki. Przybycie ich łączyło się niewątpliwie z faktem nieudania się poprzednich prób czynionych przez Drużyny Bartoszowe i Sokoła. Zdecydowane stanowisko K.S.S.N. budziło w Komitecie Centralnym obawy, że wiele spraw zostanie przesądzonych bez udziału Narodowej Demokracji, która w tym wyjątkowym okresie, kiedy ważyły się losy orientacji, nie mogła przejść nad nimi do porządku dziennego. Stąd usiłowania czynione celem porozumienia się z K.S.S.N., a raczej powstrzymania jej od zbyt nagłych decyzyj. Do rozmów między K.S.S.N. a delegatami Komitetu Centralnego doszło dnia 3 sierpnia na nadzwyczajnym zebraniu. Spośród członków K.S.S.N. w zebraniu tym wzięli udział: Daszyński, Downarowicz, Radlińska, Tetmajer, Jaworowski, Klonowski, Wasilewski, Iza Moszczeńska, Ferdynand i Zaleska. Delegaci Komitetu Centralnego, wymienieni wyżej, reprezentowali stronnictwa i ugrupowania: Narodową Demokrację, Stronnictwo Ludowe, Centrum, Autonomistów, Narodowy Związek Chłopski, ogół organizacji narodowych Galicji Wschodniej, Sokoła, Drużyny Bartoszowe, Narodowy Związek Chrześcijańsko-Ludowy i ogół duchowieństwa. Stanisław Grabski, jako przewodniczący delegacji, wyjaśnił, że przybyła ona dla porozumienia się z K.S.S.N., przy czym podniósł, że Komitet Centralny nie chcąc stwarzać faktów dokonanych, które by ujawniały publicznie rozdwojenie w społeczeństwie, nie ogłosił się jeszcze oficjalnie. Podkreślił ponadto, że w chwili decydującej, jaką Polacy przeżywają, powinny ustąpić „wszelkie animozje partyjne". Dążeniem Komitetu jest, „aby była jedna dusza w narodzie" i pod tym hasłem jego przedstawiciele pragnęliby iść tak daleko, by Komitet Centralny i K.S.S.N. utworzyły jedno ciało, „które by pokierowało

wspólna praca, która mimo różnic u góry, na dole była prowadzona często wspólnymi siłami, w chwili decydującej dała rezultaty. Ogólny głos członków P.D.S. domagał się ścisłego i bez zastrzeżeń połączenia się ze Związkami Strzeleckimi i podporządkowania się Komendzie Głównej. Spod decyzji, która w rezultacie nastąpiła, wyłamał się jedynie komendant Okręgu Lwowskiego P.D.S. Bauer, ps. „Bury", który wszedł w porozumienie z utworzoną na terenie Lwowa Wspólną Komendą Drużyn Bartoszowych i Sokolich [49]). Ogół jednak P.D.S. podporządkował się karnie decyzji Komendy Naczelnej, a różnice, jakie istniały między szeregami Związków i Drużyn Strzeleckich, zatarły się wkrótce na polu walki i w codziennych wojennych trudach.

Fakt podporządkowania się P.D.S. Komendzie Głównej przyjęła K.S.S.N. z radością, podkreślając w specjalnej rezolucji, uchwalonej na XXIII nadzwyczajnym posiedzeniu z 31 lipca,

---

całością narodu". Nad tak postawioną kwestią rozwinęła się szeroka dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na zebraniu. I jedni i drudzy wykazali w niej dość dużą otwartość w omawianiu wzajemnego stosunku. Z przemówień delegatów Komitetu Centralnego wynikało, że są oni skłonni iść z K.S.S.N. pod warunkiem jednak, że Austria da niedwuznaczne gwarancje, zgodne z interesem polskim. Bez tych gwarancji Komitet Centralny nie był skłonny do przejawienia żadnej akcji, mającej na celu współpracę z Austrią w czasie wojny z Rosją. Na odmiennym natomiast stanowisku stał I. Daszyński, który najczęściej zabierał głos i który przemawiał w imieniu nie tylko swoim ale całej K.S.S.N. Twierdził on, że gwarancje są niekoniecznie potrzebne, a sedno rzeczy tkwi w tym, by korzystać z okazji jaka się nadarza i tworzyć siłę, która sama będzie najlepszą gwarantką polskich interesów. Tu też tkwiła zasadnicza różnica między delegacją Komitetu Centralnego a przedstawicielami K.S.S.N. Do porozumienia w czasie tego zebrania nie doszło; rzecz odłożono do późniejszego czasu. Podczas konferencji delegaci lwowscy nie złożyli żadnych wiążących oświadczeń, zdołano jednak uzyskać od nich stwierdzenie, że stanowisko ich mocodawców jest w zasadzie antyrosyjskie. Szczegółowy przebieg dyskusji, zawarty w protokole XXV nadzw. posiedzenia K.S.S.N., jako nadzwyczaj charakterystyczny, podaję w całości w załączniku nr III. Komitet Centralny wbrew zapowiedziom swoich delegatów, którzy widzieli możliwość porozumienia z K.S.S.N. i oświadczali, że nie chcą tworzyć drugiego ciała kierowniczego, by nie doprowadzać do otwartego rozdwojenia, ujawnił się dnia 5 VIII ogłaszając odezwę do narodu polskiego, tłumaczącą swoje stanowisko. Szczegółową analizę tej odezwy daje K. Srokowski: o. c. str. 95 i n.

[49]) P.A.W. teka nr 200.

„z najwyższym uznaniem akt karności wojskowej Polskich Drużyn Strzeleckich, które poddały się Komendzie Wojskowej przy K.S.S.N." [50]). W tym samym dniu wobec pogłosek o posunięciach politycznych we Lwowie, zdążających do zorganizowania tam odrębnego ośrodka kierowniczego pod względem politycznym [51]) K.S.S.N. wyraziła zdanie, „że tworzenie jakiegokolwiek punktu kierowniczego akcji zbrojnej bez koordynacji z K.S.S.N. uważa się za akt równający się zdradzie wobec ruchu zbrojnego"[52]).

Uchwałom tym towarzyszyły zupełnie praktyczne rozważania sprawy czynnego wystąpienia. Na żądanie Józefa Piłsudskiego uchwalono jednogłośnie: 1. aby każde stronnictwo, a przede wszystkim mające stosunki w Krakowie, odkomenderowało odpowiednią ilość ludzi do dyspozycji Komendy, 2. aby Komendzie ułatwiono przez stosunki z odpowiednimi czynnikami możności komunikacyjne w mieście i poza miastem, 3. by wreszcie ułatwiono Komendzie rozporządzalność wybitniejszymi ludźmi.

Niezależnie od tego Hipolit Śliwiński poruszył myśl opracowania manifestu Rządu Narodowego, kwestię Komendy itd. Na żądanie Piłsudskiego uwolniono z obowiązków, pełnionych w P.S.W., Walerego Sławka, który został przydzielony do Komendy do dyspozycji Komendanta, a ponadto zadecydowano wysłanie Sieroszewskiego i Lisiewicza do Raperswilu w celu uzyskania zgody od Rady Nadzorczej Skarbu Narodowego, przelania jego kapitałów do P.S.W. [53]). Oprócz tego poruszano

---

[50]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół XXIII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z dn. 31.VII.1914, akta K.S.S.N.

[51]) Miano tu na myśli prace około zorganizowania Komitetu Centralnego, o którym mowa w przypisku na str. 44.

[52]) Protokół z XXIII posiedzenia j. w.

[53]) Skarb Narodowy był instytucją powstałą przy Raperswilu, podlegającą Radzie Nadzorczej, która równocześnie była upoważniona do dysponowania sumami na cele narodowe. Właściwy cel Skarbu Narodowego polegał na finansowaniu prac związanych z odzyskaniem niepodległości Polski, a jego założyciele mieli na myśli przede wszystkim prace przygotowawcze do walki zbrojnej oraz samą walkę. W krótkim czasie jednak Rada Narodowa, złożona z przyjaciół Ligi Narodowej, która przerodziła się w Narodową Demokrację, straciła z oczu właściwy cel istnienia Skarbu Narodowego, który finansowo popierał Ligę Narodową, zatracającą coraz bardziej zasadniczy swój cel, walkę zbrojną i przy-

sprawę pożyczki na cele narodowe. Zreorganizowano ponadto P.S.W., powołując na członków jego zarządu dodatkowo Zofię Daszyńską-Golińską, Wł. Śliwińską oraz jako doradców St. Piątkowskiego i Fromowicza. Postanowiono również zabezpieczyć akta K.S.S.N. poruczając je opiece Śliwińskiego, który je miał wywieźć poza kraj [54]).

Jak wynika z przedstawionego powyżej przebiegu wypadków i reakcji na nie K.S.S.N., instytucja ta postanowiła wziąć na siebie w decydującej chwili cały ciężar odpowiedzialności i reprezentacji niepodległościowych aspiracyj polskich, nie dopuszczając myśli o uronieniu czegokolwiek z dotychczasowego dorobku ideowego i nie godząc się na razie na najmniejszy chociażby kompromis. W rozumieniu jej bowiem, gdy fakty tego najdobitniej dowiodły, uzasadniając słuszność dotychczasowej polityki i pracy, ona jedna tylko była powołana do prze-

---

gotowania do niej. W rezultacie tych zmian z Rady Nadzorczej oburzony na coraz większą ugodowość Narodowej Demokracji wobec Rosji wystąpił jeden z najbardziej poważanych i czynnych jej członków uczestnik powstania styczniowego płk Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż). W okresie przesilenia bałkańskiego Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych próbowała uzyskać finansowe poparcie Skarbu Narodowego, prowadząc w tej sprawie korespondencję z Radą Nadzorczą. Poza uznaniem, aprobującym stanowisko i działalność Komisji Tymczasowej wobec braku przewidzianej statutem ilości członków Rady Nadzorczej, nie uzyskano niczego. (Wanda Kiedrzyńska: Wpływy i zasoby Polskiego Skarbu Wojskowego „Niepodległość" t. XIII str. 386 i n.). W okresie omawianym K.S.S.N. postanowiła zwrócić się powtórnie do Rady Nadzorczej. Sprawę tę do załatwienia, w miejsce wyżej omówionych, otrzymał H. Śliwiński, który miał zamiar jechać do Rapperswilu „po pieniądze i placet moralne naszych weteranów". Uzyskał on od Ministerstwa Spr. Zagr. w Wiedniu potrzebne dokumenty. (Arch. Instytutu J. Piłsudskiego. Dziennik H. Śliwińskiego, depozyt H. Śliwińskiego, teka nr 2). Podjęte starania jednak nie dały rezultatu, gdyż w Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego odżyła dawna niechęć do ruchu radykalnego, za przedstawicielkę którego uważano K.S.S.N. i oddziały wojskowe, a później legionowe. Stąd też na powtórne starania odpowiedziano odmownie. (W. Kiedrzyńska o. c. str. 392).

[54]) Protokół z XXIII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. j. w. W wykonaniu tej uchwały H. Śliwiński przewiózł część akt K.S.S.N. do Wiednia i umieścił w zakupionej w tym celu żelaznej kasie. Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Dziennik H. Śliwińskiego z dn. 6 VIII 1914, depozyt H. Śliwińskiego.

prowadzenia podjętych dawniej zamiarów i do roli kierowniczej.

Najbliższa przyszłość miała jednak okazać, że roli tej K.S.S.N. nie mogła odegrać, a to zarówno z powodu zbyt szczupłych sił jak koncentrycznego ataku, jaki ze strony innych ugrupowań politycznych się rozwinął.

W opisywanych tu wypadkach Józef Piłsudski odegrał rolę decydującą. Z jego dotychczasowej polityki wynika jasno, że niezupełnie identyfikował się on z K.S.S.N., pozostawiając jej wiele swobody i nie kładąc tamy w jej inicjatywie politycznej. Głos decydujący miał Piłsudski w sprawach wojska, w imieniu którego występował oficjalnie jako Komendant Główny. Nie występując oficjalnie w sprawach polityki K.S.S.N., Józef Piłsudski i na tę dziedzinę wywierał wpływ znaczny a nawet decydujący. Jeden z bliskich Piłsudskiemu ludzi, Leon Wasilewski, tak określa jego wpływ: „Widziałem, jak słowa Ziuka przyjmowane były przez reprezentantów poszczególnych stronnictw niepodległościowych. Imponował on im swoją wiedzą, swym szerokim traktowaniem zagadnień, a zarazem trzeźwym realizmem i rzeczywistością argumentów. Występował jako reprezentant Związków Strzeleckich, ale jego przemówienia przekraczały zakres zadań, z tym stanowiskiem związanych..." [55]). Trzymając rękę na pulsie życia rewolucyjnego w Królestwie, śląc tam swoich emisariuszy, bez wątpienia Józef Piłsudski dzierżył ster polityki niepodległościowej zaboru rosyjskiego, uważając K.S.S.N. za publiczną platformę swej pracy, prowadzonej w pierwszym rzędzie w Galicji.

Głównym celem Piłsudskiego było przygotowanie narodu na wypadek wojny między zaborcami. Przygotowanie to wyrażało się w dążeniu do zorganizowania istotnej siły, oddziałów wojska polskiego, które winno występować do walki o polskie i własne jasno określone cele. Już wyżej uzasadniano, że stać się to może jedynie wówczas, gdy w pracy tej weźmie poważny udział Królestwo Polskie. Jedynie w tym wypadku bowiem Austria, od której zgody zależała organizacja polskiej siły zbrojnej, mogła ją wyrazić, widząc swój oczywisty interes. By zaś Królestwo mogło wystąpić, należało przygotować kadry, wykształcić instruktorów, dowódców, jednym słowem stwo-

[55]) Leon Wasilewski: o. c. str. 124.

rzyć ramy, w które bez specjalnych trudności wtłoczyć by się dały rewolucyjne i powstańcze żywioły w Królestwie. Doświadczenia poczynione w okresie rewolucji 1905 wykazały, że bez takich kadr największy nawet entuzjazm mas nie doprowadzi do zorganizowania realnej siły, posłusznej rozkazom i kierowanej świadomą wolą dowódcy. Tę rolę kadrową spełnić miały oddziały zorganizowane w Galicji i w chwili sposobnej rzucone do Królestwa.

Założeniem, na którym Piłsudski opierał swe zamysły zorganizowania wojska polskiego, silnej i stale wzrastającej armii, była znana z poprzedniej działalności niechęć ludności Królestwa do Rosji oraz wiara, że podobnie jak było to w roku 1905 niechęć ta w wypadku wojny, w chwili ogólnego rozstroju w życiu wewnętrznym wrogiego państwa i osłabienia jego wiązadeł, które niesie wojna, przerodzi się w poryw, zapoczątkowany a później kierowany przez wkraczające do Królestwa oddziały wojska polskiego. W rezultacie spodziewano się powstania.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, czy Józef Piłsudski wierzył w wybuch ruchu zbrojnego w Królestwie, czy zdawał sobie sprawę ze zmiany nastroju, jakiej ulegli Polacy zaboru rosyjskiego od czasu rewolucji, i czy obliczył możliwości istnienia i działania zbrojnych oddziałów powstańczych w okresie wojennym, kiedy naprzeciw siebie stanąć miały nieprzyjacielskie armie regularne dwu a może i trzech państw zaborczych?

Wobec braku źródeł do tej kwestii, które by pozwoliły na odpowiedź, należy się ograniczyć jedynie do przypuszczeń i hipotez. Otóż zdaje się, że o ile do roku 1909 Piłsudski widział zupełnie praktycznie możliwość powstania w Królestwie [56]), o tyle z biegiem lat wobec wiadomości, jakie otrzymywał z Królestwa, pogląd na tę kwestię uległ pewnej modyfikacji. Wydaje się, że w okresie 1914 roku Józef Piłsudski nie łudził się co do możliwości powstania w postaci ogólnego ruchu zbrojnego w całym kraju, bowiem wiedział, że przy nasyceniu kraju żołnierzem, który w czasie wojny zajmuje prawie każdy skrawek ziemi, wobec uruchomienia dodatkowych środków utrzymania karności i dyscypliny wśród ludności, ruch taki byłby

---

[56]) Dał temu wyraz w swoich wykładach, które zostały wydane w specjalnej broszurze pt. Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim. „Pisma Zbiorowe" t. III, str. 5—22.

zgnieciony w zarodku przez tyłowe instytucje wojskowe przeciwnika, rozporządzającego przytłaczającą przewagą środków materialnych, technicznych oraz prawa wyjątkowego. Realny zmysł rzeczywistości, cecha podstawowa Piłsudskiego, przy posiadaniu pesymistycznych wiadomości i raportów przywożonych przez emisariuszy z Królestwa, istnienia takich złudzeń nie dopuszczał. Tym niemniej jednak brał Józef Piłsudski pod uwagę możliwość ruchu zbrojnego w Królestwie na terenie opanowanym przez Rosjan i w tym kierunku wydawał nawet dyspozycje. Miały to być jednak tylko demonstracje, obliczone na efekt doraźny, dla wywołania wrażenia, podniecenia atmosfery, wprawienia w stan niepewności i zdenerwowania przeciwnika oraz wywołania w nim wrażenia, że stąpa po niebezpiecznym dla siebie i podminowanym gruncie [57]). Taka demonstracja nie była oczywiście celem Piłsudskiego, który myślał o zorganizowaniu regularnych oddziałów wojskowych. Można hipotetycznie jedynie ustalić drogę, na której Piłsudski zamierzał realizować program wojskowy. Znany był mianowicie Józefowi Piłsudskiemu pierwotny plan operacji wojennych Rosji przeciw Austrii i Niemcom, polegający na tym, że w pierwszych początkach działań mieli Rosjanie wycofać się na prawy brzeg Wisły i tam dopiero stawić zorganizowany, oparty na fortyfikacjach, opór przeciw naporowi armii niemieckiej i austriac-

---

[57]) Na tę stronę działalności zwrócono uwagę, wydając w odezwach dla Królestwa konkretne wskazówki, co należy czynić, by utrudnić ruchy wojsk rosyjskich i łączność między poszczególnymi ich oddziałami. Nakazywano więc niszczenie torów kolejowych i innych środków komunikacyjnych, telegrafów, telefonów, dawanie fałszywych wiadomości o ruchach wojsk itp. Odezwa „Wezwanie Związku Chłopskiego na wypadek wojny. Warszawa 28 VII 1914". Arch. Instytutu J. Piłsudskiego. Główny nacisk w tej odezwie położono jednak na wezwanie rezerwistów do niestawiania się do mobilizacji. Podobne rozkazy wychodziły również wprost od organizacji wojskowych do identycznych ośrodków tajnych w Królestwie. Rozkaz Januszajtisa z dn. 1 VIII 1914 do P.D.S. w Częstochowie. P.A.W. teka nr 188. Nakazywał on m. in. niszczenie lokomotyw. Na dywersyjną stronę działalności zwrócono uwagę tworzonej na terenie Królestwa Polskiej Organizacji Wojskowej później, w okresie działalności Polskiej Organizacji Narodowej. W tej sprawie w związku z przewidywanym zajęciem Warszawy wysyłano nawet emisariuszy z konkretnymi rozkazami dla Warszawy. L. Wasilewski o. c. str. 137—138.

kiej [58]). Że tak istotnie było, dowodzi cały system urządzeń wojskowych, które na obszarze Królestwa, leżącym na lewym brzegu Wisły, zupełnie zaniedbywano, nikła sieć linii kolejowych oraz zaprzestanie budowy nowych twierdz. Plan rosyjski ustalony na kilka lat przed wojną na radzie wojennej w Petersburgu przedostał się do wiadomości sztabów niemieckiego i austriackiego, które ze swej strony oparły na nim swoje plany operacyjne. Jest rzeczą jasną, że w razie gdyby sprawa istotnie się tak miała przedstawiać, obliczenia i rachuby na udział społeczeństwa polskiego w Królestwie w organizowaniu polskiej siły zbrojnej były zupełnie realne i rzeczywiste. Stopień prawdopodobieństwa udania się takiej pracy był bardzo wysoki. Łączyłoby się to bowiem z wielu momentami natury materialnej i psychologicznej. Wycofanie się Rosjan na prawy brzeg Wisły uwalniało spod nacisku i nadzoru olbrzymiej maszyny administracyjno-policyjnej, wzmocnionej przez wojsko, ogromny szmat kraju. Szybkość tego wycofania, które się miało odbyć zaraz na początku wojny, nie pozwoliłaby Rosji przeprowadzić całkowitej mobilizacji, w kraju zatem pozostałby olbrzymi materiał ludzki, wyszkolony w armii rosyjskiej, umiejący obchodzić się z bronią. Wycofanie się bez walki, względnie po drobnych tylko potyczkach, nie niszczyło by zasobów materialnych kraju, którego bogactwa materialne służyć by mogły tym, którzy na miejsce Rosjan przyjdą. Nie obojętny był też czynnik natury psychologicznej. W Królestwie, Józef Piłsudski zapewne o tym wiedział, ustaliła się opinia o niezmożonej sile i potędze Rosji, nabierająca znaczenia dogmatu i utrwalana konsekwentnie przez stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Wycofanie się bez boju i oddanie w ręce obce tak znacznych obszarów, opinię tę podważyło by niezwykle i przyczyniło do tym chęt-

[58]) Relacja płk. W. Sławka z dn. 12 IX 36. Plan ten, ustalony na radzie wojennej w Petersburgu, drogą wywiadu dostał się w ręce sztabu austriackiego i niemieckiego. Józef Piłsudski o planie tym dowiedział się poufnie w sztabie I korpusu austriackiego w Krakowie, z którym pozostawał w kontakcie za pośrednictwem kpt. Józefa Rybaka. Jeszcze w sierpniu 1914 r., w początkach działań, przypuszczano, że plan ten pozostaje w mocy i oczekiwano opróżnienia lewobrzeżnej części Królestwa, por. Legiony na polu walki, str. 6. Redaktor tego dzieła Wacław Tokarz pisał m. in., że z faktem wycofania się wojsk rosyjskich z części Królestwa „...liczył się od dawna kierownik polskiego ruchu wojskowego i na nim zbudował swój pierwszy plan działania..."

niejszego współdziałania w akcji wyzwoleńczej. Na tych przesłankach oparty plan organizowania polskiej armii i polskich władz na terenie Królestwa, początkowo w oparciu o galicyjską bazę i przy zrozumieniu sprawy przez Austrię, w której interesie powinno leżeć takie działanie, był najzupełniej realny.

O ile zatem hipoteza jest słuszna, a uzasadnieniem jej są późniejsze poczynania Józefa Piłsudskiego, to przyznać należy, że wiele elementów planu opierało się na przewidywaniach. Było to ryzykowne, ryzyko jednak towarzyszyło każdemu przedsięwzięciu, mającemu na celu odzyskanie niepodległości.

W istocie plan Rosji, polegający na wycofaniu się na prawy brzeg Wisły, uległ modyfikacji. Rosjanie postanowili bronić Królestwa, być może w przewidywaniu niebezpieczeństw, jakie wynikłyby dla nich z nagłego wycofania się. Automatycznie zatem odpadał szereg korzyści, które poprzednie plany za sobą niosły. O tym jednak nie wiedzieli ani Niemcy, ani Austriacy, a tym bardziej wiedzieć nie mógł Józef Piłsudski. Mimo tej zasadniczej zmiany szczęśliwe i szybkie operacje wojenne, uwalniające Królestwo od Rosjan, mogły przyczynić się do zrealizowania zamiarów Piłsudskiego.

Obok wielkiej niewiadomej, jaką był przebieg przyszłych operacyj wojennych, istniało szereg innych, równie ważnych.

Na plan pierwszy wysuwało się zagadnienie stosunku Austrii do poczynań polskich. Jest to kwestia niezwykle obszerna i wymagająca specjalnych studiów i omówienia. Na podstawie jednak ogólnej znajomości ówczesnych stosunków zaznaczyć należy, że stosunek Austrii do zagadnienia polskiego, mimo przedstawionego wyżej epizodu rozmów w Wiedniu, nie był jasny i wyraźnie skrystalizowany. Wpływ na ten stosunek miało szereg czynników zarówno zewnętrznej (Niemcy), jak i wewnętrznej natury (kwestia ukraińska, Węgrzy i ich niechęć do zasady trializmu, którą w razie podjęcia sprawy polskiej zamierzano zastosować). Toteż trudno jest w tym okresie doszukiwać się jakiegoś zdecydowanego ośrodka konsekwentnej polityki rządu austriackiego. Polityka, walcząca w ogóle z problemem narodowościowym monarchii, posuwała się zygzakami, od wypadku do wypadku, a nawet zezwolenie na tworzenie organizacji wojskowych w Galicji, mające zresztą swe źródło w wojskowości austriackiej, która się przygotowywała do wojny z Rosją, nie było zupełne. Nad organizacjami wisiała wciąż groźba

ograniczeń i szykan oraz przeszkód, które wzmogły się właśnie w przededniu wojny [59]), a stawiane były często bezmyślnie przez biurokrację austriacką, rekrutującą się zresztą w Galicji przeważnie z Polaków i dzięki temu w niektórych wypadkach osłabiającą nacisk ośrodków centralnych rządu. Można powiedzieć, że czynniki administracyjne w Galicji patrzyły raczej z niechęcią na rozwijające się organizacje wojskowe i starały się zapobiegać ich zbyt wielkiemu rozpowszechnieniu. Twierdzenie Bobrzyńskiego, że „... osłaniał je przed interwencją rządu rosyjskiego..." było zgodne z prawdą, tym niemniej stwierdza on, że „... próbom wytworzenia spośród nich rządu i władzy w kraju przeszkadzał..." [60]). Jego następca Korytowski, człowiek bez wyraźnych poglądów politycznych [61]), nie wykazywał żadnego życzliwego zainteresowania organizacjami wojskowymi i stał na stanowisku typowego urzędnika austriackiego [62]). W tym nastawieniu rządzących czynników w Galicji nie najmniejszą rolę odegrała nieufność ich do rewolucyjnej przeszłości głównego kierownika oddziałów wojskowych — Józefa Piłsudskiego oraz jego otoczenia, noszącego stempel przynależności do P.P.S. Obawiano się oczywiście, że żywioły te uzyskawszy władzę zechcą wprowadzać w życie niebezpieczny program polityczno-społeczny i gotowe wywołać rewolucję.

Władze austriackie nie zdawały sobie sprawy z wagi zagadnienia, nie rozumiały, lub w wypadku zrozumienia cofały się przed konsekwencjami, jakie należało wyciągnąć. Stąd też sprawa polska łącznie z zagadnieniem ukraińskim była dla tego rządu i jego ministra spraw zagranicznych niczym więcej jak tylko jednym z atutów w grze przeciw Rosji [63]).

Nieco inaczej, a zarazem bardziej realnie na sprawę udziału Polaków w przyszłej wojnie Austrii z Rosją zapatrywał się sztab austriacki. I tu jednak świadomość użyteczności oddziałów była nie tylko ograniczona, ale i niejednolita. Sztabowcy austriaccy, a jak się później okazało i niemieccy, nie wierzyli w możliwość improwizacji armii, zdolnej do wykonania zadań

---

[59]) Porównaj list Józefa Piłsudskiego do H. Śliwińskiego z 11 VII 1914. Załącznik nr I.

[60]) Bobrzyński Michał: o. c. t. I, str. 20.

[61]) K. Srokowski: o. c. str. 32—33.

[62]) To skłoniło Śliwińskiego do żądania zmiany namiestnika.

[63]) K. Srokowski: o. c. str. 163.

taktycznych i operacyjnych. Zapatrzeni w precyzyjną maszynę nowoczesnej armii, tworzonej przez siebie, dla której życia i działania tworzyć trzeba było szereg komórek administracyjnych i technicznych, wymagających olbrzymich nakładów finansowych i całego aparatu, co przewyższało zdolności i możliwości najbardziej patriotycznego ale niezorganizowanego państwowo narodu, odnosili się lekceważąco do pomysłów tworzenia armii polskiej. Dlatego też udział Polaków w wojnie z Rosją, jakkolwiek traktowany przez sztab austriacki poważnie, miał się ograniczyć tylko do „partyzantki" na tyłach nieprzyjaciela, dezorganizowania jego urządzeń etapowych i komunikacyjnych, niszczenia mostów, torów kolejowych, składów itp. oraz do działań wywiadowczych [64]). Identyczne żądania wysuwali również Niemcy w październiku 1914 roku pod adresem oddziałów polskich [65]). Na ich faktyczne użycie zrazu nie liczono. Dopiero twarda konieczność użycia ich na froncie wykazała, że rachunek ten był zupełnie fałszywy, gdyż oddziały polskie mimo swej nędzy wyposażenia, wyekwipowania i uzbrojenia przejawiły doskonałe wartości bojowe. Przed wojną jednak, a nawet w jej pierwszych początkach, panował pogląd przedstawiony wyżej. Mając zatem te ograniczone cele na uwadze, sztab austriacki odnosił się do poczynań organizacyjnych oddziałów wojskowych na ogół przychylnie, udzielając im zmiennej i bardzo ograniczonej pomocy.

Kwestie użycia oddziałów polskich w Królestwie i powstania, jakie tam miało wybuchnąć, omawiano wyłącznie z Józefem Piłsudskim lub też z wyznaczonymi przez niego zastępcami, tj. Kazimierzem Sosnkowskim i W. Sławkiem. Ze strony austriackiej prowadzili je oficerowie oddziału wywiadowczego korpusu zrazu lwowskiego, potem zaś krakowskiego [66]). Ścisły kontakt z nimi datuje się zwłaszcza od czasu wojny bałkań-

---

[64]) Relacja płk. W. Sławka z dn. 12 IX 1936.

[65]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta Polskiej Organizacji Narodowej teka nr 5.

[66]) Julian Stachiewicz: Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową. „Niepodległość" t. VIII, str. 21. Z korpusem lwowskim utrzymywano kontakt za pośrednictwem późniejszego generała Maksymiliana Csicserica, z krakowskim zaś za pośrednictwem wydelegowanego w tym celu i upoważnionego przez sztab główny kpt. Józefa Rybaka. Stosunek tego ostatniego do oddziałów strzeleckich i do Józefa Piłsudskiego był

skiej, w czasie której wybuch konfliktu między Austrią a Rosją wydawał się nieunikniony. O stosunkach tych Józef Piłsudski wspomina kilkakrotnie w swojej pracy pt. „Poprawki historyczne", podkreślając że w czasie wojennych możliwości rozmowy miały przebieg całkowicie rzeczowy, bowiem omawiano już praktyczne szczegóły wystąpienia oddziałów polskich. Przy tej sposobności nadmienia, że warunki, jakie wówczas ze strony sztabu austriackiego otrzymał, „...były co najmniej dziesięć razy lepsze" niż te, które stawiano mu w roku 1914 [67]). Jest rzeczą zrozumiałą, że Piłsudski zorientowawszy się wkrótce w dziwnej dla niego nieznajomości, jak na sztabowców, stosunków panujących w Rosji a zwłaszcza spraw polskich, nie odkrywał przed nimi wszystkich swoich kart i nie wypowiadał dręczących go wątpliwości. Inaczej trudno by było mu uzyskać pomoc nawet w tym skromnym zakresie, w jakim ją otrzymywał. Tkwiło w tym wprawdzie niebezpieczeństwo, że z chwilą istotnego wybuchu wojny przewidywania na uzyskanie pomocy polskiej nie sprawdzą się w spodziewanym zakresie, co mogło by wpłynąć na negatywne ustosunkowanie się sfer wojskowych w najbardziej krytycznej chwili, były to jednak sprawy, które miały się ujawnić dopiero w konfrontacji z rzeczywistością. Toteż Piłsudski w rokowaniach ze sztabem austriackim, nie wiążąc się oficjalnie żadnymi przyrzeczeniami formalnymi, wskazywał jedynie na szereg możliwości, które Austria przy rozumnej i rozsądnej polityce mogła wyzyskać.

Po przesileniu bałkańskim, jak wynika z relacji Piłsudskiego, ostygł w znacznej mierze zapał sztabu austriackiego do sprawy użycia oddziałów polskich w wojnie z Rosją. Widać z tego, że w chwili krytycznej sztab, zastanawiając się nad praktycznym użyciem atutu polskiego wobec Rosji i przyrzekając Piłsudskiemu szereg udogodnień, zerwał chwilową umowę, względnie uznał ją za nieobowiązującą na przyszłość. Kontakt w następnych latach stał się luźniejszy, nie wychodząc poza ramy rozmów. Nie było mowy o żadnych praktycznych

---

bardzo życzliwy. I on jednak wykazywał przy całej inteligencji bardzo znaczną dozę naiwności w odniesieniu do znajomości stosunków w Królestwie. Obszerniej o stosunkach ze sztabem austriackim mówi w swej relacji z dn. 12 IX 1936 płk Sławek.

[67]) Józef Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe" t. IX, str. 289.

poczynaniach, a rozmowy ograniczały się jedynie do doraźnych spraw związanych z pracą organizacyjną na terenie Galicji i co najwyżej do teoretycznych rozważań na temat ewentualnej przyszłości [68]). W okresie tym na terenie Galicji powstało jednak kilka nowych ognisk ruchu wojskowego. Zjawisko to niewątpliwie osłabiło Józefa Piłsudskiego wobec sztabu austriackiego, bowiem z chwilą istnienia nowych ośrodków wojskowych, od niego niezależnych, tracił dotychczasowy monopol wyłączności. Zmalało też dla sztabu znaczenie Związków Strzeleckich, bowiem w razie potrzeby mógł on nawiązać kontakt z innymi organizacjami, które mogłyby być skłonniejsze do ustępstw i stawiać mniej wygórowane warunki. Wypadek z projektem podporządkowania się całkowicie komendzie austriackiej dla celów ochrony granic Galicji był znamienny i wskazywał, że niebezpieczeństwo znegliżowania właściwych celów było istotne i groźne. Te względy, a ponadto, co wyraźnie podkreśla Józef Piłsudski, nieodpowiedzialna polityka stronnictw galicyjskich, negliżująca poczynania ugrupowań niepodległościowych, przyczyniły się też niewątpliwie do tego, że z końcem lipca i początkiem sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski spotkał się w sztabie austriackim z o wiele cięższymi warunkami i gorszym przyjęciem, niż to miało miejsce w okresie przesilenia bałkańskiego [69]). Były to warunki dotyczące szczególnie technicznej strony, zatem uzbrojenia, terminu oraz miejsca przekroczenia granic. W tej sprawie Józef Piłsudski był całkowicie zależny od Austrii, a sztab, rozumiejąc to dobrze, używał tego argumentu, w szczególności jeżeli chodzi o broń nie tylko w tym czasie ale i w następnych miesiącach, zmuszając Piłsudskiego do dalekich ustępstw i umiarkowania [70]).

Wobec wahania się Józefa Piłsudskiego, czy przyjąć stawiane mu warunki, sięgnięto do groźby aresztowania wszystkich Królewiaków, znajdujących się w szeregach strzeleckich, przy czym ostrzegano, że motywem tego kroku mogło być łatwo

---

[68]) Relacja płk. Sławka z dn. 12 IX 1936.

[69]) Oprócz cytowanych „Poprawek historycznych" por. Przemówienie na pierwszym zjeździe legionistów w Krakowie „Pisma Zbiorowe" t. V, str. 268 i n. oraz Wywiad z ppłk. Laudańskim „Pisma Zbiorowe" t. VI, str. 198 i n.

[70]) Przemówienie na pierwszym zjeździe legionistów „Pisma Zbiorowe" t. V, str. 269.

niebezpieczeństwo pozostawiania na tyłach walczącej armii elementu niepewnego [71]). W krytycznym zatem momencie Komendant Główny zetknął się zaraz na wstępie z niespodziewanymi trudnościami, z których wybrnąć było trudno, a jedyną drogą było wyrażenie choćby pozornej zgody. Tak też zmuszony był postąpić. Broń, jaką ofiarowywali Austriacy, były to stare modele — systemu Werndla, jednostrzałowe, ciężkie i niezgrabne o bardzo nieekonomicznej, bo dużego kalibru, amunicji. Termin wymarszu został uzależniony od daty rozpoczęcia działań austriackich, zaś jako kierunek oznaczono Jędrzejów z tym, że w tym miejscu oddziały miały się podzielić na części i w najkrótszym kierunku zdążać ku Warszawie [72]). Zasadnicza zgoda na wyruszenie oddziałów do Królestwa została wyrażona przez Wiedeń dnia 2 sierpnia 1914 roku, o czym telegraficznie zakomunikowano dowództwu I korpusu krakowskiego [73]). We wszystkich tych sprawach pośredniczył kpt. Józef Rybak, przez którego przechodziły wszystkie dyspozycje sztabu austriackiego, dotyczące oddziałów polskich [74]).

W czasie rozmów dotyczących działań wojennych oddziałów polskich obie strony, zarówno Józef Piłsudski jak i sztab austriacki, unikały bardzo skrupulatnie tematów ściśle politycznych i wszelkich zobowiązań tej natury. W swych wspomnieniach Józef Piłsudski stale podkreśla, że systematycznie z roz-

---

[71]) j. w.

[72]) Warunki te ustalam hipotetycznie na podstawie rozkazu, przesłanego dcy 7. dyw. kaw. gen. Kordzie w dn. 7 VIII 1914, w którym jest podany kierunek marszu oddziałów strzeleckich i ich zadanie. Rozkaz ten podpisał dca korpusu krakowskiego gen. Smekal, a został zakomunikowany gen. Kordzie przez kpt. Józefa Rybaka. O szczegółach warunków, jakie Piłsudskiemu postawiono, nie mówi on nigdzie, należy się też tego jedynie domyślać. Nie ulega kwestii, że jednym z najcięższych warunków, na które zgodzić się musiał Józef Piłsudski, było przyjęcie karabinów systemu Werndla oraz w ogóle nędzne wyekwipowanie oddziałów. Tak uzbrojone oddziały z natury rzeczy miały możność bojową bardzo ograniczoną. Uzbrojenie oddziałów w karabiny starego systemu, używane wprawdzie w armii austriackiej, lecz w formacjach drugiego stopnia tj. w pospolitym ruszeniu, szło po linii myśli sztabowców, którzy nie sądzili, by oddziały strzeleckie mogły być używane do działań wojennych w ścisłym tego słowa znaczeniu.

[73]) Max Ronge: Kriegs und Industrie Spionage. Zwölf Jahre Kundschaftsdienst von... Zürich—Leipzig—Wien 1930, str. 94—95.

[74]) P.A.W., depozyt Sławka, teka nr 188.

mysłem unikał wszelkich rozmów natury politycznej. Było to zupełnie zrozumiałe. Nie chciał i nie widział celu brania na siebie krępujących zobowiązań, które w danej chwili wobec zdecydowanej słabości i braku konkretnej siły musiały być niewspółmiernie duże. Wprawdzie w memoriale, podanym władzom austriackim na wiosnę 1913 roku, podkreślono wyraźnie, że udział Polaków w wojnie Austrii przeciw Rosji będzie możliwy jedynie pod warunkiem zupełnie jasnego i konkretnego postawienia sprawy polskiej. Podkreślano dalej, że ze strony polskiej w wypadku przystąpienia do akcji będą się ujawniać dążenia do jak najdalej idącej niezależności zarówno pod względem wojskowym jak politycznym. Autorzy memoriału wyjaśniali przy tym, że, zdaniem ich, polskie tendencje nie stałyby wcale w sprzeczności z interesami Austrii, gdyż tylko takie postawienie sprawy dozwoliło by wyzyskać w pełni zasoby sił polskich, ożywionych świadomością, że walczą o swoje narodowe cele. Jeżeli chodzi o stronę finansową tego zagadnienia, to podkreślano, że kwestii tej nawet w wypadku propozycji Polacy nie mogliby rozstrzygnąć bez skonkretyzowania politycznych warunków umowy [75]).

Tak stawiano kwestię w roku 1913. W roku 1914 nie ma już mowy, poza wyżej zobrazowanym epizodem nieobowiązujących rozmów H. Śliwińskiego w Wiedniu, o tych sprawach. Dla planów Józefa Piłsudskiego brak politycznej umowy w ówczesnych warunkach przy zmienionych nastrojach sztabu austriackiego, mniej skłonnych do ustępstw niż dawniej, mieścił w sobie ujemne i dodatnie strony. Do ujemnych należało niewyraźne i do niczego nie zobowiązujące stronę austriacką określenie pomocy technicznej natury, jakiej udzielić miała Polakom Austria, oraz nieokreślony stosunek do dowództwa austriackiego komendy oddziałów polskich. Dodatnią natomiast stroną braku politycznej umowy było odsunięcie terminu zawarcia jej na czas, w którym siły polskie staną się realne i kiedy ich ciężar gatunkowy mógł stanowić o treści ustępstw Austrii dla Polaków. W chwili gdy siły te znajdowały się dopiero w zawiązku, gdy trudno było przewidzieć, jak zareaguje na rzucone hasło walki społeczeństwo polskie, wszelka konkretna umowa byłaby przesądzaniem sprawy niewiadomej, wiązałaby niepotrzebnie

[75]) Julian Stachiewicz: o. c. „Niepodległość" t. VIII, str. 20.

kierowników ruchu, obciążając ich wobec społeczeństwa, które w razie zbyt małych perspektyw, nie dałoby się porwać i mogło zachować się biernie. Polityczną stroną akcji poza tym kierować miała K.S.S.N., która ze swej strony poczyniła pewne kroki w Wiedniu. Sprawę tę jednak i K.S.S.N. odkładała do czasu zorganizowania niezależnego przedstawicielstwa polskiego, którym miał być Rząd Narodowy. Gdy jednak do sprawy tej K.S.S.N. podchodziła raczej teoretycznie i trwoniła czas na bezpłodnych dyskusjach oraz pertraktacjach ze stronnictwami politycznymi Galicji, Józef Piłsudski postanowił i w tej sprawie działać samodzielnie.

IV

„RZĄD NARODOWY".

Idea Rządu Narodowego w ugrupowaniach niepodległościowych, a szczególnie w K.S.S.N., była osią przewodnią, około której obracały się zawsze wszystkie plany realizacji głównego celu — odbudowy Państwa Polskiego. Głównym rzecznikiem tej idei, a zarazem jedynym zapewne człowiekiem w Polsce, który przedmiot ten gruntownie przemyślał, był Józef Piłsudski. Działał tu z fascynującą i wciąż żywą w Piłsudskim legendą rok 1863, którego jedną z najpiękniejszych stron była właśnie organizacja cywilna, działająca mimo niesłychanie trudnych warunków sprawnie i sprężyście i znajdowała ogólny posłuch w kraju. Problem „rządu" w najszerszym znaczeniu tego słowa nie był obcy Piłsudskiemu, który poświęcił mu wiele swojej uwagi, łącząc znajomość dziejów powstania styczniowego z własnym doświadczeniem z okresu rewolucji w Królestwie w roku 1905. Rezultatem jego rozważań na ten temat były wykłady, jakie prowadził w roku 1909 w Krakowie, wydane później w formie broszury, pt. Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim [1]). Poglądy, jakie sformułował w tych wykładach Piłsudski na temat „rządu rewolucyjnego" i jego roli w czasie walki, stanowią niezbędny klucz do zrozumienia późniejszych poczynań Piłsudskiego. Kilka dosłownych cytatów ze wspomnianej wyżej broszury, oświetli dostatecznie, jak Piłsudski zapatrywał się na kwestię organizacji „rządu" i jego obowiązków.

„Dla przeprowadzenia rewolucji — mówił na trzecim i czwartym wykładzie — nie wystarczają organizacje partyjne.

---

[1]) Józef Piłsudski: Pisma Zbiorowe, t. III, str. 5—22.

Musi być utworzony r z ą d, który by określił stosunek do wszystkich czynników, istniejących na opanowanym przezeń terenie..." [2]). Tezę tę uzasadniał argumentem, że kierownictwo polityczne w okresie rewolucji nie może się ograniczyć do pewnych tylko stron życia — jak czynić to może partia, czy poszczególne stronnictwo — lecz musi wkraczać w każdą dziedzinę funkcji społecznych. „Ruch uliczny i drogowy — ciągnie dalej Piłsudski — sprawa otwierania i zamykania sklepów, sprawa pracy fabrycznej, pracy w polu, bezpieczeństwa publicznego itd. — wszystko to musi uregulować rząd rewolucyjny, wydając odpowiednie nakazy i instrukcje..." [3]). W razie uchylania się od tych funkcyj, rząd rewolucyjny straciłby na powadze i znaczeniu, a tym samym w znacznym stopniu utrudniłby sobie główne swoje zadania. Rozwijając dalej zagadnienie rządu rewolucyjnego Józef Piłsudski podkreślał główne momenty jego powstania i działalności. Tak więc podstawową i pierwszą czynnością rządu po jego utworzeniu „jest o g ł o s z e n i e, że rząd istnieje", w dalszej kolejności zaś musi przeprowadzić organizację aparatu administracyjnego, złożonego, jak to wówczas Józef Piłsudski określał — z „ajentów lokalnych". „Ajentami" powinni być ludzie związani z danym środowiskiem, z terenem, na którym mieli działać, winni mieć wpływy na ludność, znać jej potrzeby oraz warunki lokalne. Oceniając ujemnie postępowanie władz rewolucyjnych w roku 1905, stawiał Józef Piłsudski za przykład organizację cywilną powstania styczniowego. „Wówczas — mówił — ajentów rządu słuchali nie tylko przeciwnicy powstania, ale nawet wrogowie Polski. Obywatele ziemscy, Rosjanie, płacili podatek na rzecz rządu rewolucyjnego, który w ten sposób pokrył kraj cały siecią swej organizacji..." [4]). Po „ogłoszeniu rządu" nieodzowne jest „publiczne ogłoszenie wojny", zawierające w sobie „zasadnicze postulaty polityczne i społeczne rządu rewolucyjnego, żądania, w imię których wszczyna się walka..." [5]). Przy tej sposobności Piłsudski zwraca uwagę, że w określaniu postulatów społecznych musi być zastosowany umiar i że jakkolwiek winny one iść daleko,

---

[2]) j. w., str. 11.
[3]) j. w., str. 11.
[4]) j. w., str. 12.
[5]) j. w., str. 12—13.

to jednak nie mogą one „przekraczać granic urzeczywistnialności" [6]).

Podstawowym zadaniem rządu rewolucyjnego „jest zapewnienie rewolucji powodzenia". Stąd też do najgłówniejszych stron działalności jest najusilniejsze popieranie walki zbrojnej. „Rząd — stwierdzał Piłsudski — musi używać wszelkich środków, aby pomagać armii rewolucyjnej, następnie zorganizować wyżywienie tak armii jak i ludności, co wobec niszczenia przez rewolucję prawidłowego życia codziennego jest ważnym, wreszcie dostarczać wojnie środków koniecznych. Tu system konfiskat na rzecz ogółu musi być uprawiany na bardzo szeroką skalę, zwłaszcza wobec wrogiego stosunku albo tchórzostwa znacznej części klas posiadających. Rząd rewolucyjny, np. o ileby opanował Zagłębie Dąbrowskie, musi zorganizować wydobywanie i rozsyłanie węgli, czynić rekwizycje żywnościowe czy to za gotówkę, otrzymaną z konfiskat lub podatku rewolucyjnego, czy też za kwitkami..." [7]).

Te rozważania na temat praktycznej działalności rządu dla omawianego tematu mają zasadnicze znaczenie, one bowiem w znacznej mierze stanowiły w sierpniu 1914 roku wskazówki i instrukcje postępowania. Częste powoływania się Piłsudskiego na przykłady z okresu powstania styczniowego dowodzą bezsprzecznie, że wzorem dla jego koncepcji „rządu narodowego" i jego poczynań była organizacja z roku 1863. Poświęca on jej niejednokrotnie jeszcze uwagę dzięki swoim ówczesnym, głębokim studiom nad dziejami ostatniego powstania. Znajomość oraz krytyczne ujmowanie jego przeszłości stanowiły niewątpliwie podbudowę poczynań w okresie przystępowania do akcji.

To co Piłsudski mówił lub pisał o rządzie narodowym, miało podobnie jak i inne jego prace w tym czasie charakter przygotowawczy, pouczający. W swych wykładach i pismach ówczesnych Piłsudski, podobnie jak ideę wojska tak ideę rządu narodowego, choć w mniejszym stopniu, popularyzował, przygotowywał społeczeństwo na jego przyjęcie, oświetlał swym

---

[6]) j. w., str. 13.

[7]) j. w., str. 13. Główną podstawą materialną dla oddziałów polskich w sierpniu 1914 w Kieleckiem były właśnie rekwizycje środków żywnościowych.

uczniom rolę, jaką miał rząd taki odegrać w chwili decydującej [8]).

Nic tedy dziwnego, że z chwilą powstania K.T.S.S.N., która była jakby pierwszą oznaką tworzenia się ciała kierowniczego pod względem politycznym, na jej terenie zaczyna kiełkować idea utworzenia rządu narodowego. Zagadnienie to stało się aktualne wobec spodziewanego wybuchu wojny austro-rosyjskiej, w okresie przesilenia bałkańskiego. Obok innych swych kroków przygotowawczych na ten wypadek K.T. z natchnienia Piłsudskiego zaczęła dyskusje na temat utworzenia rządu narodowego, który z wybuchem wojny miał ująć w swe ręce ogólne kierownictwo polityki narodu polskiego [9]).

Tak więc na trzecim z rzędu posiedzeniu K.T. z dni 13 i 14 stycznia 1913 roku Komendant Główny, kończąc swój raport ze stanu organizacji wojskowej, wysunął postulat opracowania i uchwalenia zarządzeń, przygotowujących „przyszłe stworzenie rządów cywilnych". W konsekwencji K.T. powzięła uchwałę, w której określono, jaką drogą miał powstać zarząd cywilny. Tak więc według tej uchwały w pierwszej fazie na terenie Królestwa, zajętym przez oddziały wojskowe, władzę cywilną nad tą częścią kraju sprawować miało zrazu wojsko przy ścisłym współdziałaniu z „Komisariatem Cywilnym" mianowanym przez K.T.; dopiero „po pewnym czasie", gdy sytuacja się wyjaśni i nastąpi uspokojenie, tworzyć się miały właściwe rządy cywilne. Przy tej sposobności podkreślono, że K.T. będzie mianować komisarzy w porozumieniu z Komendantem Głównym [10]). W związku z tym też postanowiono zwrócić się do poszczególnych stronnictw w Królestwie, reprezentowanych w K.T., „by przygotowały spisy czynnych członków organizacyj w guber-

---

[8]) Na temat rządu narodowego wypowiadał się Piłsudski niejednokrotnie, głównie zaś w pracy swej pt. Zarys historii militarnej powstania styczniowego. Pisma Zbiorowe, t. III.

[9]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokoły K.S.S.N. Na protokoły te zwróciła mi uwagę p. mgr W. Kiedrzyńska.

[10]) Uchwała ta brzmiała: „Nr 27. K.T. postanawia, że w pierwszych czasach po okupacji jakiegoś terytorium, rządy pozostają w ręku władzy wojskowej, przy udziale Komisariatu Cywilnego, mianowanego przez K.T., po czym dopiero po pewnym czasie tworzone będą rządy cywilne. Mianowanie Komisariatu dokonane będzie w porozumieniu z komendantem" Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokoły K.S.S.N.

niach nadgranicznych dla ułatwienia zajmowania i organizowania kraju po wkroczeniu" [11]).

Na następnych zebraniach K.T. prowadzona była dyskusja na temat „Rządu Narodowego", jego charakteru oraz szeregu czynności, które winny poprzedzić jego powstanie. Postanowiono też opracować zupełnie konkretny projekt organizacji „Rządu Narodowego" [12]).

Tymczasem jednak naprężenie wojenne minęło, a tym samym straciły na aktualności dyskusje na temat organizacji rządu. Tym niemniej myśl o potrzebie i konieczności zorganizowania takiego ciała, tkwiąc w K.S.S.N., napełniała lękiem umiarkowane stronnictwa Galicji, obawiające się niesłychanie wszelkiej konspiracji i tajemniczości, którą siłą rzeczy tego rodzaju rząd musiał być otoczony [13]).

O kwestii rządu narodowego zaczyna się mówić w K.S.S.N. w chwili, kiedy znowu aktualna się stała sprawa czynnego wystąpienia, tj. z końcem lipca 1914 roku. Już w Wiedniu delegaci K.S.S.N. przy sposobności rozmów z przedstawicielami władz austriackich poruszali zagadnienie stworzenia rządu działającego w imieniu Polaków a w porozumieniu z władzami austriackimi [14]). O utworzeniu „Rządu Narodowego", który w najbliższej przyszłości ma powstać, mówi również w projekcie odezwy do społeczeństwa Władysław Sikorski, sekretarz K.S.S.N. [15]), a Hipolit Śliwiński na zebraniu K.S.S.N. z dnia 31 lipca 1914 roku poruszył konkretnie myśl „przygotowania manifestu, rynsztunku dla generalicji, sprawę Rządu Narodowego, komendy i wszelkich ewentualności wojennych" [16]). Z tym wszystkim K.S.S.N. od czasu przesilenia bałkańskiego przeszła również pewną ewolucję pojęć i mniej była skłonna do stwarzania przedwczesnych faktów dokonanych. „Rząd Narodowy" wyobrażała sobie niewątpliwie jako instytucję jawną,

---

[11]) Uchwała powzięta na IV posiedzeniu z dn. 9 i 10 II 1913 r. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[12]) j. w.

[13]) Bobrzyński: o. c., str. 20.

[14]) Por. str. 34.

[15]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 29 VII 1914.

[16]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXIII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 31 VII 1914.

działającą publicznie, z wyeliminowaniem wszelkich elementów tajności [17]). Pewne ślady tego stanowiska widać zresztą już w uchwałach z 1913 roku, gdzie sprawę utworzenia właściwych rządów cywilnych odsuwano na czas późniejszy, przewidując, że w pierwszych chwilach władzę tę sprawować będą organy wojskowe. Podobnie zresztą jak wówczas tak i z końcem lipca i początkiem sierpnia 1914 roku nie wiedziano jeszcze na pewno, jak ułożą się warunki i jak potoczy się akcja.

Toteż polityczna strona kwestii polskiej w początku sierpnia 1914 roku była niezapisaną kartą, którą wypełnić miały realne fakty i czyny.

Ten stan rzeczy dla Piłsudskiego przedstawiał możliwość zupełnie samodzielnego postępowania. Mając do dyspozycji pomoc K.S.S.N. na terenie Galicji, zdawał sobie równocześnie sprawę, że nie jest to instytucja, która by mogła w sposób niedwuznaczny, a zarazem kategoryczny stawiać warunki Austrii czy Niemcom. Wzmocnienie jej przez rozszerzenie płaszczyzny drogą przystąpienia do niej innych stronnictw politycznych w Galicji, nawet gdyby było możliwe, sprawie tej niewiele pomagało, a raczej osłabić by mogło jej dotychczasowe zgodne stanowisko. Dlatego też Piłsudski, nie uprzedzając na razie wypadków, zostawiał sprawę w zawieszeniu. Tym bardziej jednak zależało mu na zorganizowaniu w Królestwie ośrodka, który

---

[17]) Znamiennym tego przykładem jest list Daszyńskiego do Piłsudskiego z 17 IX 1914. List ten, choć pisany w kilka tygodni później od omawianych wypadków, stanowi jednak klasyczny przykład nastrojów, jakie Daszyńskiego ożywiały. O ile się weźmie pod uwagę rolę, jaką Daszyński w K.S.S.N. odgrywał dzięki swemu stanowisku w P.P.S.D. Galicji i Śląska oraz w parlamencie wiedeńskim, to zgodzić się należy, że opinia jego była niewątpliwie opinią wielu innych. W liście tym, oceniając ogólną sytuację w Naczelnym Komitecie Narodowym i nastroje stronnictw, wchodzących w skład N.K.N., kładzie duży nacisk na niechęć ich do wszelkiej tajności i konspiracji. W tej sprawie Daszyński solidaryzuje się w zupełności z N.K.N. i, konkludując swe uwagi na temat przyszłości, stwierdza potrzebę utworzenia jakiegoś ciała kierowniczego, jednak „w każdym razie nie może to być żaden „tajny Rząd Narodowy". Firma musi być j ą w n a przez nazwiska ludzi". Kończąc swój list, Daszyński stwierdza, „że żadna „konspiracja" nie zastąpi jawnego hasła, jawnej formy...". Ze zbiorów prywatnych dr Kazimierza Świtalskiego. Por. załącznik nr IX. List ten utrzymany w życzliwej niezwykle formie stanowi dowód, że przynajmniej część K.S.S.N. nie chciała stwarzać przedwczesnych faktów dokonanych.

by miał prawo reprezentować interesy polskie i w przyszłych rokowaniach z Austrią a również, co należało brać pod uwagę, i z Niemcami miał możność zajęcia stanowiska niezależnego, prowadzenia pertraktacyj na platformie równego z równym. Ani K.S.S.N., ani żadne inne ciało polityczne istniejące w Galicji takiego stanowiska zająć nie mogło. Polacy bowiem tego zaboru, co już podnoszono, byli poddanymi Austrii, mieli wobec niej obowiązki, tym bardziej tyczyło się to stronnictw politycznych, działających jawnie i zmuszonych uznawać główne interesy państwowości austriackiej. Polacy z Królestwa natomiast żadnych obowiązków wobec Austrii nie mieli, ofiarując zaś jej pomoc w wojnie z Rosją, robić to mogli jedynie w interesie własnym, któremu odpowiedzieć musiała Austria, jeżeli chciała tę pomoc otrzymać.

W tym też tkwi niewątpliwie geneza nagłego oderwania się Piłsudskiego od politycznej podstawy w Galicji. Przejawem tego było ogłoszenie „Rządu Narodowego", który stanowić winien czynnik niezależny i samodzielny, a jego zadanie do czasu zajęcia Warszawy polegać miało na osłanianiu i firmowaniu wszelkich poczynań Piłsudskiego, w pierwszym rzędzie politycznych. Na tę nagłą decyzję Piłsudskiego oprócz wyżej wspomnianych przyczyn pewien wpływ wywarło również ówczesne położenie K.S.S.N., która wbrew swym usiłowaniom nie mogła narzucić stronnictwom swego zdania i roli kierowniczej. Co więcej, na terenie Galicji powstawało nowe ognisko w postaci lwowskiego Centralnego Komitetu, co siłą faktu osłabić musiało mocno pozycję K.S.S.N. Wprawdzie nagłe ogłoszenie „Rządu Narodowego" przez Józefa Piłsudskiego pozycję tę osłabiało jeszcze silniej, w danej chwili jednak na terenie Galicji nie uszczuplało nic z jej dotychczasowej roli. Pożyteczną natomiast stroną kroku Józefa Piłsudskiego było to, że przerzucał stanowcze decyzje z ciała zbiorowego, jakim była K.S.S.N., na jednostkę, w tym wypadku na siebie. Można również nie bez znacznej dozy słuszności postawić twierdzenie, że enuncjacja o „Rządzie Narodowym" wyprowadziła K.S.S.N. z impasu, w jakim się znalazła wobec ogłoszenia lwowskiego Komitetu Centralnego, a zarazem zelektryzowała stronnictwa polityczne Galicji, przede wszystkim konserwatystów i demokratów krakow-

skich [18]). Te dwa ostatnie stronnictwa, patrzące z przerażeniem na konspiracyjne metody emigrantów z Królestwa, w ogłoszeniu „Rządu Narodowego" widziały zamach stanu i groźne niebezpieczeństwo, któremu należało przeciwdziałać.

Ogłoszenie „Rządu Narodowego" nastąpiło dnia 6 sierpnia 1914 roku w Krakowie za pomocą ulotek, datowanych w Warszawie z dniem 3 sierpnia 1914 roku. Zostały one wydrukowane w Krakowie, a tekst odezwy napisał Leon Wasilewski na polecenie Piłsudskiego [19]). W odezwie tej podpisany „Rząd Narodowy" donosił o swym utworzeniu, wskazując „wszystkim Polakom" obowiązek solidarnego skupienia się pod jego władzą i zawiadamiał, że „Komendantem polskich sił wojskowych mianowany został obywatel Józef Piłsudski, którego rozporządzeniom wszyscy ulegać powinni" [20]). Było to w myśl poprzednich rozważań Piłsudskiego spełnienie pierwszego warunku powstania rządu, tj. „ogłoszenie, że rząd istnieje" [21]). W odezwie tej rzeczą ważną jest przelanie pełni władzy na Józefa Piłsudskiego, który stawał się dzięki temu niejako pełnomocnikiem ogłoszonego „Rządu Narodowego" w najszerszym tego słowa znaczeniu. Akt drugi, a raczej wstęp do niego [22]), tj. „publiczne ogłoszenie wojny", zawierała druga część odezwy, podpisana przez Józefa Piłsudskiego, jako Komendanta Głównego Wojsk Polskich. Ta część odezwy jest obszerniejsza i zawiera główne dyspozycje działania, sformułowane jednak ogólnie. Stwierdzała więc, że nadeszła dla narodu polskiego „godzina rozstrzygająca" i że „Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną". Zawiadamiała również, że kierując się tymi przesłankami, na ziemię Królestwa Polskiego wkroczyły już „kadry armii polskiej, zajmując ją na rzecz właściwego, istotnego, jedynego gospodarza —

[18]) J. Musiałek: Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego, str. 19.

[19]) Leon Wasilewski: o. c. str. 130.

[20]) „Pisma Zbiorowe" t. IV, str. 8.

[21]) Józef Piłsudski: Praktyczne zadania rewolucji w zaborze rosyjskim. „Pisma Zbiorowe" t. III, str. 12.

[22]) Właściwym manifestem wojennym była odezwa Komendy Wojsk Polskich „Do ogółu obywateli ziemi kieleckiej", wydana w sierpniu 1914. Omówiona jest niżej, przy sposobności obrazowania działalności Komendy Głównej.

Ludu Polskiego, który ją użyźnił i wzbogacił". Jako pełnomocnik „Rządu Narodowego" Piłsudski stwierdzał, że zajmuje tę ziemię „imieniem Władzy Naczelnej Rządu Narodowego" i zapowiadał uwolnienie z niewoli narodu, „zaś poszczególnym jego warstwom warunki normalnego rozwoju". Wreszcie wzywał Piłsudski ludność do podporządkowania się nakazom „Rządu Narodowego", zapowiadając, że wobec zdrajców będzie występował bezwzględnie [23]). W tym pierwszym manifeście wojennym ujęte są ogólnie cele wojny: zatem wolność polityczna narodu, opanowanie ziemi na rzecz właściwego jej posiadacza „Ludu Polskiego", ustanowienie władzy, której wszyscy podlegać powinni, wreszcie — zapowiedź zorganizowania życia na podstawie zapewnienia rozwoju wszystkim bez wyjątku warstwom społeczeństwa.

Ogłoszony „Rząd Narodowy" był w chwili enuncjacji fikcją [24]), zarówno jego skład jak i organizacja nie były ustalone. Nie znaczy to jednak, by Józef Piłsudski nie myślał poważnie o stworzeniu tej instytucji [25]). Właściwą jednak organizację „Rządu Narodowego" odkładał na chwilę bardziej dogodną, na czas, kiedy „Rząd Narodowy", mając przygotowany teren, odpowiednie warunki i zorganizowaną siłę, mógł istotnie wykonywać swą władzę. Na razie instytucję tę reprezentować miał Piłsudski nie tylko jako Komendant Główny Wojsk Polskich, ale jako pełnomocnik „Rządu Narodowego", którego „rozporządzeniom — jak głosiła odezwa — wszyscy ulegać powinni".

Enuncjacja o powstaniu „Rządu Narodowego" w Warszawie rozpoczyna następny okres działalności Piłsudskiego, tkwiącej swymi źródłami w Królestwie, skąd spodziewał się uzyskać

---

[23]) „Pisma Zbiorowe" t. IV, str. 8.

[24]) Józef Piłsudski: Poprawki historyczne — „Pisma Zbiorowe" t. IX, str. 291, L. Wasilewski: o. c. str. 130.

[25]) Że Piłsudski myślał poważnie o zorganizowaniu „Rządu Narodowego" świadczą nie tylko jego poprzednie na ten temat rozważania, ale i współczesne w r. 1914 i 1915 dyspozycje. Tak więc w czasie, kiedy na terenie Królestwa czynna była Polska Organizacja Narodowa, nawet w końcowej fazie jej działalności, mianowicie 16 listopada 1914 r. wydając dla Warszawy dyspozycje, mówi wyraźnie o stworzeniu „Rządu Narodowego", a w r. 1915 w czerwcu, wysyłając do Warszawy Boernera w przewidywaniu uwolnienia tego miasta od Rosjan, nakazuje czynić przygotowania do ogłoszenia „Rządu Narodowego". Ignacy Boerner: Z pamiętnika. „Niepodległość" t. XVII, str. 199.

siły dla uniezależnienia się spod koniecznej na razie opieki austriackiej.

Wiadomość o powstaniu „Rządu Narodowego" zakomunikował Piłsudski K.S.S.N. dnia 6 sierpnia, nie zdradzając że „Rząd" ten nie istnieje. Zawiadamiając o tym, stwierdził równocześnie, że on, Komendant Główny, „Rządowi" temu podporządkowuje się i jemu tylko odtąd podlega [26]). Było to oczywiście zerwanie dotychczasowego stosunku względem K.S.S.N. i uniezależnienie się od niej zarówno pod względem wojskowym jak i politycznym. Było to równocześnie ograniczenie dotychczasowej polityki opierania się na elementach politycznych w Galicji, związanych obowiązkami wobec Austrii jako państwa, a próba oparcia się na fikcyjnych na razie, ale reprezentujących całkowitą samodzielność wobec Austrii elementach w Królestwie. Decyzja ta zresztą nie nosiła charakteru zerwania z Galicją i jej dotychczasową reprezentacją polityczną, sprowadzała ją jedynie do roli, jaką mieć mogła w dotychczasowych rozważaniach, tj. do roli pomocniczej. Tak też decyzję tę zrozumiała K.S.S.N., która w dniu 10 sierpnia przyjęła na siebie zastępstwo „Rządu Narodowego" na Galicję [27]). Nie zrozumiały tego oczywiście inne ugrupowania polityczne i wszczęły akcję ma-

[26]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokół z XXVII nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z dn. 6 VIII 1914, akta K.S.S.N. Odnośny punkt protokołu brzmiał: „Sprawozdanie Komendanta Głównego. 1. W Warszawie utworzył się Rząd Narodowy, żądający od K. Gł., aby poddał się mu. Mając gwarancje co do osób, zdecydował się. Obecnie musi się odbyć wyścig z Prusakami do Warszawy. 2. Żąda od K.S.S.N. upoważnienia do tego fait accompli. Uchwała jednogłośna: 1. K.S.S.N. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komendanta. 2. Zgadza się na rozpoczęcie kroków wojskowych, które K. Gł. uzna za potrzebne. 3. K.S.S.N. pozostaje nadal na posterunku i wyraża gotowość do jak najrychlejszego porozumienia się z Rządem Narodowym w Warszawie. Zastępcą ob. Mieczysława (ps. Piłsudskiego) podczas jego nieobecności będzie ob. Moraczewski. Członkowie K.S.S.N. zobowiązują się w ciągu 3-ch dni nie ujawniać postanowień K.S.S.N. w sprawie akcji".

[27]) Decyzję tę ogłosiła K.S.S.N. w specjalnej odezwie z dnia 10 VIII 1914. M. in. w odezwie tej czytamy: „... Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych objęła w dniu dzisiejszym zastępstwo Rządu Narodowego, utworzonego w Warszawie. K.S.S.N. będzie pośredniczyła między Galicją a Rządem Narodowym, informowała o biegu wypadków, organizowała pomoc w walce przeciw Rosji...". K. W. Kumaniecki: Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 — styczeń 1924. Warszawa 1924, str. 13.

jącą na celu uratowanie swych dotychczasowych wpływów i znaczenia. Rozpatrując kwestię pod tym kątem widzenia, można łatwo dojść do przekonania, że ważnym, choć oczywiście nie jedynym powodem utworzenia N.K.N. była właśnie obawa, że ugrupowania polityczne, posługujące się konspiracją, zaczną wywierać wpływ dominujący na społeczeństwo polskie, co odbije się nie tylko na znaczeniu dotychczasowych sterników polityki polskiej, ale co więcej, może wprowadzić szereg, nieznanych dotąd lub bardzo słabo się zaznaczających problemów społeczno-rewolucyjnych. To ostatnie zwłaszcza było stałym straszakiem konserwatystów i sfer umiarkowanych w Galicji, a także i w Królestwie.

W ślad za ogłoszeniem „Rządu Narodowego" musiały iść plany postępowania w samym Królestwie, na teren którego miano wkroczyć. Z roli, jaką Piłsudski przeznaczał Królestwu, polegającej na uregulowaniu stosunku do Austrii jako równego z równym, wynikało, że w chwili ustąpienia Rosjan uwolnione obszary winny same się zorganizować i wyłonić z siebie władze administracyjne. Rzecz zrozumiała, że obejmowanie władzy w tak szerokim zakresie w warunkach wojennych musiało nosić charakter odmienny od zwykłego organizowania aparatu rządzącego. Stąd też Piłsudski postanowił stosować w całej rozciągłości zasadę faktów dokonanych. One też miały zastąpić brak umowy politycznej z Austrią. Rzecz jasna, że liczył w tym wypadku na daleko idące współdziałanie społeczeństwa polskiego w Królestwie, które nie tak dawno przecież, bo w roku 1905, zdało znakomicie egzamin ze swych antyrosyjskich nastrojów. Temu społeczeństwu miały przyjść z pomocą liczne kadry instruktorskie, przygotowane w ciągu ostatnich lat w Galicji. Działać miano w imieniu „Rządu Narodowego".

To jedna strona kwestii. Istniała jednak i druga, o znaczeniu węższym wprawdzie, lecz również mająca doniosłe znaczenie. Jak wiadomo, oddziały polskie, dowodzone przez Piłsudskiego, miały otrzymać od Austrii jedynie broń i amunicję. Pozostawała rozległa dziedzina zaspokojenia gospodarczych potrzeb oddziałów, które miały pójść do walki, od umundurowania począwszy a na wyżywieniu żołnierza skończywszy. Zasoby

materialne Komendy Głównej były śmiesznie małe [28]). Rozwinięta i ożywiona działalność P.S.W., mimo pięknych rezultatów i wzmożonej ofiarności społeczeństwa polskiego w Galicji, a zwłaszcza jego warstw robotniczych i inteligenckich, nie mogła podołać potrzebom, jakie się od razu wysunęły. Prowadzenie wojny kosztuje. I o ile pierwsze ciężary materialne rozpoczynającej się walki miała ponieść Galicja, która wysyłała oddziały do Królestwa, o tyle dalszy ciężar utrzymania i zaspokojenia materialnych potrzeb żołnierza ponieść musiało Królestwo. Istniała wprawdzie możliwość uzyskania pomocy finansowej Austrii [29]), ale za pomoc tę należałoby zapłacić rezygnacją z samodzielności i uzależnieniem w najbardziej żywotnych sprawach. Stąd też korzystanie z tej ewentualności nie było brane w rachubę, a nawet i później przy zmienionych już warunkach, które całkowicie niwelowały nadzieje i wszelkie obliczenia, starano się odsunąć jak najdłużej moment korzystania z pomocy materialnej Austrii.

Jeżeli chodzi o konkretne plany organizacji cywilnej w Królestwie, to wobec braku danych źródłowych jesteśmy skazani na domysły, oparte na działalności prowadzonej po wkroczeniu do Królestwa. Zarówno jak geneza „Rządu Narodowego" tak jego organy rządzące, stworzone w Królestwie, tkwiły, jak już wspomniano, w znajomości Piłsudskiego historii powstania styczniowego. Oczywiście ówczesna organizacja cywilna nie została wprost przetransponowana w roku 1914, musiano przeprowadzić pewną modyfikację. Tak więc, o czym była mowa na początku tego rozdziału, postanowiono przeprowadzić obję-

[28]) Brak jest danych, jaką sumą rozporządzał P.S.W. w chwili wybuchu wojny. Jak wiadomo K.S.S.N. postanowiła zarezerwować dla siebie 20.000 koron, resztę zaś oddać do dyspozycji Komendy Głównej. Nie mogło to być wiele. Intendent 1. kompanii kadrowej Litwinowicz otrzymał na pierwsze potrzeby kompanii w chwili wymarszu 150 k. Litwinowicz Władysław: Pierwsze tygodnie polskiej intendentury wojskowej. Wspomnienia legionowe, t. I, str. 12.

[29]) Zaproponował ją dn. 11 VIII kpt. Józef Rybak, Sławek jednak pieniędzy nie przyjął, oświadczając że bez porozumienia z Piłsudskim nie może takiej sprawy decydować. Relacja płk. Sławka z dn. 12 IX 1936. W rezultacie oddziały polskie, dowodzone przez Piłsudskiego, dopiero po złożeniu przysięgi, tj. po 5. IX 1914, przeszły na etat armii austriackiej, otrzymując od niej materiałowe zaopatrzenie i prowiant. Pierwszy zaś żołd zaczęto regularnie wypłacać legionistom dopiero w grudniu 1914 r.

cie rządów cywilnych stopniowo. Pierwszym krokiem do tego miało być ustanowienie Komisariatów Wojskowych, obsadzonych przez wybranych w tym celu ludzi i zależnych bezpośrednio od Komendy Głównej Wojsk Polskich. Komisariaty Wojskowe miały rzecz jasna spełniać funkcje nie tyle wojskowe, bowiem do tego byli wyznaczani oficerowie i komendanci poszczególnych garnizonów, lecz cywilne. Zakres władzy komisarzy miał obejmować wszystkie funkcje spełniane przez władze dotychczasowe oraz wprowadzać według swego uznania i stosownie do stanu wojennego pewne konieczne zmiany. Z góry również przyjęto, że właściwy zarząd kraju winien spoczywać w rękach ludności miejscowej przez wyłonienie z niej odpowiednich komórek administracyjnych. Było to uwzględnienie bardzo daleko idącego samorządu. Władza miała być wykonywana imieniem „Rządu Narodowego", zaś Komisariaty Wojskowe miały być jego organami, skupiającymi pełnię władzy administracyjno-politycznej, pełnionej jako nadzór nad miejscowymi komórkami. Obok tych funkcji do najważniejszych obowiązków komisarza miało należeć najściślejsze współdziałanie z wojskiem i wypełnianie wszystkich jego potrzeb, zatem dostarczanie żywności oraz wszelkich środków potrzebnych żołnierzowi do walki. Niezależnie od tych zadań spadało na komisarzy zadanie wpływania na opinię ludności, urabianie jej, jednym słowem prowadzenie propagandy w myśl założeń politycznych swego mocodawcy, tj. „Rządu Narodowego", konkretnie zaś Komendy Głównej Wojsk Polskich. W ślad za tym miał iść szeroko pojęty werbunek do oddziałów wojska polskiego.

Dla wyczerpania kwestii o „Rządzie Narodowym" wspomnieć należy o próbie realizacji tej myśli na terenie Warszawy. Dnia 12 sierpnia w Kielcach Piłsudski polecił Marianowi Abramowiczowi oraz Gustawowi Daniłowskiemu udać się do Warszawy, odszukać tam Artura Śliwińskiego oraz inne osoby z obozu niepodległościowego i zakomunikować im życzenie Komendanta Głównego, by „wspólnymi siłami, jeśli tylko okoliczności na to pozwolą, powołali do życia Tajny Rząd Narodowy" [30]).

[30]) Według relacji Abramowicza danej Śliwińskiemu przy ich spotkaniu w drodze do Warszawy. Artur Śliwiński: Wspomnienia sprzed 20 lat. Tygodnik Ilustrowany r. 1934, nr 36, str. 706 oraz relacja udzielona dnia 18 VI 1938.

Decyzja ta szła po linii poprzednich rozważań na temat „Rządu Narodowego", który miał przyoblec się w konkretne ciało. W tym samym dniu oddziały strzeleckie musiały ustąpić z Kielc. Był to wypadek dla Abramowicza do pewnego stopnia korzystny, gdyż zostawszy w Kielcach, po drugiej stronie frontu, mógł łatwiej przedostać się do Warszawy. Wobec niemożności odszukania G. Daniłowskiego, który widocznie wycofał się wraz z oddziałami, Abramowicz spotkawszy Józefa Bromirskiego, który udawał się do Kijowa z rozkazu Piłsudskiego dla podjęcia tam pracy organizacyjnej, z nim udał się do Warszawy. Przed wyjazdem jednak z Kielc doszła do nich wiadomość, że wycofujące się oddziały strzeleckie zostały przez Rosjan otoczone i zupełnie zniszczone. Ta wiadomość zdeprymowała Abramowicza, mimo to jednak, jakkolwiek uważał, że dyspozycja, jaką otrzymał od Piłsudskiego, nie jest aktualna, udał się w drogę dla wykonania rozkazu. Śliwińskiego spotkali przypadkowo na dworcu kolejowym w Dęblinie w drodze powrotnej z Kazimierza do Warszawy. Obaj emisariusze zakomunikowali mu otrzymane dyspozycje oraz poinformowali o wypadkach, jakie rozegrały się z początkiem sierpnia na terenie Galicji i w Królestwie, nie wyłączając wiadomości o rzekomym rozbiciu oddziałów strzeleckich pod Kielcami. Wiadomość tę, poddawaną w wątpliwość jedynie przez optymistycznie usposobionego Bromirskiego, potwierdził do pewnego stopnia urzędowy komunikat rosyjski, ogłoszony w dziennikach warszawskich, informujący o klęsce „Sokołów" galicyjskich podczas odwrotu z Kielc[31]). Komplikowało to sprawę wykonania przywiezionej dyspozycji, stawiając pod znakiem zapytania jej celowość. Mimo to A. Śliwiński skomunikowawszy się z Władysławem Mechem, wybitnym dawniej członkiem P.P.S., począł przeprowadzać konferencje na temat utworzenia tajnego „Rządu Narodowego". W naradach obok wyżej wspomnianych brali udział brat Artura Stanisław Śliwiński, inż. Alfons Kühn, inż. Stanisław Wysocki oraz kilku innych. W niepewności co do położenia postanowili czekać na przybycie G. Daniłowskiego, lub też innego emisariusza, wysłanego przez Piłsudskiego[32]). Tymczasem zamiast spodziewanych wiadomości od Piłsudskiego, przyjechała do

[31]) A. Śliwiński o. c.
[32]) o. c.

Warszawy z Krakowa kurierka, wysłana przez M. Sokolnickiego. Przywiozła wiadomości o utworzeniu N.K.N. oraz dyspozycje, aby A. Śliwiński postarał się o zorganizowanie w Warszawie ciała politycznego, opartego na tych samych co N.K.N. zasadach [33]). Wobec otrzymania in extenso uchwał N.K.N., w których wyraźnie mówiono, że „Rząd Narodowy" przestał istnieć, poprzednia dyspozycja przestała być aktualna [34]). Bez względu jednak na uchwałę N.K.N. oraz dyspozycje przesłane przez Sokolnickiego utworzenia na terenie Warszawy podobnej organizacji, utworzenie i działalność „Rządu Narodowego" w Warszawie było połączone z ogromnymi trudnościami. Atmosfera, jaka wytworzyła się tam po wybuchu wojny, wskazywała na daleko posuniętą sympatię Polaków dla Rosjan, przeradzającą się niejednokrotnie w entuzjazm na widok rosyjskich oddziałów, maszerujących na front. Cała prasa urabiała opinię w kierunku filorosyjskim, nienawiść do Niemców po zbombardowaniu Kalisza [35]) stała się powszechna.

Ośrodki niepodległościowe, rozbite na kilka słabych zresztą i mocno zakonspirowanych grup politycznych, wśród których najsilniejsza do niedawna P.P.S. była zupełnie rozbita, nie mogły rzecz prosta podjąć ostrzejszej walki przeciw temu ogólnemu prądowi społeczeństwa, Toteż Artur Śliwiński, rozważając konkretnie możliwość utworzenia „Rządu Narodowego", wyobrażał sobie, że przejawi on swą obecność w formie odpowiednich odezw i ulotek, z praktycznymi zaś poczynaniami wstrzyma się do bardziej przyjaznych dla sprawy czasów. Po tej manifestacji zamierzał Śliwiński wyjechać do Krakowa, by tam na miejscu reprezentować „Rząd Narodowy" [36]).

Gdy jednak otrzymano z Krakowa wspomniane wyżej wiadomości, plan ten stał się nieaktualny. Postanowiono jednak, wbrew przekonaniu zresztą, wypełnić przywiezione przez kurierkę instrukcje i poczęto szukać kontaktu ze stronnictwami z przeciwnego obozu. Usiłowania Artura Śliwińskiego oraz inż. Kazimierza Pawłowicza doprowadziły do zebrania kilkudziesię-

---

[33]) o. c. str. 707.

[34]) o. c.

[35]) Kalisz został zbombardowany przez Niemców dn. 7 VIII 1914. Była to represja wobec mieszkańców umotywowana prowokacyjnym jakoby strzelaniem z okien do żołnierzy niemieckich.

[36]) Śliwiński, relacja z dn. 18 VI 1938.

ciu polityków warszawskich w mieszkaniu adwokata H. Konica dnia 23 sierpnia, reprezentujących wszystkie stronnictwa polityczne od realistów do skrajnej lewicy. Rzecz prosta do porozumienia nie doszło i wszystkie stronnictwa z wyjątkiem utworzonego w połowie sierpnia „Zjednoczenia Organizacyj Niepodległościowych" [37]) potępiły zarówno N.K.N. jak i zasady, na podstawie których powstał [38]). Tak więc usiłowana demonstracja, bo Piłsudski niewątpliwie ją miał na myśli, dając dyspozycje do utworzenia „Rządu Narodowego" w Warszawie, ze względu na nieporozumienie oraz okoliczności nie doszła do skutku.

---

[37]) Wspomnienia sprzed 20 lat. Tygodnik Ilustrowany nr 37 z 16 IX 1934, str. 737.

[38]) Wynikiem zebrania była zgoda na opracowanie rezolucji przez poszczególne grupy. Rezolucje te, złożone zostały na ręce wnioskodawcy Śliwińskiego w dniu 24 VIII.

V

OSTATNIE DECYZJE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO PRZED WKROCZENIEM DO KRÓLESTWA.

Pierwsze rozkazy mobilizacyjne dla Strzelca i Związków Strzeleckich wyszły 30 lipca [1]), zasadniczy zaś rozkaz do wszystkich okręgów wydany został dnia 2 sierpnia [2]). Rozkazy mobilizacyjne dla P.D.S. zostały wydane dnia 31 lipca łącznie z zawiadomieniem, że Komenda Naczelna postanowiła podporządkować się Komendzie Głównej przy K.S.S.N. [3]). W dniach tych w Komendzie Głównej wrzała gorączkowa praca przygotowawcza. Udział w niej brali przede wszystkim Kazimierz Sosnkowski szef sztabu, Walery Sławek, przydzielony do Komendy Głównej z P.S.W., oraz szereg innych.

Obok czynności mobilizacyjnych, którymi były objęte Związki i Drużyny Strzeleckie zarówno w Krakowie [4]) jak i na prowincji, powstawały w porozumieniu z Komendą Główną nowe instytucje, względnie rozszerzały swą działalność stare, istniejące w zawiązkach. Tak więc na terenie Krakowa powstawały

---

[1]) Julian Stachiewicz: o. c. „Niepodległość" t. VIII, str. 52.

[2]) Rozkaz do ob. Leszka (M. Sokolnickiego) z dnia 2 VIII. Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Sokolnicki wyjechał do Lwowa w charakterze pełnomocnika Komendy Głównej, do pomocy zaś otrzymał w parę dni później Mariana Kukiela, pełniącego funkcje szefa sztabu. Relacja M. Sokolnickiego z 8 IV 1938 oraz M. Sokolnicki: Z dni lipca i sierpnia 1914 roku, Wspomnienia legionowe t. I, str. 7, J. Stachiewicz: o. c. „Niepodległość" t. VIII, str. 47 i 53.

[3]) H. Bagiński o. c. str. 730.

[4]) Komendantem mobilizacji na Kraków był Mieczysław Norwid-Neugebauer, któremu funkcje te zlecił Józef Piłsudski 31 VII, bezpośrednio po inspekcji P.D.S. M. Norwid-Neugebauer: Wspomnienia z dnia 6 sierpnia 1914 r., Polska Zbrojna nr 212/1923.

szwalnie [5]), zawiązki sanitariatu, rozbudowywała się poważnie intendentura [6]), rozwijał coraz silniej swą działalność Polski Skarb Wojskowy, który stanowił wówczas jedyną podstawę materialną działalności Piłsudskiego [7]). Prócz tej działalności organizacyjnej utrzymywany był stale kontakt z kpt. Rybakiem, który był reprezentantem sztabu austriackiego. Była to dziedzina, która obok mobilizacji najwięcej absorbowała Piłsudskiego. W krytycznych dniach kontakt z kpt. Rybakiem utrzymywany był nie tylko przez Piłsudskiego ale również przez Kazimierza Sosnkowskiego i Walerego Sławka [8]). Ostatni, obok

[5]) Zofia Zawiszanka: Poprzez fronty, str. 2—3.

[6]) Wanda Kiedrzyńska: Podział i zużytkowanie sum zebranych przez Polski Skarb Wojskowy. „Niepodległość" t. XIV, str. 102.

[7]) W. Kiedrzyńska: o. c. Jak wyżej wspomniano P.S.W. przeszedł reorganizację, rozszerzając platformę swego działania. Dotychczasowy zarząd nie był ujawniony. Stało się to dopiero dnia 8 VIII za pomocą specjalnej odezwy, wzywającej społeczeństwo do ofiarności na rzecz oddziałów polskich, które wyruszyły do Królestwa. Na czele P.S.W. stanął wybrany w pierwszych dniach sierpnia ściślejszy Komitet Obywatelski. Prezydium tego Komitetu stanowili: Marian Raciborski przewodniczący, zastępcy: Bolesław Limanowski, dr Zygmunt Marek i Lucjan Rydel, sekretarze: dr Zofia Golińska-Daszyńska i dr Marian Stępowski. Komitet oprócz wyżej wymienionych stanowiło 74 członków. W ramach P.S.W. stworzone zostały poszczególne sekcje a to: Sekcja Skarbowa — przewodniczący August Porębski, Sekcja Odzieżowa — przewodnicząca Wanda Bilewska, Sekcja Żywnościowa — przewodniczący — Leon Schiller, Sekcja Transportowa — przewodniczący dr Gustaw Kaden, Sekcja Techniczna — przewodniczący Ksawery Pietraszkiewicz, Sekcja Opiekuńcza nad dziećmi i żonami — przewodnicząca Maria Siedlecka. J. M. Musiałek: Rok 1914, str. 19—21.

[8]) Ślady źródłowe tych stosunków w ostatnich dniach lipca i pocz. sierpnia z natury rzeczy są nikłe. Mówi o tym, jak wspomniano, Józef Piłsudski w „Poprawkach historycznych" — „Pisma Zbiorowe" t. IX, str. 289 i n. oraz relacja Sławka. W okresie tym, w korespondencji i rozmowach telefonicznych, posługiwano się dwustronnym kryptonimem „Stefan", który oznaczał Piłsudskiego względnie kpt. Rybaka. W aktach, stanowiących depozyt W. Sławka, zachowanych w Polskim Archiwum Wojennym, zachowały się trzy notatki, z których jedna z dnia 30 VII zawiera zaproszenie Piłsudskiego przez kpt. Rybaka na konferencję "w ważnej sprawie". Zaproszenie to przesłał kpt. Rybak za pośrednictwem W. Sławka, który również był zaproszony na tę konferencję. Druga notatka z 2 VIII zawiera wiadomość przesłaną przez Piłsudskiego dla kpt. Rybaka, że przy telefonie został postawiony dyżur, z poleceniem by na hasło „Stefan" powtórzono Piłsudskiemu dokładnie treść wiadomości, zaś w sprawach ważnych wezwać jego samego, Sosnkowskiego lub „Ma-

czynności skarbnika Komendy Głównej, dysponującego sumami złożonymi przez Polski Skarb Wojskowy, z rozkazu Sosnkowskiego był jakby centralą, w której zbiegały się wszystkie wiadomości z Królestwa a w szczególności z pogranicza [9]). Ważne to było nie tylko ze względu na rozlokowanie oddziałów rosyjskich, ale również ze względu na działalność oddziałów austriackich, które rozpoczynały koncentrację na pograniczu. Zaznaczyć bowiem należy, że mimo wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy, Austria jeszcze nie wypowiedziała wojny, chcąc zyskać na czasie ze względu na transport wojsk na front serbski. Działania wojenne jednak mogły być w każdej chwili rozpoczęte, a wówczas w myśl porozumienia miały natychmiast wkroczyć do Królestwa również oddziały strzeleckie.

Jeżeli chodzi o miejsce, w którym oddziały miały przekroczyć granicę Królestwa, to w sprawie tej Piłsudski był całkowicie zależny od sztabu austriackiego, a także od tego, jak

---

riana". Pismo to podpisane jest kryptonimem Stefan. Trzecia wreszcie notatka zawiera pismo W. Sławka do Piłsudskiego z 5 VIII następującej treści: „Do ob. Komendanta Głównego. Stefan chce się widzieć osobiście dla omówienia różnych rzeczy. Sam o tym zaczął mówić, kiedym mu zakomunikował pierwszą część polecenia. Oczekuje u siebie w biurze o g. 12—1 dzisiaj.

Wiadomości przysłane wczoraj przez Radlińską przy bliższym zbadaniu okazały się nieprawdziwymi. Nieprawdą jest, że już strzelają; natomiast przez Ocieszkównę przywieziona została wczoraj w nocy wiadomość, że do Niska przyjechało 4/8 4^{00} koleją 2 ofic. kaw. austr. dla zamówienia kwater dla 50 ludzi natychmiast, a następnie siana i owsa dla większej ilości. W Nisku i Tarnobrzegu opowiadają sobie ludzie pogłoskę, że „koło Sandomierza" (?) są jakieś 2 pułki (?). W każdym razie o starciach i strzelaniach jeszcze nie ma mowy.

Ze Stefanem dopiero przed chwilą mogłem się rozmówić, gdyż telefon jego był zajęty. (—) Gustaw. g. 11.45 5/8". P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

[9]) Rozkaz szefa Sztabu Głównego „Józefa" — Kazimierza Sosnkowskiego do Związków i Drużyn Strzeleckich z dn. 1 VIII, by wszystkie wiadomości o wojskach rosyjskich były podawane przydzielonemu do Komendy Głównej ob. „Gustawowi" — W. Sławkowi. W szczególności chodziło o mobilizację, środki żywności, dyslokację oddziałów, ze zwróceniem szczególnej uwagi na pogranicze. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188. Sławek w dniu 5 VIII funkcje organizowania wywiadu przekazał Rajmundowi Jaworowskiemu, „Światopełkowi". P.A.W. j. w.

rozwiną się działania Niemców, którzy już rozpoczęli wojnę z Rosją.

We wcześniejszych, przedwojennych rozważaniach bardzo poważnie brano pod uwagę jako teren pierwszego etapu działalności Zagłębie Dąbrowskie. Stanowiło ono bowiem ze względu na wielkie skupisko robotnicze, bardzo łatwo poddające się politycznym i patriotycznym nastrojom, wdzięczne pole do pracy, a zwłaszcza akcji werbunkowej na większą skalę. Nie był obojętny również fakt, że tu stosunkowo najwięcej jeszcze zachowało się stosunków z dawnej partyjnej działalności, które mogły się stać punktami zaczepienia. Dać one mogły szereg miejscowych jednostek, znających warunki życia i stosunki panujące wśród ludności, co w pracy na terenie Królestwa miało zasadnicze znaczenie. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego stosunkowo silnie rozwinięto organizacje Związku Walki Czynnej. Tak więc istniały tam ogniska w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Ząbkowicach i Będzinie, Łazach, Zawierciu [10]). Toteż kwestię rozpoczęcia działań wojennych od tego terenu rozważano bardzo poważnie. W sprawie tej porozumiano się również ze sztabem austriackim, który zgodził się na marsz do Zagłębia Dąbrowskiego z chwilą rozpoczęcia działań [11]). Rozwiązano ją również i praktycznie, ustalając z góry punkty koncentracyjne oddziałów i składy broni np. w Wadowicach [12]). To również zadecydowało o skupieniu pracy organizacyjnej w Krakowie, skąd było najbliżej do Zagłębia Dąbrowskiego. W omawianym okresie stosunki jednak zmieniły się ze względu na wkroczenie czynnika trzeciego, który poprzednio nie był brany pod uwagę. Czynnikiem tym były Niemcy. Nie miano z nimi żadnej umowy ani porozumienia. Niemcy tymczasem pierwsi rozpoczęli działania wojenne i wkroczyli do Królestwa. Kierunek ich marszu oraz zajmowanie przez nich części Królestwa w wysokim stopniu uzależniało również kierunek marszu oddziałów polskich. Zetknięcie się z Niemcami oddziałów polskich było niepożądane nie tylko ze względu na brak umowy z nimi. Musiano

---

[10]) W. Kiedrzyńska: Praca wojskowa Z.W.C. w zaborze rosyjskim i na terenie Rosji. „Niepodległość" t. VIII, str. 64—71.

[11]) Relacja płk. Sławka z dn. 12 IX 1936.

[12]) J. Stachiewicz: o. c. „Niepodległość" t. VIII, str. 37—38.

się liczyć również i z silnymi antyniemieckimi nastrojami Królestwa. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę Piłsudski i wiedział, że w zależności od kierunku marszu Niemców, będzie musiał w ostatniej chwili zmieniać swoje dotychczasowe plany. O tym że Niemcy rozpoczęli już działania wojenne i wkroczyli do Królestwa wiedziano, nie wiedziano jednak dokładnie, jaki obszar zajęli i w którym kierunku się posuwają. Toteż pierwsze wywiady, wysłane przez Piłsudskiego, skierowane zostały do Zagłębia, które w myśl dawniejszych planów miało być pierwszym terenem działalności. Już dnia 1 sierpnia do Zagłębia zostali wysłani Roman Starzyński i Józef Szajewski ps. „Filip". Otrzymali oni zadanie ustalenia sytuacji nad granicą, mianowicie czy obsadzają ją jeszcze Rosjanie, oraz zorientowanie się w nastrojach ludności. Ponieważ jednak nie mieli przepustek, zostali w Szczakowej zatrzymani przez żandarmerię austriacką i odesłani z powrotem do Krakowa [13]). W tym czasie jednak do Piłsudskiego dotarły pierwsze wiadomości, że do Zagłębia wkroczyli Niemcy, a tym samym należało się liczyć ze zmianą kierunku marszu [14]). Tym niemniej Zagłębie stanowiło w rachubach Piłsudskiego zbyt poważną pozycję, aby nawet przy zmienionych warunkach wyrzec się miał działalności na tym terenie. Toteż z następnym wywiadem a zarazem z konkretnymi rozkazami wszczęcia pracy organizacyjnej wysyła Józef Piłsudski trzech ludzi a to: Kazimierza Sawickiego „Andrzeja", Piotra Góreckiego „Pietrka" oraz Józefa Szajewskiego „Filipa". Otrzymali oni zadanie: 1. Zbierania wiadomości o ruchach wojskowych w Zagłębiu, 2. wiadomości o nastroju ludności, 3. o życiu ekonomicznym i jego organizacji (w szczególności chodziło o funkcjonowanie fabryk i zakładów przemysłowych i o zmiany wywołane przez wybuch wojny). W razie

---

[13]) Roman Starzyński: Cztery lata wojny w służbie Komendanta, str. 36—39.

[14]) Dowodem tego jest wysłanie w kierunku Jędrzejowa pierwszego patrolu „Beliny" Prażmowskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wysłanie tego patrolu było wynikiem wieści otrzymanych o wkroczeniu Niemców do Zagłębia, a tym samym zmusiło Piłsudskiego do obrania innego kierunku marszu. Kierunek ten został obrany w porozumieniu ze sztabem austriackim, który określił oddziałom strzeleckim dokładny kierunek marszu. Por. niżej.

pomyślnych warunków emisariusze mieli natychmiast przystąpić do akcji zorganizowania ludności, agitacji za dezercją poborowych i rezerwistów za granicę, w razie zaś zbliżenia się wojsk rosyjskich do kierowania ludzi do najbliższych władz austriackich ze zgłoszeniem się do „Strzelca". Zwrócono również emisariuszom uwagę na utrzymywanie ścisłego kontaktu z Komendą Główną i wysyłanie codziennych raportów [15]). Wszyscy trzej wyruszyli z Krakowa 3 sierpnia [16]), a już w dzień później Sawicki wrócił do Krakowa z wiadomością, że Zagłębie zostało zajęte przez Niemców, a Górecki i Szajewski zostali dla przeprowadzenia tam prac organizacyjnych [17]). Na kierownika pracy politycznej i organizacyjnej z ramienia „Rządu Narodowego" w Zagłębiu przeznaczał zrazu Józef Piłsudski Ignacego Boernera, który w okresie rewolucji na tym terenie wyróżnił się wybitną działalnością [18]).

---

[15]) Dyspozycję tej treści otrzymali oni od Sławka dnia 2 VIII. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

[16]) R. Starzyński: o. c. str. 39.

[17]) W. Kiedrzyńska: Praca wojskowa Z.W.C. w zaborze rosyjskim i Rosji. „Niepodległość" t. VIII, str. 74. W dniu 5 VIII Sawicki otrzymał od Sławka rozkaz, nakazujący mu udać się przez Lgotę do Olkusza i Krążka, tam skomunikować się z Waśniewskim, ułożyć się z nim w sprawie przesyłania Komendzie Głównej wiadomości, a następnie zbadać w kierunku Sławkowa, Strzemieszyc, Zagórza i Dąbrowy jak daleko na wschód są wysunięte oddziały niemieckie. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

[18]) Ignacy Boerner był jednym z najczynniejszych działaczy politycznych P.P.S. Fr. Rew. Wsławił się szczególnie w okresie rewolucji, jako organizator tzw. Republiki Ostrowieckiej. Po upadku rewolucji wyemigrował, podobnie jak większość działaczy P.P.S. Fr. Rew., do Galicji i brał żywy udział w pracach organizacyjnych wojskowych. Na wieść o grożącym wybuchu wojny opuścił natychmiast Lwów, gdzie przebywał prowadząc do spółki z Litwinowiczem i Wyleżyńskim biuro techniczne, przybył do Krakowa i zameldował się u Piłsudskiego, któremu się oddał do dyspozycji. Z uwagi na dawną jego rolę w Zagłębiu Piłsudski postanowił go użyć tam w charakterze urzędnika „Rządu Narodowego". W związku z tym otrzymał I. Boerner dyspozycję jak najszybszego zorientowania się w stosunkach Zagłębia Dąbrowskiego, przy czym Piłsudski przysyłał mu informatorów, pochodzących z tego terenu. Zmieniony kierunek marszu jednak był przyczyną, że I. Boerner nie wyruszył do Zagłębia, a otrzymał polecenie maszerowania z 1. kompanią kadrową, jako przedstawiciel „Rządu Narodowego". Listy Boernera do rodziny oraz pierwsza redakcja pamiętnika. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

Tymczasem jednak, jak już wspomniano, Piłsudski dowiedział się o zmianie kierunku marszu. Nowy kierunek ustalono na Jędrzejów [19]). Tam też wysłany został pierwszy patrol bojowy pod dowództwem „Beliny" — Wł. Prażmowskiego, który powrócił z wyprawy dnia 4 sierpnia, przywożąc wiadomości z terenu pogranicznego guberni kieleckiej [20]). Na tym też terenie skupiła się w ciągu najbliższych dni działalność wywiadowcza [21]).

W dniu 3 sierpnia 1914 roku został sformowany pierwszy oddział marszowy, 1. kompania kadrowa, która miała wyruszyć do Królestwa. Dowództwo jej objął chwilowo Tadeusz Kasprzycki, po przekroczeniu zaś granicy dowódcą jej miał zostać Piątek-Herwin. Przy formowaniu tego oddziału nastąpiło symboliczne połączenie Związków i Drużyn Strzeleckich, przy czym Józef Piłsudski wypowiedział mowę do pierwszego oddziału Wojska Polskiego [22]). W ślad za organizacją 1. kompanii przystąpiono do organizacji następnych [23]). Zorganizowana 1. kompania tymczasem w pogotowiu marszowym oczekiwała na rozkaz wymarszu. Dowiedział się o nim Józef Piłsudski dopiero 5 sierpnia, bowiem w tym dniu skoncentrowana na pograniczu Królestwa 7. dyw. kaw. otrzymała rozkaz przekroczenia granic 6 sierpnia po północy i rozpoczęcia działań wojennych [24]). Tym samym przesądzony został również termin wystąpienia oddziałów strzeleckich. W myśl umowy ze sztabem austriackim miały one maszerować w kierunku na Jędrzejów, stąd zaś w mniejszych grupach posuwać się najkrótszą drogą ku Warszawie [25]).

---

[19]) Dziennik działań 7. dyw. kaw. austr. Odpis z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk. kolekcja odpisów nr 1809.

[20]) R. Starzyński: o. c. str. 38—39. Zawiszanka Z.: o. c. str. 6 i n.

[21]) Z. Zawiszanka: o. c. str. 10 i n.

[22]) J. Piłsudski: Pisma Zbiorowe t. IV, str. 3—4. Tadeusz Kasprzycki: Kartki z dziennika oficera I Brygady, str. 19 i n.

[23]) Organizację 2. kompanii poruczył J. Piłsudski M. Norwid-Neugebauerowi. Gdy zaś ten otrzymał rozkaz objęcia komendy obozu w Krzeszowicach, kompanię 2. objął Narbutt-Łuczyński. M. Norwid - Neugebauer: o. c. Polska Zbrojna nr 214/1923.

[24]) Odpis dziennika bojowego 7. dyw. kaw. z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk., kolekcja odpisów nr 1809.

[25]) j. w. rozkaz komendy I korpusu do 7. dyw. kaw. z 7 VIII.

Pierwszym punktem etapowym, przez który oddziały strzeleckie z wyjątkiem 1. kompanii kadrowej miały przechodzić dla zaopatrzenia się w broń, były Krzeszowice. Dla objęcia tam komendy i zorganizowania tego punktu został wysłany M. Norwid-Neugebauer, któremu Piłsudski wydał szczegółową dyspozycję [26]). Po wyprawieniu 1. kompanii kadrowej oraz enuncjacji o „Rządzie Narodowym" ruszył również do Krzeszowic wraz z szefem sztabu Kazimierzem Sosnkowskim Józef Piłsudski [27]), kończąc tym swoje przedwstępne przygotowania do akcji politycznej i zbrojnej, której celem była niepodległość Polski.

---

[26]) M. Norwid-Neugebauer: o. c. Polska Zbrojna nr 214/1923.
[27]) j. w.

VI

PIERWSZY OKRES DZIAŁALNOŚCI KOMISARIATÓW WOJSKOWYCH OD 6 DO 22 SIERPNIA 1914.

Wyruszająca dnia 6 sierpnia 1914 o świcie 1. kompania kadrowa pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego miała w swych szeregach przedstawiciela „Rządu Narodowego" w osobie Stanisława Tora, który na razie miał rozpocząć w porozumieniu z Wł. Litwinowiczem, intendentem kompanii, pracę nad zorganizowaniem władz cywilnych [1]). Ponadto kompanii towarzyszył oddział „beków" złożony z dawnych bojowców P.P.S. Fr. Rew., który miał pełnić funkcje wywiadowcze, działając w dalszym promieniu [2]), a niewątpliwie otrzymał również rozkaz współdziałać z władzami cywilnymi przede wszystkim na polu agitacji i propagandy.

Tego samego dnia kompania dotarła wieczorem do Słom-

---

[1]) T. Kasprzycki: o. c. str. 25. Konkretnie Tor otrzymał zadanie zorganizować Komisariat Wojsk Polskich w Miechowie. Z 1. kompanią, jako przedstawiciel „Rządu Narodowego", miał wyruszyć Ignacy Boerner. Nie wyruszył jednak wskutek nieporozumienia. W dniu 5 VIII bowiem zmienił kwaterę, o czym zawiadomił wprawdzie dyżurnego w Komendzie Głównej. Ten jednak zaniedbał poinformować o tym swego następcę przy zdawaniu służby. Ponieważ zaś termin wyruszenia oddziału otoczony był ścisłą tajemnicą, służbowy dopiero w ostatniej chwili otrzymał rozkaz zawiadomienia Boernera o wymarszu. W rezultacie wiadomość odniesiona została na starą kwaterę i Boerner spóźnił się. Tego samego dnia jednak po południu razem z dr Stanisławem Rouppertem wyruszył do Krzeszowic, skąd wraz ze sztabem wymaszerował do Królestwa. Z listów Boernera do rodziny — oraz z pierwszej redakcji pamiętnika. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[2]) T. Kasprzycki: o. c. str. 25—27.

nik, gdzie zatrzymała się na nocleg [3]). Następnego dnia rano została odczytana na rynku enuncjacja o utworzeniu „Rządu Narodowego" [4]). Był to na terenie Królestwa od szeregu lat pierwszy akt polityczny, który po wielu latach otwierał nowy okres w dziejach polskiego ruchu niepodległościowego. Minął on niepostrzeżenie, jakkolwiek głosił ludności polskiej w Królestwie nową erę, oznajmiał objęcie władzy przez prawowitych właścicieli ziemi. Ludność nie zdawała sobie sprawy z doniosłości nadchodzących zmian, a działalność strzelców obserwowała raczej z niepokojem niż z radością [5]). Wymaszerowując do Miechowa Kasprzycki zostawił w Słomnikach na znak objęcia władzy załogę, złożoną z 5 ludzi pod dowództwem Kazimierza Kamińskiego „Lubonia" [6]). Tu też utworzono pierwsze władze cywilne [7]). Naczelnikiem miasta został mianowany przez Tora miejscowy obywatel miasta, Bogusław Kowalski [8]). Komendantem wojennym w Słomnikach po Kamińskim, który został odwołany rozkazem z dnia 9 sierpnia [9]), został Zygmunt Przepałkowski ps. „Młot" [10]). Obecność żołnierzy oraz organizowanie

---

[3]) Meldunek T. Kasprzyckiego do Komendy Głównej w Krakowie z dnia 7 VIII godz. 6 po południu, wysłany z Miechowa. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

[4]) T. Kasprzycki: o. c. str. 27.

[5]) Zofia Zawiszanka: Poprzez fronty, str. 21 i n.

[6]) T. Kasprzycki: o. c. str. 27.

[7]) Raport T. Kasprzyckiego do Komendy Głównej z 7 VIII godz. 6 po południu, wysłany z Miechowa. W raporcie tym Kasprzycki, meldując że kompania osiągnęła Miechów o godz. 11.20 przed południem, tłumaczy opóźnienie zajęcia tego miasta m. i. potrzebą „zorganizowania władz administracyjnych w Słomnikach". P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

[8]) Raport przywieziony do Krakowa przez Mariana Podolskiego. Depozyt Sławka, teka nr 188. Por. Zawiszanka: Poprzez fronty, str. 23—25.

[9]) Rozkaz ten brzmiał: „Nr 24. 9 VIII 1914. Rozkaz do oddziału detaszowanego w Słomnikach. 1) Rozkazuje się Wam obywatelu po otrzymaniu tego rozkazu z całym oddziałem udać się do Miechowa. 2) Władze nasze cywilne zostawić i zarządzić, by nasza administracja służby etapowej działała pod waszą nieobecność sprawnie. 3) Zarządzić, by majorat był nadal administrowany, a pieniądze odsyłane do naszego komisariatu w Miechowie. Wybrać człowieka, który ma się tym zająć i zagrozić mu odpowiedzialnością na wypadek nieusłuchania rozkazu. 4) Pieniądze z kasy majorackiej zabrać ze sobą". Arch. Wojsk. akta I brygady teka nr 1.

[10]) Rozkaz W. Sławka z dn. 10 VIII 1914 do „Komendanta Wojennego w Słomnikach ob. Młota". P.A.W. depozyt W. Sławka, teka nr 188.

władz w miasteczku już w ciągu dwu dni spowodowała zmianę nastrojów wśród mieszkańców i przyczyniła się do uznania faktycznego stanu rzeczy. Znamiennym przykładem tej zmiany było powitanie przez delegację „drobnomieszczan z pięciu strzelcami" przejeżdżającego przez Słomniki dnia 8 sierpnia Ignacego Daszyńskiego w towarzystwie Włodzimierza Tetmajera i ks. Simona [11]).

Zorganizowanie władz w Słomnikach odbyło się jednak jakby na marginesie zadania Stanisława Tora, które polegało na utworzeniu Komisariatu Wojsk Polskich w Miechowie. Do tego miasta 1. kompania kadrowa dotarła o godz. 11.20 przed południem. W chwili wkroczenia oddziału wojska polskiego w mieście urzędowała wybrana na zebraniu pod przewodnictwem naczelnika powiatu Petrowa [12]) 2 sierpnia, jeszcze za obecności władz rosyjskich „Rada Bezpieczeństwa Miasta", złożona z mieszkańców Miechowa, a to: adwokata Antoniego Zaporskiego, Ignacego Dotasiewicza, Przedpełskiego, Wincentego Gurbiela, ks. Nosczyka, Abrahama Sewcarza i Kucengolda. „Rada Bezpieczeństwa" pełniła dotąd swe krótkotrwałe funkcje, dzieląc się na szereg komisji, jak: bezpieczeństwa, żywnościowa, itd. [13]). Rzecz prosta, że z chwilą opanowania miasta przez oddziały Wojsk Polskich, zmieniony być musiał zarówno tytuł prawny istnienia tej „Rady", pełniącej swą władzę za zezwoleniem władz rosyjskich jak w rezultacie również skład personalny. Zmiany nastąpiły wkrótce po utworzeniu władz polskich. Przeprowadził je już 7 sierpnia 1914 roku Stanisław Tor, tworząc pierwszy na ziemiach Królestwa Komisariat Wojsk Polskich, działający w imieniu „Rządu Narodowego". W dniu następnym do pomocy Stanisławowi Torowi dodano Ignacego Daszyńskiego, który mianowany został zastępcą komisarza. O pracy tej Daszyński wspomina: „Wraz z komisarzem tow. Torem zorganizowaliśmy najpierw miasto i powiat. Naczelnikiem powiatu został mianowany p. H. Zaporski, burmistrzem p. Głuchowski. Założyliśmy szpital dla chorób zakaźnych i zorganizowaliśmy milicję. Zakazaliśmy surowo niszczenia lasów majoratowych i wypasania w nich sadzonek leśnych, wzywaliśmy ludność do

[11]) Ignacy Daszyński: Pamiętniki, t. II, str. 163.

[12]) Petrow był zastępcą czasowego naczelnika powiatu nowosielskiego.

[13]) Zapiski nieznanego autora. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

zgłaszania ochotników do wojska i do dostarczania mu środków żywności i koni.

Zarządziliśmy dalej ściganie i uwięzienie wszystkich strażników rosyjskich, którzy nie uciekli z rządem, lecz w przebraniu pełnili służbę szpiegowską wzdłuż szosy Kraków—Warszawa..." [14]).

W myśl ogólnych założeń, polegających na stwarzaniu najszerszych ram samorządu w zajętych okolicach, komisarz Wojsk Polskich, zachowując dla siebie w całej pełni wszystkie sprawy dotyczące wojska oraz całkowity nadzór nad całością prac, tworzył komórki samorządu. Z jego też inicjatywy dnia 13 sierpnia „Radę Bezpieczeństwa Miasta", sprawującą swe funkcje z ramienia ustępujących władz rosyjskich, zastąpiono instytucją o głosie doradczym. W skład jej weszli następujący mieszkańcy miasta Miechowa: Antoni Zaporski, Józef Trojanowski, Feliks Górski, Figiel, ks. Nosczyk, Kucengold, Boroniecki, Józef Kozłowski, Ickowicz. Instytucja miała głos doradczy [15]) w sprawach, w których decydowała „Komisja Administracyjna", utworzona 10 sierpnia. Pełniła ona obowiązki przy Komisariacie Wojsk Polskich, stanowiąc niejako organ komisarza. „Komisja Administracyjna" składała się z kierowników poszczególnych działów administracyjnych: naczelnik miasta i powiatu — Henryk Zaporski, burmistrz m. Miechowa — Marian Głuchowski, naczelnik milicji narodowej — Stanisław Fijałkowski, naczelnik straży bezpieczeństwa — Stanisław Kulesza, pełnomocnik od spraw intendentury — Stefan Ogórkiewicz, pełnomocnik od spraw aprowizacyjnych — Józef Kowcarz, pełnomocnik od spraw sanitarnych — Jan Biały, przewodniczący wydziału skarbowego — Błażej Danek. Pod kierunkiem wyżej wymienionych poszczególne działy rozpoczęły natychmiast swoją działalność. Komisarz Wojsk Polskich zawiadomił ludność o utworzeniu „Komisji Administracyjnej" specjalnym ogłoszeniem, podkreślając że „obowiązkiem całej ludności miejscowej jest bezwzględne spełnianie wszystkich rozkazów i zarządzeń „Komisji Administracyjnej" i poszczególnych jej przedstawicieli". Wyjaśniwszy że „Komisja" została upoważniona do pełnienia funkcji w tym zakresie przez komisarza, zaznaczał w komunikacie, że „w ra-

[14]) I. Daszyński: o. c. str. 164.

[15]) Zapiski nieznanego autora. P.A.W. depozyt Sławka, teka nr 188.

zie nieposłuszeństwa lub ociągania się z wypełnianiem rozkazów „Komisji Administracyjnej" winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Na zakończenie wyrażał komisarz nadzieję, że do takiej ostateczności nie dojdzie, gdyż niewątpliwie „wszyscy Polacy, ogarnięci w tej wielkiej chwili dzisiejszej jednym uczuciem do rozkuwającej kajdany Ojczyzny, spełnią swe obowiązki sumiennie z ofiarnością i poświęceniem, jakich kraj od nich oczekuje" [16]).

Jak z powyższego przeglądu wynika zakres władzy i działania komisarza oraz jego organów był szeroki, obejmując wszystkie dziedziny życia.

Równocześnie z organizującym się Komisariatem w Miechowie rozwijała się również praca władz cywilnych w Słomnikach [17]). Tak więc stworzona została Komisja Werbunkowa, uregulowano tymczasowo sprawę podatków, nakazując wpłacanie podatków gminnych do kas samorządowych, podatków zaś rządowych do „Skarbu Rządu Narodowego". Podatek dochodowy — do kasy miasta. Władze cywilne w Słomnikach objęły swym zasięgiem gminy: Słomniki, Niedźwice, Łętkowice, Luborzycę, Michałowice, Iwanowice, Proszowice, Koniuszę i Kacice [18]).

Tymczasem do Miechowa przybył dnia 8 sierpnia 1914 roku po południu Piłsudski wraz z towarzyszącym mu sztabem [19]).

---

[16]) j. w.

[17]) Władze cywilne w Słomnikach podlegały komisarzowi W. P. w Miechowie. Dowodzi tego cytowany wyżej rozkaz z dn. 9 VIII „Do oddziału detaszowanego w Słomnikach".

[18]) Raport przywieziony do Krakowa między 9 a 10 VIII 1914 przez Mariana Podolskiego. W raporcie donoszono również, że z wymienionych wyżej gmin można by zwerbować kilkuset ludzi, proszono jednak o mundury. Komunikowano również, że w każdej wsi jest pod dostatkiem środków żywnościowych i paszy. P.A.W. depozyt W. Sławka, teka nr 188.

[19]) Józef Piłsudski wyruszył z Krakowa wraz z Sosnkowskim dnia 6 VIII małym, trzykołowym autem, przybywając do Krzeszowic po południu. W Krakowie jako pełnomocnik Komendy Głównej pozostał Walery Sławek, który obok ścisłego utrzymywania kontaktu z Komendantem Głównym i kierowania ludzi do roboty politycznej w Królestwie miał w dalszym ciągu porozumiewać się z kpt. J. Rybakiem. Te ostatnie sprawy miał od W. Sławka przejąć albo Wł. Sikorski, albo O. Brzoza, bowiem oni, jako oficerowie rezerwy obznajmieni z atmosferą panującą w wojsku austriackim, mogli łatwiej dojść do porozumienia. (Relacja W. Sławka z dn. 12 IX 1936). Po przybyciu do Krzeszowic J. Piłsudski

Tutaj też na miejscu zorientował się w stosunkach i wydał dyspozycje na dni następne. W szczególności wobec posuwania się naprzód 7. dyw. kaw. austr., z której część 8 sierpnia stanęła w Miechowie, chodziło o jak najszybsze zgrupowanie oddziałów, które rozsypane były na linii Kraków—Krzeszowice—Jędrzejów. Ponieważ okazało się, że droga głównym traktem Kraków—Słomniki jest nie tylko wygodniejsza, ale i krótsza, Kazimierz Sosnkowski nakazał komendantowi etapu w Młynnikach Marianowi Żegocie-Januszajtisowi, by wszystkie następne eszelony wysyłał tą trasą, podkreślając że wobec obecności w Miechowie Austriaków, konieczny jest największy pośpiech

---

sudski wydał komendantowi obozu M. Norwid-Neugebauerowi dyspozycje odebrania broni przygotowanej dla oddziałów strzeleckich i wydania jej oddziałowi, który miał ruszyć w ślad za 1. kompanią kadrową do Królestwa. Po wydaniu tego rozkazu, przy czym wśród strzelców, gdy okazało się, że przygotowana broń to Werndle i nawet bez pasów, zapanowała konsternacja, a nawet kilku z nich nie chciało jej przyjąć, Józef Piłsudski zarządził odprawę oficerską.

„O godzinie pierwszej po południu — pisze uczestnik tej odprawy M. Norwid-Neugebauer — Komendant Piłsudski wyznaczył odprawę wszystkich oficerów Związków i Drużyn, na której scharakteryzował sytuację, podnosząc, iż może wielu z uczestników nie zdaje sobie sprawy z ważności chwili. Jest to moment zwrotny w historii niewoli polskiej, bo jest to dzień, w którym garstka Strzelców w imieniu całego narodu polskiego wypowiada wojnę o niepodległy byt. Może wielu nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji dla zapoczątkowujących ruch, uznany przez Związki i Drużyny Strzeleckie a działający z ramienia K.S.S.N. i w porozumieniu z mającym się utworzyć w Warszawie Rządem Narodowym. Ocenia sytuację właściwie i zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności historycznej i osobistej. Dziś nie da się przewidzieć rezultatu walki. W razie sukcesu aureola sławy otoczy imiona strzelców, w razie jeszcze jednej przegranej znów cały szereg klątw przybędzie do historii martyrologii polskiej.

Żadnej gwarancji powodzenia swoim podkomendnym dać nie może. Może jednak gwarantować jedno, że narówni z wszystkimi stawia swe życie na szali walki, w razie zaś klęski ruchu daje swoje życie, bo klęski nie będzie potrafił przeżyć. Bez przysiąg, ślubowań wszyscy, którzy po tej odprawie nie odejdą, przysięgają tym samym wierną służbę w walce o Wolność". Mieczysław Norwid-Neugebauer: Wspomnienia z dnia 6 sierpnia 1914 roku. Polska Zbrojna 8 VIII 1923 nr 215. Przemówienie to wywarło na wszystkich obecnych na odprawie ogromne wrażenie. Tegoż dnia jeszcze (6 VIII) wieczorem J. Piłsudski wyruszył wraz z oddziałem z Krzeszowic, zatrzymując się na nocleg w Skale.

w skupianiu własnych kolumn marszowych [20]). Informował również Sosnkowski Januszajtisa, że drogę na Słomniki ułatwia w znacznej mierze zorganizowanie w tej miejscowości władz cywilnych, które przy pomocy Komitetu Obywatelskiego, o ile tylko zostaną przedtem zawiadomione, mogą przygotować nocleg i wyżywienie [21]).

Przygotowaniom do szybszego marszu towarzyszyło grupowanie dostatecznej ilości ludzi do prac organizacyjno-politycznych. Tę stronę pracy załatwiał w Krakowie Walery Sławek, który wysyłał odpowiednich ludzi do Królestwa. W dniach od 7 do 9 sierpnia zostali z Krakowa do Królestwa skierowani: Tomasz Arciszewski, Marian Wolski (Malinowski), Aleksander Oleszkiewicz (Sulkiewicz), Józef Bromirski (Piotrowski), Jadwiga Zaleska, Emil Haecker, Stanisław Dębski (Grec), Józef Orzechowski (Sitek), Felicjan Porzecki (Przybysz), Antoni Pytlakowski (Bonaszewski), Zygmunt Zahorski, Jan Sadowski (Lubicz), Józef Ulbik (Jan Wadoń), Adam Grotowski, Władysław Lizuraj(Poniatowski), Gustaw Daniłowski(Nowacki Stanisław), Ludwik Grzymała (Eustachy), Wanda Walewska (Wasilewska), Leon Walewski (Wasilewski, Osarz), Janina Benedek, Aleksandra Szczerbińska, Emil Bobrowski, Włodzimierz Tetmajer, Wacław Sieroszewski. Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali od Sławka dnia 7 sierpnia przepustki na przekroczenie granicy Królestwa z Krakowa do Miechowa [22]). W dniu 9 sierpnia podobne przepustki otrzymali Bolesław Limanowski, Ryszard Kunic-

---

[20]) W tym wypadku chodziło o przyśpieszenie marszu kolumny „Ryszarda" — Trojanowskiego.

[21]) Pismo szefa sztabu Sosnkowskiego do ob. Żegoty, komendanta Inspekcji Etapowej w Młynniku, datowane z Miechowa 8 VIII 1914 godz. 7.30. Na piśmie tym Józef Piłsudski umieścił odręczny dopisek: „Tylko proszę o Jędrzejowie ani słowa, tylko dla Was; puśćcie pogłoski, że ja mówiłem o kierunku na (Częst.) Piotrków. (—) J. Piłsudski". Arch. Wojsk. akta 1. p. p. teka nr 36. Rzecz prosta, chodziło o zachowanie tajemnicy co do właściwego kierunku marszu. Nacisk na przyśpieszenie marszu wynikał z tendencji ubiegnięcia Austriaków w zajmowaniu poszczególnych punktów. Dawało to możność spokojnego organizowania własnych władz cywilnych i nie liczenia się z Austriakami. W tym wypadku zastawaliby oni fakty dokonane, z którymi musieliby się liczyć.

[22]) P.A.W. depozyt W. Sławka, teka nr 188. Kopiał nr 2.

ki [23]), Władysław Sikorski i Stefan Boguszewski [24]). Ten szereg ludzi wysłanych z Krakowa miał na terenie Królestwa rozpocząć pracę organizacyjną, propagandową oraz stanowić zawiązek polskiej administracji. Niektórzy z nich zostali przydzieleni do oddziału wywiadowczego, jak Arciszewski, Janina Benedekówna. Po przybyciu znacznej większości wydelegowanych zapadły decyzje na przyszłość. Najważniejsza z nich polegała, o czym wspomniano, na najszybszym marszu naprzód i osiąganiu nowych punktów. Miano w nich stwarzać fakty dokonane w postaci zorganizowanych władz polskich oraz rozbudowujących się etapów, stanowiących punkty węzłowe rozciągającej się zwolna i coraz dłuższej linii komunikacyjnej, dzielącej Kraków od oddziałów czołowych. Najbliższym celem na przyszłość miało być osiągnięcie Jędrzejowa, do którego 9 sierpnia rano wyruszyła kompania kadrowa, obecnie już pod dowództwem Piątka-Herwina [25]). Przybywający do Miechowa dnia 9 lub 10 sierpnia Władysław Sikorski [26]), sekretarz K.S.S.N., otrzymał od Piłsudskiego instrukcje oraz nominację na „Komisarza Wojskowego na Galicję" [27]). Wśród instrukcji, jakie otrzymał, obok dotyczących spraw dalszej mobilizacji i organizacyjnych były zapewne i polityczne. Z braku danych można się ich tylko domyślać. Tak więc prawdopodobnie Piłsudski polecił Sikorskiemu przeprowadzenie w K.S.S.N. uchwały,

---

[23]) Ryszard Kunicki oprócz przepustki otrzymał wyraźny rozkaz W. Sławka na piśmie, polecający mu 9 VIII: wyjechać z Krakowa i w „charakterze urzędnika Rządu Narodowego podążać za Komendą Główną W. Pol.". P.A.W. j. w.

[24]) P.A.W. j. w.

[25]) Tymczasowy komendant 1. kadrowej T. Kasprzycki został przydzielony do sztabu Komendy Głównej.

[26]) Wł. Sikorski otrzymał przepustkę od W. Sławka dn. 9 VIII i tego dnia zapewne wyjechał do Miechowa. W dniu 10 VIII Sikorski był z powrotem w Krakowie, gdzie na nadzwyczajnym zebraniu K.S.S.N. składał sprawozdanie z podróży do Miechowa oraz komunikował zebranym, że został przez J. Piłsudskiego mianowany „Komendantem Wojskowym na Galicję". Protokół z nadzw. posiedzenia K.S.S.N. z 10 VIII 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[27]) Nominacja ta bez daty, napisana własnoręcznie przez Józefa Piłsudskiego, brzmiała: „Niniejszym wyznaczam pełnomocnego Komisarza wojskowego na Galicję ob. Władysława Sikorskiego. Komendant Główny (—) J. Piłsudski". pieczęć okr. „Rząd Narodowy — Komendant Główny". Arch. Wojsk. akta 1. p. p., teka nr 38.

że podejmuje się ona zastępstwa „Rządu Narodowego" na Galicję [28]), samemu zaś Sikorskiemu prowadzić akcję w roli „Komisarza", która na terenie Galicji musiała się ograniczyć do propagandy tego, co dokonywano w Królestwie, oraz reprezentacji. Być może, że Sikorski otrzymał również jakieś polecenia, związane z kontynuowaniem dalszych stosunków z wojskowością austriacką na terenie Krakowa [29]).

[28]) Jak wiadomo, uchwałę tę powzięła K.S.S.N. 10 VIII 1914.

[29]) Na tego rodzaju możliwość wskazuje zarówno relacja Sławka, por. wyżej, jak zwrot w liście Piłsudskiego do ppłk. Nowaka z 22 VIII, gdzie mowa, że warunki na jakich Naczelna Komenda Armii austriackiej godziła się na tworzenie oddziałów polskich zostały zakomunikowane „bezpośrednio memu pełnomocnikowi p. Sikorskiemu"; por. załącznik nr XI. Że Sikorski po powrocie z Miechowa utrzymywał kontakt ze sztabem austriackim, nie ulega wątpliwości. Wskazuje na to nie tylko wyjazd z Krakowa W. Sławka 12 VIII rano (relacja z dnia 12 IX 1936) jak zachowany ślad źródłowy. W aktach N.K.N. w Krakowie zachował się w tece korespondencji między Departamentem Wojskowym N.K.N. a władzami austriackimi odpis memoriału, złożonego dnia 12 VIII 1914 przez Sikorskiego dla Naczelnej Komendy Armii na ręce ppłk. sztabu generalnego Nowaka. Jak wynika z daty końcowej, przygotowany był 11 sierpnia. Podpisany pod nim Wł. Sikorski, jako sekretarz K.S.S.N. Po gruntownej krytyce wewnętrznej tego aktu dochodzi się do przekonania, że nie może to być dosłowny tekst memoriału, wręczonego ppłk. Nowakowi. Wskazuje na to zarówno tytuł, w którym używa się nomenklatury nie istniejącej 11 VIII „Legiony Polskie", jak i cały szereg zwrotów i pojęć, które powstały dopiero w późniejszym czasie. Główny sens tego memoriału streszcza się w przedstawieniu Nacz. Komendzie Armii projektu utworzenia „Korpusu ochotniczego", złożonego z dwu części, organizowanych w Krakowie i Lwowie, w tłumaczeniu dlaczego nie wybuchło powstanie w Królestwie (dnia 11 VIII za wcześnie jeszcze było przesądzać tę sprawę), zapowiedź utworzenia N.K.N. (również przedwczesna, gdyż 11 VIII nie było mowy o utworzeniu N.K.N. i nie K.S.S.N. była inicjatorką utworzenia tej instytucji) oraz podkreślenie roli Józefa Piłsudskiego, którego przy organizacji „korpusu ochotniczego" nie należałoby pominąć". Memoriał ten podaję w aneksach w całości. Por. zał. nr V. Przy rozpatrywaniu treści tego dokumentu nasuwa się przypuszczenie, że w tej postaci został on odtworzony później na podstawie pamięci. W tym wypadku było by to streszczenie właściwego memoriału, który w tych dniach został istotnie wręczony ppłk. Nowakowi. Ze względu na to, że istotnie Naczelna Komenda Armii austriackiej przy swej odpowiedzi wzięła za podstawę główne punkty memoriału, a odpowiedź ta była niespodzianką dla Piłsudskiego, który stale to w swych wspomnieniach podkreślał, należy przyjąć, że o ile Sikorski złożył istotnie taki memoriał, to zrobił to bez porozumienia się z Piłsudskim, względnie treści memoriału z nim nie uzgodnił.

Ożywionej pracy organizacyjnej w pierwszych dniach po wkroczeniu do Królestwa towarzyszyła szeroko rozwinięta akcja propagandowa. Oddziały wojskowe były wyprzedzane o dzień, lub nawet więcej, przez wysłane wywiadowczynie i wywiadowców. Wieźli oni instrukcje dla sympatyków, dokładne wiadomości o stanie sprawy i alarmowali okolicę o mających nastąpić zmianach[30]). W ślad za przybywającymi oddziałami w poszczególnych miejscowościach tworzyły się władze cywilne, które proklamując powstanie „Rządu Narodowego" przystępowały podobnie jak w Słomnikach i Miechowie do pracy. Obok krótkiej enuncjacji o powstaniu „Rządu Narodowego" rozpowszechniano odezwę tegoż „Rządu" do „Ogółu Obywateli Ziemi Kieleckiej", podpisaną przez Komendę Główną Wojsk Polskich i stanowiącą niejako manifest wojenny. W odezwie tej „Komenda Główna Wojsk Polskich" stwierdzała, że dotychczasowy bezprawny rząd opuszcza kraj, a władzę w kraju obejmuje z powrotem „Rząd Narodowy", który staje się „sprawiedliwym włodarzem wszystkiego, co zagarnął był moskiewski najazd zaborczy". W następstwie objęcia władzy przez „Rząd Narodowy" w kraju zapanują „Prawo, Ład, Spokój, Bezpieczeństwo". Przyrzekano, że w obronie tych zasad, stale dotychczas gwałconych przez zaborcę, „Rząd Narodowy" będzie „postępować z całą surowością wobec każdego, kto by porządek ośmielił się zakłócić". Dalej głosiła odezwa objęcie w posiadanie „Rządu Narodowego" wszystkiego, co dotychczas stanowiło nieprawną własność rządu rosyjskiego, więc gmachów, ziemi i wszystkich nieruchomości i ruchomości, które przechodzą na własność „Polskiego Skarbu Narodowego". Majątek ten ogłoszono za nienaruszalny i zapowiedziano, że nikomu, kto nie posiada „upoważnienia „Rządu Narodowego", nie wolno ani ruszać, ani niszczyć, ani zagarnąć byłej własności rządowej". W zakresie stosunków społecznych odezwa głosiła, że „wszystkie stosunki gospodarcze zostaną w swoim czasie uregulowane przez „Rząd Narodowy", do tego zaś czasu stan, jaki Wojsko Polskie zastało, ma być nienaruszony, a więc wszelkie umowy między służbą dworską a właścicielami majątków, stosunek robotników do pracodawców nie może na razie ulec żadnej zmianie. Przyczyną tego był wzgląd na stan wojenny, wobec którego życie gospo-

[30]) Z. Zawiszanka: o. c. str. 24 i n.

darcze kraju musi iść normalnym trybem, a wszyscy winni skupić swe siły na platformie współpracy z „Rządem Narodowym" w dążeniu do uzyskania zwycięstwa. Szczególną troską winna być otoczona przede wszystkim „Armia", a młodzież winna się garnąć do szeregów wojskowych. „Im liczniejsza bowiem — mówiła odezwa — im większa będzie siła naszej armii, tym pewniejsze zwycięstwo sprawiedliwości polskiej nad moskiewską przemocą". Apelując wreszcie do demaskowania szpiegów, pozostawionych przez opuszczający kraj rząd rosyjski, wzywała odezwa do niesienia również materialnej pomocy przez zasilanie skarbu polskiego [31]).

Odezwa ta odzwierciedla całkowicie główny kierunek dążności „Komendy Głównej Wojsk Polskich". Po objęciu nad krajem władzy, której podstawą winny być prawo, ład, spokój i bezpieczeństwo, główny nacisk kładzie „Komenda Główna" na organizację wojska, narzędzia walki, która ma doprowadzić do szczęśliwego końca. Kwestie natury społecznej, tj. reform socjalnych, odkłada się na później, nie przesądzając w niczym ich formy. Pogląd ten zostanie później szerzej rozwinięty w artykule programowym, ogłoszonym w „Dzienniku Urzędowym Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach". Mimo tak ostrożnego potraktowania tej sprawy sfery zachowawcze zarówno Galicji jak i Królestwa w poczynaniach Komendy Głównej na terenie Królestwa dopatrywały się poważnego niebezpieczeństwa, przewidując możliwość niebezpiecznych przewrotów.

Tymczasem zatrzymana w ciągu dnia 8 sierpnia w Miechowie 1. kompania kadrowa w dniu 9 sierpnia ruszyła dalej, kierując się na Jędrzejów. Wyprzedził ją Ignacy Boerner, który zapewne już 8 sierpnia ruszył z Miechowa do Książa Wielkiego [32]) i rozpoczął prace nad zorganizowaniem władz cywilnych. Przy współudziale przybyłych w dniu 9 sierpnia rano Kazimierza Bojarskiego, Mariana Malinowskiego i Emila Bobrowskiego prace te kontynuowano, organizując milicję narodową

---

[31]) Por. załącznik nr VI.

[32]) Kazimierz Bojarski, dr Emil Bobrowski i Marian Malinowski „Wojtek" wyruszywszy dnia 9 VIII z Miechowa o 7 rano meldowali się u „Komisarza Rządu Narodowego Ignacego Boernera w Książu Wielkim". Raport Kazimierza Bojarskiego, komendanta placu w Książu Wk. do Komisarza Rządu Narodowego I. Boernera z dn. 10 VIII 1914. Arch. Wojsk. akta I brygady teka nr 1.

oraz przygotowując kwatery i żywność dla oddziałów, które miały maszerować przez Książ Wk. [33]). Istotnie też przez Książ Wk. przeszła 1. kompania kadrowa, która zaopatrzywszy się w podwody wieczorem dnia 9 sierpnia dotarła do Jędrzejowa [34]). W Książu Wk. do kompanii dołączył dr Emil Bobrowski, który w Jędrzejowie miał objąć stanowisko „Komisarza W. P.". Nowy komisarz rozpoczął urzędowanie dnia 10 sierpnia, wydając do ludności miasta i powiatu odezwę. Stwierdził w niej, że „z rozkazu R z ą d u N a r o d o w e g o utworzonego w Warszawie" oddziały Wojska Polskiego zajęły miasto, oraz zapowiedział, że w miejsce „władz rosyjskich utworzone będą władze polskie, które obejmą wszystkie czynności publiczne". Od razu też regulował komisarz Bobrowski najważniejsze sprawy, jak bezpieczeństwa, spokoju, aprowizacji itd. Równocześnie wystosował apel do ludności, by zachowując powagę i spokój z pełną serdecznością witała oddziały Wojska Polskiego, udzielając im wszelkiej pomocy. Zachęcał również do zaciągania się „do szeregów narodowych" [35]).

Organizacja zarówno Komisariatu w Książu Wk. jak w Jędrzejowie rozwinęła się dopiero w dniach następnych [36]). Wpływać na to musiało niewątpliwie zaabsorbowanie kształtujących się dopiero władz sprawą zaopatrzenia oddziałów, które zgrupowały się w Jędrzejowie, gotując się do marszu na Kielce. Stosunkowo znaczne skupienie sił wojskowych w jednym mieście nie sprzyjało organizacji pracy cywilnej, gdyż wszystkie stojące do dyspozycji siły poświęcono dla stworzenia bazy zaopatrzeniowej oddziałów przede wszystkim w żywność a następnie w części umundurowania. Stworzone więc władze cywilne pod kierunkiem głównego intendenta Wł. Litwinowicza kierują swój główny wysiłek na organizację warsztatów kra-

---

[33]) Raport K. Bojarskiego j. w.

[34]) T. Kasprzycki: o. c. str. 31.

[35]) Odezwa dra E. Bobrowskiego. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, teka po Wyrwie-Furgalskim. Por. załącznik nr VII.

[36]) Z działalności Komisariatu jędrzejowskiego w pierwszych dniach jego istnienia nie zachowały się prawie żadne ślady źródłowe. Ogólnie jeno informuje nas o niej sprawozdanie następnego komisarza powiatu jędrzejowskiego Ludwika Eydziatowicza. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 1.

wieckich, szewskich itp., gdzie rozpoczynają się żywe prace nad szyciem mundurów, czapek, pasów itd. [37]).

Tymczasem w myśl planu Piłsudskiego, by możliwie szybko wyprzedzić oddziały austriackie [38]), przygotowywano się do zajęcia największego miasta w tych stronach, stolicy guberni tj. Kielc. Wysłane tam poprzednio wywiadowczynie [39]) donosiły, że miasto jest opuszczone przez władze rosyjskie a w okolicach krążą jedynie patrole kawaleryjskie [40]).

W dniu 12 sierpnia Piłsudski wyruszył na czele oddziału w sile 350—400, w skład którego weszła i 1. kompania kadrowa, do Kielc. Wkraczający do miasta oddział był witany przez nieliczne grono sympatyków. Oddział Wojska Polskiego i jego sztab wyprzedził Boerner, który wraz z Litwinowiczem i patrolem konnym „Beliny" - Prażmowskiego przybył do Kielc w charakterze „Komisarza Rządu Narodowego" [41]). Bezpośrednio po przybyciu Ignacy Boerner objął urzędowanie zajmując na kwaterę dla Komendy Głównej i Komisariatu pałac gubernatorski. W Kielcach po ucieczce Rosjan władzę pełnił zarząd miasta oraz biskup Łosiński. Zastawszy ten stan rzeczy Ignacy Boerner wezwał do siebie przedstawicieli magistratu, zaznajomił ich ogólnie ze stanem rzeczy i poinformował o zamierzeniach na przyszłość, żądając wypowiedzenia się przybyłych odnośnie do zakomunikowanych im wiadomości. Przedstawiciele zarządu miasta, jak wynika z relacji Boernera, podzielili się na dwie grupy, z których jedna bez zastrzeżeń wypowiedziała się

---

[37]) T. Kasprzycki: o. c. str. 30—32.

[38]) W dniu 10, 11 i 12 VIII gros 7. dyw. kaw. austr. znajdowało się w Miechowie. W kierunku na Jędrzejów wysyłano jedynie mniejsze oddziały rozpoznawcze. Odpis dziennika działań 7. dyw. kaw. z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk., kolekcja odpisów nr 1809.

[39]) Janina Benedekówna (Szara), Jadwiga Zaleska, Zofia Zawiszanka.

[40]) Wspomniane wyżej wywiadowczynie uprzedziły również nielicznych w Kielcach sympatyków o przybyciu oddziałów Wojska Polskiego. Zadanie wywiadowczyń polegało m. in. na zorganizowaniu w mieście i okolicy stacji wywiadowczych, w których miano zbierać wiadomości o ruchach wojsk rosyjskich. Janina Benedekówna „Szara": Na posterunku. Wierna służba, str. 85—86, Z. Zawiszanka: o. c. str. 46 i n.

[41]) Komisariat w Książu Wk. I. Boerner przekazał Kazimierzowi Bojarskiemu, który pełnił równocześnie funkcje komendanta placu w tej miejscowości. T. Kasprzycki: o. c. str. 33. Por. załącznik nr VIII.

po stronie nowych władz, druga zaś wypowiedziała się przeciw, motywując to nieznanym jeszcze obrotem sprawy i niebezpieczeństwem, jakie od strony Rosjan, którzy byli przecież niedaleko, grozić mogło miastu i jego mieszkańcom na wypadek solidaryzowania się z poczynaniami władz polskich. I jedni jednak, i drudzy przyrzekli wykonywać skrupulatnie zarządzenia nowych władz.

Józef Piłsudski po przybyciu do Kielc dla zaakcentowania swojej lojalności dla stosunków kościelnych, panujących w diecezji kieleckiej, a również ze względów kurtuazyjnych postanowił złożyć wizytę biskupowi Łosińskiemu, znanemu ze swojej daleko idącej lojalności wobec rządu rosyjskiego i przeciwnikowi niepodległościowego i rewolucyjnego ruchu polskiego. Wizytę tę na życzenie Piłsudskiego zaaranżował Boerner, porozumiawszy się z sekretarzem biskupa. Wizyta, jaka się odbyła, jak pisze w swym pamiętniku Boerner, ograniczyła się dosłownie do rozmowy „o pogodzie i kwiatkach w ogrodzie" [42]). Mimo tej próby Piłsudskiego, który chciał niewątpliwie wzbudzić w Łosińskim przekonanie, że przypisywane mu plany przewrotu społecznego polegają na zwykłej demagogii, biskup pozostał zdecydowanym wrogiem wszystkich poczynań niepodległościowych zarówno w omawianym okresie jak w późniejszych latach [43]).

Tymczasem jednak sytuacja wokół Kielc stawała się niewyraźna. Już w czasie konferencji Ignacego Boernera z przedstawicielami miasta otrzymał on wiadomość o potyczkach, stoczonych przez strzelców i patrole kawalerii austriackiej z kozakami [44]). Wiadomości o krążących koło Kielc oddziałach rosyjskich okazały się istotnie prawdziwe, gdyż po południu wjechało nagle do miasta auto obsadzone przez rosyjskich oficerów z karabinem maszynowym. Stoczona z nimi potyczka, jak-

---

[42]) Z pamiętnika Boernera. „Niepodległość" t. XVII, str. 196—197 oraz rękopis „Pamiętnika" w Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[43]) Stosunek bkpa Łosińskiego do działalności Komisariatów zostanie omówiony przy sposobności omawiania działalności Komisariatu Głównego w Kielcach.

[44]) Pamiętnik I. Boernera. Arch. Inst. J. Piłsudskiego. W ogólności wszystkie szczegóły jednodniowego pobytu w Kielcach I. Boernera i jego poczynań, jak i wizyty u bkpa Łosińskiego czerpię z cytowanego pamiętnika i listów I. Boernera do rodziny.

kolwiek doprowadziła do ucieczki Rosjan, wskazywała na niebezpieczeństwo pozostawania w mieście. W rezultacie wieczorem oddział strzelecki na rozkaz Kazimierza Sosnkowskiego [45]) wycofał się z miasta. Tym samym doznały przerwy prace organizacyjne Ignacego Boernera. Wznowiono je w czasie powtórnego zajęcia Kielc, prowadził je jednak inny komisarz, bowiem Boerner został użyty do pracy organizacyjnej ściśle wojskowej na terenie Jędrzejowa [46]).

W rezultacie wycofania się z Kielc możliwości rozszerzenia terytorialnego władz cywilnych zostały ograniczone i zahamowane. Otwierają się one dopiero 19 sierpnia i to z tym zastrzeżeniem, że w ciągu kilku następnych dni od tej daty wyłaniające się nowe problemy polityczne wpływały aż do 22 sierpnia, tj. do wyjaśnienia sytuacji, również hamująco. Do tego czasu praca Komisariatów Wojskowych z natury rzeczy miała charakter prowizoryczny, chociaż w porównaniu z następnym okresem działalności warunki jej były o wiele lepsze. Komisarze w ciągu niewielu dni dysponowali całkowitą samodzielnością i nie potrzebowali się liczyć z żadnym innym czynnikiem zewnętrznym, przede wszystkim zaś z władzami austriackimi, które z początku pozostawiały całkowitą swobodę działania, nie orientując się zupełnie w stosunkach Królestwa. Ta swoboda działania jednak niedługo zaczęła się zmniejszać, bowiem na prace w Królestwie zaczęły wywierać wpływ nie tylko czynniki austriackie, ale również pobudzone do działania ugrupowania polityczne Galicji, które dotychczas stały z dala od akcji prowadzonej przez Józefa Piłsudskiego.

Mimo nieustalonych warunków politycznych pracy organizacyjnej, główne jej kierunki ujawniły się w pierwszym okresie dość wyraźnie, jakkolwiek wszystko, czego dokonano, nosiło na razie charakter tymczasowości. Ustaliły się w praktyce w szczególności obowiązki komisarzy, polegające przede wszystkim na współdziałaniu z tymi organami wojska, których zadaniem by-

---

[45]) Józef Piłsudski był nieobecny w czasie potyczki w Kielcach, bowiem wyjechał na wezwanie dtwa 7. dyw. kaw. austr. do Miechowa, gdzie miał się spotkać z ppłk. Nowakiem, który przejął od kpt. J. Rybaka utrzymanie kontaktu z komendą oddziałów polskich. Kpt. J. Rybak został przydzielony do sztabu grupy gen. Kummera. Relacja płk. Sławka z dnia 12 IX 1936.

[46]) Listy I. Boernera do rodziny. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

ło organizowanie materialnego zaopatrzenia oddziałów, zatem gromadzenie żywności, organizacja kwater, zakładanie warsztatów itp. Obok tych prac na komisarzach ciążyło zadanie zorganizowania władz administracyjnych na terenie opanowanym przez oddziały Wojska Polskiego i uwolnionym od Rosjan. Chodziło w szczególności o to, by zarówno w ludności jak i w przybywających w ślad za oddziałami polskimi Austriakach wzbudzić przekonanie, że w miejsce władzy rosyjskiej powstała władza polska, nie gorzej a lepiej od poprzedniej urzędująca, by w miejsce powstałej przez ucieczkę Rosjan pustki pojawił się fakt dokonany w postaci organizacji polskiego aparatu administracyjnego, zależnego od rządu polskiego i w imieniu tegoż rządu działającego.

Rozpatrując tę sprawę z punktu widzenia realizacji i możliwości technicznych, należy dojść do przekonania, że tak skonkretyzowane zadanie przerastało siły i umiejętności ludzi, którzy do pracy tej zostali skierowani. Wśród szeregu wymienionych wyżej osób, skierowanych do prac organizacyjnych w Królestwie, brak było jednostek, które by odznaczały się wybitniejszym talentem i znajomością spraw administracyjnych. Zarówno Stanisław Tor jak Ignacy Daszyński, Boerner, Bobrowski czy wreszcie K. Bojarski, ze sprawami administracji państwowej nie obznajomieni, zostali w rezultacie skazani na improwizację.

Do zagadnień, które przed komisarzami stanęły, nie na ostatnim miejscu stała sprawa propagandy i agitacji. Ludność Królestwa przywitała oddziały polskie ze znaczną rezerwą, niejako z podejrzliwym oczekiwaniem. Wypadki bezpośredniego i sympatycznego odnoszenia się do oddziałów były tylko sporadyczne, podobnie zresztą jak jawnego wrogiego przyjęcia. W rezultacie więc przyszło zmagać się z czynnikiem, który w planach początkowych uważany był raczej za sprzymierzeńca. Przypuszczano bowiem, że mimo znacznego oziębienia nastrojów patriotycznych od czasu rewolucji w Królestwie, z chwilą pojawienia się Wojska Polskiego społeczeństwo zareaguje na to z radością i życzliwie. Tak się jednak nie stało. Na terenach zajętych przez Rosjan ujawniła się w drastycznych niejednokrotnie i nieoczekiwanych formach sympatia Polaków

dla Rosjan [47]), na terenach zaś, z których Rosjanie się wycofali, zachowano się wobec oddziałów polskich więcej niż powściągliwie. Oczywiście gradacje tego stosunku były różne w zależności od pochodzenia ludności. Ogół jej jednak, tj. chłopi, przy bardzo nisko stojącej oświacie, na sprawy narodowe był obojętny. Ten stosunek ludności zmienić, to dodatkowe zadanie, jakie spadło na poszczególnych komisarzy wojskowych. Bez zmiany usposobienia ludności, bez przekonania jej, że obrana droga prowadzi do celu i jest dla wszystkich korzystna, wszelka realna praca musiałaby zamrzeć, napotykając na zbyt duże trudności.

Znaczenie propagandy doceniał Józef Piłsudski doskonale, toteż jeszcze przed wyruszeniem do Królestwa zadanie zmontowania tego działu polecił doświadczonemu w tych sprawach Leonowi Wasilewskiemu, nakazując mu zaciągnąć się do szeregów i przygotować się do pracy agitacyjnej. W tym celu Leon Wasilewski przygotował małą drukarenkę oraz odpowiedni zapas czcionek i tak zaopatrzony, przybrawszy sobie do pomocy St. Siedleckiego, ruszył w ślad za oddziałami wojskowymi. Na drukarni, którą wieziono, miano bić odezwy do ludności, wyjaśniające charakter oddziałów i cele, jakie miały realizować. Okazało się jednak, że w miastach powiatowych znajdowały się drukarnie miejscowe „....w których — jak pisze L. Wasilewski w swym wspomnieniu o Piłsudskim — można było z łatwością bić odezwy, co też wyzyskaliśmy niebawem w całej pełni, robiąc agitacyjne „szurumburum", jak nazywał Komendant moją działalność w tym kierunku, rozmawiając z Marianem Abramowiczem..." [48]).

Pierwsze dni działalności późniejszego wydziału prasowego nie mogły mieć zbyt efektownych wyników ze względów zrozumiałych. Oddziały posuwały się naprzód, stosunki były płynne i niewyjaśnione. Dopiero w okresie powtórnego zajęcia Kielc ustalenie się w nich Komendy Głównej dozwoliło zorganizować ten wydział i puścić w ruch aparat propagandowy.

---

[47]) Artur Śliwiński: Wspomnienia sprzed 20 lat. Tygodnik Ilustrowany r. 1934, nr 36, str. 706 i n.

[48]) Leon Wasilewski: o. c. str. 131.

VII

GALICJA WOBEC POCZYNAŃ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KRÓLESTWIE I UTWORZENIE NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO.

Rozwijana na terenie Kieleckiego działalność organizacyjna mimo pozytywnych wyników wskazywała jednak na znaczną, wbrew oczekiwaniom, obojętność społeczeństwa polskiego w Królestwie wobec haseł, jakie wypisało na swych sztandarach Wojsko Polskie. W licznych wypadkach ludzie zajmowali stanowisko wyczekujące, niezdecydowane, idąc za głosem rozsądku, który nakazywał wstrzymać się od zbyt pochopnych postanowień do czasu, nim sytuacja stanie się bardziej jasna i pewna. Wypadki okazywanej wyraźnie sympatii wobec wkraczających oddziałów wojskowych były stosunkowo nieliczne. W miarę postępowania w głąb Królestwa oddziałów austriackich kontakt ich z oddziałami polskimi stawał się coraz częstszy, a ogólnikowa umowa, zawarta ze sztabem przez Piłsudskiego, z upływem kilku dni stawała się niewystarczająca. Jak już wyżej wspomniano określała ona kierunek marszu oddziałów strzeleckich, a dowódca 7. dyw. kaw. gen. Korda w dniu 7 sierpnia otrzymał nawet z Krakowa zupełnie wyraźne etapy marszów oddziałów z określeniem czasu, w którym oddziały miały docierać do poszczególnych miejscowości. Według wiadomości, jakiej udzielił gen. Kordzie kpt. szt. gen. J. Rybak, oddziały miały się zaopatrywać w żywność w własnym zakresie. Główna siła tych oddziałów miała wymaszerować dnia 11 sierpnia z Przegini przez Skałę, Słomniki, Miechów, Wodzisław do Jędrzejowa, stąd zaś po rozczłonkowaniu się na pomniejsze oddziały, miała kierować się najkrótszymi drogami do Warszawy. Dnia 11 sierpnia oddziały przednie kolumny strzeleckiej miały

dotrzeć do Słomnik, 12 — do Miechowa, 13 — do Wodzisławia i 14 — do Jędrzejowa. Dalszy marsz naprzód uzależniony był od okoliczności. Oddziały, które wyruszyły już przedtem, a więc kompania kadrowa i oddział, który dnia 6 sierpnia wyruszył z Krzeszowic, miały po połączeniu się w Miechowie maszerować 8 sierpnia do Jędrzejowa i podjąć działania rozpoznawcze w kierunku Modlina i Warszawy. Komunikowano również gen. Kordzie, że oddziały te otrzymały rozkaz, by wszystkimi spostrzeżeniami dotyczącymi nieprzyjaciela dzieliły się z c. i k. wojskami [1]). Jak już w poprzednim rozdziale wspomniano, Piłsudski, któremu terminy owe były zapewne znane, nie krępował się nimi zbytnio i usiłował ubiec posuwające się powoli i ostrożnie oddziały austriackie. Tym niemniej już na samym początku działań dawał się odczuwać wyraźnie brak umowy politycznej, który dając z jednej strony w zakresie politycznej działalności swobodę, z drugiej wytwarzał stan niepewności i zarazem uniemożliwiał pełne wyzyskanie pomocy Austrii w zakresie przede wszystkim uzbrojenia.

Te dwa względy zatem, wyczekujące stanowisko społeczeństwa Królestwa oraz brak wyraźnie określonego politycznego stosunku Austrii do sprawy polskiej, reprezentowanej przez oddziały Wojska Polskiego, były przyczyną, że Józef Piłsudski liczył się poważnie z dotychczasową swą bazą działania, którą stanowiła Galicja. Ponieważ „Rząd Narodowy" był na razie fikcją, Piłsudski zaś, uzależniony pod względem wojskowym od Austrii, nie miał pełnej swobody w stawianiu warunków politycznych, zatem musiał się znaleźć czynnik, który by się podjął reprezentować pod względem politycznym niepodległościowe aspiracje narodu polskiego. To było zapewne między innymi przyczyną, że Józef Piłsudski spowodował podjęcie się zastępstwa „Rządu Narodowego" na Galicję przez K.S.S.N. Krok ten był dla tegoż „Rządu Narodowego" niejako legitymacją zarówno wobec polskiego społeczeństwa w Galicji jak i poniekąd wobec Austrii, ze względu na to, że w skład K.S.S.N. wchodziły stronnictwa działające legalnie na terenie państwa austriackiego. K.S.S.N. jednak mimo swej śmiałej decyzji z 10

[1]) Rozkaz, doręczony przez kpt. Rybaka gen. Kordzie, podpisany był przez gen. mjra Smekala. Dziennik działań bojowych 7. dyw. kaw. Odpis z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk., kolekcja odpisów nr 1809.

sierpnia, decyzji, która szła po linii wsparcia Piłsudskiego, nie czuła się zbyt pewna wobec wielkości wypadków, które po sobie tak szybko następowały, a zwłaszcza przy swej wobec nich bezsilności. Ogół społeczeństwa Galicji wprawdzie do inicjatywy Piłsudskiego ustosunkował się życzliwie, a młodzież i warstwa robotnicza wprost entuzjastycznie. Ugrupowania polityczne jednak, nie należące do K.S.S.N., zachowały pełną rezerwę nie angażując się na razie w żadnym kierunku. Koło Polskie nie posunęło się dotąd poza wspomnianą wyżej uchwałę z wyrazami lojalności dla państwa i monarchy. Tym niemniej inicjatywa Józefa Piłsudskiego i wieści, jakie zaczęły dochodzić z Królestwa, zmusiły neutralne dotychczas i stojące u władzy stronnictwa konserwatystów i demokratyczne do podjęcia inicjatywy. Widziały one doskonale, że w chwili tak decydującej bierność i zbyt długie oczekiwanie na dalszy rozwój wypadków mogłoby je narazić na utratę wpływów w społeczeństwie i przesunięcie znaczenia na czynniki dotychczas odgrywające nieznaczną jedynie rolę. W razie dalszej bierności mogło nastąpić przesunięcie całkowite dotychczasowych ośrodków decyzji w sprawach najważniejszych, co więcej w kwestii regulowania stosunku Polaków do Austrii, która to dziedzina była dotąd wyłączną domeną konserwatystów i demokratów. Nie mogły się bowiem obecnie ukryć związki, jakie posiadał Piłsudski z wojskowością austriacką, jak również pomoc, jakiej ta ostatnia oddziałom polskim udzielała. Ponieważ zaś nie wiedziano, jak daleko zaszły te związki i na czym w istocie polegają, niebezpieczeństwo usunięcia dotychczasowych kierowników polityki polsko-austriackiej na plan drugi stawało się jaskrawe. Obok tej strony zagadnienia istniała również i druga, odgrywająca równie ważną rolę. Było nią przekonanie, że źródła, skąd wyszła inicjatywa walki zbrojnej i hasła powstańcze, są pod względem politycznym „nieodpowiedzialne" [2]), a pod względem społecznym wysoce niebezpieczne. O Józefie Piłsudskim w tych kołach wiedziano, że jest socjalistą i socjaliści stanowią główną jego siłę organizacyjną. Gdy więc wraz z wkroczeniem do Królestwa dowiedziano się o utworzeniu tajnego „Rządu Narodowego", dotychczasowe obawy stały się realne, a niebezpieczeństwo możliwych przewrotów bliskie. Gdy zaś

[2]) K. Srokowski: o. c. str. 109.

sama idea współdziałania z Austrią w walce z Rosją kołom konserwatywnym była sympatyczna i stanowiła podstawę ich politycznych koncepcyj, w kołach tych zapadła decyzja ujęcia steru w swe ręce i pokierowania polityką polską w sposób możliwie najmniej niebezpieczny. Za podstawę tej polityki musiano oczywiście przyjąć fakt dokonany — podjęcie przez Józefa Piłsudskiego walki zbrojnej.

Z początkiem sierpnia wprawdzie, kiedy Piłsudski za pośrednictwem Ignacego Daszyńskiego zwrócił się do prezesa Koła Polskiego J. Lea celem uzyskania w Kole Polskim poparcia w jego rokowaniach z Austrią, nie uzyskał niczego konkretnego [3]), gdy jednak w ciągu kilku następnych dni wypadki mimo braku poparcia ze strony Koła Polskiego potoczyły się według postanowień Piłsudskiego, przedstawiciele neutralnych dotąd stronnictw postanowili podjąć akcję czynną. Obok wyżej wspomnianych względów odgrywał również w tym postanowieniu niewątpliwy patriotyzm, miarkowany jednakowoż względami zbyt realnie pojmowanej polityki. Wstępem do akcji było zebranie w magistracie krakowskim, odbyte z inicjatywy J. Lea przy współudziale szeregu polityków oraz przedstawicieli duchowieństwa i instytucyj naukowych i społecznych o wyraźnie umiarkowanym obliczu. Na zebraniu tym między innymi byli obecni: ks. bkp krakowski Adam Sapieha, Stanisław Tarnowski — prezes Akademii Umiejętności, Zdzisław Tarnowski, prof. Bolesław Wicherkiewicz, prof. Juliusz Nowak, Władysław Turski — prezes Sokoła, dr Tadeusz Starzewski, dr Henryk Szarski — prezes kongregacji kupieckiej, oraz szereg parlamentarzystów. Na zebraniu tym zgodnie oświadczono się za podjęciem zorganizowanej pracy politycznej, której podstawą miał być fakt dokonany: wystąpienie zbrojnych polskich oddziałów przeciw Rosji u boku Austrii. W dniu następnym, tj. 10 sierpnia, Leo udał się do Wiednia „dla zbadania poglądów tamtejszych sfer kierujących" [4]). Konferencje, jakie prezes Koła Polskiego odbył z czynnikami miarodajnymi, przekonały go o daleko idących możliwościach, toteż bez zwłoki wrócił do Krakowa i podjął dalszą akcję w celu zjednoczenia wszystkich

[3]) J. Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe" t. IX, str. 288 i n. oraz I. Daszyński: Pamiętniki t. II, str. 160—161.

[4]) K. Srokowski: o. c. str. 110—111.

stronnictw politycznych wokół programu czynnego współdziałania w wojnie Austrii przeciw Rosji. Tej akcji, idącej już obecnie ze źródeł zupełnie oficjalnych, towarzyszył coraz silniej wzmagający się entuzjazm społeczeństwa polskiego w Galicji, wywoływany wieściami o sukcesach odnoszonych w Królestwie przez oddziały strzeleckie. Podnoszono ogólnie żądanie definitywnego opowiedzenia się i przyłączenia do akcji neutralnych dotychczas a dzierżących ster władzy czynników.

Hasło zjednoczenia zatem, wysuwane obecnie przez J. Lea i zbliżonych doń polityków, trafiło na podatną glebę i znalazło życzliwy oddźwięk zarówno w szerokich warstwach społeczeństwa jak i w ugrupowaniach politycznych. Dla tych ostatnich bodźcem poważnym były rezultaty wizyty Lea w Wiedniu i konkretne obietnice, jakie rzekomo otrzymał on od rządu centralnego. Główny wysiłek skierowany był oczywiście do pogodzenia i sprowadzenia do wspólnego mianownika dwu przeciwnych sobie dotąd, reprezentujących jednak siłę czynną w postaci organizacyj wojskowych, ugrupowań, K.S.S.N. i lwowskiego Komitetu Centralnego. Podjęte usiłowania zostały uwieńczone ostatecznie dnia 16 sierpnia utworzeniem Naczelnego Komitetu Narodowego, który powstał przy współudziale wszystkich stronnictw politycznych Galicji.

W utworzonym N.K.N. tkwił od samego początku zarodek słabości, bowiem był wykładnikiem sprzecznych prądów, dążeń i zapatrywań, a zjednoczenie ich było niejednokrotnie wywołane chęcią wzajemnego kontrolowania się, neutralizowania niepożądanych dążeń a nawet w konsekwencji zwalczania się na jego platformie. Jednym z najważniejszych punktów postanowień Koła Sejmowego, dotyczących taktycznej strony przyszłej działalności N.K.N., był punkt odnoszący się do Królestwa i „Rządu Narodowego". Punkt ten brzmiał: „...Każda z grup składa wyraźne publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć rząd narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 roku i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nie utworzonemu za obopólnym porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacjami w Królestwie...". Następna zaś część tej uchwały brzmiała: „...Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacją w Królestwie Polskim,

zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacja wspólna w Galicji..." [5]).

Zgoda K.S.S.N. na ten punkt była rzecz prosta wyrzeczeniem się jej dotychczasowej roli wobec Józefa Piłsudskiego. Istota bowiem myśli zawarta w cytowanej uchwale była skierowana pośrednio przeciw politycznym poczynaniom na terenie Królestwa, podejmowanym przez Piłsudskiego, którego zarówno stronnictwa neutralne, wchodzące w skład N.K.N., jak przede wszystkim Komitet Centralny uważały za nierozważnego i nieodpowiedzialnego kierownika lekkomyślnej polityki. Na podstawie tej uchwały stronnictwa te miały nadzieję z jednej strony zlikwidować dotychczasowe fakty dokonane w dziedzinie politycznej, z drugiej zaś zabezpieczyć się na przyszłość przed wszelką inicjatywą bez uprzedniego porozumienia i ich zgody. Toteż można postawić twierdzenie, że K.S.S.N. podpisując się pod tą uchwałą opuszczała zarówno Piłsudskiego jak i oddziały, za które nie dawno brała odpowiedzialność. Nie wchodząc bliżej w szczegółową analizę przyczyn tego kroku stwierdzić jedynie należy, że w rezultacie mimo wyjątkowo dogodnych dla siebie warunków K.S.S.N. nie zdołała odegrać roli, do jakiej była powołana, zrezygnowała ze swych zasadniczych dążeń zorganizowania rządu, godząc się na kompromis, załatwiający sprawę połowicznie, i schodząc dobrowolnie do roli czynnika współdziałającego w ramach ciała, które w przeważnej części złożone było z przedstawicieli stronnictw neutralnych lub niedawnych przeciwników. Ta kompromisowość K.S.S.N. wypływała z faktu jej osłabienia osobowego, gdyż wielu jej dotychczasowych członków wyruszyło w pole, i w nadziei, że dzięki rozszerzonej platformie akcja, obejmująca dotychczas jedynie część społeczeństwa, stanie się powszechna; opierała się wreszcie na przekonaniu, że tak poważne ciało o wiele łatwiej dojdzie do porozumienia z rządem austriackim, który będzie się musiał liczyć z reprezentacją całego społeczeństwa, i na niewątpliwym poczuciu własnej słabości, wynikającym z bezpośredniego zetknięcia się Daszyńskiego ze społeczeństwem w Królestwie, które nasuwało przypuszczenia, że rachuby na ogólne powstanie zbrojne przeciw Rosji były mylne.

---

[5]) Uchwały Polskiego Koła Sejmowego. Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego. Drukowane jako rękopis. Kraków 1917, str. 3—4.

Do tych względów dołączała się również osobista niechęć Daszyńskiego do działania metodami konspiracji i tajemnicy, jaką posługiwał się Piłsudski, a która dla typowego parlamentarzysty, przyzwyczajonego do działania jawnego, była zupełnie niezrozumiała. Dla Daszyńskiego praca na terenie słabej nawet lecz jawnej organizacji, jaką stanowić miał N.K.N., była o wiele sympatyczniejsza niż współdziałanie z tajnym „Rządem Narodowym", o którym nic konkretnego nie wiedział [6]).

Daszyński też był jedną z głównych sprężyn działających w kierunku zmontowania trudnego kompromisu, który był podstawą utworzonego N.K.N. Wśród uchwał, jakie powzięło Koło Sejmowe dnia 16 sierpnia, był również punkt zabezpieczający dalsze losy oddziałów, znajdujących się już w Królestwie. Miały one wejść w skład Legionów, których organizację uchwalono [7]). Ze strony K.S.S.N. czyniono również wysiłki, aby w ramach mających się organizować Legionów zapewnić odpowiednie stanowisko Komendantowi Głównemu. Na zebraniu delegatów K.S.S.N., Komitetu Centralnego oraz delegatów klubów sejmowych, odbytym dnia 15 sierpnia, Daszyński w obszernym przemówieniu przekonywał zebranych, że na czele Legionów winien stanąć Polak, a jedynym predestynowanym na to stanowisko jest Józef Piłsudski. Podkreślał jego talent wojskowy i organizacyjny, zaufanie, jakim cieszy się wśród szeregów, i ogromne zdolności do improwizacji. Wskazywał na wyjątkowy charakter tworzonych zawiązków polskiej armii, której dowódca musi posiadać wyjątkowe cechy, jakich na pewno zabraknie zawodowemu generałowi austriackiemu. Gorące przemówienie, w którym Daszyński ujawnił się jako zdeklarowany stronnik i wielbiciel Piłsudskiego, zostało jednak przyjęte chłodno przez zebranych, wśród których przeważała opinia, że komendantem Legionów winien być generał austriacki [8]).

W istocie więc K.S.S.N. ustępując ze swojego dotychczasowego stanowiska jedynej reprezentantki faktów dokonanych na przestrzeni od 6 do 16 sierpnia, godząc się na kompromis nie zdołała uzyskać wzamian żadnych ustępstw. Żądanie zli-

[6]) List Daszyńskiego do J. Piłsudskiego z dn. 17 IX 14. Por. zał. nr IX.

[7]) Dokumenty N.K.N. str. 3—4.

[8]) K. Srokowski: o. c. str. 125—127 oraz aneks: Protokół posiedzenia przewodniczących klubów sejmowych i delegatów Kom. Centr. i K.S.S.N. str. 353—359.

kwidowania „Rządu Narodowego" wypływało zarówno ze strony stronnictw umiarkowanych jak i Narodowej Demokracji. Ta ostatnia zdołała uzyskać również zgodę na uznanie neutralności Królestwa Polskiego do czasu, gdy na jego terenie powstanie organizacja zbudowana na podstawach, na jakich opierało się powstanie N.K.N., bez jakiegokolwiek wpływania na to Galicji. Obie te uchwały kłóciły się ze sobą, gdyż żądanie zlikwidowania „Rządu Narodowego", który był przecież wynikiem inicjatywy Królewiaków, było już wkraczaniem w sprawy Królestwa i narzucaniem mu swej woli. Zastrzeżenia o niemożności prowadzenia politycznej pracy były zresztą choćby z tego względu nieistotne, że na terenie Królestwa działały i swoim ciężarem gatunkowym musiały wpływać na opinię społeczeństwa tamtejszego oddziały polskie, które właśnie N.K.N. brał pod swoją opiekę.

Takie postawienie sprawy przez N.K.N. musiało komplikować i tak dość ciężką sytuację działaczy w Królestwie, którym wymykał się silny stosunkowo atut propagandowy, że to, co się dzieje, znajduje jednogłośne poparcie społeczeństwa polskiego Galicji. Postanowieniem tym Koło Polskie zresztą zamykało dostęp do Królestwa stworzonemu również przez siebie N.K.N.-owi, który w niedługim czasie znalazł się skutkiem tego w próżni.

Oba wnioski, szczególnie dotyczący niewkraczania czynników galicyjskich na teren Królestwa, miały swe źródło w Narodowej Demokracji, która, jak wspomniano wyżej, usiłowała wpływać najusilniej na opóźnienie ostatecznych decyzji do czasu wyjaśnienia sytuacji. Godząc się na wejście razem z K.S.S.N. do N.K.N. Narodowa Demokracja postanowiła zamknąć tej organizacji możność działalności politycznej w Królestwie, lub przynajmniej działalność tę w wysokim stopniu utrudnić.

Z takiego postawienia sprawy nie omieszkały oczywiście skorzystać żywioły niechętne ruchowi wojskowemu i w ogóle wszelkiej akcji podjętej w ostatnich dniach na terenie Królestwa.

Niechęć ta miała swoje głębokie źródła w ogólnym nastawieniu społeczeństwa zaboru rosyjskiego, które, jak to wyżej podniesiono, przeszło od czasu rewolucji z 1905 roku znamienną ewolucję w kierunku ugodowym. Ogół masy chłopskiej, nieoświecony, był bierny, a jego niechęć do oddziałów, o ile się

ujawniała, dyktowana była nie czym innym jak tylko pewnymi niedogodnościami, które towarzyszyły wojnie i zmuszały do nieznacznych zresztą na razie świadczeń natury materialnej. Przy pewnym zdecydowanym nacisku i odpowiedniej propagandzie masa ta mogła być łatwo podporządkowana celom właściwym i w miarę postępu pracy uświadamiającej pociągnięta do prac niepodległościowych i świadczeń na ich cele.

Zdecydowany opór jednak stawiły na terenie Królestwa elementy reprezentujące większą własność ziemską oraz część inteligencji, związanej materialnie z dawnym reżimem.

Podnoszono już wyżej, że jednym z najgłówniejszych i podstawowych zadań Komisariatów Wojskowych w pierwszej fazie ich działalności było współdziałanie z oddziałami w kwestii zaopatrzenia je w żywność. Wobec braku odpowiedniego aparatu administracyjnego oddziały były zmuszone czynić to niejednokrotnie na własną rękę. Poza żywnością musiano organizować tabory a kawaleria poszukiwała koni. Codziennym potrzebom, jakie zatem przed oddziałami stawały wobec braku funduszów [9]), można było zadośćuczynić jedynie w drodze rekwizycji. Aparat rekwizycyjny, improwizowany jak wszystko zresztą, nie działał sprawnie, a w niektórych wypadkach wobec oporu musiano stosować przymus, aby uzyskać potrzebną żywność, czy materiał. Poszkodowani, nieprzyzwyczajeni jeszcze w początkach wojny do jej twardych praw, każdy wypadek takiej rekwizycji uważali za gwałt i bezprawie. Stąd też wkrótce po wkroczeniu do Królestwa oddziałów strzeleckich poczęły dochodzić do Krakowa wieści o niesłychanym jakoby postępowaniu strzelców, o bezprawiu, stosowanym przymusie itp., wieści wyolbrzymiane i rozdmuchiwane przez niechętnych do rozmiarów niezwykłych. Żądano interwencji i pomocy [10]). Oprócz udawania się o pomoc do czynników polskich w Galicji były wypadki zwracania się o obronę do operujących na terenie Królestwa wojsk austriackich. Czyniono to w sposób tendencyjny, szkodząc sprawie w wielkim stopniu, a uzyskując wzamian ironiczne wzruszanie ramion. Sprawa ta odbija się

[9]) Kompania kadrowa np. miała w swojej kasie w chwili wyruszenia 170 kor. Wł. Litwinowicz: Pierwsze tygodnie polskiej intendentury wojskowej. Wspomnienia Legionowe t. I, str. 12.

[10]) K. Srokowski: o. c. str. 113—114 oraz Daszyński: Pamiętniki t. II, str. 164.

głośnym echem w raportach gen. Kordy, który komunikuje o tym gen. Kummerowi dowódcy grupy armii [11]).

O stanowisku ludności Królestwa wspominał na zebraniu w dniu 15 sierpnia, na którym omawiano sprawę powołania do życia N.K.N., Ignacy Daszyński. Mówił, obrazując sytuację w Królestwie: „... Tam, w Królestwie, nie znajdujemy wiary. Chłop czeka energicznego rozkazu, zbrojnie popartego nakazu. Ten wykona. Dusza chłopska mniejsze poniosła straty pod względem narodowym niż pewna część szlachty. Szlachta, która Moskalom i Austriakom pozwala sobie w milczeniu zabierać dobytek, o zabranie czterech koni przez wojsko polskie leci ze skomleniem do drzwi brygadierów i dywizjonerów. O automobil z konieczności skonfiskowany poleciał właściciel z bezskutecznymi żalami do dywizjonera. Tu do Krakowa przyjeżdżają ze skargami do tutejszej szlachty. Rozsiewa się legendę o okrutnych konfiskatach strzelców. Podsyca się niechęć do nich..." [12]).

---

[11]) W raporcie swym, obrazując stan kraju po ustąpieniu władz rosyjskich, przedstawiający się pod względem bezpieczeństwa dość chaotycznie, wskutek poruszeń mętów społecznych i wypuszczenia więźniów, co grozi anarchią, pisze dalej: „...Besonders arg ist die Sache, seit die Strzelci ins Land gezogen sind. Diese gehen bei ihrem Requisitionen sehr energisch vor und nehmen nicht nur Lebensmittel, sondern auch Pferde, Fuhrwerk, Waffen. Die Gutsbesitzer verlangen Schutz von mir, den ich nicht gewähren kann...". W dalszym ciągu raportu podkreśla gen. Korda, że panuje ogólny nacisk w kierunku całkowitej neutralności ludności wobec wypadków. Jeżeli chodzi o chłopów i żydów, to nie posiadają oni żadnego poczucia narodowego, a kierują się jedynie względami natury materialnej i są z obecnego stanu zadowoleni. Cokolwiek czynią, robią to z obawy. Jeżeli chodzi o szlachtę i mieszczaństwo, to trzymają się z rezerwą i najwidoczniej obawiają się zemsty Rosjan, co usprawiedliwione jest faktem obecności wielu „rusofilów", którzy obserwują i już obecnie przesyłają meldunki Rosjanom, a później na pewno zadenuncjują. Dziennik działań 7. dyw. kaw. Odpis z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk. kolekcja odpisów nr 1809.

[12]) K. Srokowski: o. c. aneks I, str. 355.

VIII.

JÓZEF PIŁSUDSKI WOBEC UTWORZENIA NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO.

Dla wszystkich uczestników zebrań z dnia 15 i 16 sierpnia, na których uchwalono powołać do życia N.K.N., było jasne, że decyzje, jakie zapadły, dotyczą przede wszystkim Józefa Piłsudskiego, jego prac podjętych już na terenie Królestwa oraz planów na przyszłość. Było też jasne, że Piłsudski zaskoczywszy 6 sierpnia większość polityków galicyjskich aktem ogłoszenia „Rządu Narodowego" oraz stworzeniem faktów dokonanych w Królestwie w postaci samodzielnych i niezależnych organów polskiej władzy cywilnej będzie musiał zająć określone stanowisko wobec zapadłych uchwał i wyciągnąć z nich konsekwencje. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj pytanie, czy Piłsudski wiedział o podjętej przez Lea inicjatywie i czy znał z grubsza bodaj szczegóły kompromisu, jaki był podstawą ugody K.S.S.N. i lwowskiego Komitetu Centralnego. Na pytanie to źródła dają odpowiedź negatywną.

Należy przypuszczać, że Piłsudski w zasadzie nie był przeciwny powstaniu ośrodka politycznego o charakterze ogólnym na terenie Galicji. Powstanie takiego ciała szło nawet po jego myśli, dzięki niemu bowiem mógł przerzucić, oczywiście formalnie, kwestię dla siebie najbardziej aktualną, mianowicie określenie stosunku oddziałów wojskowych do Austrii. O dość nagłej inicjatywie jednak prezesa Koła Polskiego Piłsudski nie wiedział. W ciągu omawianego bowiem okresu od 9 do 19 sierpnia, kiedy doszła do niego pierwsza oficjalna wiadomość o powstaniu N.K.N., przywieziona do Tumlina przez Sokolnickiego [1]),

---

[1]) Relacja M. Sokolnickiego z 8 IV 1938.

był tylko raz krótko w Krakowie, mianowicie wieczór dnia 12 sierpnia i zapewne część dnia 13 sierpnia. Nie wiedząc zatem o szczegółach podjętej akcji, nie mógł zająć wobec niej jakiegokolwiek stanowiska, co więcej, nie mógł wyrazić swej opinii wobec K.S.S.N., która w rezultacie działała zupełnie samodzielnie. W ciągu tych kilku dni Piłsudski był całkowicie zajęty sprawami oddziału oraz sytuacją bojową, jaka wynikła wobec opuszczenia Kielc i stoczonego w dzień później boju pod Brzegami. Omawiając kwestię powstania N.K.N. Józef Piłsudski sam wyraźnie stwierdza, że „cały okres czasu", w którym N.K.N. się organizował, spędził na froncie. Stąd też zarówno powstanie N.K.N. jak i pierwsze jego czynności odbywały się bez jego czynnego udziału. Zaznacza też Piłsudski zjawisko charakterystyczne, że do czasu przeczytania „Pamiętników" Daszyńskiego nie znał pełnego brzmienia uchwał, które były podstawą połączenia się K.S.S.N. i lwowskiego Komitetu Centralnego. Kiedy zaś przybył do Krakowa [2]), to zastał już N.K.N. sformowany i co podkreśla, „wyraźnie i wyłącznie z posłów galicyjskich do parlamentu wiedeńskiego" [3]). Dowodzi to ponad wszelką wątpliwość słuszności wyżej postawionego twierdzenia, że wszystkie ówczesne zainteresowania Piłsudskiego były skoncentrowane na stronie wojskowej i że mało zwracał uwagi na politykę ugrupowań galicyjskich. Kwestia ta zresztą zdawała się być uregulowana podjęciem się przez K.S.S.N. dnia 10 sierpnia zastępstwa „Rządu Narodowego", co na czas najbliższy przynajmniej regulowało sprawy polityczne. Że K.S.S.N. ze swej strony nie zawiadomiła na czas Komendanta Głównego, przyczyn należy się dopatrywać w dość nagłej inicjatywie J. Lea, który po swoim pobycie w Wiedniu i przeprowadzonych tam konferencjach z udziałem ministra spraw zagranicznych Berchtolda, szefa sztabu Conrada v. Hötzendorfa, ministra obrony krajowej Georgiego, ministra dla spraw Galicji Morawskiego i Leona Bilińskiego, powrócił do Krakowa i podjął gorączkową akcję, od której się dotychczas odżegnywał. Sprawa więc została zadecydowana nagle i wbrew przyzwyczajeniom, którym politycy galicyjscy dotychczas hoł-

[2]) Józef Piłsudski wyjechał do Krakowa z Tumlina dn. 19 VIII, na tychmiast po otrzymaniu wiadomości o utworzeniu N.K.N., przywiezionych przez Sokolnickiego. T. Kasprzycki: o. c., str. 45.

[3]) J. Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe" t. IX, str. 292 i 293.

dowali, miała charakter bodajże faktu dokonanego. Dowodem dodatkowym tego, że Piłsudski nie wiedział nic o podjętych usiłowaniach zjednoczenia, jest list Sokolnickiego, informujący o jego szczegółach datowany 16 sierpnia o godz. 1.20, a zatem z czasu kiedy cała sprawa była w gruncie rzeczy zadecydowana. W liście tym [4]) Sokolnicki dał ogólny obraz rozgrywających się na terenie Krakowa wypadków, związanych z organizacją N.K.N. Donosił więc, że 15. o godz. 4 po południu odbyło się zebranie komisji w składzie: Cieński [5]), Stroński [6]), Piniński [7]), Skarbek [8]), Dąbski [9]), Panek [10]), Tokarz [11]), Stesłowicz [12]), Daszyński i Sikorski, Zdz. Tarnowski [13]), Niezabitowski [14]), Leo. Na drugim posiedzeniu tej komisji, Stroński i Piniński wystąpili z wnioskiem „fachowego naczelnego komendanta" oddziałów polskich, zaś Cieński i Stroński zażądali deklaracji wydanej wspólnie przez wszystkich, że ogłoszony „Rząd Narodowy" w Królestwie przestanie istnieć. Określając stanowisko K.S.S.N. Sokolnicki stwierdzał, że co do pierwszego wniosku, który był skierowany przeciw Piłsudskiemu, stanowisko K.S.S.N. jest całkowicie negatywne i wniosek odrzucała, co się zaś tyczy deklaracji o „Rządzie Narodowym", to K.S.S.N. w sprawie tej jest skłonna do ustępstw, w każdym razie jednak nie zgodzi się na żadne wiążące uroczyste ogłoszenia. Sokolnicki z postępowania grupy reprezentującej lwowski Komitet Centralny wysnuwał

---

[4]) Zamieszczony w pełnym brzmieniu w załącznikach. Zał. nr X.

[5]) Tadeusz Cieński, konserwatysta wschodnio - galicyjski, czołowy polityk tej grupy, zbliżony do Narodowej Demokracji, późniejszy prezes sekcji wschodniej N.K.N.

[6]) Stroński Stanisław, narodowy demokrata, należący do pokolenia młodych i wybijających się polityków. Zajął on w zorganizowanym N.K.N. stanowisko szefa departamentu organizacyjnego sekcji zachodniej.

[7]) Piniński Leon, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, konserwatysta wschodnio-galicyjski.

[8]) Aleksander Skarbek, wybitny działacz narodowo-demokratyczny, leader tej grupy na terenie Galicji Wschodniej. Zajął stanowisko szefa departamentu wojskowego sekcji wschodniej N.K.N.

[9]) Dąbski Jan — ludowiec.

[10]) Panek — członek lwowskiego Komitetu Centralnego.

[11]) Wacław Tokarz, utalentowany historyk, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

[12]) Władysław Stesłowicz, członek stronnictwa demokratycznego.

[13]) Zdz. Tarnowski, konserwatysta krakowski.

[14]) Niezabitowski Stanisław, marszałek krajowy.

wniosek, że dąży ona do zerwania. Tym niemniej brał w rachubę niespodzianki, szczególnie zaś obawiał się zbyt silnego nacisku „z góry" i dlatego stwierdzał, że K.S.S.N., nie chcąc wiązać się żadną poważniejszą decyzją dotyczącą Piłsudskiego, wolałaby, by, o ile tylko warunki bojowe pozwolą, przyjechał choćby na chwilę do Krakowa.

Jeżeli chodzi o osobiste wrażenia Sokolnickiego, to podnosił on, że widocznie w sytuacji międzynarodowej coś się stało, co niesłychanie podniosło znaczenie sprawy polskiej [15]). Donosił o pogłoskach o manifeście cesarza Franciszka Józefa, który jakoby był przygotowany [16]) itd. Prosił też Piłsudskiego o wyznaczenie mu jakiejś wyraźniejszej roli, gdyż od powrotu ze Lwowa [17]) czeka na dalsze instrukcje [18]).

List ten doszedł do Józefa Piłsudskiego niewątpliwie wówczas, gdy sprawa była już przesądzona, tzn. gdy zapadła ostateczna decyzja utworzenia N.K.N. na wyżej wspomnianych warunkach, przyjętych w całej rozciągłości przez K.S.S.N., wbrew temu, co pisał Sokolnicki. Ten ostatni zresztą, jak wynika z ostatniego ustępu listu, znajdował się, podobnie jak wszyscy, pod wpływem entuzjazmu i tajemnicy, jaką przywiózł z Wiednia Leo. W każdym razie, gdyby nawet Piłsudski wydał jakieś dyrektywy dla K.S.S.N. na skutek wyżej omówionego listu, byłyby one spóźnione i wobec jej zgody na poszczególne punkty, nie mogłyby być zmienione.

Przytoczone tu szczegóły świadczą, że udział Piłsudskiego przy powstaniu N.K.N. był bierny. Czynna była jedynie K.S.S.N., która w swoim, a niewątpliwie w przekonaniu wszystkich i w imieniu Piłsudskiego zrzekła się podstawowych elementów

---

[15]) Wrażenia te spowodował entuzjastyczny nastrój Lea po powrocie z Wiednia. W gruncie rzeczy jednak przerzucenie rozmów z delegatami K.S.S.N. na rozmowy z oficjalnymi czynnikami galicyjskimi było niewidocznym jeszcze wówczas wycofaniem się Austrii z niebezpiecznej i niezbyt pewnej gry.

[16]) Por. L. Bilińskiego: o. c. tom I, str. 302 i n.

[17]) M. Sokolnicki dn. 2 VIII został wysłany do Lwowa w charakterze pełnomocnika Komendy Głównej dla przeprowadzenia na terenie Lwowa mobilizacji Strzelca i Polskich Drużyn Strzeleckich oraz dla reprezentowania tam w ogóle Komendy Głównej również pod względem politycznym. Rola Sokolnickiego skończyła się dn. 9 VIII. Na rozkaz Komendy Głównej wrócił on do Krakowa, oczekując na dalsze rozkazy.

[18]) Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1.

dotychczasowej niezależności, poświęcając je dla idei jedności oraz w przewidywaniu pomocy, jaką spodziewała się stąd czerpać dla swojej polityki.

Józef Piłsudski dowiedział się o warunkach, na jakich doszło do zjednoczenia stronnictw w Galicji, 19 sierpnia osobiście od Sokolnickiego [19]).

Przypuszczać należy, że list wyżej cytowany, a wkrótce za nim i wieść, która szybko rozeszła się po całym kraju, robiąc na ogół duże wrażenie, doszły prawie równocześnie do oddziałów strzeleckich i Komendy Głównej w Królestwie, wyprzedzając wizytę Michała Sokolnickiego. Aż do 22 sierpnia jednak Piłsudski wstrzymywał się z ostatecznym wypowiedzeniem swego zdania i z zajęciem określonego stanowiska. Przypuszczać należy, że i w tym okresie czasu stanowisko jego nie było negatywne, tym bardziej że jak wynika z cytowanego wyżej ustępu „Poprawek historycznych", Józef Piłsudski nie znał całkowitego brzmienia uchwał delegatów klubów sejmowych, przedstawicieli K.S.S.N. i lwowskiego Centralnego Komitetu. Jest również faktem niewątpliwym, że na Piłsudskiego wywierany był całkiem wyraźny nacisk w kierunku zmuszenia go do wypowiedzenia się po stronie tej inicjatywy. Nacisk ten istniał jeszcze w okresie, kiedy N.K.N. nie istniał, ze strony przedstawiciela sztabu austriackiego ppłk. Nowaka [20]). Nacisk ten dowodzi, że sztab ten był dobrze poinformowany o wypadkach, jakie miały się rozegrać, a co więcej można wyrazić przypuszczenie, że był inspirowany przez czynniki, którym

---

[19]) Relacja pisemna M. Sokolnickiego z 8 IV 1938.

[20]) Ppłk Nowak objął funkcje oficera do spraw oddziałów polskich z ramienia sztabu generalnego od kpt. Józefa Rybaka, który został przydzielony do sztabu armii działającej na froncie. Kpt. J. Rybak sygnalizował o mającej nastąpić zmianie jeszcze dn. 10 VIII, komunikując o tym W. Sławkowi. Przy tej sposobności kpt. Rybak, znając już widocznie wyżej wspomniany raport gen. Kordy, podkreślał, że system rekwizycji dla oddziałów polskich nie jest wygodny ze względu na wzbudzanie niechęci, na pokrycie zaś potrzeb oddziałów proponował pomoc finansową Austrii. W związku z tymi propozycjami W. Sławek, który oświadczył, że tak ważnej kwestii nie może osobiście rozstrzygać, pojechał z Krakowa do Kielc, w drodze jednak rozminął się z Piłsudskim, który w tym czasie właśnie 12 VIII po godz. 4 po południu udał się do Miechowa, wezwany tam dla narady z ppłk. Nowakiem. Relacja płk. W. Sławka z dnia 12 IX 1936.

zależało, by Piłsudski nie stawiał zbyt ostrej opozycji. Austriacy bowiem rozporządzali możliwością daleko idących represyj a nawet wymuszeń, jak w kwestii broni, amunicji itp. O nacisku tym Józef Piłsudski, pisząc o stosunkach ze sztabem austriackim, mówi w Poprawkach historycznych, wspominając o pierwszym swym zetknięciu się z ppłk. Nowakiem, następcą kpt. Józefa Rybaka. Na rozmowę z tym oficerem został Józef Piłsudski zaproszony za pośrednictwem dowództwa dywizji gen. Kordy. Dowództwo to zostało zawiadomione depeszą o przyjeździe do Miechowa ppłk. Nowaka 12 sierpnia i otrzymało rozkaz zawiadomienia o tym Piłsudskiego. Ponieważ przypuszczano (dokładnej wiadomości gen. Korda nie miał), że Piłsudski jest w Kielcach, skierowano tam oficera z autem, które miało go przewieźć do Miechowa. O godz. 4 po południu przybył do Miechowa ppłk. Nowak, przywożąc ze sobą rozkazy dotyczące oddziałów strzeleckich. Wraz z nim przybył pierwszy austriacki komendant wojskowy i objął urzędowanie w obwodzie miechowskim. Józef Piłsudski przybył do Miechowa o godz. 7 wieczorem, ppłk. Nowaka jednak tam już nie zastał, gdyż wrócił on do Krakowa [21]). Wobec tego Piłsudski udał się do Krakowa, gdzie spotkawszy się z poszukiwanym oficerem, odbył z nim rozmowę w jednej z kawiarń. W czasie tej rozmowy ppłk Nowak oświadczył Piłsudskiemu „...że stosunki się nieco zmieniły... na lepsze, gdyż prawdopodobnie da się utworzyć z części posłów wiedeńskich coś w rodzaju organizacji politycznej...". W związku z tym stwierdził on, że Piłsudski winien przystąpić do tej organizacji, „w przeciwnym razie — opisuje rozmowę Piłsudski — mógłbym być narażony na najrozmaitsze przykrości, tak że nie mógłbym osiągnąć swoich zamiarów. Gdym stwierdził, że nie jestem w stanie dać jakiejkolwiek odpowiedzi, nim nie będę do-

---

[21]) Dziennik wydarzeń 7. dyw. kaw. Odpis z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk., kolekcja odpisów nr 1809. W związku z pobytem w Miechowie miała miejsce z gen. Kordą rozmowa dość ostra na temat zależności oddziału, stacjonowanego w Kielcach. Chodziło mianowicie gen. Kordzie o podporządkowanie go ppłk. Berlepschowi, który dowodził oddziałem detachowanym 7. dywizji, stojącym w Jędrzejowie. Józef Piłsudski przeciwstawił się temu ostro, nie chcąc jednak zaogniać stosunków zgodził się na to, by kielecki oddział wszedł w zależność taktyczną od detachement ppłk. Berlepscha. Było to zresztą nieistotne, gdyż oddział strzelecki wieczorem, wobec pojawienia się silniejszych oddziałów rosyjskich wokół Kielc, ustąpił z miasta.

kładnie poinformowany o składzie personalnym tej zamierzonej instytucji, zakończył ze mną rozmowę, prosząc bym jeszcze raz się z nim zobaczył, tym razem w Pińczowie, dokąd w tych dniach musi wyjechać..." [22]) Z treści tej rozmowy wynika jasno, że reprezentant wojskowości austriackiej był doskonale zorientowany w kulisach polityki stronnictw galicyjskich. Zupełnie wyraźny nacisk, jaki w rozmowie z Piłsudskim kładł na zachęcenie go do przyłączenia się do projektowanej organizacji, nasuwa przypuszczenia, że sama organizacja robiona była prawdopodobnie w porozumieniu z czynnikami austriackimi. W każdym razie zorganizowanie politycznego ośrodka dysponującego wpływem na polskie oddziały wojskowe a całkowicie zależnego od rządu austriackiego (a takim musiał być zorganizowany z poddanych austriackich i na terenie Galicji N.K.N.) leżało w interesie Austrii. Jest bardzo prawdopodobne, że Austriacy już w tym czasie zorientowali się, że znany poprzednio rosyjski plan strategiczny, polegający na wycofaniu się z lewobrzeżnej części Królestwa, został zmieniony i że Rosjanie zamierzają bronić tę część kraju. W tym wypadku oczywiście rachuby na udział Polaków w wojnie z Rosją malały, tym bardziej że już wówczas zaczęto sobie zdawać sprawę, iż nadzieje na wybuch zbrojnego powstania nie łatwo dadzą się ziścić [23]). W tym stanie rzeczy stosunki bezpośrednie z Józefem Piłsudskim nie miały tak dużego jak przedtem znaczenia, co więcej, wobec ujawnionej już niechęci Piłsudskiego do podporządkowywania swego oddziału dowódcom austriackim stanowiły raczej utrudnienie. Austriacy mogli śmiało oczekiwać, że przesunięcie swoich stosunków w sprawie polskich oddziałów i określanie polityki polskiej na zbiorowe ciało polityczne, nie pozbawiając ich atutu dyplomatycznego, jaki zawierała w sobie kwestia polska, ułatwi im uregulowanie wewnętrznej strony tego zagadnienia. Tym sobie tłumaczyć należy zupełnie wyraźny nacisk, jaki wojskowość austriacka wywierała na Piłsudskiego, by nie wzdragał się on przed przyłączeniem się do projektowanej organizacji. Sprawa uregulowania stosunków z wojskowością austriacką była już aktualna w okresie zupełnie konkretnych rozmów na temat organizacji N.K.N. W dniu 15 sierpnia bowiem ppłk Nowak po

[22]) J. Piłsudski: Poprawki Historyczne. „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 48—49.

[23]) Por. raport gen. Kordy o stanie umysłów w Królestwie Polskim.

porozumieniu się z Leem i Sikorskim wyjechał do Naczelnej Komendy armii austriackiej z zapytaniem, jak szef sztabu gen. Conrad v. Hötzendorf zapatrywałby się na szerszą organizację polskich oddziałów wojskowych. W dniu 16 sierpnia oficer ten wrócił przed wieczorem ze zgodą szefa sztabu na utworzenie Legionów [24]). Porozumienie to rzecz prosta nastąpiło bez wiedzy Józefa Piłsudskiego, który nie wiedział nic o szczegółach prac, mających na celu organizację N.K.N.

Gdy więc porozumienie stało się faktem dokonanym, Józef Piłsudski stanął w obliczu albo zerwania z Austrią, albo też zaaprobowania zawartego układu.

Obok nacisku sfer austriackich, który po utworzeniu N.K.N. musiał być zupełnie wyraźny, Józef Piłsudski ulegał naciskowi ze strony K.S.S.N., która bez jego wiedzy wprawdzie zadecydowała o przyjęciu warunków, czyniła to jednak w najlepszej intencji i w przekonaniu o słuszności swego postępowania.

O tych wszystkich szczegółach Józef Piłsudski nie wiedział zupełnie i jak już wspomniano dopiero dnia 19 sierpnia otrzymał konkretne wiadomości od M. Sokolnickiego. Wobec wiadomości, jakie otrzymał, postanowił osobiście udać się do Krakowa i tam zbadać na miejscu sytuację. Do Krakowa przybył tegoż dnia jeszcze i tam natychmiast nawiązał kontakt z prezesem Koła Polskiego i N.K.N. J. Leem [25]). Po rozmowie z nim oraz zorientowaniu się w szczegółach zaszłych podczas jego nieobecności wypadków, postanowił zgłosić akces do N.K.N. [26]). W Krakowie też Józef Piłsudski dowiedział się o nawiązanych stosunkach z Naczelną Komendą Armii oraz o szczegółach zgody gen. v. Hötzendorfa. Warunki, jakie podówczas sformułowano dla organizacji Legionów, nie odbiegały w zasadzie od ustalonych konkretnie pismem z dnia 27 sierpnia punktów o organizacji Legionów. Tak więc Naczelna Komenda Armii zgadzała się na

---

[24]) K. Srokowski: o. c., str. 130.

[25]) Józef Piłsudski: Poprawki Historyczne. „Pisma Zbiorowe", str. 293.

[26]) Oceniając swój krok po wielu latach Józef Piłsudski pisał „...teraz, gdy tyle lat minęło od tej chwili, nieraz zastanawiam się nad tym, czym dobrze postąpił, czyniąc to właśnie tak szybko. I nieraz wydaje mi się, że mogłem znacznie dłużej przeciągnąć moją absolutną niezależność, wykorzystując znacznie dłużej stworzoną przeze mnie fikcję „Rządu Narodowego..." Józef Piłsudski: Poprawki Historyczne. „Pisma Zbiorowe", tom IX, str. 293—294.

tworzenie dwu Legionów, jednego w Krakowie, drugiego we Lwowie. Obydwa miały stanowić oddzielną polską jednostkę wojskową mającą prawo do własnych mundurów, jednakowoż z czarno-żółtymi opaskami na ramieniu, i polskiego języka służbowego. Oddziały te miały całkowicie zależeć od Naczelnej Komendy Armii, w pewnych zaś sprawach od komend tych armii, do których miały być przydzielane. Te ostatnie miały dbać o ich materialne zaopatrzenie. Wyznaczono również komendanta obu Legionów — w osobie gen. Rajmunda Baczyńskiego, na szefów zaś sztabów przydzielono mu kpt. Zagórskiego i kpt. Jasienickiego. Znajdujące się w Królestwie oddziały miały być wycofane dla organizacji do Krakowa i użyte jako kadry [27]).

O swojej decyzji Piłsudski zakomunikował oficerom po powrocie do Kielc dnia 22 sierpnia wieczorem na specjalnej odprawie. W protokole z odprawy w tym dniu odbytej czytamy m. i. „...Kmdt Mieczysław: Sprawy ogólno-narodowe. Rząd Narodowy w Warszawie polecił poddać się połączeniu stronnictw w Galicji. Umowa Kom. Nar. została załatwiona ze sztabem jeneralnym. Sztab jeneralny idzie z pomocą legionom, stawiając warunki: Kmda etc. mają być polskie, na czas wojny zaś ma to być część armii austriackiej. Ma być utworzony legion wschodni i zachodni, które mają iść pod komendę gen. austr. Polaka ze sztabem.

Nasze oddziały mają być kadrami dla organizacji legionów. Punkty jej mają być omówione. Jutro będzie wydany rozkaz do oddziału..." [28]).

Istotnie dnia 23 sierpnia z datą 22 sierpnia został wydany rozkaz do oddziałów, w którym Piłsudski, stwierdzając, że „...wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonej decyzji, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania...", podniósł konieczność podjęcia decyzji przez najbardziej zdecydowanych i „...rzucenia iskry na proch...". Podnosząc że zasługa

[27]) Odpisy z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk., kolekcja odpisów nr 1809. Warunki te zostały podane w formie depeszy dowództwu grupy armii gen. Kummera z dn. 19 VIII. Jest bardzo prawdopodobne, że ppłk Nowak nie przywiózł do Krakowa tak skonkretyzowanych punktów, a były one wynikiem narad w dniach następnych. W każdym razie Józef Piłsudski o warunkach tych dowiedział się w Krakowie, jak to wynika z listu jego do ppłk. Nowaka. Por. niżej.

[28]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

poruszenia ducha narodu i podniesienia oręża należy do oddziałów strzeleckich, komunikował strzelcom, że praca ta nie poszła na marne, gdyż „... naród budzić się zaczyna i nie chce nas zostawić samotnymi tak, jak byliśmy dotychczas. W Krakowie — informuje dalej rozkaz — zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą austro-węgierskiej monarchii ma wystawić Legiony Polskie dla walki z Rosją.." Oświadczał następnie Komendant Główny, że „...po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie..." [29]).

W dalszych ustępach rozkaz zawierał informacje ogólne o warunkach, zaznaczając że oddziały mają być „kadrami dla formujących się Legionów...". Dziękując żołnierzom za prace dotychczas położone oraz zapał, jaki oddziały wykazywały w dotychczasowych działaniach, co, według niego, było najlepszym zadatkiem zaszczepienia ducha zwycięstwa w Legionach, kończył zdaniem „...Z wiarą taką oddział nasz zejdzie na czas pewien z przednich, wysuniętych linii bojowych, by dopełnić swej misji organizatorskiej" [30]).

Podobnie jak rozkaz do oddziałów zamykał dotychczasowy okres całkowitej i niepodzielnej samodzielności zarówno w sprawach politycznych jak wojskowych na terenie Królestwa, tak w stosunku do wojskowych austriackich aktem podobnym było pismo skierowane do ppłk. Nowaka z 22 sierpnia.

W piśmie tym komunikował Piłsudski, że w czasie swego pobytu w Krakowie stwierdził, iż powstanie N.K.N. i decyzje w sprawie oddziałów polskich, a w szczególności oddziałów przez niego dowodzonych zapadły w porozumieniu ze sztabem austriackim, na co wskazuje fakt osobistego poinformowania o nowych warunkach upełnomocnionego zastępcy Piłsudskiego — Sikorskiego — przez ppłk. Nowaka, który warunki te przywiózł do Krakowa. Wobec tego Piłsudski, uważając że udział ppłk. Nowaka i sztabu w powołaniu do życia N.K.N. i ustaleniu nowych ram organizacyjnych jest niejako autoryzacją nowego stanu

[29]) Jak widać z tego Piłsudski chciał nadal utrzymać wszystkich w przekonaniu, że ogłoszony „Rząd Narodowy" istnieje i że stały kontakt z nim jest utrzymywany.

[30]) J. Piłsudski: „Pisma Zbiorowe" t. IV, str. 9—10.

rzeczy, uważa, że tym samym unieważnione zostały dawne jego umowy ze sztabem, dokonane za pośrednictwem kpt. Rybaka. Chciałby otrzymać potwierdzenie tego, gdyż z tym zastrzeżeniem zgłosił przystąpienie do N.K.N. Sformułowawszy w ten sposób formalną stronę zagadnienia i likwidując dotychczasowe podstawy swego stosunku do wojskowości austriackiej, Piłsudski nawiązał do nowego stanu rzeczy. Chodziło mianowicie o punkt ostatni depeszy do armii gen. Kummera, dotyczącej przeniesienia oddziałów z Królestwa do Krakowa. Prosił więc by pozostawiono oddziały w Królestwie, wyznaczając im jako miejsce postoju Kielce lub, jeżeli to było by niemożliwe, Olkusz. Prośbę swą motywował tym, że wycofanie oddziałów z zajmowanych dotąd okolic może wpłynąć ujemnie nie tylko na nastrój ludności, która dopatrywać się w tym będzie dowodów słabości, ale i na nastroje żołnierzy. Ponadto było by połączone ze szkodą dla samych oddziałów usuwanie się z terenów, gdzie można było przeprowadzać rekrutację na szerszą skalę [31]). Z innych spraw poruszanych w tym liście donosi Piłsudski o sytuacji na terenie Królestwa, podając szereg wiadomości o nieprzyjacielu [32]).

Dnie zatem 16 i 22 sierpnia można uważać za ważne daty w rozwoju polskiej myśli niepodległościowej. Pierwsza bowiem data stanowi moment, kiedy stojące dotychczas na uboczu żywioły polityczne, z jednej strony postawione wobec faktu dokonanego wystąpienia zbrojnego, z drugiej wobec chęci współdziałania w pożytecznej i celowej, choć zagrożonej przez „nieodpowiedzialne kierownictwo" polityce postanowiły przystąpić do akcji czynnej. Druga zaś stanowi moment przyłączenia się do N.K.N. Piłsudskiego, który dotychczas był niezależny i działał w imieniu nieosobowego dotąd „Rządu Narodowego" w Warszawie. Obie te daty dla Piłsudskiego oznaczały niewątpliwie

---

[31]) W sprawie tej komenda twierdzy krakowskiej zwracała się widocznie do gen. Kummera, zapytując o opinię odnośnie do zachowania i służby oddziałów strzeleckich na terenie Królestwa. Opinia gen. Kummera wypadła pozytywnie; pisał on w meldunku, że „Strzelcy" zachowują się „bardzo dobrze i pracują skutecznie w najlepszych stosunkach z naszymi i niemieckimi oddziałami". Stąd też pozostawienie ich w dotychczasowym terenie gen. Kummer uważał za bardzo pożądane. Odpisy z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk. kolekcja odpisów nr 1809.

[32]) Oryginalna kopia tego listu znajduje się w posiadaniu dra K. Świtalskiego, uprzejmości którego zawdzięczam zapoznanie się z jego treścią. List ten w pełnym brzmieniu podaję w załącznikach. Zał. nr XI.

komplikację, na którą godził się ze względu na konieczność położenia, jakie wytworzyło się w Królestwie. Zarówno bowiem sytuacja wojskowa jak nastroje ludności wskazywały na to, że trzeba dopiero pewnego czasu, aby pozytywne zmiany miały się uwidocznić, że nic nie wskazywało na to, by wypadki poszły szybko i spowodowały natychmiastowe rozstrzygnięcia. W tym stanie rzeczy, przy lichym uzbrojeniu żołnierza w broń niezdatną do boju i nieskuteczną, przy więcej niż skromnych zasobach finansowych, nie pozostawało nic innego, jak skorzystać z wyciągniętej dłoni, ofiarującej pomoc i rozwiązanie trudności. Do korzystnych stron przyłączenia się do N.K.N. dochodził fakt, że za tą organizacją opowiedziały się pozostałe organizacje wojskowe Galicji, Sokół i Drużyny Bartoszowe, co wróżyło znaczne wzmocnienie liczbowe oddziałów. Decydującym wreszcie czynnikiem był fakt współdziałania sztabu austriackiego z N.K.N., co przy zależności Piłsudskiego pod względem uzbrojenia i taktycznej strony działań wojennych od Austrii było najsilniejszym atutem N.K.N.

Ze swej strony jednak Piłsudski poza rozkazem do oddziałów z dnia 22 sierpnia, nie wydał żadnej enuncjacji politycznej, nie wyrzekł się „Rządu Narodowego" i dotychczasowych metod pracy politycznej na terenie Królestwa, a podjęte przez niego starania o pozostawienie oddziałów w Kielcach lub Olkuszu dowodziły, że praca ta posuwać się miała dalszym trybem.

IX.

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ KOMISARIATU WOJSK POLSKICH W KIELCACH.

Józef Piłsudski, zgadzając się na przystąpienie do N.K.N., kwitując się wobec K.S.S.N. przez podporządkowanie się jej decyzji połączenia się z resztą stronnictw w Galicji, oraz ulegając powstałym okolicznościom nie miał bynajmniej zamiaru zaprzestać dotychczasowej pracy w Królestwie. Można wyrazić twierdzenie, że przyjąwszy do wiadomości zobowiązanie K. S. S. N., iż nie będzie ona sama prowadziła prac organizacyjnych w Królestwie i angażować opinii Królewiaków w kierunku polityki przez siebie reprezentowanej, nie uważał się osobiście skrępowanym w swej dotychczasowej działalności. Że istotnie Piłsudski uważał to zobowiązanie za krępujące jedynie K.S.S.N., dowodzi fakt, że od 22 sierpnia unika bardzo skrupulatnie angażowania jej firmy na terenie Królestwa, co więcej, stara się całość prac organizacyjnych przesunąć na barki Królewiaków. Te prace organizacyjne dotyczą rzecz prosta Komisariatów Wojskowych. Pogłębienie tej pracy i jej rozszerzenie umożliwiało ówczesne położenie bojowe. Cały prawie obszar b. guberni kieleckiej był wolny od Rosjan i na ogół dość silnie nasycony oddziałami strzeleckimi, których gros skoncentrowało się w Kielcach, czyniąc z tego miasta swą główną bazę organizacyjną w myśl zapowiedzi w rozkazie z dnia 22 sierpnia [1]).

---

[1]) J. Piłsudski: „Pisma Zbiorowe" t. IV, str. 9—10. W ciągu dnia 22—23 VIII czyniono ze strony Komendy Głównej starania, by Kielce zostały przydzielone oddziałom polskim jako ośrodek organizacyjny. Jeszcze 23 VIII jednak sprawa nie była ostatecznie zadecydowana, gdyż na odprawie stwierdzono, „że czyni się starania, aby bazą org. zrobić Kielce". Tym niemniej wydano rozkaz pogotowia marszowego, bowiem widocznie liczono się z tą ewentualnością. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1. Protokół z odprawy 23 VIII.

Oddziały nieprzyjacielskie, złożone przeważnie z jazdy, były odrzucone dość daleko, a wywiady i patrole kawaleryjskie Beliny zataczały coraz szersze kręgi, stwierdzając na ogół ściśle że znaczna połać kraju jest wolna nawet od podjazdów nieprzyjacielskich [2]). Dzięki temu otwierały się na wolnym terenie szerokie możliwości pracy politycznej i organizacyjnej, opartej na przekonaniu, że położenie bojowe nie tylko nie ulegnie zmianie na niekorzyść, ale i owszem, że w krótkim czasie zezwoli na zajęcie dalszych części Królestwa. Był to podstawowy warunek wszelkiej pracy polityczno - organizacyjnej, do której zamierzano wciągnąć najszersze warstwy mieszkańców Królestwa. Udział ich w tej pracy był możliwy jedynie wówczas, kiedy w ludności powstałoby silne przekonanie, że położenie bojowe się nie zmieni i że dotychczasowi panowie tej ziemi nie wrócą. Bez tego przekonania nawet przy najdalej posuniętej ofiarności i odwadze osobistej jednostek wszelka praca nie mogłaby się stać powszechna, bowiem nawet te jednostki musiały się liczyć z ewentualnymi represjami po powrocie Rosjan i niebezpieczeństwami grożącymi zarówno im osobiście jak i ich rodzinom. Moment ten ma zasadnicze znaczenie w omawianym zagadnieniu i zaważył niezwykle silnie na późniejszej pracy w Królestwie. Niewiara w siłę państw centralnych i ogromne zaufanie w przewagę Rosji wpłynęły bardzo gruntownie na stosunek ogółu ludności do wszystkich prób, jakie były czynione zarówno w pierwszym okresie wojny jak i później, kiedy istotnie państwa centralne opanowały już na stałe całe Królestwo.

W okresie objętym datami niniejszej rozprawy położenie zdawało się ustalać, jak wspomniano, w sensie korzystnym dla działań przeciw Rosji. Możliwość powrotu Rosjan wobec ich szybkiego odwrotu bez prób poważniejszego oporu zachwiała nieco wiarę ludności w niezwyciężoną potęgę Rosji. Wszelkie wątpliwości w tym kierunku starano się zresztą usilnie usunąć, bowiem ich istnienie stanowiło najsilniejszą zaporę współdziałania Królewiaków z programem niepodległościowym.

Z chwilą kiedy powtórnie opanowano stolicę guberni — Kielce [1]), w których ponadto miano pozostać czas dłuższy, nad-

[2]) Józef Piłsudski: Nowy Korczyn—Opatowiec — „Pisma Zbiorowe" t. IV, str. 358. Kasprzycki: o. c., str. 51.

[3]) Oddziały strzeleckie zajęły Kielce po raz drugi dn. 19 VIII. T. Kasprzycki: o. c., str. 44.

szedł czas, gdy można było scentralizować również działalność dotychczasową Komisariatów Wojskowych. W pierwszym okresie czasu działalność tę charakteryzuje przede wszystkim brak jakiegoś organu nadrzędnego, który by nadawał ogólny kierunek pracom poszczególnych komisarzy, wydawał obowiązujące i przez wszystkich respektowane ogólne prawidła i zasady pracy, zapobiegał zbyt widocznym różnicom między metodami stosowanymi w poszczególnych komisariatach. Takim organem nadrzędnym była wprawdzie Główna Komenda Wojsk Polskich, ta jednak zaabsorbowana sprawami wojskowymi nie mogła zbyt często wglądać w szczegóły podległych jej w zasadzie nawet w drobnych sprawach komisarzy. W myśl przedwojennych planów Komisariaty Wojskowe miały być jedynie formą przejściową, bowiem w następstwie uspokojenia kraju władzę miały przejąć Komisariaty cywilne, podległe wprost rządowi centralnemu. Do tego uspokojenia jednak było daleko a równie odległa była ingerencja „Rządu Narodowego", który w myśl dyspozycji Piłsudskiego miał na terenie Warszawy ujawniać swoje istnienie jedynie za pomocą odezw i ulotek.

W gruncie rzeczy zatem między Komisariatami, działającymi na terenie Królestwa, brak było często wspólnej linii postępowania i uzgodnionej akcji. Wobec wspomnianej wyżej sytuacji, ustalającej na pewien czas położenie bojowe, i spodziewanego dłuższego postoju w Kielcach Głównej Komendy z natury rzeczy Komisariatem, stanowiącym pewnego rodzaju wzór i narzucającym innym metodę postępowania, musiał być Komisariat kielecki. Komisarzem miasta Kielc mianowany został M. Sokolnicki już dnia 19 sierpnia tuż po wyjeździe do Krakowa Piłsudskiego. Nominację tę otrzymał Michał Sokolnicki z rąk Kazimierza Sosnkowskiego, a potwierdził ją Komendant Główny po swoim powrocie do Kielc z Krakowa [4]), wydając mu przy tym ogólne dyspozycje. Sosnkowski nie określił wprawdzie stosunku komisarza kieleckiego do innych komisarzy, ale — jak wspomniano — było jasne, że komisarz urzędujący w głównym punkcie zajętego przez oddziały terytorium, siedzibie Komendy Głównej, siłą rzeczy wysuwał się na czoło innych komisarzy. Nieuregulowany w zasadzie stosunek innych Komisariatów do Komisariatu kieleckiego naturalnym biegiem wypadków zmie-

[4]) Relacja pisemna M. Sokolnickiego z 8 IV 1938.

niał się w uznanie w Komisariacie kieleckim jednostki centralnej [5]).

Nowemu komisarzowi Piłsudski przydzielił dnia 23 sierpnia do pomocy szereg działaczy, jak: Leona Wasilewskiego, Michała Sulkiewicza, Eustachego Siedleckiego, Izę Moszczeńską, Emila Haeckera, Marię Wiśniewską, Aleksandrę Szczerbińską [6]).

W pierwszych dniach nowy komisarz orientował się dopiero w sytuacji, nie przedsiębiorąc na razie żadnych kroków organizacyjnych. Nie było to wskazane choćby i z tego względu, że położenie oddziałów wobec dopiero co otrzymanych wiadomości, że mają one odejść do Krakowa dla organizacji, nie było pewne. Zmieniło się to dopiero po powrocie z Krakowa Piłsudskiego i wówczas można było przystąpić do prac organizacyjnych. Najważniejszym działem, na który w ówczesnych warunkach musiano zwrócić szczególną uwagę, był odpowiedni ośrodek propagandy i agitacji. Jedynie bowiem drogą stałego propagowania haseł można było oswoić z nimi ludność i skłonić ją do współdziałania, o ile nie chciano nadużywać siły i przymusu. Praca w tym kierunku na terenie Kielc dała natychmiastowe prawie rezultaty dzięki stworzeniu w tym mieście ośrodka Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Założenie tej organizacji w Kielcach było tym łatwiejsze, że poprzedziła je praca przygotowawcza, prowadzona już z początkiem sierpnia i w czasie pobytu w mieście Rosjan pod pozorem kursów przygotowawczych dla kobiet [7]). Toteż już dnia 23 sierpnia odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego przy współudziale około 80 pań. Założone Koło, którego przewodniczącą wybrana została Lucyna Kozłowska [8]), już 24 sierpnia rozpoczyna ożywioną działalność, skupioną w biurze mieszczącym się w b. internacie gubernialnym. Działalność ta wyrażała się w zbieraniu ofiar pieniężnych, zakładaniu warsztatów, przede wszystkim zaś szwalni bielizny. W tym zakresie Koło współdziałało z intendenturą oddziałów wojskowych. W dalszym ciągu członkinie zajęły się urządzeniem pralni, organizacją doży-

[5]) j. w.

[6]) Pismo do Sokolnickiego z dn. 23 VIII, pisane w Jędrzejowie przez J. Piłsudskiego. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[7]) Barbara St. Kossuthówna: Kronika Ligi Kieleckiej. Wierna służba, str. 172.

[8]) j. w., str. 172.

wiania żołnierzy i kierownictwem kuchniami żołnierskimi [9]). Rzecz jasna, że jednym z najpoważniejszych zadań Koła była propaganda w Kielcach i okolicach, mająca na celu wciągnięcie do współdziałania jak największą ilość jednostek. Działalność Koła Kobiet, jak z tego wynika, nie pokrywała się z działalnością Komisariatów i w stosunku do tych ostatnich nosiła raczej charakter współdziałający i uboczny. Główny swój wysiłek Koło skupiło na współpracy materiałowej z odpowiednimi czynnikami wojskowymi.

Pierwszym natomiast śladem, noszącym wyraźny charakter pracy organizacyjnej Komisariatu w Kielcach, było założenie własnego organu prasowego. Stworzenie takiego organu było sprawą pierwszorzędnej wagi i znaczenia. Dotychczas bowiem prowadzono propagandę i agitację ustną i za pomocą doraźnie drukowanych odezw, co w rezultacie dawało niejednolitość i osłabiało niesłychanie rezultaty pracy. Brak pisma, które by zupełnie autorytatywnie wyjaśniało społeczeństwu cele i program przedsiębranych prac, a zarazem orientowało o ich stanie, a równocześnie było organem, w którym zamieszczano by oficjalne zarządzenia nowych władz, dawał się od samego początku silnie we znaki. Bez stałego pisma praca agitacyjna rozpraszała się, zużywając wiele sił niewspółmiernie do korzyści, jakie przynosiła. Potrzebę takiego pisma odczuwało nie tylko społeczeństwo, ale i sami pracownicy w terenie, mogło im ono bowiem przynosić wytyczne i dawać wskazówki ogólne do pracy, a przede wszystkim stanowić stały łącznik z centralą. Potrzebę tę zresztą rozumiano doskonale od samego początku i starano się stworzyć ośrodek takiej pracy agitacyjnej. Warunki jednak, jakie istniały w pierwszych dniach, nie dozwoliły na stworzenie własnego organu. Toteż pierwszym krokiem komisarza kieleckiego było założenie stałego pisma, pt. Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach. Redakcję tego pisma powierzono Leonowi Wasilewskiemu. Pierwszy numer „Dziennika" ukazał się już w dniu 26 sierpnia, a program jego streszczał się w krótkości: „Dziennik nasz poza informowaniem czytelni-

[9]) Dziennik Urzędowy Kom. Wojsk Polskich w Kielcach nr 1 z 26 VIII 1914, art. p. t. „Liga Kobiet P. W. w Kielcach" oraz Barbara St. Kossuthówna: Wierna Służba, str. 172—175. Pracę w szwalniach zorganizowano w ten sposób, że w warsztatach przykrawano jedynie, a robotę oddawano do domów.

ków o sprawach politycznych i o zarządzeniach władz pragnie uwzględnić całokształt interesów ludności kraju" [10]).

W tym też numerze ukazały się pierwsze zarządzenia komisarza Sokolnickiego. Były to „Rozporządzenia urzędowe", ujmujące polecenia nowych władz. W pierwszym rzędzie Sokolnicki zawiadamiał, że objął z ramienia Komendy Wojsk Polskich „kierownictwo polityczne miasta Kielc" oraz wzywał ogół ludności przede wszystkim do wstępowania w szeregi wojska oraz do udziału „w rządach narodowych". W drugiej części, pt. „Postanowienia obowiązujące", zawarte zostały polecenia, a to: a) zniesienia wszystkich napisów i emblematów władzy rosyjskiej, b) w domach zajętych przez organa władzy polskiej wywieszenia chorągwi o barwach narodowych, c) zawiadomienie, że władzą wykonawczą w zakresie przestępstw politycznych w mieście i wojsku jest żandarmeria polowa, d) ustanowienie cenzury dla pisma, wreszcie e) wezwanie by ludność spełniała wszelkie zarządzenia wojskowych władz austriackich. Rozporządzenie to nosiło datę 25 sierpnia [11]) i było prócz umieszczenia go w „Dzienniku" rozlepione w formie plakatów w mieście.

Pierwszy numer „Dziennika" przynosił również zasadniczy artykuł o charakterze programowym, wyjaśniał bowiem motywy tego, co się dziać zaczęło, i wskazywał na zadania, jakie wobec wytworzonej sytuacji spadły na naród polski. Na wstępie tego artykułu, pt. „Nowe czasy—nowe obowiązki", autor [12]) dał wyraz przekonaniu, że sprawa polska z chwilą wybuchu wojny między zaborcami automatycznie stała się sprawą międzynarodową, z tym jednakże zastrzeżeniem, że Polacy korzystając z koniunktury, sami również „walkę o swą sprawę podejmą". „Jeżeli bowiem — pisał dalej — Polacy w obecnym przełomie chcą tylko widzieć zmianę panowania, jeśli wypuszczeni z rąk przez jednego zaborcę czekają biernie, kto ich zabierze, pytają się, kto i jak ich losem rozporządzi, to nie ma sprawy polskiej, bo nie ma narodu polskiego. Bierność jest unicestwieniem siebie, jest dobrowolnym chyleniem karku pod jarzmo. Wolnym może być tylko ten, kto sam sobie wol-

[10]) Dziennik Urzędowy Kom. W. P. nr 1 z 26 VIII 1914.

[11]) Dziennik Urzędowy Kom. W. P. nr 1.

[12]) Mimo usiłowań nie udało się ustalić autorstwa tego artykułu. W każdym razie wyszedł on z Komisariatu kieleckiego. Autorem mógł być zarówno Sokolnicki jak Wasilewski.

ność zdobywa. Wolności się nie otrzymuje, tylko się ją bierze...". Jest to zasadnicza myśl przewodnia tego artykułu. Autor rozwijał ją dalej, podnosząc że dla Polaków rezultat wojny światowej, która się rozpętała, nie zależy od tego, co zrobią z nimi inni, ale od tego, co sami będą robić i czego sami dokonają. Odpowiedzialność też za losy kraju i za wyzyskanie tak wyjątkowej sytuacji międzynarodowej spoczywa jedynie tylko na Polakach i od ich czynnej czy biernej postawy zależy ostateczny wynik. „...Jeśli chcemy żyć, jeśli chcemy zachować szacunek dla samych siebie i prawo nazywania się narodem, musimy zdobyć się na szybki i wielki wysiłek ducha i woli...".

W dalszym ciągu stwierdzał autor, że moment decyzji opowiedzenia się za czynną czy bierną postawą nadszedł z chwilą wkroczenia do Królestwa pierwszych oddziałów Wojska Polskiego, wzywał więc ogół społeczeństwa do czynu i zdania sobie sprawy, że prawnymi a zarazem jedynymi właścicielami polskiej ziemi są Polacy. „Wydarte nam przed wiekiem rządy naszego kraju musimy dziś ująć w swe ręce na nowo. W każdym zakątku oswobodzonym od wroga musi od razu objawić się twórcza i czynna moc narodu polskiego...". Po tym wezwaniu autor sformułował jasny i zrozumiały program.

„Wróćmy — pisał — do wydartego nam dziedzictwa, odbierzmy wszystko, co nam wydarto: Ścierajmy na każdym miejscu hańbiące piętna niewoli.

Niechaj ani śladu nie zostanie z rosyjskich orłów i napisów. Gminy i szkoły są polskie; oznaczmy je polskimi flagami, aby już sam widok czerwono-białych chorągwi stawiał przed oczy każdemu fakt, że kraj ten jest polski od wieków i na wieki nim pozostanie. We własne ręce weźmy służbę porządku i bezpieczeństwa publicznego, straż nad zdrowiem mieszkańców, nad dostawą i wymianą produktów. Dziś już nie trzeba kołatać do biur rosyjskich z pokornymi prośbami o zezwolenie na zaprowadzenie tych lub owych kulturalnych urządzeń, ani z łapówkami za nieprzeszkadzanie w organizacyjnej robocie. W miejsce sprzedajnej, złodziejskiej policji ustanawiajmy policję własną, która by na wzór kulturalnych państw europejskich uczciwie czuwała nad porządkiem i bezpieczeństwem. Zaprowadźmy czystość we wsiach i miasteczkach. Niechlujstwo wschodnie, zaszczepione nam przez naszych ciemiężców, może się stać klęską niebezpieczniejszą niż wojna sama, gdy wskutek niego

wśród masy ludzkiej, która przez nasz kraj przepływa, zagnieżdżą się zaraźliwe choroby .

Wojna europejska przerwała handel międzynarodowy i skazała każdy kraj na poprzestanie na własnych siłach i środkach. Ojczyzna nasza jest bogata z natury. Nie braknie w niej ani ludności pracowitej, ani środków zaspokojenia jej potrzeb. Jest co jeść, jest w co się przyodziać, są materiały i narzędzia dla utrzymania dobrobytu. Trzeba tylko dobrej, rozumnej gospodarki, kierowanej tą przewodnią myślą, że wszystko, co ziemia polska daje, jest zbiorową własnością całego narodu i jego siłom służyć powinno.

Niechaj tedy zawiązują się komitety dla zaprowadzenia pewnego ładu w tym okresie ekonomicznym, który stwarza wojna. Tu ludzie bez pracy, tam pola odłogiem leżące; tu produkt zmarnuje się z braku zbytu — tam znów ludność ogłodzona dla braku dowozu. Spekulacja hamuje naturalny obieg towarów więcej niż sam zamęt wojenny. Niechaj w każdej miejscowości, w każdej okolicy grono ludzi dobrej woli zaprząże się do służby obywatelskiej, ćwicząc siebie i drugich w umiejętności zarządzania krajem dla ogólnego dobra — a fakty same okażą, że naród polski do niepodległości dojrzał, że z niej rozumnie korzystać, że sam sobą rządzić umie" [13]).

Ten artykuł wstępny wraz z „Rozporządzeniami urzędowymi" stanowił niewątpliwie program, który stawiano sobie i społeczeństwu do zrealizowania. Rzecz jasna, że w oficjalnym piśmie wiele rzeczy musiało być pominięte, wiele powiedziane z osłonkami. Do takich i dla miejscowej ludności zapewne najważniejszych, należała kwestia stosunku do Austriaków i wyraźne podkreślenie zasadniczych środków działania. Ta strona zagadnienia nie była jednak wówczas jasna również i dla nowego organu. Wpływ na jej wyjaśnienie miało szereg czynników natury zewnętrznej, przede wszystkim Austriacy, a w pewnej mierze również i N.K.N. Już pierwsze kontakty władz polskich z austriackimi władzami cywilnymi, które posuwały się w ślad za wojskiem, obejmując zarząd kraju na terenie Miechowa [14]), dowodziły jasno, że jedną z najtrudniejszych kwestii

---

[13]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. w Kielcach nr 1. z 26 VIII 1914, str. 1.

[14]) O jednym z pierwszych takich kontaktów pisze Daszyński, wspominając o przyjeździe do Miechowa komisarza austriackiego, który „po-

do rozwiązania przez komisarzy było znalezienie modus vivendi z tymiż władzami austriackimi.

Usiłowaniem Komisariatów zupełnie zrozumiałym i usprawiedliwionym ze względu na usposobienie ludności, która w ścisłej zależności od władz austriackich widziałaby niewątpliwie nie polską a austriacką politykę, było dążenie do zupełnej niezależności od władz austriackich i opanowanie możliwie pełnego zakresu władzy cywilnej. W sprawie tej wychodzą też konkretne rozkazy i pouczenia Komendy Głównej, wskazujące, by komisarze działali tak, jakby Austriaków w ogóle nie było[15]). Wątpliwości jednak istniały w dalszym ciągu i narzucało je samo życie. Rozpraszał je znowu rozkaz Komendy Głównej, która daje instrukcję, że „Komisarz austriacki do niczego się nie miesza"[16]). Ten stan względnej zresztą niezależności trwał stosunkowo niedługo, gdyż wkrótce wmieszały się do prac organizacyjno-politycznych na terenie Królestwa nie tylko czynniki austriackie, ale i powstała na terenie Krakowa Komenda Legionu Zachodniego, której zostały podporządkowane oddziały Piłsudskiego.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Józef Piłsudski, przekazawszy czynności natury polityczno-organizacyjnej Sokolnickiemu i dodanemu do jego pomocy zespołowi ludzi, całą swoją uwagę skierował na organizację oddziału i uzupełnienia jego braków pod względem przede wszystkim uzbrojenia, wyposażenia i w ogóle potrzeb materialnych. W tej sprawie bawił Piłsudski kilkakrotnie w Krakowie, zatrzymując się tam na kilka dni[17]) i prowadząc rozmowy dotyczące spraw organizacyjnych

---

niszczył nasze organizacje". Daszyński: Pamiętniki, t. II, str. 166. Komisarz ten objął władzę 12 VIII. Dziennik działań 7. dyw. kaw. odpis Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk. kolekcja odpisów nr 1809.

[15]) Odprawa z 24 VIII 1914 pkt 4. „Władza cywilna ma postępować tak, jak gdyby nie było władzy austriackiej". Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1.

[16]) Odprawa z 26 VIII 1914. Odprawę przeprowadzał Żegota-Januszajtis, który 24 VIII objął komendę garnizonu w zastępstwie Szefa Sosnkowskiego, wyjeżdżającego w ślad za Piłsudskim do Krakowa. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1.

[17]) Wiadomo z odprawy, że 23 VIII J. Piłsudski był w Jędrzejowie, a zatem można przypuszczać, że zatrzymał się tam przejazdem do Krakowa. 24 VIII do Krakowa pojechał również Szef, zapewne na skutek wezwania Piłsudskiego. Sosnkowski jest w Kielcach 26 VIII (rozkaz

zarówno z przedstawicielami N.K.N. jak i Komendą Legionów. Wspomina o tym Józef Piłsudski wyraźnie, pisząc: „...wszedłem od razu w pertraktacje z prezesem Koła Polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego, panem Leo..." [18]), a na innym miejscu „Pertraktacje z panem Leo tyczyły się głównie ulepszenia uzbrojenia mego oddziału w polu i uregulowania stosunków pomiędzy mną a austriackim wojskiem..." [19]). Nie wchodząc bliżej w analizę tych pierwszych zetknięć Piłsudskiego z N.K.N. stwierdzić należy, że w krótkim czasie zorientował się w charakterze zarówno ludzi jak i całej instytucji. Z pertraktacyj tych wynosił zupełny niesmak i rozczarowanie. W głównym bowiem punkcie, uregulowania stosunku do Austriaków oczywiście na platformie możliwie daleko posuniętej niezależności, N. K. N. nie tylko nie pomógł Józefowi Piłsudskiemu, ale i owszem na skutek bezwzględnego podporządkowania się i przesadnej wierze w dobrą wolę czynników austriackich przyczynił się do pełnego uzależnienia oddziałów polskich od Austriaków. W tej sprawie N.K.N. nie tylko nie szedł po linii

---

o rekwizycjach — z 26 VIII podpisany przez Szefa, zob. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1). Z odpraw z 27 i 28 VIII wynika, że w tych dniach zarówno Piłsudski jak i Sosnkowski byli w Kielcach nieobecni i bawili w Krakowie. Trudno stwierdzić z pewnością, czy między 24 a 26 VIII Piłsudskiego nie było w Kielcach. Sądzić raczej należy, że był, gdyż dysponując autem mógł łatwo, bez zbytniej straty czasu przebyć przestrzeń dzielącą oba miasta. W następnych dniach od 27 VIII rozkazy w zastępstwie szefa sztabu podpisuje Norwid-Neugebauer. 29 VIII Piłsudskiego również nie było w Kielcach (dowodzi tego list pisany przez Sokolnickiego do Piłsudskiego, adresowany do Krakowa. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1). Prawdopodobnie od tego dnia (29 VIII) do 2 IX bawi Piłsudski w Krakowie. Czytamy bowiem w raporcie Norwida z 1 IX pkt V „...Zważywszy na te sprawy, na rozrost agend cywilnych oraz obejmowanie przez cywilnych coraz szerszego terenu, pozostaje konieczność Waszego przyjazdu Komendancie, o co proszę..." (Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1. — Kielce 1 IX godz. 12.10 w poł.). Zapewne ten raport a również ukończenie rozmów w Krakowie skłoniły Piłsudskiego do powrotu. Wrócił do Kielc 2 IX o godz. 8. (Pismo Piłsudskiego do Komendy I Legionu, Kielce 3 IX, godz. 1. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1). Jak wynika z tego itinerarium kwaterą Piłsudskiego w tych dniach był Kraków, a nie Kielce, tam bowiem rozstrzygały się rzeczy wymagające jego obecności.

[18]) Józef Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 293.

[19]) j. w.

żądań Piłsudskiego, ale wprost przeciwnie, skwapliwie podporządkował się podrzędnym nawet instytucjom czy jednostkom austriackim [20]).

Na tym też tle wyrosła w Piłsudskim głęboka nieufność w dobrą wiarę N.K.N., przeradzająca się potem w niechęć i walkę z tą instytucją. Konsekwencją takiego stosunku N.K.N. do samodzielności oddziałów a zarazem bezprzykładnej wiary w nieomylność tych ludzi, którzy nosili gwiazdki z nominacji austriackiej, był również stosunek Komendy Legionu Zachodniego do Piłsudskiego. W pierwszych kontaktach z tą ostatnią doszło od razu do ostrego konfliktu [21]). Stosunki te w następnych dniach uregulowały się nieco, w gruncie rzeczy jednak do zgody nie doszło. Dalszej walce zapobiegło przeniesienie Komendy Legionu wraz z 2. i 3. p. p. L. P. z Galicji na Węgry. Wybuchła ona dopiero w 1915 roku, kiedy Komenda Legionów przeniosła się do Królestwa.

Ze wspomnień Piłsudskiego dotyczących tego okresu wynika jasno, że najważniejszym problemem, jaki go wówczas zajmował, było utrzymanie w granicach możliwie szerokich samodzielności oddziału, jakim dowodził, i dążność za wszelką cenę do uniknięcia zaustriaczenia go [22]). Niemniej jednak zależny całkowicie w sprawie broni, amunicji od armii austriackiej, a w zakresie materialnego zaopatrzenia od N.K.N., musiał iść Piłsudski na pewne ustępstwa, za cenę których spodziewał się ulżyć doli oddziału. Była to praca niesłychanie wyczerpująca nerwowo i stanowi niewątpliwie jeden z ciekawszych tematów godnych opracowania. Tutaj wspomina się o tym, by uzasadnić wyżej postawione twierdzenie, że sprawy organizacyjno-polityczne na terenie Królestwa w pracy Piłsudskiego ustępowały problemowi wojska i jego organizacji.

W ciągu tego czasu Sokolnicki rozpoczął już zupełnie okre-

---

[20]) j. w.

[21]) Józef Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 295.

[22]) Józef Piłsudski: Poprawki historyczne. „Pisma Zbiorowe", t. IX, str. 297—298, Moje pierwsze boje — Ulina Mała — „Pisma Zbiorowe", t. IV, str. 251—253. Nowy-Korczyn, j. w. str. 355—357, 360—361, Przemówienie na zjeździe legionistów w Krakowie, „Pisma Zbiorowe", t. V, str. 268—269, O wartości żołnierza Legionów, „Pisma Zbiorowe", t. VI, str. 63—66.

śloną działalność organizacyjną. O ile w pierwszych dniach Komisariat kielecki nie stanowił wyraźnej władzy nadrzędnej w stosunku do istniejących już Komisariatów, przede wszystkim w Miechowie i Jędrzejowie [23]), o tyle z końcem sierpnia charakter ten zaczyna się zupełnie wyraźnie ustalać [24]). Powstawały również nowe Komisariaty tworzone z ramienia komisarza kieleckiego, były oczywiście podporządkowane jego władzy i prowadziły prace w myśl jego dyspozycji. Tak więc powstał Komisariat na miasto Kielce, objęty przez Aleksandra Sulkiewicza [25]), Komisariat na powiat kielecki, z komisarzem Drojeckim [26]) a potem Mieczysławem Jaroszem na czele [27]), Komisariat w Zagłębiu Ostrowskim z Grzymałą-Siedleckim [28]), Komisariat we Włoszczowej z komisarzem Lewińskim [29]). Przed 29 sierpnia objął Sokolnicki władzę nad Komisariatem pińczowskim [30]).

Organizacja samego Komisariatu kieleckiego postępowała w miarę rozszerzania się jego wpływów na terenach wolnych od Rosjan. Przedstawienie tej organizacji pod względem per-

---

[23]) Na to, by Komisariaty te uważały się za organy Komisariatu kieleckiego w pierwszych dniach działalności Sokolnickiego nie wskazują zachowane źródła. Również i z samego tytułu Komisariatu „kieleckiego" jak i pierwszych dni działalności komisarza nie wynika, by starał się on rozciągnąć władzę nad istniejącymi już Komisariatami. Przyczyną tego mogło być oczywiście zajęcie się na razie organizacją ośrodka głównego, a dopiero w kolejności objęcie władzy nad istniejącymi już Komisariatami. Sprawa ta zresztą nie natrafiała na trudności choćby z tego względu, że każdy komisarz, wobec tego że Kielce były kwaterą główną, po decyzje w sprawach wątpliwych musiał zwracać się do Komendy Głównej, a stąd odsyłany był do Komisariatu kieleckiego. Kwestia ta więc uregulowała się raczej automatycznie. Podnosi to również Sokolnicki w swej relacji z 8 IV 1938.

[24]) Wynika to z podporządkowania się Sokolnickiemu Komisariatów miechowskiego i pińczowskiego.

[25]) Komisariat ten powstał 25 VIII. Pismo Komisarza Wojsk Polskich w Kielcach z dnia 29 VIII do Komendanta Głównego. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1. Por. zał. nr XII.

[26]) Drojecki objął urzędowanie dn. 27 VIII. Arch. N.K.N. Kraków, teka P.O.N.

[27]) j. w.

[28]) Raport Sokolnickiego do Komendanta Głównego z 29 VIII. Arch. Wojsk. j. w. zał. XII.

[29]) j. w.

[30]) j. w.

sonalnym natrafia na wiele trudności ze względu na ciągłą płynność przydziałów poszczególnych działaczy, którzy stale się zmieniali przechodząc do innych działów pracy. Tym niemniej usiłowania Sokolnickiego stworzenia odpowiedniego biura i obsadzenia poszczególnych działów nie natrafiały na szczególne trudności, gdyż miał on prawo dobierania sobie ludzi z oddziałów, jakkolwiek poszczególni dowódcy batalionów raczej niechętnie widzieli odbieranie im do pracy cywilnej ludzi stanowiących bardziej wartościowy element [31]). Wobec tego jednak, że w oddziałach znajdował się znaczny procent inteligencji, znalezienie odpowiednich pracowników biurowych nie było trudne. Trudność sprawiało jedynie to, że każdy z nadających się kandydatów wolał raczej służbę wojskową niż cywilną.

Zespół kierowniczy Komisariatu kieleckiego nie uległ zasadniczej zmianie. Oprócz przydzielonych przez Piłsudskiego ludzi doszli jednak nowi, jak Drojecki i Mieczysław Jarosz, potem Ksawery Prauss, który został „Szefem biura" [32]). Każdy z nich objął przydzielony dział pracy, której zakres i szczegóły znajdowały się również dopiero w stadium regulowania. W czasie tej organizacji Komisariat kielecki zaskoczyła nowa decyzja Piłsudskiego, przemianowania Komisariatów na Polską Organizację Narodową, w dalszej zaś kolejności odwrót z Kielc. W gruncie rzeczy więc aparat Komisariatu kieleckiego, jak i innych Komisariatów nie miał właściwie czasu do rozwinięcia

---

[31]) Na trudności istniejące w zakresie doboru ludzi zwraca uwagę Starzyński w swym pamiętniku „Cztery lata wojny w służbie Komendanta", podnosząc, że dca batalionu Karasiewicz nie chciał go zwolnić do pracy cywilnej i że Sokolnicki informował go, iż „Komendant nie chce nikogo zwalniać z linii" i że z doborem odpowiednich ludzi do służby cywilnej ma „duże trudności", str. 66. Sam Starzyński, jakkolwiek uzyskał przydział do służby cywilnej, szybko z niej odchodzi na skutek interwencji Rajmunda Jaworowskiego, dcy oddziału wywiadowczego, który wystarał się o przydział Starzyńskiego do tego oddziału. Starzyński, o. c. str. 68—69.

Ten sam autor informuje też w pewnej mierze o składzie, a zarazem zakresie prac Komisariatu miasta Kielc. W chwili obejmowania obowiązków przez Starzyńskiego w Komisariacie miejskim wakowały dwa miejsca: komendanta milicji miejskiej oraz przewodniczącego „miejskiej Komisji Szkolnej", o. c. str. 68.

[32]) Raport Sokolnickiego do Piłsudskiego z 29 VIII. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1.

się i zdania egzaminu, tym bardziej że w trakcie pracy zjawiały się coraz to nowe i trudne do rozwiązania problemy.

Do jednej z najgłówniejszych i spoczywających bezsprzecznie na barkach Komisariatu kieleckiego należała sprawa propagandy i agitacji. Organem tego działu, jak już wspomniano, był „Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach", wychodzący od 26 sierpnia. Redaktorem dziennika był doświadczony w tych sprawach, były długoletni redaktor „Przedświtu" i „Robotnika", Leon Wasilewski. Jak przedstawiał się skład personalny wydziału prasowego — nie wiadomo. Sądzić należy, że podobnie jak i w innych dziedzinach tak i tu przydział współpracowników był płynny. W tym dziale pracy zresztą stały przydział pracowników w większej ilości nie był potrzebny. Z redakcją bowiem współpracował niewątpliwie każdy, kto czuł pociąg do pióra [33]). Można też wyrazić przypuszczenie, że w pierwszych dniach skład redakcji był bardzo szczupły i ograniczał się raczej do samego redaktora i zecerów. Dopiero 29 sierpnia Sokolnicki przydzielił do pomocy Wasilewskiemu Feliksa Perla, który był od tego czasu stałym członkiem redakcji. Do pracowników stałych natomiast należał Gustaw Daniłowski, który regularnie zamieszczał swoje artykuły, zawierające opis bojów i potyczek oddziałów. Zaliczyć do nich można również Jerzego Żuławskiego, który jakkolwiek w tym czasie należał do składu Komisariatu jędrzejowskiego, gdzie pełnił funkcje zastępcy skarbnika [34]), to jednak niewątpliwie nadsyłał swoje artykuły.

Wasilewski zatem prawdopodobnie na brak materiału redakcyjnego nie mógł się uskarżać.

W omawianym okresie wyszło ogółem 6 numerów „Dziennika Urzędowego Komisariatu Wojsk Polskich", a to nr 1 — 26 sierpnia, nr 2 — 28 sierpnia, nr 3 — 30 sierpnia, nr 4 — 1 wrześ-

---

[33]) Dowodem tego jest zgłoszenie się Mariana Albińskiego „Ajaksa", który zgłosił się do współpracy w „Dzienniku Urzędowym" i zamieszczał później w tym dzienniku swoje prace pod pseudonimem „Ajaks". Arch. N.K.N. teka P.O.N. Pismo Albińskiego z dn. 24 VIII. Por. również wspomnienie Mariana Ajaksa-Albińskiego p. t. Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach. Ze wspomnień o śp. Leonie Wasilewskim. Polska Zbrojna nr 358/36.

[34]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N. teka nr 2, podteczka Jędrzejów. Funkcje te pełnił Żuławski do 6 IX.

nia, nr 5—3 września, nr 6—6 września 1914 [35]). Na tym numerze kończy się firma „Komisariatu Wojsk Polskich", po czym pismo to pod tym samym kierownictwem zaczyna wychodzić pod firmą „Dziennika Urzędowego Polskiej Organizacji Narodowej". Jeżeli chodzi o układ treści każdego numeru, to z reguły otwierały go jeden lub dwa artykuły o charakterze ideowo-programowym lub dyskusyjno-polemiczne, dział drugi wypełniały

---

[35]) Dla zorientowania w treści wydawanych numerów podaję spis bibliograficzny poszczególnych artykułów zamieszczanych w „Dzienniku":

Nr 1 — 26 VIII: „Nowe czasy — nowe obowiązki; Obietnice moskiewskie; Uchwały Sejmowego Koła Polskiego; Wiadomości Wojenne; Liga Kobieca W. P. w Kielcach; Rozporządzenia urzędowe: I. Do mieszkańców miasta Kielc, II. Postanowienia obowiązujące. Od redakcji. Przewodnik adresowy.

Nr 2 — 28 VIII: Rozkaz Józefa Piłsudskiego do żołnierzy z 22 VIII; Awangarda polskiej myśli i czynu; Po szlakach zdrady; Gustaw Daniłowski: Pierwsze bitwy; Z Naczelnego Komitetu Narodowego; Sekcja śląska Naczelnego Komitetu Narodowego; Sprostowanie; Wiadomości wojenne; Sensacyjne aresztowanie majora i 15 żołnierzy rosyjskich; Węgrzy organizują Legion na rzecz Polski; Zbór izraelicki we Lwowie Legionom Polskim; Werbunek dla Legionu Zachodniego w Krakowie; Ofiarność na Legiony Polskie; Kielce — miastem pierwszego Legionu Polskiego; Rozporządzenia urzędowe: III. Do ogółu mieszkańców Kielc i powiatu kieleckiego. Przewodnik adresowy.

Nr 3 — 30 VIII: Deklaracja niewolników; Co nam obca przemoc wzięła; Gustaw Daniłowski: Pierwsze bitwy; Gustaw Daniłowski: Sonety: Warszawa, Mogiła, Wisła, W Łazienkach, Gwiazda, A jednak; Kwestia żydowska w chwili obecnej; Pogrom Żydów w Rosji; Wiadomości wojenne; Z Naczelnego Komitetu Narodowego; Do robotników w Królestwie Polskim — Ignacy Daszyński (odezwa); Z biura werbunkowego; Ofiary na rzecz Wojska Polskiego; Z Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego; Jeszcze o panu Jarońskim; Rozporządzenia urzędowe IV; Od redakcji.

Nr 4 — 1 IX: Argument „słowiański"; Dzieci strachu i dzieci walki; Opinia angielska wobec wojny; Wiadomości wojenne; Ajaks: Życie obozu; Dziadowie i wnuki; 30 sierpnia — dzień święta Wojska Polskiego w Kielcach; Przewodnik adresowy; Marian Albiński (Ajaks): Ból; Wacława Czarnockiego: Z cyklu „Wiosna", Polskiemu Pułkownikowi ob. Zygm. Miłkowskiemu; Zygmunt Lotnik: Polsce; Nikczemnym.

Nr 5 — 3 IX: Obietnice moskiewskie; Targowica i jej tradycje; Duchowieństwo w chwili odrodzenia Ojczyzny; Niemieckie kombinacje na temat przyszłości Polski; Moskalofile w roli rosyjskich ajentów emigracyjnych; Z Warszawy; Z Radomia; Wiadomości wojenne; Odezwa komendy niemieckiej i austriackiej do Polaków w Królestwie; Kronika: Rozkaz komendantury (niemieckiej); Z biura werbunkowego; Komunikat sekcji zachodniej N.K.N.; Ofiary; Przewodnik adresowy; Bolesław Lu-

wiadomości wojenne z całego świata, dział trzeci artykuły i wiadomości dotyczące wypadków wojennych i politycznych na terenie Kieleckiego, dział czwarty wypełniały obwieszczenia urzędowe i przewodnik adresowy, od 2 numeru zaś pojawiał się regularnie dział piąty, wypełniony pracami o charakterze literackim, stojącym na wysokim poziomie. Ten redakcyjny podział materiału ulegał w omawianym okresie bardzo nieznacznym modyfikacjom i utrzymał się bez zmian.

Pismo, jak wynika z dat, wychodziło raz na dwa dni, miało duży format zwyczajnej gazety, 4-stronicowy, drukowane było w byłej państwowej drukarni rosyjskiej w Kielcach. O ile chodzi o jego nakład i kolportaż, to niestety brak jest ścisłych danych. Przeważnie „Dziennik" rozchodził się do poszczególnych Komisariatów bezpłatnie, w Kielcach był kolportowany przez ulicznych sprzedawców i przez organa Komisariatów. Przypuszczać należy, że wobec braku jakichkolwiek wiadomości, zwłaszcza jeżeli chodzi o przebieg wojny, pismo musiało się cieszyć dużą poczytnością nawet u przeciwników, którzy jedynie w ten sposób mogli się zorientować w przebiegu wypadków. W późniejszym czasie, po nawiązaniu ściślejszej łączności z Krakowem, pewną konkurencję w zakresie przynoszenia ogólnych informacyj czyniły dzienniki krakowskie, to było też przyczyną, że redakcja w następnych numerach, wydawanych już z ramienia P.O.N., zarzuciła dział „Wiadomości wojennych". „Dziennik" zapewne spełnił swą pionierską rolę w urabianiu opinii mieszkańców Kieleckiego. Spokojne i obiektywne ujmowanie zagadnień, wyjaśnianie i przekonywanie o słuszności obranej drogi musiało bez wątpienia trafiać do przekonania ludziom dobrej woli i skłaniało ich, jeżeli nie do otwartego, to

---

bicz: Sonet; A. Wiśniowiecka: Ważą się losy Polski; Bogumił Światosławski: Kozacy; Żołnierz polski: Na warcie.

Nr 6 — 6 IX: O co chodzi w dzisiejszej walce; Dwugroszowe szalbierstwa; Alarmiści; Do obywateli wyznania mojżeszowego (Odezwa Sokolnickiego); Z Warszawy; „Poszukiwani"; Z humorystyki wojennej; P. Żukowski mocno wierzy; Zamiast wódki — spirytus denaturowany; Pojednanie rosyjsko-polskie; Rosyjskie pazury; Wiadomości wojenne; Z niemieckiej komendy placu...; Stracenie szpiega; Listy do redakcji (sprostowanie bkpa Łosińskiego); Ofiary na rzecz Wojska Polskiego; Przewodnik adresowy; Wacława Czarnockiego: Z cyklu „Wiosna"; Ob. Lambro: Siewcy; Straż przednia.

w każdym razie do cichego współdziałania i popierania dążeń, reprezentowanych przez Komisariat.

Potrzebę czasopisma takiego odczuwały również i mniejsze placówki, a dowodem tego była inicjatywa założenia dziennika w Miechowie, wysunięta przez tamtejszego komisarza — Kunickiego. Miał on nawet przygotowanych współpracowników i kandydata na redaktora w osobie Drobnera. Inicjatywę tę jednak odradził Kunickiemu Jodko ze względu na nierozpraszanie działalności [36]).

Oprócz tego stałego organu Komisariat w Kielcach w szerokim zakresie stosował metodę wydawania odezw, plakatów, druków ulotnych itp. W jakim stosunku praca ta stała z redakcją „Dziennika" nie wiadomo, przypuszczać należy, że w tym zakresie istniała bardzo ścisła kolaboracja.

Do jednego z najważniejszych ośrodków oddziaływania na ludność zarówno miejską jak i wiejską należały zebrania i wiece. Ten środek agitacji w szerokim zakresie stosowały poszczególne Komisariaty. Na wiecach, o których władze gminne były zawsze zawczasu zawiadamiane, przemawiali delegowani przez komisarzy mówcy lub sami komisarze. Zebrania służyły ponadto celom informacyjnym urzędowym, bowiem na nich ludność dowiadywała się o zarządzeniach nowych władz i o obowiązkach, jakie ciążyły na ludności w związku ze zmianą położenia. O tej metodzie pracy będzie jeszcze mowa przy omawianiu działalności poszczególnych Komisariatów.

Omawiany powyżej zakres działania należał w całości do kompetencji Komisariatów. Obok tego na Komisariaty spadał cały szereg obowiązków, które spoczywały wyłącznie na barkach jego organów. Należały do nich w pierwszym rzędzie kwestia organizacji samorządu miejskiego, nadzór nad czynnościami zarządów miejskich i gmin wiejskich, mianowanie nowych władz, tam gdzie stare nie dawały gwarancji lojalności i ścisłego wykonywania poleceń, organizacja i kontrola sanitarnego stanu miejscowości, organizacja służby bezpieczeństwa, szkolnictwo. Dla podołania tym obowiązkom były tworzone specjalne komisje w Komisariacie kieleckim, które miały zada-

[36]) Pisma Kunickiego do Komisariatu Głównego z 29 VIII i odpowiedź Jodki z 8 IX. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N. teka nr 2, podteczka Miechów.

nie opracować programy i nadać ogólny kierunek pracom w terenie. Komisje te zaczęły swoją pracę, krótki okres pobytu jednak w Kielcach i odwrót a równocześnie zmiana zasad pracy stanęła na przeszkodzie realizacji ścisłej programu, który się dopiero stopniowo rozwijał.

Obok prac, których wykonanie leżało w wyłącznych kompetencjach zwierzchniej władzy Komisariatów, istniały działy, w których powstawała ścisła współzależność prac Komisariatów z organami wojskowymi. Należały do nich w pierwszym rzędzie kwestia gromadzenia środków żywności oraz werbunek.

Jak już wyżej wspomniano, do podstawowych zadań Komisariatów, do których wykonania zostały powołane, należała organizacja materialnych środków dla utrzymania wojska i całej akcji. Piłsudski, wyruszając do Królestwa, poza skromną dotacją ze strony Polskiego Skarbu Wojskowego nie miał żadnych źródeł, skąd mógłby czerpać środki nie tylko na żołd dla żołnierzy, którego zresztą ci nie otrzymywali czas dłuższy, aż do grudnia 1914, ale na ich utrzymanie, a od pomocy finansowej Austriaków odżegnywał się jak najkategoryczniej. W rezultacie więc, pod względem materialnym musiała zarówno Komenda Główna jak i oddziały [37]) stosować w własnym zakresie zasadę samowystarczalności, w praktycznym wykonaniu niezwykle trudną. Niewątpliwie Piłsudski liczył, że przy dobrym nastroju w Królestwie sprawa wyżywienia oddziałów, zwłaszcza w okresie kiedy skończyły się żniwa, nie natrafi na specjalne trudności i że Królestwo dobrowolnie dostarczy wystarczającą ilość środków żywnościowych, a również i w pewnej mierze funduszów, co pozwoli z kolei na całkowitą niezależność materialną od obcych czynników. Nadzieje jednak na dobry nastrój społeczeństwa polskiego nie spełniły się i trzeba było w rezultacie chwycić się środków mało popularnych, wzbudzających w wielu wypadkach niechęć, a nawet w wypadkach gdy dotykały one ludzi należących do warstw „posiadających", interwencję u obcych. Do środków tych należały rekwizycje, a przeprowadzanie ich było koniecznością. Pomoc Polskiego Skarbu Wojskowego nie mogła wystarczyć, jakkolwiek dochody jego od chwili wy-

---

[37]) Tak np. intendent kompanii kadrowej, Litwinowicz, w chwili wyruszenia miał 170 koron, w tym 70 własnych, na utrzymanie kompanii. Wspomnienia legionowe, t. I, str. 12.

buchu wojny wzrastały stale wskutek znacznej ofiarności społeczeństwa w Galicji [38]). Poza tym nawet w razie przypływu większej sumy trudno było uczynić ją natychmiast rozporządzalną dla wszystkich oddziałów, porozrzucanych w terenie. Stąd wypływała konieczność zmontowania odpowiedniego aparatu rekwizycyjnego. Podnoszono już wyżej dowolność w tym kierunku, która była niewątpliwie złem koniecznym, wywołującym zresztą niewspółmierne do przyczyn następstwa. Zasada rekwizycji polegała na wydawaniu kwitów rekwizycyjnych „poszkodowanym", które upoważniały ich do żądania na tej podstawie uregulowania w gotówce. Rzecz jasna, że wobec braku zarówno wprawy wśród rekwirujących jak i odpowiednich zarządzeń regulujących tak uprawnienia do rekwizycji jak i terminy płatności, wytwarzał się stan nieporządku. Kwestie te miały być regulowane przez przedstawicieli Komisariatów w porozumieniu z komendantami oddziałów wojskowych. Uregulowanie jej przyśpieszyły skargi, jakie w międzyczasie dochodziły do Krakowa, wywołując tam pewnego rodzaju zamieszanie i oczywiście szereg plotek [39]).

Po raz pierwszy ze sprawą rekwizycji napotykamy się w aktach w dniu 11 sierpnia, ze strony może najmniej oczekiwanej, bo austriackiej. Mianowicie komenda 7. dywizji kawalerii, działającej w Kieleckiem, stanąwszy kwaterą w Jędrzejowie, zawezwała tamtejszego komendanta placu Wojsk Polskich, Norwida-Neugebauera, wysuwając szereg dezyderatów natury bojowej oraz natury właśnie rekwizycyjnej. W raporcie

[38]) Trudno jest niestety sprawdzić, jakie sumy wpłynęły do P.S.W. od wybuchu wojny, nie należy to zresztą to tematu. W każdym razie nie były one wystarczające na potrzeby wojska. Z chwilą powstania N.K.N. P.S.W. przestał oficjalnie istnieć, zlewając się z wydziałem skarbowym nowej instytucji. Z kwot, na których ślad udało się natrafić, wypłaconych po 16 VIII, należy wymienić sumę 16.000 koron, wypłaconych przez H. Radlińską „dla Komendy Wojsk Polskich w Królestwie". Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N. teka nr 3, kwity przychodowe. Na inne ślady nie natrafiłem w aktach i należy przypuszczać, że żadne większe sumy nie były wpłacane w tym czasie do kasy Komendy Głównej.

[39]) W ogólności należy podnieść, że oddziały w pierwszych dniach płaciły przeważnie gotówką za wszystkie przedmioty codziennego użytku. W Arch. Inst. J. Piłsudskiego, w aktach P.O.N. znajdują się setki kwitów na małe sumy, po kilka rubli, czy nawet kopiejek, za uregulowane rachunki, a to za chleb, mleko, cukier, herbatę, kiełbasę, owies, siano itd.

swym do Komendy Głównej Norwid pisał, iż zwrócono mu uwagę, „że rekwizycje mogą się dokonywać jedynie po zawiadomieniu Kta sztabu tejże 7. dywizji kawaleryjskiej, gdyż oni posiadają również odpowiednie plany", których realizację posunięcia oddziałów strzeleckich utrudniają „z powodu pustoszenia kraju..." [40]). Ta pierwsza uwaga ze strony austriackiej była oczywiście wynikiem interwencji ze strony poszkodowanych. Naturalnie Austriacy bynajmniej nie zamierzali brać ich w obronę, skorzystali jednak z okazji, by podkreślić, że oni mają pierwszeństwo. Żądanie z ich strony by w sprawie rekwizycji porozumiewać się z szefem sztabu dywizji, która miała zadania bojowe i posuwała się w ślad za nieprzyjacielem, a miejsce jej pobytu nie zawsze było wiadome, było oczywistą niedorzecznością tym bardziej, że oddziały polskie nie znajdowały się jak dotąd w żadnym stosunku zależności od tej dywizji. Tym niemniej sprawa rekwizycji znalazła się na porządku dziennym spraw Komendy Głównej. Chodziło u usunięcie dowolności [41]) i ograniczenia praw rekwirowania. Toteż w punkcie 7 odprawy z dnia 24 sierpnia zarządzono: „...Rekwirowanie ze strony niższych szarż zostaje zupełnie zastanowione" [42]). W ślad za tym rozkazem idzie rozkaz podpisany przez szefa sztabu, Kazimierza Sosnkowskiego, z dnia 26 sierpnia, w którym sprawa rekwizycji zostaje gruntowniej wyjaśniona; mianowicie poleca się w nim ograniczenie rekwizycji do minimum, w razie zaś jej konieczności upoważniony do rekwizycji winien wystawiać kwity z terminem płatności po wojnie [43]).

---

[40]) Raport Norwida, komendanta placu w Jędrzejowie, do Komendy Głównej z 11 VIII. Arch. Wojsk. akta I brygady, teka nr 1.

[41]) Że tak na tę sprawę zapatrywali się również komisarze, dowodzi następujący ustęp sprawozdania komisarza jędrzejowskiego, Eydziatowicza, omawiający działalność poprzednika E. Bobrowskiego: „...Rekwizycje wykonywano bez z góry określonego planu, chodziło jedynie o zdobycie doraźne artykułów spożywczych oraz koni dla Wojska Polskiego. Do rekwizycji używani byli w wielu wypadkach młodzi niedoświadczeni żołnierze, którzy nieraz zbytnią krewkością i nietaktem spowodowywali niechęć ludności miejscowej..." „Zresztą — dodaje Eydziatowicz — już dr Emil Bobrowski dążył do zamiany systemu rekwirowania na opodatkowanie ludności na rzecz Wojsk Polskich..." Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 1.

[42]) Odprawa z 24 VIII. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[43]) Odprawa z 26 VIII, j. w. Zał. nr XIII.

Obok tych doraźnych zarządzeń rozważane były w Komendzie Głównej projekty zupełnego uregulowania tej sprawy. Znalazły one swój wyraz w rozkazie z dnia 28 sierpnia. Normował on w pięciu punktach zasady rekwizycji. Przede wszystkim rekwizycji dokonywać miała prawo „Komisja Rekwizycyjna", w skład której mieli wejść: 1 przedstawiciel intendentury, 1 z żandarmerii, 1 ze sztabu, 1 z Komisariatu Wojsk Polskich oraz 1 taksator. Członkowie „Komisji Rekwizycyjnej" mieli być stali. Tak ukonstytuowana komisja miała w pierwszym rzędzie za zadanie: 1) zrobienie planu rekwizycji na cały powiat, 2) zorganizowanie środków po temu, 3) przeprowadzenie rekwizycji środków żywnościowych, 4) objęcie pewnych składów i środków w bezpośrednie władanie, 5) unormowanie płatności [44]). Działalność komisji, której zbyt szeroki skład osobowy utrudniał szybką i sprawną akcję, była bez wątpienia krótka. Kładzie jej kres rozkaz Szefa Sosnkowskiego z dnia 4 września, który znosił komisje rekwizycyjne, powierzając całkowity nadzór i kierownictwo nad rekwizycjami „ob. Intendentowi, Władysławowi Litwinowiczowi" [45]).

W ten sposób z przyczyn natury technicznej działalność Komisariatów w zakresie rekwizycji przeszła całkowicie na organa wojskowe. Stało się to również w związku z powstałymi w Komisariatach próbami realizacji tzw. podatku narodowego, który miał zastąpić system rekwizycji.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, rekwizycje przechodziły różne stadia organizacyjne. W pierwszej fazie dokonywać je miały Komisariaty w porozumieniu z władzami wojskowymi, ponieważ jednak życie siłą rzeczy przesuwało te czynności na oddziały, uregulowano sprawę w ten sposób, że jedynie jeden przedstawiciel Komisariatu był czynny przy dokonywaniu rekwizycji, wreszcie wobec zbyt ciężkiego aparatu rekwizycyjnego sprawę oddano całkowicie organom wojskowym.

Już z początkiem trzeciej dekady sierpnia w kołach komisarzy wojskowych pojawiła się myśl, by niedogodny i stwarza-

---

[44]) Kwatera Główna — Kielce 28 VIII. Podpisany za Szefa Sztabu Kom. Gł. — Norwid, pieczęć okrągła z napisem: „Rząd Narodowy". Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[45]) Kwatera Główna — Szef Sztabu Komendy Głównodowodzącej K. Sosnkowski. 4 IX. Arch. Wojsk., j. w.

jący szereg zadrażnień, utrudniających inne prace, system rekwizycyjny, zastąpić systemem opodatkowania ludności [46]).

Projekty te znalazły swój wyraz w odezwie Sokolnickiego, skierowanej „Do ogółu mieszkańców Kielc i powiatu kieleckiego" a wydanej dnia 27 sierpnia. Wskazywał w niej Sokolnicki na fakt powstania „Armii Narodowej", która się tworzyła i organizowała przy współudziale „najlepszych synów Ojczyzny", oparta na ofiarności społeczeństwa polskiego ubogiej Galicji. Pomoc tę okazała już uwolniona część południowa ziemi kieleckiej. Z kolei Kielce i powiat kielecki winny się przyczynić nie mniejszą ofiarnością do wzmocnienia sił polskich, walczących o wyzwolenie od najeźdźcy. Wyrażał przekonanie, że Kielce, którym „przypadła w udziale zaszczytna rola kwatery tworzącego się Pierwszego Legionu", nie pozostaną w tyle i chętnie złożą jednorazowy podatek narodowy na rzecz Wojska Polskiego [47]).

Kwestia podatku narodowego jest jednym z ważniejszych problemów poszczególnych Komisariatów. Najsprężyściej sprawę tę prowadził Komisariat jędrzejowski, gdzie doprowadzono ją do pomyślnego rezultatu. Pobór podatku w Kielcach nie dał prawie żadnych rezultatów, podobnie i w innych Komisariatach. Jak wynika bowiem z głównej księgi rachunkowej, dochody ograniczyły się do sumy 11.134 rubli i 28 $^{1}/_{2}$ kopiejek — w okresie od 24 sierpnia do 10 września 1914, przy czym na sumę tę złożyły się zarówno dochody z rekwizycji jak i, choć w większej części, z podatku nałożonego na ludność na cele Wojska Polskiego [48]).

Oczywiście suma ta w razie dłuższego zatrzymania się w Kielcach wzrosłaby niewątpliwie znacznie z tego względu, że akcja pobierania podatku była dopiero w zaczątku i jedynie w niektórych Komisariatach, jak jędrzejowskim zdołano wyegzekwować podatek od większej własności ziemskiej, od włościan zaś nie pobrano go prawie wcale [49]).

---

[46]) Po raz pierwszy pojawia się ta myśl w Jędrzejowie. Sprawozdanie komisarza Eydziatowicza. Arch. Inst. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 1.

[47]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 2. Zał. nr XIV.

[48]) Księga kasowa Komisariatu W. P. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[49]) Kwestia podatku narodowego zostanie omówiona szerzej przy omawianiu działalności poszczególnych Komisariatów.

Jeżeli chodzi o kwestię organizacyjną wydziału skarbowego, to można wyrazić hipotezę, że zorganizował się on tuż po 30 sierpnia. W tym dniu bowiem Malinowski przekazał Komisariat w Książu Wielkim St. Węglewskiemu [50]) i odszedł na stanowisko skarbnika do Kielc. Właściwy jednak wydział skarbowy został ostatecznie zorganizowany z chwilą powstania P.O.N.

Jednym z ważniejszych terenów, na którym prace Komisariatów wojskowych zazębiały się ściśle z pracą wojskową, była akcja werbunkowa w Kieleckiem, zmierzająca do powiększenia stanu liczbowego oddziałów przez odpowiednie zaagitowanie zdolnych do noszenia broni mieszkańców okolic, opanowanych przez polskie oddziały wojskowe. Brak jest niestety ściśle określonego materiału dozwalającego na śledzenie, co w tej sprawie uczyniły Komisariaty, a co zaliczyć należy na konto pracy samego wojska. Praca obu czynników na tym polu była ze sobą ściśle związana, a na jej wynik wpływały rozmaite czynniki natury zarówno uczuciowej jak i organizacyjnej. Niewątpliwie spodziewano się w tym kierunku zrobić o wiele więcej, ale na nikły w stosunku do nadziei rezultat werbunku miały wpływ silny te same przyczyny, które złożyły się na ogólny zimny i wyczekujący nastrój ludności, zaskoczonej wypadkami i obawiającej się zająć zdecydowane stanowisko po stronie nowych idei, niebezpiecznych ze względu na możliwy powrót Rosjan. Jeżeli chodzi o stopień tego nastroju, to niewątpliwie można uważać cyfry, podane niżej, za duży sukces propagandowy i organizacyjny. Rozporządzamy niestety cyframi ograniczonymi do biura werbunkowego w Kielcach [51]). Przy ich rozpatrywaniu należy też brać pod uwagę to, że niewątpliwie pewna ilość ochotników zwłaszcza w innych Komisariatach nie przeszła przez biuro werbunkowe, zgłaszając się wprost do oddziałów.

Do dnia 28 sierpnia zgłosiło się do biura werbunkowego w Kielcach 333 ochotników. Na cyfrę tę złożyła się zapewne znaczna liczba młodzieży zdecydowanej już przedtem, dlatego też zasługa rozwijanej agitacji, która była dopiero w zawiązku, jest bezsprzecznie mniejsza. Interesujące jest zestawienie pochodzenia społecznego tych ochotników, które przeprowadziła redakcja „Dziennika Urzędowego".

[50]) Sprawozdanie Węglewskiego za czas od 30 VIII do 6 IX. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2.

[51]) Cyfry, które cytuję, czerpię z Dziennika Urzędowego. Według relacji L. Wasilewskiego, są one zupełnie ścisłe i wiarogodne.

I tak rzemieślników i robotników zgłosiło się 206, subiektów handlowych 7, kolejarzy 23, nauczycieli, funkcjonariuszy biurowych (pisarzy) i techników — 32, młodzieży uczącej się 46, kupców 1, wieśniaków 6, bez podania zawodu 12 [52]).

W ciągu 29 sierpnia — 1 września 1914 zgłosiło się 234 ochotników. Ci w przeważnej części byli zaagitowani przez propagandę, która już była prowadzona zupełnie systematycznie przez wszystkie organa Komisariatów i wojsko. Z tej liczby 136 było rzemieślników i robotników, kolejarzy 42, handlowców 4, uczącej się młodzieży 16, inteligentów 23, wieśniaków 11, bez podania zawodu 2 [53]).

Od 1 do 5 września włącznie zgłosiło się ogółem 276 ochotników, z których rzemieślników i robotników było 165, wieśniaków 70, inteligentów (urzędnicy biurowi, nauczyciele, absolwenci szkół wyższych itd.) 13, handlowców 6, uczącej się młodzieży 10, kolejarzy 6, służby rządowej 3, bez podania zawodu 3 [54]).

W sumie więc w przeciągu nie wiele dłuższego czasu jak dwa tygodnie w samych Kielcach zgłosiło się 809 ochotników. Wymowna jest zwłaszcza wysoka stosunkowo i stale na poziomie się utrzymująca cyfra robotników i rzemieślników oraz znikoma zrazu liczba wieśniaków. Liczba tych ostatnich wzrosła dość pokaźnie w końcowym zestawieniu, co dowodzi, że dłuższa a stała agitacja na wsi dałaby niewątpliwie dodatnie wyniki i rozruszałaby długo decydującego i zastanawiającego się chłopa. Oczywiście z przytoczonej ogólnej liczby zgłaszających się pewien choć nieznaczny procent odpadł przy badaniu lekarskim.

Podobnie jak na terenie Kielc tak i w innych Komisariatach istniała ścisła współpraca w zakresie akcji werbunkowej między komisarzami a wojskiem.

Terenem wspólnej pracy cywilno-wojskowej była przez pewien czas organizacja poczty, która stanowiła łącznik między Kielcami i Krakowem. Organizował ją Komisariat kielecki [55]). Poczta ta funkcjonowała na ogół dość sprawnie. Później pocztę

---

[52]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 3.

[53]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 5.

[54]) Dziennik Urzędowy Polskiej Organizacji Narodowej nr 1 z 8 IX 1914 r.

[55]) Odprawa z 24 VIII 1914. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

przejęło wojsko, organizując pocztę polową Wojsk Polskich. Była ona również na usługach Komisariatów.

Poza wyżej wymienionymi sprawami Komisariaty Wojskowe kierowały w różnym zakresie, zależnie od okoliczności i warunków lokalnych innymi działami administracji.

Do jednych z najpoważniejszych należała sprawa bezpieczeństwa. Ogólnym organem bezpieczeństwa, jak wyraźnie w swym rozporządzeniu podniósł Sokolnicki, była żandarmeria polowa [56]). Niezależnie jednak od żandarmerii, która miała swój specjalny zakres działania, w każdej prawie miejscowości, gdzie istniał Komisariat lub komenda wojskowa, pod kierownictwem tych organów powstawały milicje, których zadaniem było pełnienie służby bezpieczeństwa oraz pilnowanie porządku. Milicje więc takie istniały w Książu Wk., Miechowie, Jędrzejowie, Pińczowie, Słomnikach, Kielcach. Kierownictwo tych milicji spoczywało przeważnie w rękach delegowanego przez Komisariat swego urzędnika lub człowieka miejscowego, stojącego na gruncie czynnej akcji niepodległościowej. W niektórych miejscowościach milicja miała broń, a we wszystkich specjalne odznaki, różniące milicjantów od reszty mieszkańców.

W niektórych Komisariatach również po wsiach tworzyły się organa bezpieczeństwa, a wójtowie i sołtysi otrzymali nawet władzę sądowniczą wraz z prawem stosowania sankcyj karnych w określonych granicach.

Inną dziedziną, na którą znaczny wpływ wywierały Komisariaty, były zarządy miejskie. W Miechowie np. bezpośrednio po stworzeniu Komisariatu został zmieniony zarząd miejski na nowy, złożony z ludzi oddanych sprawie i prowadzących robotę w myśl wskazówek Komisariatu i po linii polityki niepodległościowej. Gdzie zarządów nie zmieniono, tam musiano walczyć nie tylko z niechętnym podporządkowywaniem się wydawanym poleceniom, ale nawet z wręcz nieprzyjaznym stosunkiem. Tak było np. w Kielcach [57]).

Równolegle do prac w zakresie samorządu miejskiego i wiejskiego powstawały komisje sanitarne, których zadaniem było dbać o czystość i zdrowotność danych miejscowości [58]), oraz ko-

[56]) Por. wyżej postanowienia obowiązujące z 25 VIII oraz zał. nr XV.

[57]) Starzyński, o. c., str. 68.

[58]) Komisja taka powstała np. w Kielcach. Wydała ona nawet „ustawę sanitarną", jak podkreśla „Dziennik Urzędowy" pierwszą ustawę sa-

misje szkolne, które miały się troszczyć o normalną pracę w szkołach zarówno miejskich jak wiejskich. Wskutek bowiem wybuchu wojny praca w szkołach została przerwana [59]). Dążeniem Komisariatów było wznowić naukę zarówno w miastach jak i po wsiach. Rzecz jasna, że z programów nauki wyeliminowano całkowicie naukę języka rosyjskiego, a wprowadzono wykłady w języku polskim i naukę historii ojczystej.

Przejmowano również czynności urzędowe dawnych rosyjskich władz skarbowych oraz nadzór nad majoratami, tj. majątkami skarbowymi, a w szczególności nad zarządami lasów państwowych. W tym kierunku poczyniono szereg zarządzeń o charakterze pozytywnym.

Na pierwszy plan w zakresie przejmowania urządzeń rosyjskich wybijało się przejęcie na rzecz Rządu Narodowego monopolów spirytusowego i wyszynku, które dawały rządowi rosyjskiemu pokaźne zyski. W tym zakresie znaczną pomoc okazali Polacy, b. urzędnicy rosyjscy, którzy częściowo (np. w Komisariacie jędrzejowskim) przeszli na służbę Komisariatów. Dochody ze skonfiskowanych pieniędzy monopoli, za koncesje na produkcję piwa (podatek od słodu) oraz koncesje na wyszynk w dochodach niektórych Komisariatów stanowią ważniejsze pozycje [60]).

Wobec zaznaczającego się na rynkach, szczególnie w miastach, braku żywności oraz rozwijającej się spekulacji artykułami pierwszej potrzeby, przy czym dał się zaobserwować również objaw szybkiego znikania monety złotej i srebrnej, musiano i na tym polu uregulować stosunki.

Pojawiło się też w związku z tym zarządzenie komisarza kieleckiego, w którym zabraniał „wywozu z miasta Kielc wszelkich produktów spożywczych oraz tytoniu, nafty i węgla", następnie „wycofywać z obiegu bez koniecznej potrzeby monety złotej i srebrnej". Przekraczającym te zarządzenia groził komisarz surową odpowiedzialnością [61]).

---

nitarną od założenia miasta Kielc. Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P., nr 5 z 3 IX, str. 4.

[59]) j. w.

[60]) Księga Kasowa Komisariatu W. P. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 95.

[61]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 3 z 30 VIII, str. 4. Zarządzenie nosi datę: Kielce 28 VIII 1914. — podpisane zaś było przez Sokolnickiego „Komisarza Wojsk Polskich".

Jak wynika z aktów zakaz ten był ściśle przestrzegany, a każdy wyjeżdżający z Kielc musiał mieć odpowiednią przepustkę, wydaną przez organa Komisariatu.

Z końcem sierpnia Sokolnicki rozpoczął objazd okolic Kielc dla zorientowania się w nastrojach panujących na prowincji i możliwościach pracy organizacyjnej. Z podróży tej złożył raport Piłsudskiemu, który bawił wówczas w Krakowie.

Zawiera on niewiele danych, z których można by się zorientować w istotnych dla organizacji Komisariatów sprawach. Tak więc przynosi wiadomość o spotkaniu w Starachowicach ob. „Ludwika" - Piskora, którego zabrał ze sobą do Kielc, że w tychże Starachowicach i Ostrowcu opanował miejscowe urzędy mianując tymczasowym komisarzem Grzymałę, że objął kierownictwo nad Komisariatem we Włoszczowej i Pińczowie, że wreszcie potrzebuje kilku odpowiednich, energicznych i zdolnych ludzi do pracy agitacyjnej i organizacyjnej. Zapowiedział poza tym złożenie obszerniejszego i szczegółowego raportu [62]).

Najbardziej interesującą częścią raportu są te ustępy w których mowa o możliwościach rozwoju pracy w Zagłębiu Ostrowieckim i poddawanie Piłsudskiemu myśli, by starał się o pozwolenie przeniesienia tam bazy organizacyjnej. W ówczesnych warunkach było to niemożliwe i wątpić należy, czy Piłsudski w ogóle chciałby czynić starania o zmianę bazy. Donosił również Sokolnicki o podnoszeniu się mimo wszystko nastrojów i o stałym postępie w tym kierunku [63]). Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu ustabilizowanie się oddziałów w Kielcach i coraz mniej prawdopodobny powrót Rosjan, na co zdawały się wskazywać wiadomości prasowe, tchnące otuchą i głębokim optymizmem. Ludzie nie byli jeszcze przyzwyczajeni do czytania komunikatów wojennych, więc dla przeciętnego znawcy stosunków stawała się coraz prawdopodobniejsza myśl, że Rosja jednak poniesie klęskę. Oczywiście dużo było w tym zasługi propagandy, której zakres oddziaływania w miarę czasu coraz bardziej się rozszerzał. Obok słowa drukowanego uży-

[62]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[63]) Komunikuje o tym komisarz na odprawie w dn. 28 VIII, podnosząc fakt zmiany nastrojów ludności na korzyść, przełamywanie lodów nieufności, czego dowodem były coraz liczniejsze dobrowolne ofiary na rzecz Wojska Polskiego, szczególnie od robotników kolei „herbsko-kieleckiej". Odprawa z 28 VIII. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

wano również innych środków dla pozyskania ludności. Do takich należało np. nabożeństwo polowe, urządzone w niedzielę 30 sierpnia na rynku kieleckim przy współudziale batalionów Wojska Polskiego, komendy oraz przedstawicieli wojska austriackiego i niemieckiego, stacjonującego w Kielcach. Uroczystość przy pięknej pogodzie z zastosowaniem szeregu akcesoriów zewnętrznych, z podniosłym kazaniem ks. O. Kosmy, przy udziale zmilitaryzowanej kieleckiej orkiestry miejskiej, zakończona defiladą oddziałów, wywarła bez wątpienia silne i dodatnie wrażenie na licznie zebranej publiczności zarówno miejskiej jak i wiejskiej.

Na najbardziej nawet zagorzałych przeciwnikach widok oddziałów Wojska Polskiego musiał czynić wzruszające wrażenie i tępił ostrze zjadliwej oszczerczej kampanii, prowadzonej z różnych stron na temat działaczy. Wszechwładna plotka i demagogia, usankcjonowana zresztą nie byle jakim autorytetem, przypisywała strzelcom nie tyle niepodległościowe intencje, ile dążenia do przewrotu społecznego, zniszczenia religii, a już w najlepszym wypadku uważała wszystkich żołnierzy za niebezpiecznych socjalistów. Toteż manifestacja na rynku zrobiła niewątpliwie dobre wrażenie, szczególnie wśród ludności wiejskiej, najwięcej obawiającej się „nowinek" i najbardziej podatnej na autorytatywne wyjaśnienia ogółu duchowieństwa, które w tym kierunku otrzymało od biskupa Łosińskiego zupełnie konkretne polecenia i rozkazy [64]). Obecnie na własne oczy chłop polski i mieszczanin przekonywał się, że ci niebezpieczni ludzie to przeważnie młodzi chłopcy, dla których msza święta jest równie jak i dla nich podniosłą chwilą. Obawy społecznego przewrotu, który jakoby niosły z sobą polskie oddziały, rozwiewał artykuł pt. „O co chodzi w dzisiejszej walce". Zadaniem tego artykułu było wyjaśnienie społecznego charakteru akcji niepodległościowej. Autor stwierdzał od razu, że zasadniczym celem prowadzonej walki jest „stworzenie warunków wolnego i samoistnego życia", że chodzi „o zrzucenie jarzma moskiewskiego i o zdobycie dla Narodu polskiego wolności i niepodleg-

[64]) Stosunek bkpa Łosińskiego do oddziałów strzeleckich jest rzeczą ogólnie znaną. Że wydał on rozkazy podległemu sobie duchowieństwu zwalczania tych oddziałów świadczy sprawozdanie Eydziatowicza, komisarza jędrzejowskiego. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N.„ teka nr 1, por. również załączniki nr XVI, XVII i XVIII.

łości". Natomiast „nie chodzi tu o dokonanie jakiegoś przewrotu społecznego, o rozpętanie wojny domowej, o wywłaszczenie klas posiadających, jak to utrzymują ludzie złej woli...".

Autor podnosił, że jest rzeczą zrozumiałą, iż interesy klas społecznych wzajemnie się zazębiają, ścierają, ale to jest normalne zjawisko, które w czasie wojny, gdy „narody i państwa walczą o swój byt", schodzi na plan dalszy i zatraca swą ostrość i aktualność.

„Podczas wojny lub powstania nie tworzy się nowych form życia ekonomicznego. Nie czas wtedy na budowanie nowego ustroju życia społecznego", które wymaga olbrzymiego nakładu pracy organizacyjnej, należytego funkcjonowania organów prawodawczych i normalnego wykonywania funkcyj gospodarczych.

Z tego założenia wychodząc autor kategorycznie oświadczał: „O swoje miejsce pod słońcem walczy dziś Naród Polski. O to by po skończonych trudach wojennych być wolnym narodem w rodzinie wolnych ludów.

Temu celowi wszystko dziś jest podporządkowane. Żadna z warstw narodu nie może zrzec się swoich dążeń społecznych, ale dziś nie chodzi im o urzeczywistnienie odrębnych ideałów społecznych... Dzisiejsze zarządzenia społeczno-polityczne, kładzenie podwalin pod życie polskie w miejscowościach, oczyszczonych od wroga, z jednej strony służą interesom wojny z najazdem moskiewskim, z drugiej zaś są zarodkiem zupełnego samorządu wewnętrznego całego społeczeństwa polskiego..." [65]).

Artykuł ten był potrzebny. Dla każdego było bowiem jasne, że trzon zwłaszcza władz cywilnych składał się z ludzi, którzy bądź to byli rzeczywistymi socjalistami, bądź też z partii socjalistycznej wywodzili swój polityczny rodowód i chociaż od zasadniczych teorii Marksa dawno odbiegli, lub też w ogóle nigdy całkowicie się pod nie nie podpisywali, przez zewnętrznych obserwatorów byli uważani za socjalistów. Toteż wyjaśnienie tej sprawy i odpowiednie jej postawienie, tak jak zrobiono w tym artykule, dla ludzi dobrej woli, ale bojących się jak ognia nieznanego socjalizmu, było niewątpliwie dostatecznym uspokojeniem.

---

[65]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 6 z 6 IX 1914, str. 1.

W akcji propagandowej nie pominięto również elementu napływowego, obcego w swej masie wszelkiej idei niepodległościowej, elementu żydowskiego. Do Żydów skierował Sokolnicki gorącą odezwę, wzywającą ich do czynnej pomocy wojsku polskiemu, do walki z Rosją, która Żydom szczególnie dawała się we znaki, stanowiąc dla nich wyjątkowe prawa [66]). Odezwa ta jednak minęła bez echa [67]).

Na działalność Komisariatów coraz nieżyczliwszym okiem spoglądała przeważna część członków N.K.N., komisarze austriaccy, a w dalszej konsekwencji i Komenda Legionu Zachodniego, której oddziały Piłsudskiego były podporządkowane. Przed zobrazowaniem stosunku do Komisariatów Wojskowych tych trzech czynników, należy przedstawić szczegółowo działalność poszczególnych Komisariatów. W omówieniu tym nie wszystkie Komisariaty zostaną potraktowane równomiernie. Przyczyna tego tkwi w tym, że z wielu Komisariatów nie zachowały się właściwie żadne źródłowe ślady działalności. Pod tym względem najlepiej przedstawia się Komisariat jędrzejowski, jego też działalność będzie najszerzej potraktowana. Jest to usprawiedliwione tym, że dzięki szczegółowemu poznaniu działalności choćby jednego Komisariatu można zdać sobie sprawę z działalności innych. Jakkolwiek bowiem działalność danego Komisariatu zależała zwłaszcza w pierwszym okresie od energii i inicjatywy samego komisarza, to jednak praca wszystkich nosiła wspólne cechy, gdyż z jednej strony i instrukcje, i warunki, w jakich działano, były przeważnie bardzo do siebie podobne, a niekiedy identyczne.

---

[66]) Dziennik Urzędowy Komisariatu W. P. nr 6 z 6 IX 1914.

[67]) Brak jest danych, które by pozwalały na stwierdzenie pozytywnego stosunku ludności żydowskiej do oddziałów strzeleckich. Można postawić uzasadnione twierdzenie, że stosunek ten był obojętny, z tym oczywiście, że po zorientowaniu się w stosunku sił Żydzi współpracowali raczej z Austriakami i Niemcami. Brak jest również śladów, by stosunek ten był negatywny. Jedynie w jednym wypadku komisarz Grzymała-Siedlecki zmuszony był wystąpić zdecydowanie, skazując na śmierć i nakazując wykonanie wyroku na podejrzanym o szpiegostwo mieszkańcu Ostrowca pochodzenia żydowskiego. Wyrok wykonano pośpiesznie ze względu na fałszywy alarm o zbliżaniu się Rosjan.

X.

DZIAŁALNOŚĆ KOMISARIATÓW: MIECHOWSKIEGO, JĘDRZEJOWSKIEGO, PIŃCZOWSKIEGO, W KSIĄŻU WK., OSTROWIECKIEGO, KIELECKICH (MIASTA I POWIATU) I WŁOSZCZOWSKIEGO.

KOMISARIAT WOJSK POLSKICH W MIECHOWIE.

Powstanie i pierwsze czynności Komisariatu w Miechowie omówiono w poprzednim rozdziale. Po pierwszym wstępnym okresie działalności Komisariat prowadził sprężyście dr Kunicki, rozwijając swe główne wysiłki około prac nad zaopatrzeniem oddziałów. W Miechowie powstały warsztaty szewskie, rymarskie, krawieckie. Wrzała w nich praca, obliczona na dość dużą skalę [1]).

Ponieważ zorganizowane pracownie nie były w stanie wypełnić zapotrzebowania, zorganizowano prace systemem chałupniczym, wydając materiał rzemieślnikom, którzy wykonywali prace w domu, licząc sobie za wykonaną robotę od sztuki. Zaznaczyć należy, że wykonywane roboty były wynagradzane według umówionych warunków, a jedynie urzędnicy Komisariatu i członkowie organizacyj pracowali ideowo [2]). Dla tych ostatnich natomiast musiano zorganizować kuchnię, przy której pracowały wynajęte w mieście kobiety. W krótkim czasie wskutek znacznego tempa prac wyczerpano zasoby materiałowe Miechowa i musiano zwrócić się po materiał do innych Komi-

---

[1]) Tak np. 11 VIII St. Boguszewski przywiózł do Miechowa 2000 bagnetów bez pochew. Brak było również pasów do karabinów, pasów głównych, czapek itp. Założone warsztaty pracowały też bardzo intensywnie, by braki te wypełnić. Raport Norwida z 11 VIII do Komendy Głównej. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[2]) Rachunki za wykonane prace. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 3.

sariatów. Szczególnie odczuwano brak skór [3]), co spowodowało w końcowym okresie nawet zastój pracy w warsztatach.

Pod względem personalnym Komisariat miechowski, podobnie jak i inne, przechodził zmiany. Odszedł pierwszy komisarz i właściwy twórca Komisariatu Stanisław Tor do oddziału wywiadowczego [4]), a jego zastępca Ignacy Daszyński wyjechał do Krakowa i nie wrócił już do prac organizacyjnych na terenie Królestwa [5]). Komisariat objął R. Kunicki [6]), mając do pomocy szereg osób z miejscowej ludności [7]). Oprócz tego Kunicki 21 sierpnia zaangażował na stałe do pomocy Jaxę - Bykowskiego i Jana Burzyńskiego [8]).

Obok wspomnianych na wstępie prac na plan pierwszy działalności komisarza miechowskiego wybijać się poczęła sprawa werbunku. Wobec tego że w tym czasie poczęły dawać wyniki wysiłki propagandowe na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, podejmowane przez Piotra Góreckiego i jego towarzyszy [9]), co wyrażało się w liczniejszym napływie ochotników do wojska, Komisariat miechowski stawał się niejako punktem rozdzielczym zwerbowanego rekruta. Działalność werbunkową organa Komisariatu rozciągały nie tylko na powiat miechowski, lecz

---

[3]) Kunicki do Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach 2 IX 14 Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Kielce.

[4]) Stanisław Tor był w późniejszym czasie, w okresie działalności P.O.N. przez krótki czas komendantem oddziału wywiadowczego. Z początkiem września otrzymał od K. Sosnkowskiego nominację na komendanta etapu i inspektora linii komunikacyjnej Kielce — Kraków. Arch. Wojsk., akta Dep. Wojsk. N.K.N., teka nr 8.

[5]) Stało to w związku z organizowaniem N.K.N. i obowiązkami, jakie po utworzeniu tej instytucji spadły na Daszyńskiego.

[6]) Dr R. Kunicki objął Komisariat między 12 VIII a 19 VIII. Raport Kunickiego do Komendy Głównej z 25 VIII. Arch. N.K.N. Kraków. Akta P.O.N.

[7]) Bardzo czynnie z Komisariatem współdziałały władze miejskie, na których czele stał nowoobrany burmistrz Głuchowski M. Władze miejskie kierowały sprawami administracyjnymi miasta. W skład ich oprócz burmistrza wchodził kasjer Śladkowski, sekretarz Masłowski oraz 4 radnych. Protokół z posiedzenia zarządu Magistratu miasta Miechowa 12 VIII 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Miechów.

[8]) Kunicki do Komendy Placu w Krakowie 21 VIII 1914. Prośba o wydanie przepustki wymienionym. Arch. Inst. J. Piłsudskiego j. w.

[9]) Działalności tej w pracy niniejszej zostanie poświęcony osobny ustęp.

również na sąsiednie okolice, jak obwód olkuski, a w szczególności Zagłębie Dąbrowskie, jak Dąbrowy, Sosnowca, Częstochowy. W rezultacie w dniu 20 sierpnia osiągnięto już stan 200 ochotników zwerbowanych. Ponieważ w tym czasie sygnalizowano Kunickiemu przybycie większej partii ochotników z Dąbrowy Górniczej i Częstochowy, prosił on Komendę Główną o natychmiastowe przysłanie mu broni i amunicji dla około 1000 ludzi, możliwie wielką ilość mundurów, butów i czapek. Podkreślał przy tym, że o ile rzeczy tych nie ma gotowych na składzie, to zadowoli się materiałem (sukno i skóry), który zostanie przerobiony w założonych warsztatach. Prosił również o menażki, manierki i plecaki, obowiązując się dostarczyć podwód dla przewiezienia żądanych materiałów. Wobec tego że w Olkuszu dawał się odczuwać silnie brak Komisariatu, proponował stworzenie go i obsadzenie drem Bobrowskim [10]). Żądanych materiałów dr Kunicki nie otrzymał z tej prostej przyczyny, że brak ich dawał się odczuwać na każdym kroku. Musiał zatem radzić sobie we własnym zakresie. Kwestia umundurowania i uzbrojenia rekrutów zresztą została rozwiązana w ten sposób, że wysłano ich partiami albo do Książa Wk., albo do Jędrzejowa. Kandydatów do artylerii w ilości 120 ludzi wysłano wprost do Krakowa [11]). Po upływie krótkiego stosunkowo czasu urzędowania w Miechowie Kunicki zaczął napotykać w swojej działalności organizacyjnej trudności, wynikające z urzędowania na terenie Miechowa komisarza austriackiego — Olszewskiego. Nie przeszkadzając Kunickiemu bezpośrednio w jego pracach, prowadził jednak robotę, która niejednokrotnie przekreślała rezultaty osiągnięć Komisarza Wojsk Polskich, a często wkraczała w zakres jego władzy. Tak więc zarówno Olszewski w Miechowie jak Roztworowski w Olkuszu (obaj komisarze austriaccy) zatwierdzili na stanowiskach dawnych wójtów i sołtysów, co w wielu miejscowościach wywołało niezadowolenie. Wydali również zarządzenia, by wójtowie i sołtysi nie wykonywali żadnych poleceń bez pisemnego rozkazu zaopatrzonego c. i k. pieczęcią. Zdarzały się również od czasu do czasu konflikty z oddziałami wojskowymi. Poza tym jednak

[10]) Raport dra Kunickiego z dn. 20 VIII 1914 do Komendy Wojsk Polskich. P.A.W., teka nr 188.

[11]) Raport dra Kunickiego do Komendy Głównej z 25 VIII 1914 Arch. N.K.N. Kraków, akta P.O.N.

Kunicki nie spotykał na razie bezpośrednich przeszkód w urzędowaniu [12]), tym niemniej aktualna się stała dla niego sprawa uregulowania stosunku władz polskich do austriackich. Prosił też Komendę Główną o to. Przypuszczając, że sprawa jest już załatwiona w tajemnicy, wskazywał na to, że komisarze powinni o niej wiedzieć, aby mogli odpowiednio zachować się w różnych okolicznościach. O ile stosunek do Austriaków był na razie niewyjaśniony, o tyle Niemcy na terenie Zagłębia zachowywali się b. nieprzyjaźnie wobec polskich poczynań, stosując szereg represyj w formie konfiskat, gróźb itp. W sprawach werbunku Kunicki postanowił zwrócić większą uwagę na wieś i skierować tam swoich ludzi. Dla gospodarczego zaopatrzenia oddziałów Kunicki zorganizował magazyn i spiżarnię. Środki żywności uzyskiwano w drodze ofiar od ludności okolicznej. Dzięki sprzedaży spirytusu monopolowego uzyskano 2028 rubli oraz 1320 rubli ze sprzedaży towarów skonfiskowanych na stacji kolejowej w Wolbromiu. Połowę tej ostatniej sumy przeznaczono na wypłacenie pensji personelowi kolejowemu, po potrąceniu 20% na rzecz Skarbu Wojskowego. W dniu 25 sierpnia Komisariat miechowski dysponował sumą ponad 3000 rubli, z czego przeważna część znajdowała się w rękach Komitetu Obywatelskiego m. Miechowa. Uzyskiwano również pewne kwoty pieniężne z nakładanego podatku, ten ostatni jednak wpływał do kas bardzo opieszale [13]).

---

[12]) Zdaje się, że Kunicki unikał bezpośredniego kontaktu z władzami austriackimi, nie chcąc widocznie ścierać się z nimi. Że tak istotnie było, świadczy następujący raport Kunickiego do Komendy Głównej Wojsk Polskich w Kielcach.

„Miechów 31 VIII 1914. Do Komendy Głównej Wojsk Polskich w Kielcach (otrzymano 2 IX 1914). Zwracam uwagę na to, że przepustki wydaje komendant stacyjny w języku niemieckim. Skoro w Galicji wojskowość używa polskiego języka w stosunkach z osobami cywilnymi, to nie widzę przyczyny, dla której funkcja natury cywilnej, jak wydawanie przepustek, ma się tylko w języku niemieckim odbywać, który dla mieszkańców okolicy całej nie jest zrozumiały. Z tego powodu wskazane byłoby porozumienie się co do tego z komendą korpuśną, której zależy chyba na tym, aby ludności do siebie nie zrażać. Żaden inny komisarz poza miechowskim tego nie czyni. (—) dr Kunicki. 1 wrz. 1914. Komisariat Wojskowy Komendy Wojsk Polskich w Miechowie". Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[13]) Raport dra Kunickiego do Komendy Głównej z 25 VIII 1914. Arch. N.K.N. Kraków, akta P.O.N.

Ogólne warunki pracy oraz projekty na przyszłość komisarza Kunickiego obrazuje jego raport do Komendy Głównej z dnia 28 sierpnia.

Donosi w nim Kunicki, że oddziały wojskowe z rejonu Zagłębia i Miechowa koncentrują się i są kierowane do Olkusza. Dzięki prowadzonej powszechnej agitacji coraz więcej wieśniaków wstępuje do szeregów. Z dotychczasowych doświadczeń, podkreślanych przez wszystkich agitatorów, wynika jednak, że wieśniacy wrażliwi na formę zewnętrzną dokonywanych aktów byliby o wiele skłonniejsi zarówno do wstępowania do szeregów jak i świadczeń natury materialnej na rzecz wojska, gdyby wysłannikom Komisariatów dodawano do asysty dla podniesienia ich powagi porządnie umundurowany i uzbrojony oddziałek wojska. Dodawałoby to zarówno autorytetu wysłannikowi jak i podkreślałoby dobitnie, że za reprezentowaną władzą stoi konkretna siła. Jak dotąd jednak wobec stałego zabierania oddziałów, które zaraz po zwerbowaniu ściągano do Kielc, agitacji nie można było prowadzić w ten sposób. Z tego powodu komisarz był zmuszony powstrzymać się od wydawania szeregu zarządzeń, których wykonania bez oparcia się na sile zbrojnej nie można się było spodziewać. W konkluzji Kunicki prosił o zmianę rozkazów w tej sprawie i pozostawienie przez Komendę Główną do jego dyspozycji małego nawet ale uzbrojonego i umundurowanego oddziału dla czynności asystencyjnych i reprezentacji, bowiem w przeciwnym razie praca będzie połowiczna a rezultaty nikłe. Wysunął również pod adresem Komendy Głównej szereg dezyderatów, a to: by żołnierze znajdujący się na tyłach nie mieli prawa korzystać zbyt swobodnie z urządzeń gospodarczych Komisariatów, w szczególności ze środków komunikacyjnych, a w razie korzystania powinni legitymować się wyraźnym rozkazem. Komisariaty bowiem były stale absorbowane przez szeregi „spacerowiczów", którzy bez specjalnych powodów korzystali z usług Komisariatów, zajmując kwatery, podwody itp. i stwarzając przez to duży nieporządek. W końcowym ustępie raportu prosił o oddanie mu do dyspozycji oddziału umundurowanego i uzbrojonego, złożonego przynajmniej z 40 ludzi, bodaj na tydzień, przyrzekając że w tym czasie zwerbuje przynajmniej 1000 rekrutów. Projektował wreszcie przeprowadzenie pertraktacyj z armią

austriacką w sprawie wcielania jeńców-Polaków z armii rosyjskiej do oddziałów polskich [14]).

W raporcie tym Kunicki poruszył jedną z najważniejszych spraw, jaka wówczas była rozstrząsana również w Komendzie Głównej. Chodziło mianowicie o pobór obowiązanych do służby wojskowej rezerwistów i poborowych, których nie zdążyli zmobilizować Rosjanie. Taki pobór jednak z zasadniczych względów przeprowadzony być nie mógł z tego względu, że nie zgodziłaby się nań Austria, która była odpowiedzialna w myśl międzynarodowych traktatów za niezmuszanie do służby obywateli okupowanych części kraju przeciw własnemu państwu. Plan taki mógł być przeprowadzony, gdyby istniał rząd polski, który by wziął na siebie odpowiedzialność. Gdy takiego rządu nie było, przeprowadzenie projektu nie miało żadnego prawnego uzasadnienia. Tym niemniej w okresie odwrotu z Kielc władze P.O.N. przeprowadziły pobór w niektórych gminach powiatu olkuskiego. Projekty Kunickiego były więc nieaktualne. Jeżeli chodzi o asystę wojskową, to potrzebę jej stwierdzali wszyscy komisarze. Dodanie jednak komisarzom oddziałów asystencyjnych było niemożliwe ze względów organizacyjnych. Wojsko przechodziło wówczas organizację i szkolenie i nie mogło być używane w szerszym zakresie do czynności porządkowych i asystencyjnych. Na to Komenda Główna nie mogła się bezwarunkowo zgodzić.

Jak już powyżej wspomniano, dr Kunicki projektował również założenie w Miechowie organu prasowego; na redaktora przewidywał Drobnera, który pracował w Komisariacie, a na współpracowników — miejscowych działaczy. W tej sprawie zwrócił się po decyzję i wskazówki do Komisariatu w Kielcach [15]), odpowiedź jednak otrzymał dopiero 8 września od Jodki [16]), który odradzał mu tworzenie nowego organu praso-

[14]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1, zał. XIX.

[15]) Kunicki do Komisariatu W. P. w Kielcach 29 VIII. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka 2, podteczka Kielce.

[16]) Jodkę zaskoczył wybuch wojny w Paryżu (list Jodki do Śliwińskiego 30 VII 1914 datowany z Paryża Arch. Inst. J. Piłsudskiego, depozyt H. Śliwińskiego). Dokładna data powrotu jego do kraju nie jest znana. W każdym razie Jodko już 5 IX występuje w składzie Komisji Organizacyjnej P.O.N.

wego, z chwilą gdy istnieje organ centralny w postaci „Dziennika Urzędowego" w Kielcach, a proponował współpracę z tym dziennikiem przez nadsyłanie korespondencji i artykułów [17]).

KOMISARIAT WOJSK POLSKICH W JĘDRZEJOWIE.

Jędrzejów był jednym z ważniejszych punktów na linii Kraków—Kielce. Przez to miasto musiały przeciągać wszystkie oddziały, tu się zatrzymywały na kwaterach, tu przez krótki czas stała Komenda Główna, a później komenda 7. dyw. kaw. austriackiej [18]). W okresie omawianym Jędrzejów był jednym z najważniejszych punktów etapowych Wojsk Polskich, zwłaszcza w czasie kiedy stosunki nie były jeszcze ustabilizowane, a Kielce znajdowały się w rękach Rosjan. Po powtórnym opanowaniu Kielc rola Jędrzejowa jako punktu przepływowego utrzymała się w dalszym ciągu, unormowanie zaś stosunków na linii bojowej pozwoliło rozwinąć się bardziej spokojnej pracy organizacyjnej.

Pierwszym komisarzem wojskowym w Jędrzejowie był dr Emil Bobrowski. Objął on swe obowiązki już dnia 9 sierpnia. Do pomocy miał Bobrowski szereg osób, między innymi Kunowskiego, Ludwika Eydziatowicza, Grzymałę-Siedleckiego oraz Stefana Boguszewskiego [19]). Obaj oni zresztą odeszli wkrótce

[17]) List Jodki do Kunickiego z 8 IX 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Miechów.

[18]) Po raz pierwszy wkroczyły do Jędrzejowa patrole kadrówki pod dowództwem Beliny dn. 8 VIII (Kasprzycki o. c. str. 29). Dnia 9 VIII do miasta wkroczyła o godz. 5 po południu kompania kadrowa, a dn. 10 VIII stanęła tam kwaterą Komenda Główna. (o. c. str. 31) 11 VIII do Jędrzejowa przyjechał Józef Piłsudski, a poza tym przez miasto przemaszerowywały stale oddziały strzeleckie, które szły na Kielce. 9 VIII zapowiedziała swe przybycie komenda 7. dyw. kaw. austr. gen. Kordy (j. w. str. 32). W następnych dniach Jędrzejów, gdzie stanęła kwaterą zapowiedziana 7. dyw. kaw., był najważniejszym punktem komunikacyjnym oddziałów strzeleckich. Rozpoczynające się dn. 13 VIII walki o Kielce na linii Brzegi — Brzeźno — Żerniki, a potem manewr oskrzydlający na Bolmin — Rykoszyn, doprowadziły do ponownego zajęcia Kielc 19 VIII, co z kolei pozwoliło na ustabilizowanie pracy również w Jędrzejowie.

[19]) Dnia 14 VIII St. Boguszewski konfiskował w kasie monopolu spirytusowego w Jędrzejowie 1464 rb., które przekazał do kasy Komisariatu. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 3. Kwity przychodowe nr 9. Kwity Sulkiewicza za chleb od piekarzy jędrzejowskich od 14 do 17 VIII reguluje Grzymała-Siedlecki. j. w. akta P.O.N., teka nr 3.

na samodzielne placówki. Pierwsze czynności Bobrowskiego, — podobnie jak komisarza w Miechowie, a nawet w stopniu jeszcze wyższym, polegały na współdziałaniu z władzami wojskowymi w kierunku zapewnienia oddziałom kwater, środków żywności.

Tak więc musiano wyżywić oddział Norwida-Neugebauera około 300 ludzi, który przybył do Jędrzejowa dnia 10 sierpnia, batalion Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego (około 400 ludzi), oddział Trojanowskiego (około 1000 ludzi). Połączone to było z wielkimi trudnościami nie tylko ze względu na brak kuchni i naczyń, ale i ze względu na brak odpowiednich środków żywnościowych. Mimo tych podstawowych braków energia komisarza i intendentury przy pomocy mieszkańców miasta umożliwiła wykonanie tego najważniejszego na razie zadania.

Oprócz tej głównej pracy Bobrowski usiłował zorganizować władze cywilne, które by przejęły funkcje administracyjne. Wobec niepewnej sytuacji tak pod względem politycznym jak i przede wszystkim wojennym, co wywoływało stałe alarmy i pogotowie załogi, prace te nie mogły dać pozytywnych rezultatów. Wydawano natomiast liczne odezwy, w których komisarz nawoływał do wstępowania do szeregów Wojska Polskiego, zapowiadał utworzenie władz administracyjnych z ramienia „Rządu Narodowego", wzywał do przestrzegania przepisów sanitarnych, utrzymania spokoju, regulował przepisami kurs rubla i korony, wreszcie wzywał do składania ofiar pieniężnych bądź w naturze.

W ostatnich dniach swego urzędowania Bobrowski, doceniając ujemne skutki stosowanych rekwizycji, rozpoczął akcję zmierzającą do równomiernego rozłożenia ciężarów utrzymania Wojska Polskiego w postaci podatków nakładanych przez komisarza. Akcja ta jednak w całej pełni przeprowadzana była przez Ludwika Eydziatowicza. Bobrowski chory wyjechał do Krakowa i zgłosił się do służby 28 sierpnia otrzymując od Sosnkowskiego nominację na komisarza w Słomnikach [20]).

Ogólną ocenę tej działalności przynosi sprawozdanie następcy dra Emila Bobrowskiego Ludwika Eydziatowicza. Pisze on mianowicie: „Zastałem załogę składającą się z około 400 lu-

[20]) Wiadomości te czerpię z rękopisu pamiętnika Bobrowskiego, przeznaczonego do druku. Działalność Bobrowskiego w Słomnikach wobec jego choroby i zmiany stosunków nie rozwinęła się i została przerwana.

dzi, którą używano do różnych posług Komisariatu, a głównie do rekwizycji, jako jedynego źródła dochodów.

Rekwizycje wykonywano bez z góry określonego planu, chodziło jedynie o zdobycie doraźne artykułów spożywczych oraz koni dla Wojska Polskiego. Do rekwizycji używani byli w wielu wypadkach młodzi, niedoświadczeni żołnierze, którzy nieraz zbytnią krewkością i nietaktem spowodowywali niechęć ludności miejscowej..." [21]).

Ta charakterystyka krótkiej, do dnia 22 sierpnia trwającej działalności Bobrowskiego, daje możność zorientowania się w trudnościach, jakie komisarz jędrzejowski musiał zwalczać. Mając bowiem załogę, której liczba niewątpliwie zmieniała się stale ze względu na ciągłą w tych dniach płynność oddziałów Wojska Polskiego, lecz która zawsze wynosiła dość znaczną ilość ludzi, miał również zapewne znaczniejszą część troski o wyżywienie tych oddziałów. W czasie, który bez wątpienia stał prawie ciągle pod znakiem nagłych zmian w sytuacji bojowej, o jakiejś stałej organizacji władz cywilnych, a zwłaszcza o współdziałaniu miejscowych elementów, trudno było myśleć. Toteż wobec zadań, jakie przed komisarzem stanęły, wypełniał on zadanie najważniejsze, poświęcając swe siły i całkowitą uwagę w kierunku zgromadzenia odpowiedniej ilości prowiantu. Odbywało się to oczywiście drogą rekwizycji, przy czym używano do tego ludzi z oddziału, stacjonującego w danej chwili w rejonie Komisariatu, względnie oddanej komisarzowi do dyspozycji stałej załogi. Oczywiście taki stan rzeczy stwarzał szereg trudności i komplikacyj, często zbytecznych, a zawsze żywo dotykających tych, którzy padali ofiarą rekwizycji. Że już pierwszy komisarz zdawał sobie sprawę z niedogodności takiego stanu rzeczy, dowodzi fakt, że dążył on do zmiany systemu rekwizycji na opodatkowanie ludności na rzecz Wojsk Polskich [22]).

Ta metoda oczywiście zamknęłaby niewątpliwie drogę wszelkim dowolnościom, jakie musiały wyniknąć przy systemie rekwizycyjnym, wykonywanym przez przypadkowy zespół ludzi.

---

[21]) Sprawozdanie z działalności Komisariatu Wojsk Polskich w Jędrzejowie do jego zwinięcia 10 IX 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 1.

[22]) j. w.

Pierwszy komisarz jednak nie zdążył przeprowadzić swoich planów w tym kierunku. Jeżeli chodzi o inne prace organizacyjne dra Emila Bobrowskiego, wymienić należy polecenie zorganizowania władz w Wodzisławiu wydane Boguszewskiemu[23]).

W dniu 22 sierpnia objął Komisariat powiatu jędrzejowskiego Ludwik Eydziatowicz.

Podjął on natychmiast inicjatywę Bobrowskiego w kierunku ustalenia norm rekwizycyjnych — drogą nałożenia podatku jednorazowego. W tym celu zwołał zebranie wójtów wszystkich gmin dla porozumienia się co do stopy opodatkowania i sposobu wyegzekwowania tego podatku. Zebranie[24]) jednak nie dało natychmiastowego wyniku, gdyż wójtowie prosili o czas dla porozumienia się z sołtysami i gospodarzami, obiecali jednak w imieniu wszystkich gospodarzy, że będą dawać dalej bezpłatne podwody[25]).

Niezależnie od tego ruszyła z miejsca praca nad organizacją władz skarbowych Komisariatu. Skarbnikiem został M. Głuchowski[26]), zastępcą jego Jerzy Żuławski. Z inicjatywy Głuchowskiego zapewne do pracy nad organizacją skarbowości wciągnięto Polaków, urzędników rosyjskiej skarbowości w Jędrzejowie, którzy z natury rzeczy, jako fachowcy, a w dodatku orientujący się doskonale w stosunkach miejscowych, mogli znakomicie pomóc władzom Komisariatu. Ta inicjatywa też dała na terenie Jędrzejowa doskonałe rezultaty. Już dnia 22 sierp-

---

[23]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów. Akt nosi datę 21 VIII. Eydziatowicz myli się w swym sprawozdaniu, mówiąc że objął Komisariat 20 VIII.

Jeżeli chodzi o organizację władz cywilnych w Wodzisławiu, to zachował się ciekawy raport skauta Bohuna: „Raport. Melduję obywatelowi Komisarzowi o porządkach mieszkańców miasta Włodzisławia (sic). Zajechałem do Włodzisławia (sic), dowiedziałem się, że Żydzi nie chcą płacić za (1) koronę (50) kopiejek, jak był rozkaz dany, a tylko płacą po 20 kopiejek, a nawet i to płacą z uciążliwością. Na towarach podnoszą ceny. Teraz co do porządków miasta. Nie chcą zamiatać ulic, ani też czyścić rynsztoków, czyli ścieków. Jędrzejów dnia 19 VIII. (—) skaut Bohun. Straż ogniową usunęli Austriacy i nie pozwalają patrolować". Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów.

[24]) Dokładna data zebrania nieznana. Odbyło się zapewne w parę dni po objęciu przez Eydziatowicza Komisariatu.

[25]) Sprawozdanie Eydziatowicza z działalności Komisariatu. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, j. w.

[26]) Przybył on zapewne do Jędrzejowa razem z Eydziatowiczem.

nia na polecenie Eydziatowicza [27]) odbyło się pierwsze zebranie „w sprawach podatkowych", w którym wzięli udział: M. Głuchowski „skarbnik Wojsk Polskich", Kajetan Janota, poborca, Stanisław Toczyłowski, kasjer, Andrzej Stelmach, sekwestrator, wszyscy trzej b. urzędnicy rosyjscy, oraz Teodor Mrozowski taksator Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń oraz Wacław Wydrychiewicz i Rakowski, ob. miasta Jędrzejowa.

Przedmiotem tej pierwszej konferencji były następujące sprawy:

1) Organizacja administracji. Administrację kasy powiatu jędrzejowskiego poruczono Kajetanowi Janocie — poborcy, Stanisławowi Toczyłowskiemu — kasjerowi, Andrzejowi Stelmachowi — sekwestratorowi i Wacławowi Wydrychiewiczowi — kontrolerowi przy czynnościach wójtów gmin. Jeżeli chodzi o zasadę pobierania podatków, to ponieważ księgi podatków stałych za lata 1913 i 1914 zostały przez Rosjan wywiezione, postanowiono zebrać dane dotyczące podatków bieżących i zaległych od wójtów gmin. Wyznaczeni urzędnicy, powołani do pełnienia czynności skarbowych, otrzymali prawo dobierania sobie odpowiednich pomocników płatnych, których miał zatwierdzać komisarz.

2) Egzekucja podatków bieżących i zaległych.

Metodę ściągania podatków pozostawiono dawną, polegającą na tym, że podatki ściągać mieli wójtowie i sołtysi, w razie zaś oporu egzekucje przeprowadzać miał sekwestrator przy pomocy dodanej mu przez komisarza straży.

3) Kasy gminne — ilość gotówki (kasy pożyczkowe). Kontrolę stanu kas gminnych, pożyczkowych i oszczędnościowych polecono przeprowadzić Wydrychiewiczowi, który przy tej sposobności miał skontrolować wpływy i zaległości podatków bieżących.

4) Raty Banku Włościańskiego. Raty należne od włościan Bankowi Włościańskiemu za miesiąc wrzesień jak również raty dzierżaw majoratów miały w terminach wpływać do kasy powiatowej.

---

[27]) Wezwanie Eydziatowicza z 22 VIII do kasjera Janoty, płatnika Toczyłowskiego i buchaltera Fusko, by zjawili się na zebranie do mieszkania Mrozowskiego o godz. 4 po poł. w celu udzielenia informacyj dotyczących skarbowości pow. jędrzejowskiego. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, j. w. Z wezwanych nie zjawił się tylko buchalter Fusko.

5) Postanowiono też, że wszystkie wpływy gotówkowe codziennie miały wpływać do Komisariatu za odpowiednim pokwitowaniem [28]).

Obok sprawy podatków powstał również projekt objęcia w zarząd majątków rosyjskich, które miały wejść „jako dobra narodowe" pod zarząd Komisariatu. Projekty obracały się około zagadnienia komisji, które by w porozumieniu z Komisariatem opracowały program organizacji prac tymczasowej administracji majątkami i proponowały zarządców. Projekty te dotyczyły również lasów państwowych. W skład komisji weszliby skarbnik Komisariatu z głosem decydującym, oraz wójt gminy, w której znajdował się dany majątek, najbliższy właściciel ziemski i 1 włościanin [29]). Oprócz tych spraw Komisariat przystąpił do zorganizowania i ustalenia spraw monopolu, tzw. akcyzy. W tej kwestii obradowało również dnia 22 sierpnia zebranie przy udziale skarbnika Komisariatu M. Głuchowskiego oraz urzędników rosyjskich Ludwika Turno, starszego kontrolera akcyzy, Jana Majerskiego, rewidenta akcyzy oraz Teodora Mrozowskiego, taksatora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Królestwa Polskiego. Zebranie to rozstrzygnęło następujące sprawy:

1. Pobory „akcyzne" — pozostawić według dotychczasowej obowiązującej rosyjskiej ustawy, ustalającej zasady poboru w procentach zarówno od właścicieli gorzelni, jak i browarów, miodosytni, zapałczarni oraz drożdżarni.

2. Organizacja — urzędnicy obecni na zebraniu mieli opracować schemat całkowitej organizacji administracyjnej i finansowej i przedstawić go do zatwierdzenia komisarzowi.

3. Wszelkie bieżące wpływy z monopoli do czasu wydania nowej instrukcji miały wpływać do kasy Komisariatu jędrzejowskiego.

4. Prawo wyszynku pozostawić tym wszystkim, którzy wykażą się patentami już wykupionymi, tajny zaś wyszynk ścigać karami, nakładanymi przez Komisariat.

5. Obecni na zebraniu zostali obowiązani do zebrania dat dotyczących produkcji spirytusu w powiecie, co miało na celu

---

[28]) Protokół z zebrania w sprawach podatkowych powiatu jędrzejowskiego, odbytego dn. 22 VIII 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów.

[29]) Brulion projektu. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów.

ustalenie wysokości tej produkcji, oraz do zebrania danych cen spirytusu w Austrii jako materiału do ustalenia cennika w powiecie jędrzejowskim [30]).

Organizację skarbowości w powiecie jędrzejowskim ukończono dnia 27 sierpnia ustalając również personalny skład poszczególnych działów skarbowych [31]).

Niezależnie od tych kroków fiskalnej natury rozciągał Komisariat swą władzę nad innymi działami organów rządowych. Przede wszystkim objął ogólny nadzór nad zarządami gmin miejskich [32]) i wiejskich oraz częściowo nad sądownictwem. W tej ostatniej sprawie komisarz zdecydował się na wzmocnienie władzy wójtów i sołtysów. Pozostawiając im bowiem dotychczasowy zakres władzy, dodał im władzę spoczywającą w rękach policji czyli tzw. straży ziemskiej z tym, że każdy wójt otrzymał od razu władzę wachmistrza straży ziemskiej z prawem nakładania za nadużycia przeciw porządkom kary do 10 dni aresztu, sołtysom zaś do 3 dni aresztu. Ponadto nałożono na wójtów i sołtysów obowiązek strzeżenia porządku i mienia ludności. W wypadku gdyby przestępstwo wymagało większej kary, aniżeli leżało to w kompetencjach wójtów, sprawa miała się oprzeć o komisarza. Ponieważ wypadków takich odwołań było stosunkowo dużo, Eydziatowicz stworzył specjalny referat w Komisariacie dla spraw sądowych. Sędzią został mianowany Gałęziewicz [33]).

Jest rzeczą zrozumiałą, że akcja ta zakrojona na szeroką skalę była właściwie przejmowaniem całkowitej władzy cywilnej nad powiatem i niewątpliwie, jeżeli chodzi o pierwszy okres działalności Komisariatów w Kielecczyźnie, miała ogólny charakter. W pewnej mierze też stała ta akcja w sprzeczności z in-

[30]) Protokół zebrania akcyzy powiatu jędrzejowskiego, odbytego dn. 22 VIII 1914 r. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2.

[31]) Sprawozdanie z organizacji skarbowości w pow. jędrzejowskim w ziemi kieleckiej z dn. 28 VIII napisane do Komendy Głównej. P.A.W. teka nr 188, por. załącznik XX.

[32]) Dowodzi tego raport gminy Jędrzejów do komisarza W. P. w Jędrzejowie w sprawie dochodzeń zarządzonych przez komisarza, które miała przeprowadzić gmina na skutek zażalenia mieszkanki Jędrzejowa za obrazę przez mieszkańca tegoż miasta. Raport z 25 VIII 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2.

[33]) Sprawozdanie Eydziatowicza. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2.

strukcją, która była opracowana dla Komisariatu. Jest to jedyna instrukcja, ujmująca zadania Komisariatu.

„Instrukcja dla komisarzy wojskowych. Komisariat wojskowy ma za zadanie organizację władz cywilnych w tym zakresie, o ile służą one do tworzenia polskiej siły zbrojnej i jej zaprowiantowania.

Po usunięciu dawnej władzy należy zorganizować:

a. Oddział rekwizycyjny majątku rządowego, broni, koni itp.

b. Intendentura: 1) Zaimprowizowania szwalni mundurów i czapek, bielizny, 2) rymarnię — szycie pasów i plecaków.

c. Organizacja jednorazowego podatku narodowego w mieście i powiecie w pieniądzach i naturaliach oraz przygotowanie gruntu dla stałej organizacji podatkowej (aż do odwołania dobrowolnej).

d. Werbowanie ochotników. Przyjmuje komisja werbunkowa, po czym decyduje lekarz. Przyjmować od lat 18 skończonych, przyjęci powinni natychmiast otrzymać przynajmniej czapkę oraz możliwie broń.

e. Agitacja. (Zwołać wójtów, których powiadomić należy o zaszłych wypadkach, oraz polecić, by zwołali wiece po wsiach, na których mają przemawiać delegaci Komisariatów). Wskazanym jest urządzić zebrania ziemiaństwa i duchowieństwa poszczególnie.

f. Wydział ewidencyjny nie występujący jawnie na zewnątrz ma na celu zbieranie informacji o szpiegach i o osobach podejrzanych. Szpiegów karać śmiercią" [34]).

Był to oczywiście projekt Komisariatu jędrzejowskiego, mający na celu ustalenie głównych wytycznych działania. Zarówno ten jak poprzednie projekty były programem, który jedynie częściowo dał się zrealizować.

Obok tej pracy organizacyjnej, która już z końcem sierpnia zaczęła dawać rezultaty, dowodzące że myśl objęcia władzy cywilnej przez przedstawicielstwo polskie była zupełnie realna [35]),

---

[34]) Akt datowany w Jędrzejowie dnia 24 VIII 1914. Podpis nieczytelny. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów.

[35]) Dowodzi tego stosunek ludności, która zwracała się do Komisariatu jako do prawowitej władzy, mającej decydować w sprawach, które dotychczas podlegały decyzjom władz rosyjskich. W aktach Komisariatu

posuwa się również praca w kierunku wydobycia od ludności doraźnych sum, potrzebnych przede wszystkim na utrzymanie wojska.

Jednym z najpoważniejszych środków w tym kierunku zastosowanych miał być jednorazowy dobrowolny podatek narodowy na rzecz wojska. W tej sprawie, jak już wspomiano, Eydziatowicz urządził zebranie wójtów, które nie dało jednak doraźnej zgody, bowiem wójtowie wobec tego, że podatek miał być dobrowolny, nie chcieli decydować bez porozumienia się z zainteresowanymi. W gruncie rzeczy jednak ludność wiejska, jakkolwiek mało narodowo uświadomiona, ulegając nakazom widocznej dla niej władzy chętnie poddałaby się jej rozporządzeniom. Głównym jednak hamulcem, który wstrzymywał wieś od śpiesznego wykonywania nakładanych na nią obowiązków, było stanowisko większej własności ziemskiej, reprezentowanej w powiecie jędrzejowskim dość licznie. Wieś czekała na wypowiedzenie się dworów i od ich stanowiska uzależniała swój udział pozytywny do podjęcia wysiłku finansowego. Nie ulega też wątpliwości, że w ślad za tym poszedłby udział czynny w wysiłku zbrojnym.

Tymczasem jednak sprawa opodatkowania większej własności ziemskiej posuwała się bardzo opornie. Głównym powodem tego stanowiska były oczywiście momenty polityczne. Przedstawiciele obywatelstwa na zebraniu odbytym w Jędrzejowie dnia 26 sierpnia nie kryli się wcale z nieufnością do poczynań, które nosiły na sobie stempel filoaustriacki, i otwarcie podkreślali, że czekają dyspozycji od swoich posłów do dumy rosyjskiej, czyli po prostu dyspozycji z Warszawy. Podnosili też podstawowy argument Narodowej Demokracji, że w żadnym wypadku nie mogą się zgodzić z uchwałami galicyjskich reprezentantów parlamentarnych, które stoją na platformie współdziałania z Niemcami, co według nich było niedopuszczalne.

Wobec tego jednak, że sprawa ustosunkowania się do akcji Komisariatu była pilna, wysłano do Krakowa dla otrzymania informacji przede wszystkim co do gwarancji, jakie daje Polakom Austria, delegację złożoną z obywateli: Majewskiego, Szy-

---

jędrzejowskiego znajdujemy szereg podań i pism czy to w sprawach zażaleń, czy też próśb o wydawanie zezwoleń na wyszynk, wywóz piwa, wydawanie drzewa z lasów państwowych itd. Działalność Komisariatu i współpracę komisarza z wojskiem obrazuje raport I. Boernera. Zał. XX.

manowskiego, Jeżewskiego i Władysława Wielowiejskiego. Niemniej jednak pod wpływem konieczności, wypływającej z obawy rekwizycji, zgodzono się na „dobrowolne" opodatkowanie się po 20 koron od włóki pola ornego i po 10 koron z lasu, pastwisk i nieużytków. Dzierżawcy mieli zapłacić $^3/_4$ tego podatku. Wpłata miała nastąpić albo w gotówce, albo w naturze, przy czym ustalono ceny za poszczególne produkty. Na tym zebraniu obecny był również komisarz rządu austriackiego Stefan Stiasny, radca sądowy z Nowego Sącza, który, jak stwierdza Eydziatowicz, „...życzliwie interweniował... w sprawach naszych" [36]).

W rezultacie tej uchwały w ciągu następnych dni część obywateli ziemskich lub zarządy majątków wpłaciły dobrowolnie nałożony podatek. Przy ściąganiu jednak wobec obawy represyj na wypadek powrotu Rosjan organy Komisariatu wydawały pisemny rozkaz, określający sumy, ile kto ma płacić, jakkolwiek właściciele sami uzgodnili owe sumy. Nie obyło się jednak i bez scysji przy ściąganiu tego podatku. Tak np. w majątku Motkowice, stanowiącym własność St. Górskiego, administrator zasłaniając się nieobecnością właściciela odmówił wpłacenia podatku, wskutek czego Jerzy Żuławski, pełniący funkcje zastępcy skarbnika, zmuszony był, pod osłoną siły zbrojnej, zarekwirować nałożoną na ten majątek sumę 1190 koron [37]). Podobnych wypadków było zapewne więcej, w porównaniu jednak z innymi powiatami trudności w ściąganiu podatku narodowego w powiecie jędrzejowskim były niewątpliwie mniejsze. Nieco gorzej względem wyegzekwowania przedstawiał się jednorazowy podatek od mieszczan. W tej sprawie również doszło do porozumienia, wybrano nawet komisję, złożoną z przedstawicieli ludności miejskiej, która miała ustalić wysokość składek i sposoby ich ściągnięcia. W gruncie rzeczy do dnia 10 września mieszczanie wpłacili zaledwie $^1/_4$ preliminowanej sumy.

Podatek jednorazowy nałożono również na chłopów, a ściągać go mieli wójtowie i sołtysi. Do chwili odwrotu jednak akcja ta nie dała żadnego rezultatu, co należy tłumaczyć ciężkością aparatu administracyjnego.

---

[36]) Sprawozdanie Eydziatowicza j. w.

[37]) Książka kwitów — kwit nr 18 z 4 IX 1914. Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Jędrzejów.

Ogółem, jak stwierdza Eydziatowicz, akcja skarbowa oraz intendentury dała dość duże rezultaty, bowiem w chwili odwrotu Komisariatu z Jędrzejowa do Olkusza wywieziono w kasie gotówką ponad 16.000 koron i około 50 wozów prowiantów.

Jeżeli chodzi o polityczną stronę działalności Komisariatu, to dawała ona zrazu nikłe rezultaty. Próba pozyskania do współpracy duchowieństwa spełzła na niczym, bo jak podnosi Eydziatowicz, „księża mieli od bkpa kieleckiego wyraźny zakaz brania jakiegokolwiek udziału w naszym ruchu" [40]).

We wszystkich pracach Komisariatu jędrzejowskiego czynny był i wydatnie w nich współdziałał I. Boerner, którego Komenda Główna skierowała do Jędrzejowa celem utworzenia bazy etapowej [41]). Z tego też tytułu kontakt I. Boernera z Eydziatowiczem musiał być bardzo ścisły. Dowodem kolaboracji komisarza z komendantem etapu są meldunki tego ostatniego do Komendy Głównej [42]).

Na przebieg politycznych prac Komisariatu jędrzejowskiego miała wybitnie ujemny wpływ deklaracja N.K.N., odżegnująca się od działalności w Królestwie; poza tym niewątpliwie ujemnie wpłynął fakt, że w ślad za urządzeniami Komisariatu przybył przedstawiciel rządu austriackiego, Stefan Stiasny, radca sądowy z Nowego Sącza, z którym wprawdzie utrzymywano przyjazne stosunki, lecz obecność którego była jasnym dowodem, że Austriacy zaprowadzą swoją własną administrację w kraju.

Ogólne wrażenie jednak z krótkotrwałej działalności Komisariatu było dodatnie „wydawano cennik artykułów spożywczych — pisze Eydziatowicz — w porozumieniu z wójtami gmin zachęcano nauczycieli wiejskich do otwierania szkół, polecając

---

[40]) Sprawozdanie Eydziatowicza. j. w. i odezwa bkpa Łosińskiego do duchowieństwa. Zał. nr XVIII.

[41]) Raport I. Boernera do Komendy Głównej z 28 VIII P.A.W., teka nr 188.

[42]) Por. załącznik XX. W raporcie z dn. 30 VIII I. Boerner pisał m. in. „Robota we wszystkich działach idzie nadzwyczaj raźnie z bardzo dobrymi rezultatami, zawdzięczając sprężystości obywatela komisarza Eydziatowicza, intendenta Kunowskiego i skarbnika Głuchowskiego. Jestem przekonany, że powiat jędrzejowski będzie służyć przykładem. *Proponuję urządzenie zjazdu wszystkich dotychczasowych komisarzy polskich w Jędrzejowie w przyszłą niedzielę, aby ujednostajnić pracę...*". Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta Boernera.

im uczyć dzieci jedynie w języku polskim, zaprowadzono administrację nad lasami skarbowymi, wydając z lasów pogorzelcom drzewo na odbudowanie się. Rozwinięto szeroką akcję celem werbowania ochotników do Wojsk Polskich i wpajano w ludność orientację polsko-austriacką, używając do tego legionistów, którzy jeździli codziennie do pewnych wsi na zebrania, na których wygłaszali odpowiednie referaty. Ochotnik z dniem każdym liczebnie wzrastał, magazyny rosły z dnia na dzień, wysyłając do Kielc codziennie po 1200 funtów chleba, po 3 sztuki bydła oraz po 10 korców owsa, zaś gotówka napływała do kasy w większej ilości aniżeli tego potrzebowano na utrzymanie załogi wzwyż 500 ludzi, przebywających w garnizonie i w Komisariacie Jędrzejowa..." [43]). Praca ta jednak została nagle przerwana podobnie jak w innych Komisariatach zmianą w sytuacji bojowej i nagłym odwrotem wojsk z Kielc, które zajęły oddziały rosyjskiej kawalerii gen. Nowikowa. Poprzednio jeszcze Komisariat w związku ze zorganizowaniem Polskiej Organizacji Narodowej zmienił swą nazwę.

Od tej chwili dotychczasowy urzędowy charakter działalności zmienił się, oparto ją bowiem na zasadach pracy polityczno - społecznej.

KOMISARIAT WOJSK POLSKICH W PIŃCZOWIE.

Komisariat Wojsk Polskich w Pińczowie zorganizował Stefan Boguszewski [44]). Po raz pierwszy w aktach działalność tego Komisariatu zaznaczyła się 27 sierpnia. Był to formalny dekret, stwierdzający objęcie imieniem „Rządu Narodowego" w posiadanie majątku Banku Włościańskiego Węchadłów „z przyległościami". Do objęcia tego majątku delegowani zostali Czesław Jaxa-Bykowski i Jan Burzyński [45]).

Można wyrazić twierdzenie, że Komisariat ten założony został z inicjatywy Sokolnickiego, gdyż należał obok ostrowiec-

---

[43]) Sprawozdanie Eydziatowicza j. w.

[44]) St. Boguszewski pracował najpierw na terenie Komisariatu jędrzejowskiego. Objąwszy Komisariat pińczowski podporządkował się Sokolnickiemu.

[45]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teczka nr 2, podteczka Pińczów.

kiego i włoszczowskiego do pierwszych, które podlegały Komisariatowi w Kielcach [46]).

Działalność Komisariatu pińczowskiego nie odbiegała zasadniczo od działalności w Komisariatach wyżej omówionych. Oprócz przejęcia w administrację majątków samorządowych oraz rządowych Komisariat organizował rekwizycje, regulował sprawę przepustek itp. Jako Komisariat o przewadze elementu wiejskiego rozwijał agitację wśród tej ludności. Za przejaw wstępny tej agitacji można uważać odezwę Komisariatu do wójtów i sołtysów powiatu pińczowskiego:

„Do wójtów i sołtysów w powiecie pińczowskim.

Z ramienia Naczelnej Komendy Wojsk Polskich został utworzony Komisariat Wojskowy, który przez czas wojny ma za zadanie załatwiać wszelkie sprawy odnoszące się do utworzenia, uzbrojenia i wyekwipowania naszego Polskiego Wojska jako też do utrzymania porządku i ładu w kraju.

Wzywamy przeto wójtów i sołtysów, by przyczynili się do utrzymania ładu i porządku, dając tym świadectwo, że zdolni jesteśmy do życia samodzielnego, że nie potrzebujemy obcych opiekunów, że sami sobą rządzić potrafimy.

Od włościan nie żądamy żadnych świadczeń ani w pieniądzach, ani w naturze, wierząc że ci, którzy za Polaków się uważają, sami z nami razem do walki pójdą, do naszych szeregów się przyłączą, by wygnać wroga, który nas ciemiężył, który nas przez sto lat trzymał w niewoli, który nas nie tylko za mowę naszą ojczystą lecz i za wiarę na Sybir wysyłał" [47]).

Widać z niej, że autor odezwy dosyć oględnie rozpoczynał agitację, podkreślając że włościan zwalnia się od świadczeń natury materialnej. Czy ta odezwa wydała owoce, trudno osądzić. Wnioskując z charakteru ludności wiejskiej w powiecie miechowskim, trafnie podchwyconego przez Kunickiego, należy sądzić, że wyniki jej, jak i w ogóle całości prac agitacyjnych na wsi, były b. nikłe. Tym niemniej odezwa ta jest charakterystycznym objawem różnic, jakie istniały w działalności poszczególnych Komisariatów.

---

[46]) Raport M. Sokolnickiego z 29 VIII do J. Piłsudskiego.

[47]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Pińczów.

Na terenie Komisariatu pińczowskiego przyszło do oficjalnego starcia między komisarzem Wojsk Polskich a komisarzem austriackim — na powiat stopnicki i pińczowski. Nieporozumienie polegało na zasadniczym stanowisku wyłączności władzy przywiązanej do charakteru urzędnika austriackiego z nieuznawaniem całkowitym żadnych innych władz. Sprawa oparła się o komisarza Sokolnickiego, który miał interweniować u władz wyższych i u samego komisarza austriackiego [48]).

Stosunek ten jednak, o ile chodzi o powiat pińczowski, jeżeli w ogóle został uregulowany, to na nowych, odmiennych niż dotąd podstawach.

KOMISARIAT W KSIĄŻU WIELKIM.

Komisariat ten nie zaznaczył się szczególnie swoją działalnością w drugim okresie. Przyczyną było zapewne to, że terytorialnie był mały i że, leżąc w pobliżu Jędrzejowa, współdziałał raczej, niż wykazywał własną inicjatywę, z Komisariatem jędrzejowskim.

Komisarzami, jak już wspomniano wyżej, byli Ignacy Boerner, Kazimierz Bojarski, który równocześnie pełnił funkcje komendanta placu, następnie Malinowski, wreszcie St. Węglewski [49]).

---

[48]) Kwestię tego konfliktu, jako zasadniczą, charakteryzującą stosunek władz austriackich do działalności w Królestwie w ogóle, omówię przy omawianiu tego stosunku.

[49]) Ten ostatni składa ze swej działalności następujący raport: „Sprawozdanie za czas od 30 VIII do 6 IX 1914, do Komendy Głównodowodzącej.

Komisariat objąłem od ob. Wojtka od 30 VIII br. Ponieważ w wyżej wymienionym czasie nie przechodziły żadne transporty wojsk, przeto działalność swoją ograniczyłem do sfery agitacyjnej. Poza tym utworzyłem komitet obywatelski jako ciało pomocnicze dla wykonywania powierzonych mi czynności. Nastrój częściowo przychylny, częściowo apatyczny. Stan kasy: Objąłem 30 VIII rubli 12,87, przychód: 51,65½ kop., razem 64,52½, rozchód 10,07, gotówka w dn. 6 IX 1914 rb. 54, kop 45½.

Strzelców na zamku 6, rekrutów 2.

Odesłałem do Jędrzejowa 5/9: 80 chlebów, 6 kóp jaj i 2 belgijskie karabiny.

W. Książ 6/9 1914. (—) St. Węglewski". Arch. Wojsk, akta I brygady, teka nr 2.

KOMISARIAT W OSTROWCU.

Komisariat ten przejawił najmniej stosunkowo aktywności, że względu na dość późny okres powstania, powtóre ze względu na szczególnie nieprzychylną atmosferę, na jaką natknął się tamtejszy komisarz Grzymała-Siedlecki. Obrazuje go on w raporcie do Sokolnickiego, donosząc 1 września, że zatrzymał się w Ostrowcu i o ile się orientuje, nastrój wśród robotników nie jest tak dobry, jak to zrazu przypuszczano. Poszukiwania broni nie dały rezultatu, ochotnicy ociągają się. W magistracie ostrowieckim wielkie debaty nad tym, co począć i jak się ustosunkować do zmiany. Donosił również o rozstrzelaniu podejrzanego o szpiegostwo Abrahama Racimory [50]).

Ostre postępowanie komisarza i wyrok wykonany na podejrzanym o szpiegostwo miałyby swój skutek, lecz późniejsze wmieszanie się komisarza austriackiego w tę sprawę, mimo dość dużej przychylności tego ostatniego, osłabiły niewątpliwie autorytet władzy, w imieniu której występował komisarz Grzymała. Poza tym pogłoski o rychłym powrocie Rosjan i głuche wieści o znajdujących się w pobliżu ich oddziałach ostudziły nawet chętnych, a obojętnych i niechętnych mobilizowały przeciw niemile widzianej pracy.

KOMISARIATY KIELECKIE I WŁOSZCZOWSKI.

Jakkolwiek Michał Sokolnicki otrzymał nominację na komisarza kieleckiego i tym samym obejmował całokształt spraw; to jednak niedługo po objęciu przez niego urzędowania okazała się potrzeba podziału czynności. Podział ten uzasadniony był zwłaszcza z końcem sierpnia, kiedy komisarz kielecki siłą faktu wysuwał się na czoło innych komisarzy i stanowić począł dla nich jednostkę nadrzędną.

Stąd też już dnia 25 sierpnia utworzony został Komisariat miasta Kielc, obejmujący sprawy miejskie. Komisarzem został mianowany Aleksander Sulkiewicz. Zadanie Sulkiewicza polegało na współdziałaniu w zarządzie miasta i kontrolowaniu czynności magistratu. W chwili obejmowania przez niego urzędowania w magistracie czynnych było 3 urzędników: kasjer miejski, pełniący obowiązki prezydenta miasta Zalewski oraz dwaj

[50]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2.

radni. Obok nich głos decydujący w sprawach miasta posiadał Komitet Obywatelski o charakterze rady nieustającej, istniejący przy prezydencie i kierujący komisjami w liczbie 6. Komisje te, zorganizowane lub organizujące się dopiero, były następujące: 1) finansowa (Bolesław Markowski, Jan Rudnicki, Juliusz Knichowiecki), której zadanie polegało na zbieraniu funduszów i na ich administrowaniu dla celów robót miejskich, 2) komisja szkolna (Stefan Tomaszewski), mająca przeprowadzić uruchomienie szkolnictwa powszechnego i średniego, 3) komisja sanitarna (dr Laskowski, zastępca dr Buszkowski), której zadaniem była troska o higienę, kontrola sprzedaży środków spożywczych, statystyka chorób zakaźnych itd., 4) komisja żywnościowa (Witold Rakowiecki), czuwająca nad aprowizacją miasta i opracowująca statystykę handlu, 5) komisja dobroczynna (bkp Łosiński, zastępca ks. Obuchowicz), prowadząca akcję zapomóg dla niezamożnej ludności, wreszcie 6) komitet milicyjny (Eugeniusz Kaczanowicz, zastępca Roman Cichocki) — mający zadanie czuwać nad bezpieczeństwem publicznym. Urzędnicy magistratu przyjęli komisarza z rezerwą, nie ujawniając jednakże wobec niego żadnej wrogości. Dzięki temu Sulkiewicz, człowiek o wysokim poczuciu taktu i pogodnego usposobienia, umiał znaleźć formę współżycia, a w niektórych wypadkach i współpracy. Główną przeszkodą tej ostatniej była obawa mieszczan przed Rosjanami, spotęgowana represjami z dnia 13 sierpnia, kiedy po opuszczeniu miasta przez oddziały strzeleckie wkroczyły do niego oddziały rosyjskie nakładając na mieszczan wysoką kontrybucję.

Mimo tej uzasadnionej obawy Sulkiewicz umiał uniknąć sporów z magistratem, z wyjątkiem jednego wypadku, kiedy magistrat odmówił swej zgody na udział miejscowego społeczeństwa w komisjach werbunkowych. Wobec ostrej jednak reakcji komisarza jeden z urzędników zgodził się na wzięcie udziału w komisji.

Współpracując zatem z magistratem i wymienionymi komisjami Sulkiewicz uzyskał pewne osiągnięcia. Tak więc w porozumieniu z komisją finansową opracował listę podatku progresywno-dochodowego, posługując się listami podatków szkolnych i żywnościowych. Spodziewano się w rezultacie dochodów w sumie 40.000 rb., z tego 20.000 od chrześcijan, 20.000 od żydów. Ludność chrześcijańska dawała ponadto ofiary dobrowolne czy

to w gotówce, czy kosztownościach, od żydów jednak, jak podkreśla Sulkiewicz w swym sprawozdaniu, „nie było wypadku" takiej ofiary. Z tymi ostatnimi doszło do dość długich targów w sprawie wspomnianego podatku w kwocie 20.000. Dawali oni tylko 2000, na co Sulkiewicz nie zgodził się i zerwał pertraktacje. W czasie rozmów na ten temat komisarz nakłaniał ich do uiszczenia podatku „...wskazując żydom, że nie ponosząc podatku krwi i odmawiając pomocy materialnej w tym stopniu, co daje ludność chrześcijańska, dobrowolnie tracą prawo żądania uwzględnienia ich potrzeb w Niepodległej Polsce. Przemowa moja — pisał Sulkiewicz w sprawozdaniu — nie odniosła skutku..." [51]).

Sprawę ujął w swe ręce poseł Herman Lieberman, który podjął się pośrednictwa. Po przeprowadzonych przy jego pomocy pertraktacjach żydzi zgodzili się na sumę 20.000 rb. pod warunkiem jednak, że tyleż wpłaci ludność chrześcijańska. Kwotę tę mieli rozdzielić pomiędzy siebie, z tym że zbierać ją zobowiązały się organy Komisariatu. Podatek ten jednak wobec przygotowania list dopiero na dzień 5 września zaczął wpływać później. Jaka suma ostatecznie wpłynęła, nie wiadomo, gdyż pieniądze wpływały również do głównego Komisariatu.

Obok prac natury fiskalnej Sulkiewicz brał udział w pracach innych komisyj. Tak więc w komisji szkolnej brał udział w otwarciu szkół powszechnych oraz jednego gimnazjum. Wydatnie pracowała komisja sanitarna, której działalność ze względu na przepełnienie miasta oddziałami wojskowymi miała duże znaczenie, tym bardziej że wybuchła epidemia czerwonki. Rezultatem prac tej komisji było opracowanie pierwszej na terenie Kielc ustawy sanitarnej [52]). Za jej pośrednictwem uzyskano również w Kurii biskupiej zezwolenie na zajęcie gmachu seminarium duchownego na szpital wojskowy. Również w komisjach żywnościowej i dobroczynnej brał udział komisarz Sulkiewicz, nie poświęcając wszakże tym sprawom specjalnej uwagi. O wiele ważniejszym był wydział bezpieczeństwa miasta. Czuwać nad tą sprawą miał komitet milicyjny, jednak rozwiązał się on tuż przed objęciem urzędowania przez Sulkiewicza.

[51]) Sprawozdanie Sulkiewicza z prac Komisariatu m. Kielc. Arch. N.K.N. Kraków, akta P.O.N.

[52]) Egzemplarz tej ustawy znajduje się w Arch. N.K.N. Kraków, akta P.O.N.

Utworzeniu nowego komitetu przeszkadzali Niemcy wydając sprzeczne w tej sprawie rozkazy [53]). Wreszcie w końcu sierpnia Sulkiewicz zorganizował nowy komitet mianując komendantem milicji oficera St. Kaczorowskiego.

Właściwemu rozwojowi prac magistratu i poszczególnych komisyj przeszkadzali mocno Niemcy stawiając niejednokrotnie wygórowane żądania, czy to w sprawie przydziału kwater, czy dostarczania żywności. Rozkazy Niemców personel magistratu wypełniał skrupulatnie ze względu na przesadną wobec nich obawę. Przy całkowitym braku funduszów w kasach magistratu (najwyższa kwota, jaka znajdowała się w kasie miasta w okresie urzędowania Sulkiewicza, wynosiła 280 rb.) miasto nie było w stanie wspomagać finansowo oddziałów polskich. Stosunki jednak były dobre, a dzięki Lidze Kobiet, która rozwijała gorączkową agitację, uzyskano dobre wyniki zarówno w werbunku jak i w zmianie nastrojów ludności.

Z komisarzem austriackim Stanisławem Ottmanem, mimo otrzymania przez niego dwu instrukcji od władz wyższych, by bezwarunkowo nie tolerował Komisariatów, Sulkiewicz nawiązał przyjazne i życzliwe stosunki, nie doznając żadnych przeszkód w swoich czynnościach. Komisariat miasta Kielc został przekształcony na Komisariat Polskiej Organizacji Narodowej w dniu 7 września 1914 r. [54]).

W mniejszym o wiele stopniu przejawiały swą aktywność Komisariaty powiatu kieleckiego i włoszczowskiego.

Jak już wspomniano, komisarzami na powiat kielecki byli kolejno Drojecki, potem M. Jarosz. Działalność ich skupiała się raczej na terenie wiejskim. Dla podkreślenia autorytetu nowych władz komisarz powiatu przeprowadził nawet przysięgę wójtów i sołtysów na wierność nowym władzom [55]). Był również zapewne czynny w organizowaniu zjazdu ziemian, który odbył się w Kielcach, i przyrzekł poparcie komisarzowi Sokolnickiemu [56]).

---

[53]) Jak wiadomo komendantem miasta był niemiecki ppłk v. Seidlitz.

[54]) Opis działalności Komisariatu miasta Kielc oparty został na sprawozdaniu A. Sulkiewicza, pisanym dla władz P.O.N. dn. 23 XI 1914 we Frysztacie. Arch. N.K.N., akta P.O.N.

[55]) Komisarz Wojsk Polskich w Kielcach do Komendy Głównej 28 VIII 1914 — prośba o delegowanie asysty wojskowej przy odbieraniu przysięgi. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

[56]) Relacja M. Sokolnickiego z 8 IV 1938.

Komisariat włoszczowski również niezbyt wybijał się w swej akcji organizacyjnej. Komisariat ten zorganizowany został przez Zbigniewa Lewińskiego na polecenie M. Sokolnickiego. Działalność swoją Lewiński prowadził bardzo ostrożnie, nie chcąc zniechęcać ludności. Rekwizycji nie stosował prawie zupełnie, a te, które były konieczne, przeprowadzano bardzo delikatnie, by nie wzbudzać niezadowolenia. Z początkiem września na terenie włoszczowskiego powiatu działał oddział rekwizycyjny Komisariatu jędrzejowskiego pod dowództwem oficera Stryjeńskiego. Działał on w porozumieniu z Lewińskim [57]). Włoszczowa była kilkakrotnie alarmowana wieściami o zbliżaniu się oddziałów rosyjskich. W jednym wypadku na wieść o niebezpieczeństwie do miasta wkroczyły dwie kompanie pod dowództwem T. Wyrwy-Furgalskiego, co wpłynęło uspokajająco na ludność i wzbudziło w niej zaufanie do nowych władz [58]).

Z innych placówek, w których rozpoczęto pracę tuż przed rozwiązaniem Komisariatów Wojskowych, była Stopnica i Busk. Działalność ich jednak należy do historii P.O.N.

---

[57]) Raport Lewińskiego do Michała Sokolnickiego z 3 IX 1914. Arch. N.K.N. Kraków, akta poufne, teka nr 12.

[58]) j. w. z 31 VIII 1914. Arch. N.K.N., akta P.O.N.

XI.

DZIAŁALNOŚĆ NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO I STOSUNKI Z NIEMCAMI W KIELCACH.

Działalność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego luźnie jedynie łączy się z tematem, ze względu na całkowitą odmienność metod pracy oraz brak kontaktu organizacyjnego z właściwą działalnością prowadzoną na terenie Kieleckiego. Jak już wspomniano, Zagłębie stanowić miało podstawę całej akcji powstańczej w Królestwie ze względu na duże nasilenie tej części kraju sferą robotniczą i rzemieślniczą, wśród której żywe jeszcze były tradycje dawnej działalności P.P.S. Gdy jednak przekonano się, że Zagłębie opanowali Niemcy i gdy sami Austriacy wyznaczyli inne kierunki działania, pierwotny plan uległ zmianie, a Zagłębie stało się terenem drugorzędnego znaczenia.

Z początkiem sierpnia został tam wysłany Piotr Górecki z Józefem Szajewskim. Zastali oni w Zagłębiu stosunki opłakane. Wprawdzie tę część kraju Rosjanie opuścili najwcześniej, na ich miejsce jednak przyszli Niemcy, którzy uchwycili mocną ręką władzę i stosowali nadzwyczajne obostrzenia hamując całkowicie normalne życie ludności. Tak więc wydano zarządzenia krępujące komunikację między Sosnowcem, Będzinem a Dąbrową, zabraniano bezwzględnie zwoływania zebrań nie tylko publicznych ale nawet w mieszkaniach prywatnych, ograniczano ruch w miejscowościach, wydając zakazy wychodzenia wieczorem itp. Względem nie przestrzegających tych zarządzeń stosowano wysokie kary, nie wyłączając kary śmierci, przez rozstrzelanie, co miało miejsce w trzech wypadkach. Sterroryzowana tymi zarządzeniami ludność przyjęła je biernie. W tych warunkach pewną inicjatywę przejawiła jedynie Narodowa Demokracja, która zdołała uzyskać od Niemców ulgi i u-

dogodnienia jak tolerowanie założonych po wyjściu Rosjan „Straży Obywatelskich" i „Komitetów". Od organizacji tych usuwano rozmyślnie niezbyt pewne żywioły robotnicze oraz wiejskie. W ten sposób tworzono z instytucji, które miały mieć charakter samorządu, organy partyjne. Nie brak było wypadków, że wspomniane organizacje prześladowały podejrzanych o sprzyjanie pracom niepodległościowym stosując wobec nich szereg szykan w granicach uzyskanej od Niemców władzy.

W tym stanie rzeczy słaby zresztą i przygłuszony ruch niepodległościowy nie odważył się ujawnić i wbrew oczekiwaniu musiał pracować w dalszym ciągu w konspiracji. Wykluczało to w rezultacie wszelki ruch masowy. Wobec zachowania się Niemców niechęć do nich stawała się powszechna. To było też jedną z głównych przeszkód, na jakie natrafiała propaganda walki z Rosją, bowiem często ludzie nie mogli się zgodzić na prowadzenie jej w przymierzu z Niemcami, których zachowanie się tak dotkliwie i bezpośrednio ludność odczuwała. Mimo tych przeszkód w tajemnicy z jednej strony przed Niemcami, z drugiej przed Narodową Demokracją urządzano zgromadzenia robotnicze na Pogoni, Sielcu, Czeladzi, Grodźcu, w Dąbrowie, Ząbkowicach i Zawierciu. Na zebraniach tych dyskutowano niejednokrotnie na tematy zasadnicze. Prowadzenie propagandy utrudniał w ogromnym stopniu brak jakiejkolwiek łączności zarówno z oddziałami działającymi w Kieleckiem jak i z Krakowem. Wiele rzeczy musiano robić na podstawie domysłów i intuicji. Pierwszą jaskółką nawiązania stosunków z głównymi ośrodkami ruchu była odezwa K.S.S.N. — z 10 sierpnia, w której K.S.S.N. komunikowała podjęcie się zastępstwa „Rządu Narodowego" na Galicję. Odezwa ta doszła do Zagłębia 13 sierpnia. Postanowiono ją też odpowiednio wyzyskać. Wybito 8000 egzemplarzy i rozrzucono ją po całym Zagłębiu. Wzmianka o istniejącym w Warszawie „Rządzie Narodowym" zelektryzowała całe Zagłębie, jakkolwiek nie porwała ludności. W każdym razie uzyskano efekt doraźny, mianowicie wzbudzono zainteresowanie mieszkańców. Łączność jednak w dalszym ciągu była luźna. Ludzie wysłani do Kieleckiego celem jej nawiązania zostali zatrzymani w Komisariatach. Uzyskano jednak od komisarza miechowskiego szereg odezw i druków, co umożliwiło rzeczywistą już, bo na faktach opartą propagandę. Równocześnie w imieniu miejscowych członków P.P.S. wydano odezwę Za-

głębiowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej rozrzucając ją w ilości 10.000 egzemplarzy, oraz odezwę ukonstytuowanego Zagłębiowskiego Tymczasowego Komitetu niesienia pomocy Wojsku Polskiemu (3.000 egz.) wraz z listami składkowymi tego Komitetu.

Żywszy ruch dał rezultaty, w porównaniu do dotychczasowych, dość pokaźne. Zdołano bowiem zwerbować około 200 ochotników do wojska, których w 4 grupach odesłano do Miechowa i Jędrzejowa. Około 21 sierpnia uzyskano również stałą łączność z Krakowem, dowiadując się o powołaniu do życia N.K.N. Odezwę Koła Polskiego rozplakatowano natychmiast we wszystkich miejscowościach. Rozpowszechniano również odezwę I. Daszyńskiego do robotników w Królestwie Polskim, nawołującą do czynnego współdziałania przeciw Rosji. Dotychczasowa akcja, trwająca do około 26 sierpnia, opierała się przeważnie na Piotrze Góreckim. W dniu 26 sierpnia Piłsudski upoważnił dra Zygmunta Szymanowskiego i Piotra Góreckiego do formowania oddziałów wojskowych na terenie Zagłębia. Uzyskano również pomoc personalną w postaci kilku emisariuszy, znających stosunki w Zagłębiu.

W międzyczasie Niemcy, zorientowawszy się w stosunkach oraz zrozumiawszy że stosowanie szykan nie prowadzi do niczego, a jedynie zniechęca coraz więcej do nich Polaków, zaczęli łagodzić swoje dotychczasowe zachowanie się. Tak więc przywrócono normalną komunikację między miejscowościami, zniesiono posterunki rewidujące na drogach, ograniczono do minimum prześladowania, tolerowano agitację niepodległościową. Dzięki temu dalsza propaganda mogła posuwać się szybszym tempem. Rozpoczęto pracę nie tylko jak dotąd w sferach robotniczych i dawnych sympatyków P.P.S., lecz także wśród inteligencji, nawiązano stosunki z Niemcami.

Wśród tych prac Zagłębiowski Komitet niesienia pomocy W. P. został zaskoczony wiadomością o powołaniu do życia P.O.N. Stało się to bezpośrednio po wizycie Góreckiego i Szymanowskiego w Kielcach i audiencji u Piłsudskiego. Chodziło im mianowicie o uzyskanie jakiegoś oddziału wojskowego umundurowanego i uzbrojonego, który by w Zagłębiu stanowił najlepszy argument agitacyjny. Wobec jednak braku jakiejkolwiek umowy z Niemcami Piłsudski nie mógł się na to zgodzić.

Otrzymali jedynie polecenie zorganizowania Zagłębiowskiego Komisariatu P.O.N. [1]).

Jak z tego wynika, praca na terenie Zagłębia ze względu na Niemców musiała się zrazu ograniczyć do konspiracyjnej propagandy, przechodząc później na propagandę jawną i werbunek ochotników. O ujmowaniu władzy, podobnie jak działo się to w Kieleckiem, na terenie Zagłębia nie było mowy.

Na marginesie stosunku Niemców do działalności na terenie Zagłębia omówić należy dla wyczerpania tematu stosunki z oddziałami niemieckimi na terenie Kielc. Do Kielc oddział niemiecki wkroczył dnia 27 sierpnia. Wobec tego że komendantem garnizonu z ramienia Komendy Głównej był M. Norwid - Neugebauer, mający szarżę majora, austriacki zaś oficer Ottmann był porucznikiem, komendę placu objął najstarszy rangą oficer Niemiec ppłk hr. v. Seidlitz. Jak już wspomniano przy sposobności omawiania prac komisarza kieleckiego Sulkiewicza, Niemcy wobec magistratu wysuwali często nadmierne żądania, tyczyły się one jedynie kwaterunku, wyżywienia oddziałów i robót. Poza tym komendant placu nie mieszał się do żadnych spraw pozostawiając je komisarzowi austriackiemu i polskiemu. W sprawie przepustek, jakie Komisariaty wydawały, stosował zasadę uznawania ich bez kontroli. O ile były jakieś skargi ludności na zachowanie się oddziałów polskich, odsyłał je do komendy oddziałów, nie wdrażając ze swej strony żadnych dochodzeń. Zarząd kolei jednakże Niemcy ujęli w swoje ręce, konfiskując również zapasy węgla, które w sumie 200 wagonów znajdowały się na dworcu kolejowym. Uniemożliwiło to wypłatę pensji robotnikom i urzędnikom, bowiem Sokolnicki zezwolił na sprzedaż węgla dla uzyskania gotówki na ten cel. Pod względem towarzyskim ppłk v. Seildlitz zachowywał się zupełnie poprawnie, np. dowiedziawszy się o powrocie Piłsudskiego z Krakowa pierwszy złożył mu wizytę. Jeżeli chodzi o stosunek żołnierzy polskich do niemieckich, to z rozkazu Komendanta Głównego był on poprawny. Do specjalnych serdeczności jednak nie doszło. Dowodem poprawnych stosunków Niemców do oddziałów polskich był udział ich delegacji na nabożeń-

[1]) Cały ten rozdział oparto na „Sprawozdaniu z działalności Komisariatu Zagłębia Dąbrowskiego P.O.N.", napisanego w Dąbrowie Górniczej dn. 13 XI 1914 przez P. Góreckiego, Z. Szymanowskiego i Mariana Dąbrowskiego. Arch. N.K.N., akta P.O.N.

stwie urządzonym w Kielcach dnia 30 sierpnia. Wziął w nim udział komendant placu ze swym adiutantem. Kiedy Niemcy urządzali przyjęcie z okazji osiągniętych zwycięstw, zaprosili na nie oficerów polskich. W charakterze delegacji udali się na nie M. Norwid-Neugebauer, Karasiewicz, Wyrwa-Furgalski, Żuliński i Litwinowicz. W imieniu wojska powstającej Polski przemawiał podczas uczty Wyrwa, po czym na propozycję wysłania telegramu do pary cesarskiej oficerowie polscy umieścili na depeszy swe podpisy. Odpowiedź z podziękowaniem za depeszę zakomunikował następca ppłk Seidlitza ppłk Reuss Piłsudskiemu.

W ogólności zatem stosunki były poprawne. W sprawach wojskowych istniała współpraca, polegająca na wzajemnej wymianie rozmaitych usług oraz uzgadnianiu posunięć. Sprawy polityczne z tego stosunku były całkowicie wyeliminowane [2]).

---

[2]) Referat M. Sokolnickiego, opracowany w listopadzie pt. „Stosunki z wojskiem niemieckim". Arch. Wojsk., akta Dep. Wojsk. N.K.N. O stosunkach z Niemcami na terenie Kielc wspomina również J. Piłsudski w liście swym do prezesa N.K.N. — por. niżej.

XII.

STOSUNEK AUSTRII, NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO I KOMENDY LEGIONÓW DO DZIAŁALNOŚCI NA TERENIE KRÓLESTWA.

Stosunek wojskowych sfer austriackich omówiono szerzej w związku z planami Piłsudskiego. W ciągu omawianego okresu ulegał on rozmaitym zmianom, by wreszcie zatrzymać się na stanowczym podkreśleniu potrzeby połączenia się z N.K.N. pod względem politycznym. Z tego połączenia się wynikało w konsekwencji podporządkowanie się kreowanej rozkazem z dnia 19 sierpnia 1914 r. Komendzie Legionów. W ten sposób sprawa o charakterze czysto wojskowym i organizacyjnym oddziału Piłsudskiego została zdawało by się wyczerpana. Były to jednak tylko pozory, gdyż w gruncie rzeczy sprawa wojska polskiego stanowiła dla sztabu austriackiego stały problem, trudny do rozwiązania i traktowany na ogół z bardzo dużą wstrzemięźliwością i dyskrecją. Poszczególne etapy stosunku sztabu austriackiego do kwestii wojska stanowią odrębny i niezmiernie ciekawy temat godny opracowania [1]).

Zaznaczyć przy tym należy, że nawet w austriackich sferach wojskowych w kwestii oddziałów polskich nie było ścisłej współpracy i współdziałania [2]). Rzecz zrozumiała, że Sztab Ge-

---

[1]) Sprawa ta ostatecznie nie prędko zostanie wyjaśniona, ze względu na niemożliwy na razie dostęp do akt wywiadu austriackiego Sztabu Generalnego, który ogniskował u siebie wszystkie nici dotyczące sprawy Legionów i ich politycznej strony. Brak zatem źródeł w pierwszym rzędzie stoi na przeszkodzie podjęcia tego tematu w najbliższej przyszłości.

[2]) Jaskrawym tego dowodem jest fakt, że minister obrony krajowej gen. Georgi nie wiedział ani o Legionach, ani o akcji Sztabu Generalnego w kierunku organizowania tych Legionów, a tym bardziej o żadnych zobowiązaniach wojskowości austriackiej w stosunku do polskich oddzia-

neralny tym mniej komunikował szczegóły sprawy właściwym urzędom, tzn. Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Wewnętrznych. Toteż nic dziwnego, że w całym rządzie austriackim nie było jasnego poglądu na kwestię polską, a poglądy nawet wytrawnych polityków nie wykraczały poza to, że z chwilą wybuchu wojny z Rosją sprawa polska należy do kwestyj, które należy podnieść i szachować nią przeciwnika [3]).

Oczywiście w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pojawiały się pewne pomysły a nawet plany rozwiązania sprawy, o czym świadczą rozmowy Hipolita Śliwińskiego w Wiedniu z przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Montlongem [4]). Projekty te z niewytłumaczonych jak dotąd powodów zostały zaniechane i nic nie świadczy, aby później do nich ze strony austriackiej wracano. Pojawił się natomiast plan inny, niewątpliwie bardziej odpowiadający interesom Austrii. Był on związany z wiarą, że w najkrótszym czasie nastąpi zajęcie Warszawy, w związku z czym myślano zupełnie poważnie o zorganizowaniu rządu wojskowo-cywilnego w Królestwie z gen. Colardem na czele, któremu w charakterze doradcy miał być dodany Bobrzyński. Gen. Colard uchodził za Polaka, co sam również w miarę potrzeby podkreślał [5]), a ponadto dodać mu miano do pomocy Bobrzyńskiego, którego polskość a zarazem zdolności organizacyjne i administracyjne nie mogły być podawane w wątpliwość. Jak w szczegółach przedstawiał się plan stworzenia tego rządu, nie wiadomo. Opracowywany był w każdym razie na posiedzeniu przy udziale prezesa ministrów Stürgha, Berchtolda [6]), Buriana, Bobrzyńskiego i Bilińskiego. Omawiano na nim „...wszelkie szczegóły stworzenia rządu kie-

---

łów wojskowych. Dopiero Bobrzyński i Biliński musieli mu tłumaczyć, na czym te obowiązki polegają. L. Biliński: o. c., t. I, str. 295. Oczywiście rzuca to jaskrawe światło na stosunki, jakie już wtedy panowały i na stanowisko Sztabu Generalnego, który już nie tylko sprawy czysto wojskowe ale i polityczne włączył w swój bezpośredni i wyłączny zakres działania. To zjawisko z biegiem czasu zostało jeszcze pogłębione i współpraca z innymi urzędami urwała się prawie zupełnie, jeżeli chodzi o kierownictwo życia państwowego.

[3]) Srokowski, o. c., str. 120.

[4]) Por. str. 34 i n.

[5]) Biliński, o. c., t. II, str. 19—21.

[6]) Ten ostatni nie był na całym zebraniu obecny, gdyż w międzyczasie został wezwany do cesarza. Biliński, o. c., t. I, str. 303.

leckiego [7]), przy czym poruszono ewentualność wydania manifestu w chwili wejścia w życie tego rządu..." [8]). Jak stwierdza Biliński „...Operacje wojenne, niekorzystne w początkach dla państw centralnych, nie dopuściły do utworzenia rządu kieleckiego. Kandydat do tego rządu Colard dostał się dopiero później do władzy w samej Austrii" [9]).

Wobec oporu Tiszy nie doszło również do ogłoszenia manifestu, opracowanego przez Bilińskiego i zaakceptowanego przez Franciszka Józefa. Tisza swój stanowczy sprzeciw motywował tym, że po ogłoszeniu odezwy do Polaków nie mógłby „nigdy cesarz austriacki wznowić stosunków dyplomatycznych i osobistych z carem" [10]).

Tak więc organy centralne rządu austriackiego zrezygnowały z jasnego postawienia sprawy polskiej, doprowadziwszy do tego że za ich milczącym i chętnym przyzwoleniem powstał N.K.N., który dawał pełne gwarancje lojalności. O ile władzom centralnym łatwo się było odżegnywać od wyraźnego stosunku, o tyle władzom lokalnym w Galicji oraz nowokreowanym zarządcom w części Królestwa, zajętej przez Austrię, o wiele trudniej było uniknąć sprecyzowanych i jasnych określeń. Te bowiem organy stykały się bezpośrednio z życiem i jego przejawami i na każdym kroku odczuwały potrzebę jasnego określenia stosunku. Nie wyczerpując tej kwestii, jeżeli chodzi o teren galicyjski, stwierdzić jednak należy, że panowało tu ogromne niezdecydowanie poszczególnych urzędów administracyjnych a nawet wojskowości. Nie wiedziano po prostu, co robić i jak się do poczynań niepodległościowych odnosić. Dochodziło też na tym tle do szeregu zabawnych a niekiedy i przykrych komplikacyj [11]), które niesłychanie utrudniały pracę, a zarazem stanowiły wodę na młyn tych wszystkich, którzy albo w ogóle nie uznawali potrzeby współdziałania z Austrią, albo uznawali konieczność liczenia się z Rosją i obawiali się drażnienia jej.

[7]) Stolicą tego rządu miały być Kielce.

[8]) Biliński, o. c., t. I, str. 304—306.

[9]) j. w.

[10]) Biliński, o. c., t. I, str. 306—307. Sprawę stosunku Tiszy do kwestii polskiej omawia szczegółowo Emeryk Lukinich w rozprawie pt. Stanowisko rządu wobec kwestii polskiej w latach wojny światowej. Kwartalnik Historyczny, t. LII, zesz. 4.

[11]) Drastycznym przykładem takiego stosunku był okólnik jednego ze starostów galicyjskich, wzywający członków Legionu Wsch. w wieku

To niezdecydowanie było jeszcze w większym stopniu udziałem pierwszych komisarzy austriackich w Królestwie. Teren ten był dla nich całkowicie obcy, a jakkolwiek wśród tych komisarzy przeważali Polacy, urzędnicy administracji austriackiej, to jednak wiadomości ich o Królestwie były bardzo nikłe. Stąd też komisarze austriaccy z początku uchylali się od zajęcia określonego stanowiska wobec pracy w Komisariatach Wojsk Polskich. Orientowali się dopiero w terenie, badali możliwości i przyglądali się biernie temu, co się działo. Zresztą nie wszystkie powiaty zostały od razu przez władze austriackie zajęte. Stawało się to dopiero wówczas, gdy zajęcie danej okolicy nie ulegało już najmniejszej wątpliwości. Tym niemniej jednak, podobnie jak to się działo z dowództwami oddziałów austriackich, również i komisarze austriaccy zaczęli ujawniać działalność, która rzecz prosta zdążała ku ograniczeniu zakresu działania komisarzy Wojsk Polskich.

Jeżeli chodzi o stosunek wojskowości austriackiej do oddziałów polskich w tym pierwszym okresie, to był lekceważący. Wynikało to z podstawowych cech psychiki i zwyczajów panujących w armii austriackiej, której poczucie własnej potęgi, wyższości a zarazem lekceważenia wszystkiego, co nie było regularnym oddziałem, co nazywano „polnische Scharren", dominowało w pierwszym rzędzie.

Nazwy tej używali również i Niemcy, stosunek jednak tych ostatnich był bez porównania kulturalniejszy aniżeli Austriaków. Na ten stan rzeczy zwracał uwagę Piłsudski podkreślając niebezpieczeństwa, które z niego mogą wyniknąć, w piśmie do N.K.N. Pisał bowiem m. i. „...Stosunek mój do komendy miejscowej austriackiej również nie jest jasny. Komenda austriacka nie uważa za stosowne porozumieć się ze mną, podczas gdy pruska stale to czyni składając mi wizyty nie tylko w sprawach służbowych, ale i z kurtuazji.

To stałe porozumiewanie się, grzeczność i uprzejmość Prusaków, widoczne dla otoczenia i żołnierzy, wywołuje wrażenie, że jesteśmy ściślej sprzymierzeni z Prusami niż z Austrią. Opi-

---

poborowym do stawienia się do komisyj poborowych, wbrew zapewnieniom, że o ile poborowi wstąpią do jednego ze zorganizowanych Legionów, wolni będą od stawiennictwa do poboru. Okólnik ten był jednym z poważniejszych argumentów dla agitatorów w Legionie Wsch., zdążających do rozbicia tej formacji. Wypadków takich było oczywiście więcej.

nia ta w społeczeństwie się szerzy i wobec jego niechęci do Prus nam szkodzi, a rusofilom pomaga. Władze pruskie zupełnie lojalnie zawiadamiają o rozkładzie sił swoich, opracowują wspólnie plan obrony Kielc, ze strony austriackiej wiadomości nie mam..." [12]). Istotnie też komendant oddziału niemieckiego [13]) ppłk von Seidlitz und Neukirch niejednokrotnie zwracał się celem porozumienia się do Komendy Głównej, a stosunek jego do oddziałów polskich był pełen kurtuazji i szacunku. Miało to swój znaczny wpływ na dalszy rozwój stosunków.

Na stosunek do Austriaków i Niemców Komenda Główna ze swej strony zwracała baczną uwagę i sprawie tej poświęca nawet specjalny rozkaz podpisany przez Norwida-Neugebauera. Zaznaczywszy, że na terenach zajętych przez oddziały polskie spotykają się one coraz częściej z oddziałami austriackimi i niemieckimi, Norwid rozkazywał:

„1. Stojąc na stanowisku współwalczących przeciw jednemu wrogowi, polecam zachować wobec szarż obu tych armii stosunek pełny grzeczności.

2. Zabrania się wszelkich kroków, które mogłyby mieć cechy wyzywające, jakkolwiek obowiązki wynikające ze służby winny być wykonywane ze skrupulatnością, jaka cechuje polskiego żołnierza.

3. Oddziały niemieckie i austriackie, przeciągające przed naszymi posterunkami, powinny być przepuszczane bez zatrzymania" [14]).

Rozkaz ten niewątpliwie był przez oddziały respektowany, gdy jednak miało miejsce stałe lekceważenie oddziałów i żołnierzy polskich przez austriackich oficerów i wojsko, stosunek wzajemny począł się zmieniać w kierunku odpłacania się wzajemnością Austriakom, że zaś płacono z nawiązką to było wynikiem specjalnego charakteru żołnierza legionowego.

Rzecz zrozumiała, że z tego stosunku władz wojskowych czerpali wzór również komisarze austriaccy zarządzający administracją okupowanych powiatów, którzy w ogólności postępo-

[12]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2, kopia maszynowa bez podp. List zaczyna się nagłówkiem: „Wielmożny Panie Prezesie" skierowany jest niewątpliwie do Jaworskiego. Również kwestia autorstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości. List nosi datę 6 IX 14.

[13]) W Kielcach stał III baon 38. p. p. pruskiej obr. kraj.

[14]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

wali podobnie, jakkolwiek niewątpliwie grzeczniej i bardziej kurtuazyjnie przynajmniej w pierwszych dniach i tygodniach swego urzędowania. Tym niemniej zarządcy ci umieli postępować ostro i kategorycznie.

Nie mając do dyspozycji materiału, który by pozwolił na przedstawienie całokształtu zagadnienia stosunku zarządców austriackich do komisarzy Wojsk Polskich, ograniczę się jedynie do szerszego przedstawienia epizodu w Pińczowie. Obrazuje on stosunek obu komisarzy na terenie powiatu pińczowskiego, a jest niewątpliwie przeciętną całokształtu tej sprawy.

Komisarzem na powiat pińczowski był Stefan Boguszewski, który rozpoczął tam prace na wzór innych Komisariatów, obejmując całokształt władzy cywilnej.

Na samym wstępie swej działalności zetknął się z trudnościami, związanymi z istnieniem na terenie powiatu stopnickiego, obejmującego również powiat pińczowski, austriackiego komisarza powiatowego. Był nim por. Till. Już dnia 26 sierpnia sygnalizował w swym raporcie Boguszewski, że działalność jego koliduje z pracami komisarza austriackiego, który objął swe funkcje. Polegały one na zorganizowaniu powiatu, ustanawianiu władz samorządowych oraz ściąganiu podatku. Gdy zatem komisarz Wojsk Polskich zechce ze swej strony rozkładać podatki i ściągać je, co niejednokrotnie będzie wymagało stanowczego wystąpienia, o konflikt z władzą austriacką będzie bardzo łatwo. Ponadto komisarz Till począł objawiać tendencje wyzyskiwania organów Komisariatu polskiego do ekspedycji policyjnych, czemu Boguszewski kategorycznie się sprzeciwił. Przewidując jednak dalsze konflikty prosił Komendę Główną o instrukcje, jak ma postępować, „czy starać się zagarnąć całą władzę, czy unikać konfliktów, czy też uważać zarządzenia władzy austriackiej za ważne" [15]). W tym czasie, jak już wyżej wspomniano, Komenda Główna wydała rozkaz, aby władze cywilne tak postępowały, jakby komisarzy austriackich nie było. Do polecenia tego Boguszewski zastosował się w całej pełni, nie mając jednak tak zgodnego charakteru jak Sulkiewicz, nie mógł dojść z komisarzem do całkowitego porozumienia. Toteż w parę dni później pisząc raport do Sokolnickiego komunikował, że stosunek jego

[15]) Raport Stefana Boguszewskiego do Komendy Głównej z dn. 26 VIII 1914. P.A.W., teka nr 188.

z komisarzem austriackim nadal jest zły i prosił o spowodowanie odwołania go i zastąpienia innym. W tym wypadku bowiem miałby możliwość rozwinięcia o wiele skuteczniejszej inicjatywy [16]). Do czasu jednak kiedy i komisarz austriacki nie wiedział, jak ma się zachować wobec istnienia równorzędnego na terenie powiatu czynnika władzy cywilnej, nie mógł nic przedsięwziąć. Stan ten zmienił się, gdy władze centralne pouczyły komisarzy w Królestwie, że nie mają tolerować w żadnym wypadku istnienia jakiegokolwiek czynnika o uprawnieniach władz cywilnych. Mając takie instrukcje, por. Till skorzystał z pierwszego lepszego pretekstu, aby podkreślić swą władzę. W dniu 4 września przysłał on do Boguszewskiego depeszę, zawiadamiając go, że objął w zarząd domeny państwowe w powiecie stopnickim i kieleckim i w związku z tym zwracał się do adresata z poleceniem nie wydawania asygnat na drzewo [17]), bez porozumienia się z nim — Tillem — w razie zaś przeciwnym ostrzegał, że nie cofnie się nawet przed zastosowaniem prawa wojennego. Obiecał jednak, że będzie się starał u władz wyższych o uzyskanie aprobaty dla życzeń Wojska Polskiego" [18]).

Tego samego dnia wysłał Till do Boguszewskiego oficjalny list, w którym zawiadomił go, że według obowiązującej austriackiej instrukcji na terenie każdego powiatu, zajętego przez oddziały wojskowe austriackie, jest organizowany „c. i k. zarząd wojskowy" z zarządcą na czele i że wobec tego „żaden inny zarząd nie może być cierpiany". Wbrew tej instrukcji jednak — stwierdzał Till — że na terenie jego powiatu istnieje „jakby drugi zarząd", reprezentowany przez Boguszewskiego, co jest niedopuszczalne, tym bardziej że w ostatnich dniach otrzymał on specjalne rozkazy od swoich władz przełożonych, „aby do jakichkolwiek ubocznych zarządów w powiecie bezwarunkowo nie dopuścić". Stąd organizacja, którą reprezentuje St. Boguszewski, komunikował komisarz austriacki Till, „absolutnie nie ma prawa samodzielnie i bez mojej wiedzy przed-

[16]) Pismo St. Boguszewskiego do M. Sokolnickiego z dn. 29 VIII 1914. Arch. N.K.N. Kraków, akta P.O.N.

[17]) Komisariaty wydawały asygnaty na drzewo z lasów państwowych dla ludzi, którzy dotknięci byli pożarem, pod warunkiem jednak że będą brać drzewo tylko dla siebie.

[18]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Kielce.

siębrać jakichby niebądź zarządzeń politycznych lub policyjnych, zajmowania lokali czy to rządowych, czy prywatnych, rewizji, plakatowania, wydawania przepustek, rekwizycji, nakładania przymusowych danin czy podatków itp.". Takie wykroczenia — podkreślał — polecono mu „jak najkategoryczniej powstrzymać, a w danym razie postępować według obecnie obowiązującego prawa wojennego".

W zakończeniu listu prosił Till stanowczo, by od chwili otrzymania pisma ustały wszelkie prace i czynności, jakie St. Boguszewski „dotychczas bezprawnie praktykował", a rolę swą ograniczył jedynie do werbowania, wyszkolenia i zaopatrzenia rekrutów [19]).

Jak z tego wynika, sprawa była postawiona ostro i bez żadnych wątpliwości. Till domagał się po prostu zlikwidowania Komisariatu. Wzmianka o zarządzeniach władz wyższych dowodzi, że w sprawy zarządu części kraju zajętego wmieszały się czynniki wyższe, które wydały zarządzenia rygorystycznej natury, skierowane przeciw dotychczasowej działalności Komisariatów Wojskowych. Co było przyczyną tych zarządzeń, trudno jest ustalić. Niewątpliwie złożyło się na to przyczyn kilka, wśród nich odpowiednie przedstawienie sprawy z jednej strony przez komisarzy austriackich, którzy zdawali sobie sprawę ze swego trudnego położenia przy istnieniu władz polskich, z drugiej na skutek stanowiska, które wobec tych Komisariatów zajął zarówno N.K.N. jak i Komenda Legionu Zachodniego.

W równie stanowczym tonie brzmiała odpowiedź komisarza St. Boguszewskiego. Potwierdzając otrzymanie pisma „Zarządcy Powiatowego", oświadczał kategorycznie, że wszelkie zarządzenia, które go mają obowiązywać, ma „otrzymywać przez... władzę przełożoną, tj. przez Komendę Naczelną Wojsk Polskich", przypominając że informował już o tym ustnie. Najkategoryczniej natomiast sprzeciwiał się Boguszewski zarządzeniom komisarza austriackiego w rodzaju zdejmowania napisów na lokalach zajętych przez instytucje Komisariatu [20]).

Niezależnie od tego Boguszewski zwrócił się natychmiast do Komisariatu Głównego w Kielcach przedstawiając cało-

[19]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Pińczów, por. zał. XXI.

[20]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Pińczów. Zał. XXII.

kształt sprawy oraz niekorzystne a nawet zgubne skutki, jakie z takiego stanowiska komisarza austriackiego nie tylko dla powiatu pińczowskiego ale dla całości pracy wyniknąć mogą [21]).

W odpowiedzi na alarmujący list Boguszewskiego odpowiedział w imieniu Sokolnickiego Ksawery Prauss, zawiadamiając, że Sokolnicki 5 lub 6 września będzie osobiście w Pińczowie i omówi z Tillem szczegółowo sprawę i wyjaśni ją [22]).

Postanowienie bezpośredniego załatwienia sprawy z komisarzem wynikło niewątpliwie ze zmienionej sytuacji i przeobrażeń organizacyjnych, które Komisariaty Wojskowe przechodziły. Przeobrażenia te były między innymi wynikiem stosunku nie tylko komisarzy austriackich, ale i nacisku, który szedł równolegle zarówno ze strony władz wyższych austriackich jak N.K.N. i Komendy Legionów.

Stosunek N.K.N. do Komisariatów Wojskowych, działających w imieniu „Rządu Narodowego", od samego początku był jasno określony. Z chwilą bowiem gdy K.S.S.N. wstępując do N.K.N. wyrzekała się tym samym „Rządu Narodowego", a co więcej podpisywała się pod stwierdzeniem, że „Rząd Narodowy" z dniem powstania N.K.N. przestaje istnieć, rozumiało się samo przez się, że powinny przestać istnieć również i organa działające w imieniu tego rządu, tj. Komisariaty Wojskowe.

Przyczyna tego stanowiska N.K.N. leżała u podstaw założeń politycznych, które reprezentowali w pierwszym rzędzie narodowi demokraci, a pod które w pewnej mierze podpisywali się również i konserwatyści krakowscy, nie tyle może ze względu zasadniczego nieuznawania potrzeby organizowania Królestwa, ile z tego, że organizację przeprowadzała niemiła konserwatystom lewica.

Żywioły umiarkowane N.K.N. były ponadto urabiane stale w sensie nieprzychylnym do Komisariatów Wojskowych, przez wspomniane kilkakrotnie interwencje w sprawie gwałcenia prawa własności przez komisarzy, rekwizycji „i innych nieprawnych" poczynań, co było rozdmuchiwane stale przez narodowych demokratów i przedstawiane jako rzeczy niesły-

[21]) j. w. podteczka Kielce. List z dn. 5 IX. W dniu tym założono właśnie P.O.N. w związku z czym do komisarzy wyszła nowa instrukcja.

[22]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P.O.N., teka nr 2, podteczka Kielce.

chane, którym przeszkodzić należy jak najprędzej, do czego powołany według nich był przede wszystkim N.K.N.

Istotnie też, wbrew uchwałom z 16 sierpnia Komisariaty nie tylko że nie przestały istnieć, ale co więcej, rozwijały się szybko i poczęły opanowywać coraz szerszy zakres działania. Niektóre z nich w dalszym ciągu oficjalnie uważały się za organ „Rządu Narodowego", który przecież w myśl uchwał Koła Sejmowego powinien przestać istnieć.

Wyrazem poglądów stronnictwa konserwatywnego jest przedstawienie tych zagadnień przez Srokowskiego, demokratę, lecz zbliżonego do konserwatystów krakowskich.

Omawiając genezę powstania N.K.N. podkreśla, że zarówno decyzje o „Rządzie Narodowym" jak i punkt dotyczący „stanowienia o politycznych sprawach Królestwa Polskiego", co może nastąpić jedynie w porozumieniu z organizacją w Królestwie Polskim, zbudowaną na podobnych jak N.K.N. zasadach, stwierdza, że obie te decyzje stanowią istotę kompromisu zawartego między stronnictwami. Zarówno bowiem Narodowa Demokracja jak pozostające pod jej wpływem grupy konserwatywne („Podolacy") weszły w skład N.K.N. i wyraziły zgodę na organizowanie Legionów w tym przekonaniu, że zdołają postawić tamę organizacji oddziałów w samym Królestwie.

Rzecz prosta, że te nadzieje Narodowej Demokracji odpowiadały również życzeniom stronnictw neutralnych, które stanowiły pomost do zgody między dwoma przeciwnymi sobie dotychczas obozami. Jak już podnoszono, zarówno stronnictwo konserwatywne, jak i demokratyczne obawiały się radykalnych haseł, jakie mogły być wysuwane ze strony lewicy niepodległościowej. Toteż mimo przekonania, że stawiane przez uchwałę z 16 sierpnia ograniczenia, dotyczące powstrzymania się od urabiania i organizowania opinii Królestwa, zacieśniały zakres działania N.K.N. do granic Galicji, stronnictwa umiarkowane w obliczu tamtych niebezpieczeństw godziły się na to wyjście [23]).

W konsekwencji tego nastawienia było rzeczą jasną, że stosunek większości N.K.N. do wszelkich poczynań Józefa Piłsudskiego musiał być negatywny. Sprzyjała Piłsudskiemu jedynie lewica, wchodząca w skład tej organizacji, jakkolwiek i sto-

[23]) K. Srokowski, o. c., str. 208.

sunek Daszyńskiego do metod pracy Piłsudskiego nie był bez zastrzeżeń [24]). Stanowisko N.K.N. niezadługo miało się ujawnić w formie publicznej enuncjacji. Józef Piłsudski, wydając oficjalny rozkaz do wojska o połączeniu się z N.K.N., nie stwierdził w nim zgody na wszystkie punkty uchwały, które były podstawą powołania do życia tej instytucji. Uchwał tych zresztą nie znał w pełnej ich osnowie. Pozwalało mu to na pełną swobodę działania, tym bardziej że działanie to leżało w logice prowadzonej dotychczas i zamierzonej polityki, pod którą zresztą w zasadzie podpisywały się wszystkie stronnictwa zjednoczone w N.K.N.

O wszystkim, co działo się na terenie Królestwa od 16 sierpnia, dochodziły głośne echa do wiadomości N.K.N. budząc wśród jego członków rozmaite uczucia. Narodowa Demokracja, patrząca na wszystko z wielką dozą podejrzliwości, uzyskawszy konkretne wiadomości o poczynaniach Komisariatów, poczęła przeciwdziałać [25]). Wieści, które przywożono do Krakowa, należało sprawdzić. Stąd też wyłania się w N.K.N., wbrew niechęci do konspiracji, tajna komórka pod nazwą „Biuro służby informacyjnej N.K.N. na terenie Królestwa".

Instytucja polegała na wysyłaniu „mężów zaufania" na teren zajęty przez oddziały polskie i uzyskiwaniu tam konkretnych i autorytatywnych wiadomości. Przy tej sposobności nawiązywano bezpośredni kontakt z miejscowym społeczeństwem i zapoznawano się z jego nastrojami. Pierwsze meldunki „mężów zaufania" zaczęły dochodzić do prezydium N.K.N. z końcem sierpnia. Na ich podstawie zaczęła się urabiać ostateczna opinia czynników miarodajnych w N.K.N., w szczególności opinia prezesa sekcji zachodniej Wł. L. Jaworskiego. Interesującą jest rzeczą zapoznać się z treścią tych raportów. Jeden z miejscowych informatorów [26]) przysłał obszerny i gruntownie opracowany raport w dniu 30 sierpnia z terenu powiatu stopnickiego. W raporcie tym podawał na wstępie gęstość zaludnienia powiatu, ilość poborowych, przeciętny stan oświaty. Charakteryzował również stan ekonomiczny ludności, podkreślając wyjątkowo dobry urodzaj, co pozwoliło rolnikom na zgromadzenie

---

[24]) Por. list. Daszyńskiego do J. Piłsudskiego z dn. 17 IX 1914. Zał. nr IX.

[25]) K. Srokowski, o. c., str. 151, 214.

[26]) Mimo usiłowań nie udało się ustalić nazwisk „mężów zaufania" N.K.N.

znacznych zapasów zboża, siana oraz innych produktów rolnych. Dawał się jedynie odczuwać brak gotówki ze względu na zamknięcie banków oraz kas oszczędności. Przechodząc do charakterystyki nastrojów podkreślał całkowity brak orientacji wśród miejscowej inteligencji i ogromną obawę przed prześladowaniem ze strony rządu rosyjskiego, z którego powrotem liczono się powszechnie. Ujemnie na stan umysłów wpływało zachowanie się władz pruskich na zajętych terenach Królestwa. Ludność wiejska natomiast zachowywała się na ogół przychylnie, przyjmując z zadowoleniem wprowadzany język polski oraz zachowanie się poprawne oddziałów wojskowych.

Jak w jednym tak i w drugim wypadku były wyjątki, „obok przebłysków polskości deputacje chłopów do wójta, żeby pisał do gubernatora o kozaków, bo trzeba to koniecznie wygnać". Dość liczna ludność żydowska, zachowując się nadzwyczaj lojalnie wobec rządu rosyjskiego, wydawała się sprzyjać Niemcom, zachowując się biernie wobec oddziałów austriackich i polskich. Kierował nią zresztą li tylko interes materialny, co usprawiedliwione było obawą przed nadchodzącą nędzą.

W odniesieniu do prac organizacyjnych Komisariatów zdanie sprawozdawcy brzmiało następująco: „Zamieszanie w powiecie powiększają kursujące bezimienne odezwy i próbujący działać na własną rękę panowie: zbieranie dobrowolnych składek i werbowanie ochotników może wywołać pewien efekt, ale nie osiągnie jednej setnej tego, cośmy wobec grozy naszego położenia i straszliwej odpowiedzialności, jaka na nas spada, zrobić powinni". Oceniając ujemnie tę działalność wskazywał jednak na środki odmiennego i bardziej celowego postępowania. Przede wszystkim chodziło o odpowiedź na pytanie „1) kto obecnie stoi na czele narodu (imiona i nazwiska), 2) kto mianowicie stanowi rząd narodowy, 3) czy mają w nim udział członkowie i delegaci z Królestwa Polskiego i Poznańskiego, 4) jeżeli udzielenie tej wiadomości należy do rzeczy możliwych, czy i jakie mianowicie zobowiązania wobec narodu polskiego przyjął rząd austriacki". Prosił następnie o przysłanie do powiatu pewnej ilości odezw koła polskiego i „Rządu Narodowego" oraz dyspozycyj i wskazówek już wydanych, wreszcie o autorytatywny rozkaz „Rządu Narodowego" do mieszkańców powiatu. Jako jedynie celowy środek dla zorganizowania powiatu uważał przysłanie komisarza, który współpracując z miej-

scowymi ludźmi utworzyłby administrację i narzuciłby władzę przyzwyczajonej do niej ludności. Komisarz taki potrzebny by był także i z tego względu, że na wypadek powrotu Rosjan każdy mógł by się tłumaczyć stosowanym przez niego przymusem. Jako na źródło dochodów wskazywał podatki, które ludność miała wpłacić rządowi rosyjskiemu za drugie półrocze. Obok tego możliwa była do przeprowadzenia „dobrowolna ofiara" w postaci 5% majątku od wszystkich, których majątek przenosił wartość 5.000 rubli. Wreszcie jako etap końcowy wskazywał na przymusową brankę rekruta, która z powiatu winna by dać od 2—4 tysięcy zdrowego i młodego żołnierza [27]).

Jak z powyższego wynika, relacjonista, usposobiony krytycznie do dotychczasowej działalności, z którą zresztą wobec braku na terenie pow. stopnickiego Komisariatu bezpośrednio się nie zetknął, ujmował kwestię w myśl haseł powstańczych, uważając współdziałanie Królestwa w podjętej akcji za możliwe i celowe. Jak jednak wynika z ostatniego ustępu memoriału, w którym radził, by projektowany przez niego komisarz pochodził raczej ze sfer konserwatywnych ze względu na zachowawczy charakter tamtejszej ludności, nie uważał, by wskazywany przez niego cel osiągnąć mogli ludzie o przekonaniach socjalistycznych.

Bardziej krytycznie w odniesieniu do działalności komisarzy i zachowania się oddziałów brzmiała relacja z powiatu miechowskiego. W raporcie z tego terenu wysłannik N.K.N. donosił, że w sferach ziemiańskich panuje w stosunku do Galicji nieufność „z powodu przypuszczenia, że organizację Strzelców, przyjętych z nieżyczliwością i nieufnością, ma Królestwo do zawdzięczenia — społeczeństwu galicyjskiemu". Te same sfery też wyrażały oburzenie „z powodu nietaktownych przymusowych rekwizycji Drużyn Strzeleckich, jak również na wyzywające zachowanie naczelników oddziałów oraz na obecność kobiet w oddziałach". „Odezwa Sokolnickiego w Kielcach — ciągnął dalej sprawozdawca — spotkała się z bardzo ostrą krytyką i stosunek strzelca do armii regularnej i do władz cywilnych wydaje się bardzo dziwny i niejasny... Ogólne jest

---

[27]) „Relacja z ziemi kieleckiej z pow. stopnickiego" nieznanego autora. Arch. N.K.N., teka nr 12, akta poufne, 30 VIII 1914, l. p. 522, pf. 11. Zał. nr XXIII.

życzenie, aby ze Strzelcami zrobić potrzebny porządek...". W odniesieniu do N.K.N. jednak, po wyjaśnieniu że „...Legiony nie będą miały za zadanie organizowania Królestwa..." oraz zawiadomieniu o uchwale Koła, że N.K.N. nie będzie się mieszał do spraw Królestwa, stosunek jest raczej życzliwy i „...na tej podstawie objawia się wielka gotowość do porozumienia..." [28]).

Inny relacjonista z pow. olkuskiego donosił o wielkim zapale inteligencji i ludności małych miasteczek „do organizowania powstania", co zresztą „na razie wypada osłabiać wobec niemożliwości narażania całego Królestwa na los Kielc i Czarnówka". Ogólnie jest dążność do przypisywania N.K.N. atrybucji „Rządu Narodowego", co rodzi żądania szybkiego werbunku do Legionów ze względu na wielką gotowość ludności do zaciągania się w szeregi wojska. Wskazywano jednak również na niepewność tego elementu, który był wówczas bez pracy i wobec którego w razie wcielenia go do wojska należało zastosować metodę silnej ręki. W ogólności Legiony uważane są za „odrębne wojsko polskie, niezależne od armii austriackiej i na swoją rękę występujące w obronie Polski". Po wyjaśnieniach jednakże otrzymanych z Galicji uważa się za celowe, by „jeszcze poczekać, aż szala zwycięstwa się stanowczo przeważy i wówczas całą siłą imperatywnie ludność do wystąpienia zbrojnego przeciwko Rosji pobudzać i wzywać, a na razie przygotować się nie hamując dobrowolnego zgłaszania się..." [29]).

Jak wynika z treści przytoczonych w skrótach relacyj, na terenie Kieleckiego już z końcem sierpnia były możliwości konkretnej i opartej o ludność pracy organizacyjnej. Stąd prosty wniosek, że duży procent inteligencji, mieszczan i ziemiaństwa, ze względu na swe uprzedzenie, podsycane przez przeciwną agitację, do działaczy o przekonaniach socjalistycznych, oczekiwał na bardziej odpowiadające im pod względem zapatrywań żywioły.

Obok tych relacyj zachęcających N.K.N. do podjęcia haseł powstańczych, dochodziły również i żądania ingerencji w zakre-

[28]) „Relacja z ziemi kieleckiej, pow. miechowskiego". Arch. N.K.N. Kraków, teka nr 12, akta poufne l. p. 524, pf. 13.

[29]) „Relacja z ziemi kieleckiej, pow. olkuskiego". Arch. N.K.N., teka 12, akta poufne l. p. 525, pf. 14. Na akcie data 27 VIII 1914.

sie prac podejmowanych przez komisarzy wojskowych [30]). W łonie samego N.K.N. dezyderaty te stanowczo popierała grupa Narodowej Demokracji ze St. Strońskim na czele [31]). Gdy zaś prezydium N.K.N. nie rozporządzało żadną władzą, która by była w stanie położyć kres inkryminowanej pracy w Królestwie, prezes sekcji zachodniej, Wł. L. Jaworski, zmuszony był ograniczyć się do komunikatu wyjaśniającego istotne stanowisko N.K.N. Komunikat ten głosił:

„1) W Królestwie Polskim N.K.N. nie ustanowił komisarzy wojskowych.

2) W sprawie Królestwa Polskiego i Rządu Narodowego N.K.N. przestrzega z całą stanowczością i konsekwencją uchwał Koła poselskiego z dnia 16 sierpnia b. r., które opiewają: Każda z grup składa wyraźne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć Rząd Narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r., i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nie utworzonemu za wspólnym porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacjami w Królestwie.

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Polskiego może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacją w Królestwie Polskim, zbudowaną na podobnych zasadach co organizacja wspólna w Galicji.

3) Z mocy uchwał z dnia 16 sierpnia wszystkie polskie organizacje militarne straciły swoją odrębność i tworzą jednolitą organizację „Legionów Polskich".

4) „Dziennik Urzędowy Komisariatu Wojskowego", którego numer pojawił się w Kielcach, nie wychodzi za wiedzą i zezwoleniem N.K.N. i N.K.N. nie zostaje z nim w żadnym stosunku".

Komunikat ten ogłoszony w dziennikach krakowskich przedrukowała redakcja „Dziennika Urzędowego", dodając ze swej strony wyjaśnienie:

„Utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego wzbudziło pierwotnie nadzieje, że instytucja ta stanie się zalążkiem Rządu Narodowego również i na terenie wyjarzmiającej się spod uci-

[30]) K. Srokowski, o. c., str. 210—212.
[31]) j. w., str. 214.

sku rosyjskiego części Polski. N.K.N. zrzekł się tej roli, w sprawach Królestwa Polskiego nic obecnie nie ma do mówienia i dla Polaków zaboru rosyjskiego żadnej władzy nie stanowi. Polacy w Królestwie w sytuacji obecnej muszą albo — o ile są niewolnikami — oddać się na łaskę każdego, kto zechce zostać ich panem, albo też starać się wytworzyć własną siłę, która by zaważyła rozstrzygająco na dalszych losach wyzwalającego się kraju" [32]).

To wyjaśnienie redakcji „Dziennika" było kropką nad „i" oświadczenia N.K.N. Była oczywiście druga strona tego zagadnienia. N.K.N. bowiem nie ograniczył się tylko do tego oficjalnego wystąpienia, a stosował również inne środki. Jednym z nich było inspirowanie czynników austriackich przeciw pracy Komisariatów Wojskowych. Dowodem tego był memoriał opracowany przez prezesa Sekcji Zachodniej N.K.N. do ministra spraw zagranicznych Berchtolda. Memoriał został przesłany do Wiednia dnia 8 września, opracowany jednak został wcześniej na podstawie uzyskanych z Królestwa wiadomości i oceny położenia [33]). Główna myśl tego pisma obraca się koło konieczności zorganizowania na zajętych przez wojska austriackie terenach Królestwa regularnej i stałej administracji cywilnej, która by zapewniła mieszkańcom bezpieczeństwo i należyte funkcjonowanie życia publicznego. Argumentem do tak wysuniętego żądania było położenie niektórych części Królestwa, pozbawionych całkowicie władzy administracyjnej i narażonych w rezultacie na szereg niebezpieczeństw i samowolę różnych, często nieodpowiedzialnych żywiołów. Obok groźby tworzenia się band, żerujących na bezbronnej ludności, czego liczne przykłady istniały w okresie rewolucji z r. 1905, zaczy-

---

[32]) Dziennik Urzędowy nr 5 z 3 IX 1914.

[33]) W dzienniku podawczym akt ten zaznaczony jest pod datą 8 X z numeracją „Pr."—prezydialne i pf.—poufne. Pod datą 2 IX 1914, za l. p. 809, pf. 28 zanotowano pismo pt. „Pro memoria", które pod względem treści zbiega się z memoriałem do Berchtolda. W tym piśmie również kładzie się nacisk na położenie tamy organizacyjnej „Drużyn Strzeleckich", domaga się wzmocnienia żandarmerii w powiatach, skąd ustąpiło wojsko. Można wyrazić uzasadnione przypuszczenie, że na podstawie tego przede wszystkim aktu, opracowany został przez Jaworskiego właściwy memoriał, z niezrozumiałych przyczyn w języku francuskim. Kopia maszynowa tego memioriału znajduje się w Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta N.K.N. tekst dokumentu podaję w załączniku nr XXIV.

nają na terenach Królestwa powstawać samozwańcze władze lokalne, co może wywołać powstawanie innych, przeciwnych pierwszym a w konsekwencji wojnę domową i płynący stąd chaos. Dla uniknięcia takiej ewentualności z jednej strony, z drugiej ze względu na interes Austrii, rząd winien najrychlej zdobyć się na załatwienie tej sprawy, nie poprzestając na jednostronnych i nie w każdej miejscowości istniejących zarządach wojskowych [34]). Memoriał ten, wobec wycofania się w dwa dni potem z Kielc Austriaków, nie miał znaczenia, tym niemniej oddaje on znakomicie stosunek prezydium N.K.N. do Królestwa i podejmowanej tam działalności. Nie czując się na siłach do wzięcia na siebie obowiązku zorganizowania Królestwa, N.K.N. obowiązek ten przelewał na władze austriackie.

Dla utrzymania kontaktu z nastrojami Królestwa i obserwowania zachodzących tam wypadków w ramach sekcji zachodniej utworzono, o czym już wspomniano, „Biuro służby informacyjnej". W dniu 4 września uchwalono ogólny regulamin tego biura, którego działalność miała charakter ściśle poufny. W skład „Biura" wchodzili wyznaczeni delegaci, których zadanie polegało na: a) udzielaniu wiadomości o wypadkach, b) zbieraniu wiadomości, c) ułatwianiu wymiany myśli i sądów oraz wzajemnego zbliżenia się Galicji i Królestwa. Instrukcja szczegółowa dla delegatów określała metody ich pracy.

Mieli oni przede wszystkim podkreślać swą rolę informacyjną a nie agitacyjną, z powołaniem się na uchwałę N.K.N., że Galicja nie miesza się do spraw Królestwa; porozumiewać się z ludnością za pośrednictwem jednostek, unikając zebrań, znać historię ruchu wojskowego w Galicji, podkreślać konsekwencje losów wojny dla ziem polskich ze szczególnym uwzględnieniem ekonomicznych, uzasadniać postępowanie Galicji, tłumacząc pewne nieduże ofiary z samodzielności, z podnoszeniem narodowego charakteru akcji, wyjaśniać stanowisko wobec sprawy żydowskiej i ruskiej itd. [35]).

Jeżeli chodzi o stosunek N.K.N. do pracy koło zaopatrzenia wojska, to był on nieco odmienny. W tej sprawie prezydium N.K.N. usiłuje przyjść oddziałom z pomocą, jakkolwiek usiłowania te nie dają zbyt dobrych rezultatów. W sprawie

---

[34]) j. w.

[35]) Arch. N.K.N., teka nr 12, akta poufne l. p. 811, pf. 30 z 4 IX 1914.

potrzeb materiałowych Józef Piłsudski zwracał się do N.K.N., jako do instytucji, która rozporządzała odpowiednimi środkami i która do zaspokojenia tych potrzeb została powołana. Pierwsze w tej sprawie kroki poczynił Piłsudski zapewne w czasie swego pobytu w Krakowie między 23 sierpnia a 2 września. Po powrocie do Kielc wystosował do prezydium sekcji zachodniej dnia 3 września list, w którym poruszał szereg kwestii aktualnych, obrazując położenie w jakim on i oddziały się znalazły. Zawiadamiał więc w pierwszym rzędzie, że Rosjanie powoli zbliżają się do Kielc, po czym określał stan oddziałów, który pod względem sanitarnym przedstawiał się nieświetnie, głównie, jak podkreślał, z powodu braku ciepłego umundurowania i płaszczów. Nadmieniał przy tym, że jeżeli potrzebie tej nie uczyni się zadość, „trzeba będzie większą część oddziału odesłać do Krakowa". Drugą sprawą, której uregulowanie nie cierpiało zwłoki, była kwestia uzbrojenia. W związku z tym i próbą zahamowania działalności Komisariatów stan moralny wojska obniżył się również. Przeciw podnoszonym widocznie rekryminacjom na rekwizycje Piłsudski wypowiedział się w tym liście za ich koniecznością w ówczesnym stanie rzeczy. Wysuwał natomiast projekt utworzenia specjalnego urzędu, który by wykupywał kwity rekwizycyjne. Skarży się również na nieustaloną i niejasną sprawę zależności od dowództwa, co w rezultacie doprowadzało do tego, że „nie wiadomo komu podlegać i kogo słuchać". „Było by to b. wygodne — pisze w zakończeniu listu Piłsudski — gdyby nie braki materialne, których w ten sposób nie wiadomo gdzie zaspokoić" [36]).

W tych dniach była omawiana sprawa przysięgi oddziałów według formuły obowiązującej w armii austriackiej dla pospolitego ruszenia. Nie wchodząc bliżej w tę sprawę, jako do tematu nie należącą, podnieść należy, że kwestia ta została rozwiązana dzięki Piłsudskiemu, który raz zdecydowawszy się na ustępstwa, nie chciał z niej robić sprawy zasadniczej. Oddziały stacjonujące w Krakowie i formujące pułk 2. złożyły przysięgę

---

[36]) Streszczenie tego listu znajduje się w aktach I brygady L. P. Arch. Wojsk. teka nr 1. Zał. nr XXV. W tym samym dniu Piłsudski napisał list do Komendy I Legionu Polskiego, w którym zobrazował stan oddziałów w Kielcach i domagał się usunięcia najważniejszych niedomagań. Por. załącznik nr XXVI.

w Krakowie 4 września, oddziały znajdujące się w Królestwie— w Kielcach 5 września 1914 roku [37]).

Wrażenia Piłsudskiego z ceremoniału przysięgi zawiera list jego pisany do Jaworskiego, prezesa N.K.N., przynoszący szereg ciekawych uwag, jakie Piłsudskiemu nasunęła uroczystość przysięgi, a zarazem charakterystykę stosunków między oddziałami polskimi z jednej strony a austriackimi i niemieckimi z drugiej.

Jeżeli chodzi o przysięgę, to Piłsudski przede wszystkim stwierdził, że „ceremoniał, który się odbył..., był dla wojska przykry". Powodem tego było ugruntowane w wojsku przekonanie, że stanowiło ono do czasu przysięgi „odrębne wojsko polskie, sprzymierzone z Austrią", a nie oddział armii austriackiej, podlegający „narzuconej sobie komendzie", do której nie może żywić zaufania nie znając jej, w przeciwieństwie do komendy, „z którą się zżyło w latach ubiegłej pracy". Nie tylko jednak na wojsku przysięga odbiła się ujemnie, bowiem i społeczeństwo polskie w Królestwie zostało urażone tym zatarciem „charakteru polskości wojska". Obok tego nędzne wyekwipowanie, licha broń i „niedbałość władz odnośnych o zaopatrzenie" oddziałów polskich w materialne środki walki „budzi w otoczeniu wątpliwości, czy warto trzymać ze stroną, która żąda przysięgi, a o zaprzysiężonych nie troszczy się wcale". Obok tego widocznego braku troskliwości zdarzają się fakty, „które zakrawają na szykanę". Z dziedziny tej wymienia Piłsudski, np. przywiezienie przez austriackiego oficera 1000000 naboi do karabinów systemu Werndla, które po przywiezieniu zostały wysypane ze skrzynek na ziemię, bowiem skrzynki oficer, który sam nie mógł zrozumieć tego zarządzenia, miał zabrać ze sobą. W konsekwencji intendentura polska musiała

---

[37]) Opis tej przysięgi znajduje się w „Dzienniku Urzędowym P.O.N." nr 2 z 10 IX 1914. Przysięgę odbierał gen. Baczyński, który przyjechał wraz z szefem sztabu kpt. Zagórskim oraz z delegatem N.K.N. Wobec niejasnej już wówczas sytuacji bojowej Komenda Legionu wysyłała kilkakrotnie telegramy z zapytaniem, czy stosunki bojowe są pewne i czy nic nie zakłóci spokoju uroczystości. Telegraficznie też nakazano zarządzenie wszelkich środków ostrożności. Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2. Ta zbytnia ostrożność Komendy Legionów przyczyniła się do lekceważącego stosunku, jaki zaczął wyrabiać się w stosunku do niej wśród oficerów i żołnierzy oddziału Piłsudskiego.

zarządzać robienie skrzynek i powtórne pakowanie naboi. Jeżeli chodzi o stosunek do „komendy miejscowej austriackiej", to pozostawiał on również wiele do życzenia. Komenda ta bowiem unikała stale kontaktu z Piłsudskim nie tylko w formie towarzyskiej, ale co dziwniejsze w sprawach dotyczących zarządzeń wojskowych. Wprost przeciwnie natomiast postępował komendant oddziału niemieckiego, który obok kurtuazyjnych wizyt, składanych Piłsudskiemu, uważał za stosowne stale komunikować się z nim w sprawach wojskowych i uzgadniał z nim swoje zarządzenia. W rezultacie „to stałe porozumiewanie się, grzeczność i uprzejmość Prusaków, widoczne dla otoczenia i żołnierzy wywołuje wrażenie, że jesteśmy ściślej sprzymierzeni z Prusami niż z Austrią". Ma to ujemny wpływ na stosunek społeczeństwa polskiego do oddziałów polskich, bowiem Polacy w Królestwie nie czują do Niemców sympatii. Sytuacja wojenna również nie przedstawiała się w opinii Piłsudskiego dobrze, gdyż mimo grożącego Kielcom niebezpieczeństwa nie czyni się nic w celu przygotowania obrony. Utrzymanie zaś Kielc według Piłsudskiego miało znaczny wpływ na dalszy rozwój prac, bowiem mimo niechętnego zrazu i zimnego nastroju ludności lody zaczęły powoli pryskać i zdołano już zyskać wielu sympatyków i przyjaciół. Oddanie Kielc zniszczyłoby rezultaty dotychczas osiągnięte.

Kończąc prosił Piłsudski Jaworskiego, by „użył całej mocy swych wpływów na zmianę stosunków komendy austriackiej... i postarał się o jak najszybsze dostarczenie wojsku... technicznych środków do walki" [38]).

W sprawie broni Prezydium N.K.N. wdrożyło istotnie usilne choć późne starania [39]), które zostały uwieńczone wreszcie dodatnim skutkiem. Broń repetierowa została oddziałom wydana.

Co do innych spraw, a zwłaszcza stosunku do austriackiej wojskowości, to z jednej strony przedstawiciele N.K.N. nie

---

[38]) Kopia maszynowa tego listu znajduje się w Arch. Wojsk., aktach I brygady, teka nr 2. Pełny tekst listu oraz dwu listów Jaworskiego, które są odpowiedzią na postawione w streszczonym powyżej liście Piłsudskiego umieszczone w aneksach. Por. załącznik nr XXVII. Na list ten J. Piłsudski otrzymał odpowiedź, w której Jaworski obiecuje uczynić wszystko, czego żąda. Załącznik nr XXVIII.

[39]) Pismo N.K.N. do Bilińskiego, por. załącznik nr XXIX.

mieli na to wpływu, z drugiej zaś w razie podejmowanych na ten temat rozmów kierowali się raczej względami, o których była mowa przy politycznym stosunku N.K.N. do pracy Komisariatów.

Na zakończenie tego rozdziału wspomnieć należy jeszcze, o spóźnionych, choć niewątpliwie oddających całkowity sens stosunku Komendy Legionu do Komisariatów Wojskowych, rozkazach gen. Baczyńskiego.

Komenda Legionów, jak wiadomo, została powołana do życia rozkazem z dnia 19 sierpnia, przy czym ustalony został jej główny skład w osobach gen. Rajmunda Baczyńskiego oraz szefów sztabu kpt. Zagórskiego i Jasienickiego [40]). Kreowana w ten sposób Komenda nie zaczęła swoich funkcji w tym samym dniu, gdyż wspomniany rozkaz był dopiero podstawą do jej zorganizowania się. Toteż dopiero dnia 25 sierpnia gen. Baczyński zwrócił się do prezydium N.K.N. z oficjalnym zawiadomieniem o objęciu Komendy Legionów. Przy tej sposobności wysunął również pewne punkty do wykonania, jak nałożenie czarno-żółtych opasek przez „wszystkie części Legionów", oddawania honorów wszystkim szarżom austro-węgierskiej armii, zapowiadając, że oddziały będą musiały złożyć przysięgę na wierność według formuły przewidzianej dla pospolitego ruszenia. Zastrzegając sobie kompetencje w zakresie wyszkolenia oddziałów i w ogóle wojskowego kierownictwa, całą administracyjną stronę zaopatrzenia pozostawiał N.K.N-owi. Również wybór oficerów według uznanych przez siebie kwalifikacyj zastrzegł gen. Baczyński Komendzie Legionów. Zapowiedzią stosunku do oddziałów znajdujących się w Kieleckiem był następujący ustęp tego pisma: „W celu zachowania i przestrzegania bitności wszystkich oddziałów jako też ich jednolitego składu, działalność takowych po wyruszeniu w pole winna pozostać

[40]) Depesza gen. C. v. Hötzendorfa do gen. Kummera z 19 VIII. Odpisy z Kriegsarchiwum w Wiedniu. Arch. Wojsk. kolekcja odpisów nr 1809. Kpt. Jasienicki nie objął urzędowania przy gen. Baczyńskim, gdyż dn. 26 VIII projektowana zrazu jako całość Komenda Legionów została podzielona na dwie części — Komendę Legionu Zachodniego i Komendę Legionu Wschodniego. Pierwszą miał sprawować nadal gen. Baczyński z szefem sztabu kpt. Zagórskim, drugą gen. A. Pietraszkiewicz z szefem sztabu kpt. Jasienickim (rozkaz naczelnej komendy armii z 26 VIII, nr 154. Arch. Wojsk., akta Komendy Legionów, teka nr 127). Ta ostatnia zresztą nie objęła swych funkcji.

ściśle w granicach obowiązujących c. i k. wojska; wszelkie prowadzenie wojny na sposób partyzancki będzie stanowczo wykluczone..." [41]).

To stanowisko nowego komendanta Legionów, podkreślające w sposób tak bezceremonialny austriackość polskich oddziałów, musiała rzecz prosta wywołać w Piłsudskim ujemną reakcję. Wyrazem tego był wspomniany już poprzednio incydent, podczas którego Piłsudski oświadczył Baczyńskiemu, że nie uważa go za swego dowódcę. Stanowisko to było pod względem formalnym całkowicie słuszne. Przed złożeniem przysięgi bowiem oddziały nie były zobowiązane podlegać rozkazom Komendy Legionów i stanowiły zupełnie samodzielną jednostkę. Stan ten rozumiał doskonale gen. Baczyński i dawał temu wyraz w swej korespondencji z N.K.N. w związku z przewlekaniem tej sprawy. Pisał bowiem dnia 31 sierpnia „...Do chwili faktycznego objęcia Komendy I Legionu, tj. do złożenia wyżej wymienionej przysięgi, jestem zmuszony powstrzymać mój czynny współudział w najgłówniejszych sprawach organizacyjnych, kładąc przy tym szczególniejszy nacisk na to, że ponieważ sprawa przysięgi ostatecznie przez naczelną komendę c. i k. armii została ustalona, odsuwam od siebie wszelką odpowiedzialność za skuteczne ukończenie sformułowania Legionu we właściwie najkrótszym czasie i za szkody, jakie dalsze przewlekanie zaprzysiężenia sprowadzić by miało pod względem wojskowego rygoru w szeregach legionistów" [42]). Ten stan rzeczy miał potrwać jeszcze dni kilka i dopiero kwestia uzbrojenia oddziałów wpłynęła na ostateczne przyśpieszenie przysięgi. Nie mając zatem w zasadzie prawa do rozkazywania oddziałom, znajdującym się w Królestwie i podlegającym do czasu złożenia przysięgi formalnie jedynie N.K.N-owi, gen. Baczyński nie mógł bezpośrednio wydawać im żadnych rozkazów. Prace organizacyjne na terenie Królestwa jednak budziły w nim szereg zastrzeżeń, zapytywał też Departament Wojskowy, na jakiej podstawie prowadzony jest w Królestwie werbunek [43]). Toteż

---

[41]) Arch. Wojsk., akta Komendy Legionów, teka nr 127.

[42]) C. i k. Komenda Leg. Pol. do N.K.N. — Kraków 31 VIII 1914. Arch. Wojsk., akta Komendy L. P., teka nr 127.

[43]) Pismo Komendy L. P., nr 97. W odpowiedzi Departament Wojskowy donosił dnia 2 IX, że odnośnie do biur werbunkowych stwierdza, iż „one tam z jego ramienia nie istnieją wcale i że w ogóle na terytorium

dopiero z chwilą przyjęcia przysięgi dnia 5 września, gen. Baczyński, obejmując formalnie komendę nad oddziałem, polecił zwinąć Komisariaty i zaprzestać wszelkiej akcji politycznej i niezwiązanej z bezpośrednią pracą wojskową oddziałów. Nie ograniczając się do ustnego rozkazu Komendant Legionów wydał odpowiednie rozkazy na piśmie.

W sprawie Komisariatów Wojskowych gen. Baczyński wypowiedział się w dwu pismach. Jedno z nich z datą 8 września skierowane zostało wprost do Józefa Piłsudskiego, drugie z datą 9 września miało formę rozkazu do oddziałów.

W pierwszym z nich Komendant Legionu Zachodniego, przypominając swój ustny rozkaz, wydany zapewne przy sposobności pobytu w Kielcach, poleca „w interesie I Legionu Polskiego zwinąć czynności Komisariatów Wojsk Polskich, które dotychczas z ramienia Rządu Narodowego w Królestwie działania swe podjęły". W rozwinięciu tego rozkazu Baczyński podkreślił, że liczy na uwagę Piłsudskiego w kierunku ścisłego przestrzegania, by legioniści „w sprawach do nich nie należących absolutnie na uboczu stali i nie narażali wojskowej sławy Legionu". Polecił również „wpłynąć pouczająco na oficerów i ludzi, że na terytorium zajętych obszarów Królestwa jedynie c. i k. austriackie władze są legalne i jako takie przez wojska Legionu respektowane być muszą" [44]).

W piśmie mającym formę rozkazu sprawa istnienia i działalności Komisariatów została ujęta obszerniej. Podnosi w nim Baczyński, że do chwili zaprzysiężenia Legionu „potworzono w kilku miejscowościach organa Komisariatów polskich Rządu Narodowego". Od chwili objęcia komendy, co formalnie stało się z dniem zaprzysiężenia oddziałów w Krakowie i Kielcach, gen. Baczyński rozwiązuje Komisariaty i podobne im instytucje, jako nie mające „nic wspólnego z wojskami I Legionu Polskiego". Ten ostatni bowiem jest organizacją czysto wojskową, podległą rozkazom austriackiej naczelnej komendy armii.

W razie potrzeby gen. Baczyński zastrzegł sobie prawo ustanawiania odpowiednich urzędów, które stosując się do

---

Królestwa nie prowadzi się formalnego werbunku w myśl rozkazu Naczelnej Komendy c. i k. Armii K/R. nr 345 z dn. 27 VIII 1914". Arch. Wojsk. akta Komendy L. P., teka nr 127.

[44]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2. Załącznik nr XXX.

obowiązujących przepisów będą mogły rozwijać działalność w zakreślonych granicach. W dalszym ciągu rozkazu oświadczał Baczyński, że „I Legion Polski nie ma żadnego związku z tajnym Rządem Narodowym", który, jak wynika z uchwał jedynego przedstawiciela narodu polskiego N.K.N., przestał istnieć z dniem 16 sierpnia. Jeżeli chodzi o stosunek Legionu do tej ostatniej instytucji, to polega on jedynie na związku w sprawach zaopatrzenia oddziałów w odzież, w potrzeby materialnej natury i treści organizacyjnej". Zawiadamiał również, że z dn. 8 września oddziały legionowe przeszły na żołd i zaopatrzenie armii austriackiej i wszelkie potrzeby w ramach obowiązujących w tej armii przepisów będą zaspokajane z zapasów austriackich. Powracając do działalności oddziałów w Królestwie oznajmił, że „na drodze poufnej informacji oficjalnej" dowiedział się o dopuszczeniu się przez oddziały strzeleckie jeszcze przed utworzeniem Legionu „czynów karygodnych, sprzecznych z zadaniem c. i k. władz wojskowych i cywilnych", podkreślając że do zasadniczych obowiązków wszystkich legionistów należy „bezwzględne posłuszeństwo względem c. i k. komendy wojskowej tudzież władz politycznych, wszelkie zaś wykroczenia przeciw temu miały być „wedle obowiązujących ustaw wojskowych jak najsurowiej karane". Ten ciekawy rozkaz, będący ilustracją stosunku Komendy Legionów do podejmowanej na terenie Królestwa działalności, kończy wezwaniem do przestrzegania „honoru wojskowego", jako podstawowego obowiązku względem „Narodu Polskiego", który nie ścierpiałby przekroczeń, mogących rzucić plamę na nieskazitelność polskiego Rycerstwa" [45]).

Rozkaz ten, stanowiący jeden z ciekawszych dokumentów charakteryzujących może najbardziej jaskrawo, jak dalekie były polskie czynniki galicyjskie od zrozumienia tego, co działo się pod ich bokiem w Królestwie, jest oficjalnym, choć spóźnionym położeniem kresu działalności Komisariatów Wojskowych na terenie Królestwa.

Nim bowiem rozkazy powyższe doszły do wiadomości komendy 1. pułku, w miejsce Komisariatów Wojskowych została utworzona Polska Organizacja Narodowa. Stało się to na wy-

---

[45]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2. Załącznik nr XXXI.

raźny rozkaz Piłsudskiego, wydany Sokolnickiemu i Witoldowi Jodce bezpośrednio po przysiędze w Kielcach [46]).

Piłsudski bowiem zdawał sobie sprawę, że po złożeniu przysięgi i uzależnieniu się pod względem wojskowym od Komendy Legionów, nie będzie mógł bez narażenia się na szereg komplikacyj firmować nadal przy pomocy wojska pracy politycznej. Usunięcie tej firmy było tym bardziej wskazane, że wojsko przestało po przysiędze stanowić samodzielny czynnik i uzależnione było od komend austriackich. Praca polityczna natomiast, którą Piłsudski postanowił nadal kontynuować nie wyrzekając się bynajmniej dotychczasowych planów utworzenia „Rządu Narodowego", przy neutralności N.K.N. wobec Królestwa i pełnej pomocy, dostarczanej przez oddziały wojskowe, mogła rozwijać się zupełnie samodzielnie i bez żadnych przeszkód. Te dwa względy też były podstawą reorganizacji, jaką Komisariaty Wojskowe przeszły w ciągu 5—8 września 1914. Przemienione zostały automatycznie na Komisariaty Polskiej Organizacji Narodowej, która z kolei rozpoczęła prace organizacyjne, na innych jednakże podstawach. W związku bowiem ze stanowiskiem Austrii niemożliwe się okazało dążenie do zorganizowania własnej administracji i objęcia pełnej władzy na uwolnionych od Rosji częściach kraju. Następny też etap pracy, przeniesiony zresztą wkrótce na część Królestwa zajętą przez Niemców, nosił charakter raczej polityczny i społeczny, skierowujący najbaczniejszą uwagę na sprawę werbunku ochotników do wojska.

Dzień zatem 5 września 1914 należy uważać za końcową datę istnienia „Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego". Próba ujęcia władzy w kraju własnymi siłami i postawienia postronnych czynników wobec faktu dokonanego nie udała się. Złożyło się na to szereg przyczyn rozmaitej natury. Najważniejszą było niewątpliwie bierne stanowisko Polaków z Królestwa, którzy albo uważali za korzystniejsze współdziałanie z Rosją, albo też oczekiwali dalszego rozwoju wypadków. W przyczynowym związku stało to zjawisko niewątpliwie z faktem powolnego rozwijania się operacyj wojskowych, a co za

[46]) Relacja M. Sokolnickiego z 8 IV 1938. Jest rzeczą charakterystyczną, że Piłsudski nie kazał zgłaszać się do przysięgi komisarzom wojskowym. Nie przysięgał również K. Sosnkowski. Relacja gen. M. Norwid-Neugebauera z 27 II 1938.

tym idzie nie dość widocznych sukcesów państw centralnych, które zresztą niedługo, zwłaszcza jeżeli chodzi o Austrię, poniosły na tym terenie zdecydowaną porażkę. Trzecią wreszcie przyczyną był stosunek Austrii do sprawy polskiej i do podejmowanej przez Piłsudskiego inicjatywy. Austria bowiem nie zamierzała bynajmniej służyć polskim interesom i mając na oku swój własny interes, nie myślała popierać zbyt samodzielnych polskich aspiracji. W tym nastawieniu znalazła pomoc w krytycznie do obozu Piłsudskiego nastawionej części społeczeństwa galicyjskiego, które wkrótce korzystając z okoliczności uchwyciło inicjatywę w swe ręce.

Przyczyny pochodne, które wpłynęły nie tyle na zasadniczą sprawę powodzenia, ile na przebieg prac, leżały oczywiście w wykonawcach podjętej inicjatywy. Należy pamiętać, że członkowie Komisariatów rekrutowali się spośród działaczy politycznych, którzy ze sprawami administracji i jej urzędów byli nieobznajomieni. W improwizacji, jaką stosowano, musiało to rzecz prosta znaleźć swoje ujemne odzwierciedlenie, nie zawsze odpowiadające charakterowi pracy i zamierzeniom. Przeważał wśród nich poza tym element socjalistyczny, co w terenie zamieszkałym przez mało uświadomioną ludność wiejską dawało możność wyzyskiwania tego argumentu przeciw pracy niepodległościowej, co jak wspomniano wyżej, znalazło wyraz zarówno w stanowisku duchowieństwa jak i sfer konserwatywnych tak Królestwa jak i Galicji.

Komisariaty Wojskowe jako czynnik realnej siły nie posiadały wielkiego znaczenia. Przyczyniły się jednak w dużej mierze do rozwiązania trudności aprowizacyjnych oddziałów, do dostarczenia im materialnych środków istnienia w czasie, kiedy nie było w kraju innej instytucji, która by się tym zajęła. To zadanie spełniały również w okresie, kiedy instytucja ta istniała w postaci N.K.N.

Nie w tych sprawach jednak tkwi znaczenie Komisariatów Wojskowych Rządu Narodowego. Były one wykładnikiem idei samodzielności politycznej, uzupełniającej ideę powstania zbrojnego. Podobnie jak oddziały wojskowe w postaci kadr powstańczych miały rzucić w Królestwie iskrę walki zbrojnej, wywołać powstanie, tak Komisariaty Wojskowe miały wskrzesić stare tradycje organizacji cywilnej Rządu Polskiego. W tym znaczeniu, Komisariaty były odważną próbą oderwania się od

polskiej rzeczywistości politycznej, związanej wieloma węzłami z państwami zaborczymi. Usamodzielnienie polskiej polityki mogło nastąpić jedynie w drodze stworzenia faktów dokonanych, w drodze uchwycenia rządu w kraju opuszczonym przez wroga a nie zajętym jeszcze przez sprzymierzeńca.

Krótkotrwała działalność Komisariatów była w rezultacie nawiązaniem do dotychczasowych wysiłków niepodległościowych narodu polskiego, wskrzeszeniem tradycji przede wszystkim powstania styczniowego. Ta powstańcza atmosfera była też zjawiskiem, które przez cały czas towarzyszyło działalności Komisariatów. Formowanie polskiej władzy, podobnie jak wystąpienie zbrojne w rezultacie było próbą wydobycia sprawy polskiej na porządek dzienny polityki europejskiej. Bez tej próby tkwiłaby ona nadal w umysłach jako problem teoretyczny i odległy.

Na taką próbę zdobyć się mógł tylko Piłsudski. Wiedząc o trudnościach, jakie go czekały, nie zawahał się przed decyzją i postanowił przeprowadzić plan, tak długo opracowywany. Gdy okoliczności przekreśliły możność zrealizowania zamierzeń w pożądanej chwili, Piłsudski nie uległ, lecz raz podjętą pracę wykrzesania z polskiego narodu samodzielnej a zarazem realnej siły kontynuował nadal, stosując odmienne metody, odpowiadające istniejącym warunkom wojennym i politycznym.

ZAŁĄCZNIKI

I.

List J. Piłsudskiego do H. Śliwińskiego.

KOMENDA GŁÓWNA 1914.

Lwów, 11 VII 914.

Wielmożny Panie Pośle!

Żałuję mocno, żem się z Panem przed jego wyjazdem nie widział, gdyż zawsze rozmowa powtórzona chociażby przez tak pewne usta, jak mego pomocnika [1]), nie zastąpi osobistego porozumienia się.

W tym wypadku byłoby to tym bardziej pożądane, że te informacje, których mnie Pan udzielił [2]), stoją w silnej sprzeczności z tym wszystkim, co mnie dochodzi z różnych stron, a co zamiast zwiastować nam erę pomyślności, odwrotnie zwiastuje różne mniejsze czy większe burze, a w każdym razie niepogodę.

Więc przede wszystkim już w całym korpusie przemyskim odebrano wszystkim bez wyjątku stowarzyszeniom — nawet ze szkół rządowych [3]) karabiny i kazano z koszar wydawać je jedynie dla strzelania na strzelnicach, więc w żadnym razie na ćwiczenia z nimi w polu. Teraz kursują uporczywe pogłoski, że będzie zarządzona nagła rewizja w lokalach stowarzyszeń z poszukiwaniem broni, dla której nie ma upoważnienia czy to ze strony wojska, czy też ze strony policji w postaci Waffenpassów, które, jak wiecie, mogą mieć tylko osoby prywatne, nie stowarzyszenia. Już obecnie „Sokół", prawdopodobnie w czas ostrzeżony, wydał polecenie chowania wszelkich rekwizytów wojskowych, aby przy tej rewizji nie uległy konfiskacie, a towarzystwa — rozwiązaniu. Wiadomości tej samej treści dochodzą do mnie ze wszystkich stron, gdyż żandarmeria ma po temu jakieś tajne okólniki, z powodu których chodzą i rozpytują o sprawy z bronią związane. — Stąd wynika, że pierwszą i główną sprawą dla mnie teraz jest stwierdzenie, czy te wszystkie groź-

---

[1]) Zapewne mowa o Kazimierzu Sosnkowskim, szefie sztabu Komendy Głównej Związków Strzeleckich.

[2]) Śliwiński widocznie informował Piłsudskiego o przychylnym stosunku administracji galicyjskiej i rządu austriackiego do potrzeb organizacji wojskowych.

[3]) Mowa o szkołach średnich, w których prowadzono naukę wyszkolenia strzeleckiego. Zarządzenia, o których mowa, wydano na podstawie rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z kwietnia 1913 r.

by mają podstawę i czy muszę zarządzić jakiekolwiek środki zaradcze i ostrożności na podobieństwo Sokołów.

Jeżeli w obecnym czasie będziecie mieli, Panie Pośle, jakąkolwiek gawędę z ludźmi miarodajnymi, to sądzę za wskazane zrobić ich uważnymi na sprawy następujące.

a) Nie ma wątpliwości dla nikogo, że w szerokich kołach całego świata w ogóle i u nas w szczególności wypadki ostatnich dwóch lat wywołały pewną depresję w sprawach wszelkich, związanych z austrofilstwem. Pewien brak siły w polityce, zawody polityki austriackiej nie mogły nie wzmocnić wszystkich tych, którzy dla Austrii byli wrogami lub niechętnymi. Specjalnie w Polsce, gdzie sprawa wciąż się wahała pomiędzy antyrosyjską a antypruską polityką i nastrojem, j e d y n ą ostoją antyrosyjskości była wzmocniona przez protekcję ruchu militarnego nadzieja, że jednak pomimo wszystko siły polskie mogą znaleźć swój wyraz właśnie z powodu oparcia się o Austrię, chociaż ta jest związana z Prusami. Była to jedyna, powtarzam, ostoja i oparcie dla obliczeń, która powstrzymała i powstrzymuje dotąd żywiołowy narost prądów przeciwnych, skierowujących nadzieje polskie na wschód do Rosji, czy też na zachód do Francji i istnienie jakoby nacisku francuskiego dla wywołania zmian w polskiej polityce rosyjskiej.

b) Wobec tego zmiana w tej sprawie i prześladowanie — a za takie przez opinię przyjęte będzie wszelkie zmniejszenie praw i przywilejów ruchu wojskowego — wywołać może rozgoryczenie wśród stronników, tryumf wśród przeciwników, którzy zawsze powoływać się będą na mala fides Austriaków.

c) Już obecnie w zasadzie te przywileje zostały zmniejszone — broń prawie przestali wydawać, raz po raz robią ograniczenia co do ćwiczeń w polu, niechęć władzy i jej przedstawicieli do stowarzyszeń wojskowych jest dla każdego widoczna — lecz jeszcze dzięki inercji z poprzedniego, kryzysowego roku, dzięki taktowi z którym się interpretuje te sprawy jako wynik wewnętrznej walki stronnictw w łonie samego społeczeństwa polskiego, jeszcze teraz jako tako daje się utrzymać — chociaż już z wielką trudnością — legenda o możliwym współdziałaniu ruchu polskiego z Austrią podczas wojny.

d) Wobec tego byłoby pożądane, żeby zmieniono osławiony okólnik ministra spraw wewnętrznych[4]), który tyle szkody zrobił, lub co najmniej żeby nakazano stosować go możliwie łagodnie, gdyż i do tego się nadaje z powodu sprzeczności i niejasności, które go charakteryzują.

e) Zaniechano wszelkich widocznych dla każdego szykan, jako to rewizji w lokalach, czepiania się na ulicach do oddziałów maszerujących, odbierania im broni, szukania Waffenpassów, nakazu chodzenia z karabinami bez zamków itp., tych drobnych ukłuć, które stanowią codzienne życie zeszłego roku i które wprowadzają obie strony — władze i strzelców — w stan zdenerwowania i rozdrażnienia, co naturalnie przy dłuższym trwaniu nie inne daje skutki jak przeświadczenie, że jest po-

[4]) Mowa o rozporządzeniu min. spr. wewn. z kwietnia 1913 r., w którym zabroniono organizacjom wojskowym występowania z bronią, ograniczono korzystanie ze strzelnic itp.

między nimi stan wojny, dyskredytujący głęboko wyżej wzmiankowany autorytet w kierunku oparcia nadziei na lepszą przyszłość na współdziałanie z Austrią.

f) Natomiast jeśli to potrzebne, zobowiązuję się na czas wyborów [5]) — wrzesień — wycofać ze wsi i drobnych miasteczek, gdzie kontrola władzy strzeleckiej jest mniejsza, a roznamiętnienie łatwiejsze, wycofać wszelką broń, nawet zdefektowaną, aby i pozorów nie było, że w tym czasie mogłaby być użyta broń. Dodam, że sam absolutnie nie wierzę w te idiotyczne strachy, rozpuszczane przez wrogów ruchu wojskowego.

Jak widzicie, Panie Pośle, nie żądam niczego, co by było dalszym rozwojem naszej sprawy, żadnych pozytywnych rzeczy nie stawiam, tylko same negatywne — niech to będzie dla Pana świadectwem, w jakim jestem nastroju. Gdybym go jeszcze chciał określić, to powiedziałbym, że tak jestem zmęczony rokiem ubiegłym, drobnymi i głupimi szykanami ze strony władzy, z niepewnością każdego jutra, z niepewnością, czy mi dane będzie skończyć najmniejsze ćwiczenie, które rozpoczynam — dosyć powiedzieć, że we Lwowie przez parę miesięcy musiałem zakazać wszelkich ćwiczeń — że nieraz sobie myślę, niech się to raz skończy, niech wyraźnie Austria sprowokuje opinię naszą i zmusi nas do porzucenia mrzonek o możliwości przygotowań, prowadzonych serio pod opieką tego państwa. Wówczas z konieczności pójdzie wszystko gorzej pod względem technicznym, wzrośnie niechybnie sojusz z żywiołami opozycyjnymi i rewolucyjnymi w Rosji i naturalnie nadzieje polskie może bezpowrotnie, może na czas długi wrócą do stanu z 1904—1909, gdy nikt pod uwagę nie brał momentu niezgody Austrii z Rosją, a szukał wyjścia w reformowaniu i przebudowie państwa rosyjskiego.

Na razie przede wszystkim idzie mi o szkołę letnią [6]), gdzie ściągam do 200 ludzi przeważnie z zaboru rosyjskiego dla ugruntowania sprawy strzeleckiej po tamtej stronie kordonu i która, gdy przechodzi bez szykan, pozostawia u wszystkich wrażenie, że dzieje się to za zgodą Austrii, zatem wzmacnia opieranie się o nią, odwrotnie wszelka szykana doprowadza łatwą do zmiany opinię do wręcz odwrotnych wersji. W przeszłym roku uważano za stosowne taką szykanę zastosować w Zakopanem i z pewnym trudem udało mi się w umysłach zatuszować tę sprawę, w tym roku, po roku szykan i ukłuć będzie to zupełne niepodobieństwo.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania sługa

J. Piłsudski [7]).

---

[5]) Wybory do sejmu krajowego na podstawie uchwalonego z pocz. 1914 r. projektu reformy miały się odbyć we wrześniu 1914 r. Sprawa ta wywoływała wielkie roznamiętnienie stronnictw politycznych w Galicji. Przeciwnicy ruchu wojskowego rozpuszczali wieści, że w czasie wyborów ludowcy będą się posługiwali pomocą strzelców dla uzyskania większej ilości głosów.

[6]) Chodzi tu o szkołę w Oleandrach w Krakowie. Pierwszy kurs — żołnierski zakończony został 1 sierpnia 1914 r.; kurs oficerski wobec mobilizacji nie odbył się.

[7]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Kopia maszynowa. Depozyt H. Śliwińskiego, teka nr 1. List ten, przetłumaczony na język niemiecki, służyć miał Śliwińskiemu do interwencji u czynników miarodajnych w Wiedniu.

II.

Z dziennika Hipolita Śliwińskiego.

Czwartek, 6 sierpnia 1914.

Już było jasno — 5 rano położyłem się do snu. Wczoraj zaangażowałem Bazylewskiego do czynności biurowych, (kupiłem kasę żelazną na archiwum K. S. S. N., część przywiozłem z Krakowa [1]).

Chcę z „Polnische Post" zrobić nasze biuro korespondencyjne, musimy informować prasę — byłem w Min. Spraw Zewnętrznych — Montlong obligował, abym siedział i nie ruszał się z Wiednia — plan rzucenia naszych odezw z aeroplanów miał się udać — obligował, aby przez konsulat austriacki puścić naszą odezwę w Chicago. Chcę jechać do Raperswilu po pieniądze i placet moralne naszych weteranów — w tym celu wystawiono mi legitymację do konsulatów z Min. Spr. Zagr. d. d. 5/8 914. L. 63406/4 i polecenie „mit Rat u. Tat an die Hand gehen zu wollen". Chciałem Jodkę sprowadzić — wytrawna głowa — za późno — zgubiłem adres w Paryżu. Daszyński był wtorek tutaj, szukał i czekał — po południu odjechał. Fatalnie zrobił, nie zostawił dyspozycji pisemnej w hotelu Höller.

Mieliśmy przywieźć z nim i dr Leo punktacje lub redakcję [2]) — co się stało, czy piszą w Krakowie. — Wczoraj 5-go wysłałem list pierwszy i dotąd jedyny z moim podpisem do Min. Wojny, usprawiedliwiając moje spóźnienie i dyrektywę, aby w sprawach wojskowych i kooperatywy wprost się porozumiewano z Komendą Główną w Krakowie czyli z Piłsudskim — ja o tych rzeczach nie chcę nawet wiedzieć — bo się nic nie rozumię.

Czwartek 6-go miałem mimo to konferencję w M. Woj. Dwie konferencje w M. Spr. Zagr. — o 6 wieczorem omawianie, co Austria i Niemcy mają o Polakach w Królestwie powiedzieć. Musimy przemówić, aby sprowadzić do jednej opinii i myśli cały naród polski, wszystkich trzech zaborów. W M. Spr. Z. gorąco. O godz. 12 punkt wypowiedziała Austria wojnę Rosji. Serbia — Niemcom.

Włochy zachowują się dwuznacznie, nie wiedzą, przeciw któremu wrogo się oświadczyć. Austrii — aliantce, czy Francji — może jutro się skończy na Rivierze.

Jadąc z M. S. Z. do M. W. śmignęła mi się na Grabenie siwa głowa Rutowskiego — duch we mnie wstąpił — on był mi profesorem życia politycznego — jesteśmy w serdecznej przyjaźni, niczym nigdy nie zamąconej od lat najmniej 15.

Zeszliśmy się u Müllera — była jego żona i córka. Miał nie dość dokładne informacje o ruchu w Kraju, wracał z Lido — był 4 tygodnie. Odczułem potrzebę poinformowania go o wszystkim — prosiłem o pozostanie w Wiedniu, dla rady i porady ktoś musi tu pozostać.

---

[1]) Przewiezienie części aktów K. S. S. N. do Wiednia odbyło się na podstawie uchwały na nadzwyczajnym zebraniu z dn. 31 VII 1914 r.

[2]) Mowa o sformułowaniu żądań polskich.

Pojedziemy razem do Krakowa i Lwowa na parę dni i wrócimy.

Niecierpliwił się — optymista co do Korytowskiego, nie wolno go ruszać — mniej więcej z rezerwą do Bobra[3]).

Bogowie go zesłali — bo dziś właśnie skóra na mnie cierpła — na konferencji oblewałem się potem — byle głupstwa nie zrobić.

Moi pastwią się nade mną, że samego zostawili, od pierwszej chwili żądałem Sokolnickiego — a Piłs.[4]) posłał go tymczasem na mobilizację strzelców do Lwowa. Dałem Staats depeszę, wzywającą Sokolnickiego i Jodkę, jeśli jest w Krakowie, lub jego adres.

Jutro piątek idę z Rut.[5]) do M. S. Z., niech weźmie decyzję i poradzi, co może Austria i Niemcy powiedzieć.

Ulży mi — delikatna materia.

Piątek, 7 sierpnia 1914.

Byłem u Montlonga z Rutowskim, mają słabe pojęcie o nas, skoro żądał, abyśmy się wyrzekli Poznańskiego i że to Wilhelm w swoim manifeście zaakceptuje, iż zdobędzie Królestwo dla nas — jednak my mamy się wyrzec na zawsze Poznańskiego! Jednak nie znają naszej duszy, skoro wyobrażają sobie, że jest ktoś, kto by mógł takie oświadczenie złożyć, choćby najbardziej problematycznej wartości. Ktoś powołany, wskazywał na Sejm — nie ma ani organizacji, ani sytuacji, która by mogła to wypowiedzieć — nie ma człowieka moralnie odpowiedzialnego, kto by mógł coś podobnego wykrztusić — choćby nie wiem jakim był pesymistą co do naszej przyszłości, czy teraźniejszości.

Powiedział, że zrobią to może konserwatyści imieniem szlachty i samo Poznańskie nawet byłoby powołane do takiego wiążącego znaczenia — wątpię — nieprawda — nie ma nikogo — mógłby tylko Sejm Wielkiego Księstwa — gdyby był, gdyby miał reprezentację jedną wszystkich warstw i gdyby uchwalił. Zresztą dziwnym jest u Niemców ruszanie tej kwestii i tak lub owak nie może mieć znaczenia, któż może za następców odpowiadać. My jeszcze nic nie mamy, a już mielibyśmy rezygnować i to kto, ja z Rutowskim. Szopa — ba! ale to wypadki niosą takie sytuacje — chyba że w ogniu wojny i walki tak zwany prawidłowy tok myślenia i postępowania bywa nadwyrężany i w Berlinie chcieliby mieć przynajmniej moralną fikcję — raczej jest to dowodem istnienia rzeczy, która ich gniecie. Radziliśmy, aby w ogóle nie tykać nawet tej sprawy, leży w obopólnym interesie — cóż znaczą słowa, choćby nie wiem jak przebiegłe lub podłe dwóch ludzi zgoła nieodpowiedzialnych, nie mamy ani króla ani rządu, którzy by mogli siłą, mieczem słowa dotrzymać. Wobec wypadków zawezwano Bobrzyńskiego, tj. Rząd go wezwał! — Ma dziś lub jutro z Włoch przyjechać — może on im rozwiąże ten węzeł wilhelmsko - polski! Radziliśmy z głębi przekonania nie tykać rzeczy, których nie można rozwiązać. Ciekawym dla mnie, na ja-

---

[3]) Michał Bobrzyński.
[4]) Piłsudski.
[5]) Rutowski.

kiej podstawie sądzi, że szlachta się wypowie — ha! niech mówią! Przyjechał już Piniński Leon, ma przyjechać Jaworski. Pierwszy z pewnością nie wołany, jeśli, to dla niego gorzej, Jawor [6]) jako biegły w piśmie. — Piniński i Bobrzyński no! no! Nie chcę wypowiedzieć swojego sądu. Zaczyna się, jeszcze skóra na baranie, a już się zaczną żreć o nią.

Ślubowaliśmy sobie wzajemnie z Rutowskim, że Wiednia nie opuścimy póki Bober nie przyjedzie i nie poinformujemy go o tym, co było — a może nawet stanowczo nie przestrzeżemy. Śmieszna rzecz. Każda wojna przewraca stosunki na głowie — coś musi przynieść ludowi — zmienia podstawy przeszłości — przyszłość do tych co poszli na pole walki, okupić ofiarą krwi zdobycze postępu, cywilizacji, zdemokratyzowania dalszego społeczeństwa — do tych co wrócą zwycięzcy lub zwyciężeni.

W tej chwili, powinien się znaleźć człowiek — on już musi być między nami — chociaż go nie widzimy — który by dziergał dzisiaj na kanwie wypadków obraz przyszłości nie tylko naszego kraju, ale całego narodu. Nie jestem zdolny do snucia myśli, zwyczajnym, spokojnym, normalnym umysłem objąć się nie dających, tzn. o rzeczach gwałtownie przewrotowych, boję się ich, bo ich nie znam — przeto wyznaję — chęć szukania sposobu związania teraźniejszością przeszłość z przyszłością. Ergo jestem zwolennikiem jak najdelikatniejszego przejścia przez Rubikon.

Czy ci, co dotąd dzierżyli ster dusz, to zrozumieją, czy i oni częściową abnegacją swego dzisiejszego „ja" chcieliby pójść śladem lordów angielskich przodem narodowi — wierzę, że mogą kandydować do Sejmu Królestwa Polskiego — nie wierzę w abnegację możnowładców, bo na sobkostwie oparta, batem tylko stoi i stać może, bo wszystko za darmo otrzymała...

Bo to nie jest prawdą, jakobyśmy zasłużyli na to, co się dzieje — to wypadek, to kapitał naszego tysiąclecia — garstka nas tylko odczuwała — byliśmy raczej tylko wyskokiem świadomości naszego istnienia wśród pewnych warunków — mieliśmy oczy i uszy otwarte, mieliśmy serce w mózgu.

Wszak wszyscy przedrzyźniali nam — pluto na nas — odsądzono od czci i wiary — posądzono o branie pieniędzy od rządu austriackiego czy niemieckiego — wszak szwadroner Korytowski miał się ponoć przed Czartoryskim wyrazić, iż Śliwiński wziął pół miliona na „zrobienie" powstania — o tym bliżej opowiem. Wyzwałem Czartoryskiego przez dra Greka i dra Moszyńskiego (wszechpolaka), wykręcił się sianem. Takie to są przyczynki do naszej martyrologii wyzwoleńczej [7]).

---

[6]) Jaworski.
[7]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Depozyt H. Śliwińskiego, teka nr 2.

III.

Protokóły posiedzeń K. S. S. N.

XXI nadzwyczajne posiedzenie z dnia 27 lipca 1914 r.

Obecni: Hudec, dr E. Bobrowski (P.P.S.D.[1])), Sanojca (P.S.L.[2])), Klonowski[3]) (P.P.S.[4])), Zaleska[5]) (Zw. Chł.[6])), Konstanty, Olgerd[7]) (Zw. Patr.[8])), Sławek, Downarowicz, Radlińska, Krzysztoń (P.S.W.[9])), Piłsudski Józef (Zw. Strz.[10])), Wasilewski (Sekretariat K.S.S.N.).

Na porządku dziennym sytuacja. Referuje pos. Śliwiński, w dyskusji zabierają głos: Piłsudski, Sanojca, Sikorski, Konstanty, Downarowicz, Klonowski, Radlińska, Sanojca, Bobrowski, Piłsudski, Zaleska, Orsza[11]). Z dyskusji wyłonił się szereg wniosków, które zostały uchwalone przez prawomocnych członków K.S.S.N.

Postanowiono:

1. Wysłać delegację do pertraktacyj z czynnikami miarodawczymi w Wiedniu.
2. Zwołać następnie posiedzenie K.S.S.N. na 29 b.m. o 9 wieczór.
3. Wydać enuncjację w sprawie antyrosyjskiego stanowiska K.S.S.N.
4. Wydać odezwę do Królestwa.
5. Stworzyć pogotowie K.S.S.N. w Krakowie.
6. Prowadzić pertraktacje porozumiewawcze z „piastowcami", P. S. D.[12]) i organizacjami militarnymi.
7. Osadzić w Krakowie paru ludzi reprezentacyjnych z Królestwa na wypadek potrzeby pertraktacyj.
8. Zatwierdzić tymczasowo wypracowany przez Zarząd P.S.W. statut tegoż.
9. Zatwierdzić kooptację Sławka i Kupczyńskiego jako członków Zarządu P.S.W.
10. Wycofać z banków i przenieść do schowów pieniądze P.S.W.
11. Zarezerwować 20.000 k. dla K.S.S.N., resztę do dyspozycji Komendy. Wzywa się P.S.W. do wydania w najbliższym czasie bonów kasowych.

Posiedzenie XXV (nadzwyczajne) z dn. 3 VIII 1914.

Obecni: Daszyński — P.P.S.D., Downarowicz — P.S.P., Radlińska — P.S.W., Tetmajer — P.S.L., Jaworowski-Klonowski — P.P.S., Wasilewski,

---

[1]) Polska Partia Socjalnej Demokracji Galicji i Śląska.
[2]) Polskie Stronnictwo Ludowe.
[3]) Klonowski, pseudonim Rajmunda Jaworowskiego.
[4]) Polska Partia Socjalistyczna, Frakcja Rewolucyjna.
[5]) Pseudonim Konstancji Jaworowskiej.
[6]) Związek Chłopski.
[7]) Pseudonimy nie rozwiązane.
[8]) Związek Patriotów.
[9]) Polski Skarb Wojskowy.
[10]) Związek Strzelecki.
[11]) Orsza, pseudonim Heleny Radlińskiej.
[12]) Polskie Stronnictwo Demokratyczne.

(I. Moszczeńska) Gospodyni, Ferdynand — Zw. Patriotów, Zaleska — Zw. Chł.

Na porządku dziennym wymiana zdań z delegatami (nieogłoszonego) Komitetu Centralnego ze Lwowa: St. Grabskim, Strzemieńskim oraz St. Surzyckim jako świadkiem. Delegaci reprezentują: N.D., Str. Ludowe, Centrum, Autonomistów, N. Zw. Chłopski, ogół organizacyj narodowych Wsch. Galicji, Sokoła, Drużyny Bartoszowe, Narodowy Zw. Chrześc.-Ludowy i ogół duchowieństwa.

Grabski: przyjechali w celu porozumienia się z K. S. S. N., aby nie było dwóch ciał kierowniczych. Kom. Centr. nie chciał się ogłosić, aby nie stwarzać faktu dokonanego. W takiej chwili wszelkie animozje partyjne muszą ustąpić. Byli wydelegowani Grabski i Dąbski, ale ten ostatni wzięty do wojska, więc zastępuje go mecenas Strzemieński. Chcieliby, aby była jedna dusza w narodzie i pod tym hasłem chcą iść jak najdalej, tak aby Kom. Centr. wspólnie z K.S.S.N. wytworzyły ciało wspólne, które by pokierowało całością narodu.

Daszyński:

Dotychczas była krańcowa rozbieżność: jedni byli za, drudzy przeciwko Rosji. Jeśli ma być „jedna dusza", to muszą być w jak najszybszym czasie poczynione pewne proste stwierdzenia. W o j s k o i s k a r b d l a w a l k z R o s j ą — to musi być podstawą, dopóki tego nie będzie, „dusza" się rozleci. Stawiam wobec tego pytanie: 1. Czy K.C. zdecydowany jest na walkę orężną jawną, szeroką, niezwłoczną z Rosją. Jeżeli decyzji tej nie ma, wszelka dyskusja będzie jałowa. 2. Czy idąc organizacyjnie do jedności politycznej K.C. nie uważa, że istnienie 2 sił zbrojnych jest zbrodniczą bezmyślnością i absurdem wojskowym, co musi doprowadzić do wzajemnego tępienia się w obliczu wroga. Dążenie do jedności, do jednolitości polskiej siły zbrojnej musi być stwierdzone.

Grabski:

Operuje się błędnymi charakterystykami: „Za Rosją", „moskalofile". Są to rekryminacje partyjno-polityczne, które obecnie muszą ustać.

Chciałby mieć do czynienia z dobrą wolą. Najstraszniejszym jest rozdarcie, wzajemne zwalczanie się. Obecnie nie ma mowy o opieraniu się o Rosję, tylko może być mowa o wystąpieniu przeciwko Rosji. Chodzi tylko o sposób i moment wystąpienia. Wystąpienie przeciwko Rosji jest tylko w sprawie Narodu, a nie jako przyczepka. A konieczne jest zapewnienie od Austrii, ażebyśmy mieli jawne zdanie o naszej działalności w Królestwie. Czy mamy współdziałać i z Prusakami? Myśmy nie uzyskali gwarancji, może K.S.S.N. je ma. Chodzi o zapewnienie czynne, nie o deklarację, która jest papierem. Tu jest kilka kwestyj do wyjaśnienia.

Daszyński:

Nie jest to rzecz tak prosta, aby ludzie, którzy jeszcze wczoraj skakali sobie do oczu, tak mogli się pogodzić co do rzeczy zasadniczych. Nie są to rekryminacje, ale musimy mieć jasną odpowiedź na nasze pytanie. Samo żądanie gwarancji jest dla nas kwestią drugorzędną, bo każda gwarancja obecnie dana jest fikcją, bo wynik wojny jest nieobliczalny. Ryzyko najbliższych kilku miesięcy jest poza wszelkimi rachubami. Gwa-

rancja, chociażby najbardziej uroczysta, jest mało warta, ale jest potrzebna dla narodu, odzwyczajonego od myśli walki zbrojnej, wdrożonego do pracy organicznej itp. Cała akcja Koła Polskiego będzie zasadzała się na prośbach o gwarancję. Wy nie potrzebujecie robić, dopóki cesarz nie odezwie się z ciepłymi słowami do Polaków. Dla nas gwarancja nie ma tego znaczenia. Sprawa o tyle będzie polska, o ile my stworzymy ruch zbrojny. My pójdziemy do walki i bez gwarancji, aby je wymusić. Wkroczy się na ziemię polską, organizując ją militarnie, zmusimy siłą broni do respektowania nas. Tę część kraju, która będzie bez wroga, zajmiemy. Jeśli przyjdzie „pruskie niebezpieczeństwo", postaramy się je odrzucić. (Mówi szczegółowo o „niebezpieczeństwie pruskim" i o stosunku Prus do Austrii).

Do ostateczności nie dopuścimy. Wpójmy w Austrię przekonanie, że Polska z Austrią idąca jest siłą. Garnizony pruskie nie pozostaną na lewym brzegu, zwłaszcza na południe. Nie chcemy „białych" i „czerwonych", bo to, co będzie, nie jest powstanie, ale raczej legiony. Póki można, będziemy unikali rozdziału na „białych" i „czerwonych". Jesteśmy głęboko przekonani, że front musi być przeciwko Rosji. Nie ma mowy, aby Polacy w zaborze pruskim wystąpili przeciwko Prusom.

Bez względu na gwarancje możliwe jest zbliżenie was do nas.

Musicie to zrozumieć, że mamy iść wspólnie, choć wy nie wierzycie, my wierzymy, wy czekacie, my nie itd. My nie chcemy deprecjonować naszego znaczenia. Jesteśmy w stanie wojny. Im prędzej wkroczymy, tym większą przysługę oddamy, tym większy będziemy mieli walor. Mówi o szczegółach akcji. Zdecydowaliśmy się i pójdziemy.

Grabski:

Mamy jeden front — i to coś warte. Dalej muszą się znaleźć inne. Główna rzecz zadokumentować faktami, że ten kraj jest polski. Tu jest zgoda, ale to nie ma znaczenia. W tej sytuacji rozmowy o wzajemnym zfuzjowaniu się są przedwczesne, jest jeszcze zbyt dużo trudności. Nie jest to wykluczone za tydzień — dwa. Teraz chodzi tylko o stwierdzenie najważniejszego punktu, że między 2 organizacjami (K.S.S.N. i K.C.) możliwe jest porozumienie. Należy informować się wzajemnie, stale komunikować się, stoimy na tym stanowisku, że chcemy siłą zdobyć kraj polski — po gwarancjach możemy iść dalej. Gwarancje ważniejsze, niż stworzenie armii.

Daszyński:

Mówi się o szczegółach akcji i zadaniach ogółu w tej chwili. Zadanie realne — to dawanie obecnie pieniędzy na akcję i zdecydowanie się na jedność wojskową, bo inaczej będziemy asenterowali Sokołów.

Grabski:

Musi przestać istnieć K.S.S.N. i K.C., aby wyłonić coś innego, inne ciało kierownicze. Musi być akcja wspólna, akcja nie tylko na gruncie galicyjskim, ale i w Królestwie. Chodzi o to, czy akcja Austrii nie zwróci się na Kijów [13]).

---

[13]) Grabski miał tu na myśli możliwość zainteresowania się Austrii zagadnieniem ukraińskim.

Zabierają głos w dyskusji: Moszczeńska, Downarowicz, Grużewska. Strzemieński, który kładzie nacisk na konieczność ujednostajnienia się orientacji w społeczeństwie. Porozumienie jest ważne, chcemy jak najwięcej korzyści Polski, co zależy od tego, czy pójdziemy razem, czy nie.

Daszyński:

Nasze koncepcje nie są niczym doktrynerskim. Tu w Galicji jesteśmy zmuszeni do działań, które nie mogą być frazesem. K.T. została stworzona na to, aby stworzyć Rząd Narodowy. To musimy tu zrobić, bo na razie nie ma mowy o K.P.[14]). Galicja jest Piemontem nie tylko militarnie, ale i politycznie, bo tu zostaną wytworzone pewne formy.

Grabski:

Boję się, że K.S.S.N. jednostronnie traktuje społeczeństwo. Sami o narzucaniu woli narodowej nie możecie myśleć, nie dacie rady. Akcja musi być skonsolidowana, bo jeśli my zarządzimy — środków będzie 100 razy więcej.

Tetmajer:

Na głównym punkcie jesteśmy zgodni. Zwróćmy się do pozytywnych zadań. Połączenie się strzelców i sokołów — oto zadanie konkretne.

Surzycki:

Idziemy przeciw Rosji — zgoda, ale zapewnienia są konieczne. Musimy na nie czekać z utworzeniem ciała kierowniczego.

Po wyjściu delegatów K.C. na porządku dziennym sprawy bieżące..."[15]).

IV.

Odezwa Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych 28 lipca 1914.

Polacy!

Stoimy u wrót wypadków, które mogą zmienić mapę Europy, na długie lata przesądzić granice państw, rolę i prawa narodów, a których głównym teatrem będą ziemie polskie.

Pod grozą utraty nie tylko honoru narodowego, ale i nieprzedawnionego dotąd prawa do samodzielnego bytu nie możemy w tej chwili pozostać ani obojętni, ani bezczynni.

Czyn nasz musi być zdecydowany i silny, szeregi zwarte. Wielkimi krokami zbliża się dzień, w którym ponad wszystkim zapanuje na ziemiach polskich jedno słowo — wojna!

Do tej wojny staniemy jako siła czynna!

Od szeregu lat przewidywaliśmy tę chwilę i pomimo ogromnych przeszkód, płynących z bezmyślności i demoralizacji wpływowych kół społeczeństwa, niezmordowanie wskazywaliśmy opinii polskiej jej zada-

---

[14]) Tzn. „o Królestwie Polskim".

[15]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Protokóły K.S.S.N.

nia i obowiązki oraz wyjaśniali ogólną sytuację polityczną. Obecne wypadki najzupełniej potwierdzają nasze przewidywania.

Sztandar nasz wyraźny jest i znany, wyraźny też w tej od dawna spodziewanej wojnie front, zwrócony przeciw odwiecznemu, najokrutniejszemu i najniebezpieczniejszemu wrogowi — Rosji.

Pod sztandar ten wzywamy dziś wszystko w Polsce, co nie zatraciło poczucia godności i praw narodowych oraz elementarnego zmysłu samozachowawczego. Od sił naszych, naszej zwartości i zdecydowania zależą nasze zwycięstwa, a od tych nasze prawa po wojnie.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam — musi dziś stać się naszym hasłem. Musimy stworzyć jeden polski obóz, musimy przede wszystkim postawą naszą, zwartością i siłą nakazać milczenie tym, których słowa i czyny bezpośrednio lub pośrednio sprzyjają Rosji.

Od konfederacji barskiej po dzień dzisiejszy „partie rosyjskie" w Polsce były naszym nieszczęściem, sprawczyniami niepowodzeń naszych ruchów wyzwoleńczych, przyczyną naszego dzisiejszego położenia i rozbicia. Dziś „partii rosyjskiej" w Polsce być nie powinno. Gdy wojna wybuchnie — Polacy muszą iść przeciw Rosji.

Nasze organizacje militarne — zawiązek polskiej armii — spełnią swoje zadanie. Zasilanie tych organizacji ludźmi, a Polskiego Skarbu Wojskowego pieniędzmi, jest pierwszym dziś zadaniem społeczeństwa.

K.S.S.N., świadoma odpowiedzialności za czyny przed historią, prowadzić będzie w dalszym ciągu prace przygotowawcze do akcji wyzwoleńczej aż do momentu, w którym powoła do życia Rząd Narodowy.

Dziś w tak doniosłej chwili odwołuje się K.S.S.N. do wszystkich patriotów w trzech zaborach Polski, w pierwszym zaś rzędzie do rodaków w rosyjskim zaborze, by się skupili pod jej sztandarem i spełnili swój obowiązek.

Komisja Skonfederowanych
Stronnictw Niepodległościowych [1]).

28 VII 1914 roku.

V.

Memoriał Sikorskiego do Naczelnej Komendy Armii Austriackiej.

Propozycje

dotyczące Legionów Polskich, złożone 12 VIII 1914 w c. i k. N.K.A. [2]) za pośrednictwem c. i k. ppłk. sztabu gen. Nowaka.

Dnia 6 sierpnia 1914 przekroczyły granice Królestwa Polskiego organizowane od wielu lat w Galicji pierwsze oddziały strzeleckie pod wodzą swego dotychczasowego komendanta Józefa Piłsudskiego. Niosąc wolność i niepodległość własnemu krajowi, mogłyby one wnieść walkę rewolu-

[1]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Zbiór odezw. Odezwa ta drukowana była w pracy Musiałka: Rok 1914, str. 8—9.
[2]) Naczelna Komenda Armii.

cyjną na ziemiach polskich przeciwko znienawidzonemu w całej Polsce caratowi, a rozpętawszy wielką siłę ludową, stać się z czasem cennym sojusznikiem dla monarchii w wojnie z Rosją.

Niestety inicjatywa ta, jakkolwiek stała za nią poważna organizacja polityczna, tj. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, mająca swych stronników i w Królestwie, jak dotychczas nie spotkała się z poparciem c. i k. władz. Oddziały strzeleckie, rzucone w najciemniejszy kąt Królestwa, pozbawione uzbrojenia, nie mogą spełnić swej właściwej roli. Odcięte od kontaktu ze społeczeństwem, pozbawione należytego poparcia, nie mogą wywołać oczekiwanego przez państwa centralne „powstania" w Polsce, tym bardziej że nie posiadają żadnych gwarancji co do przyszłości Polski.

Nieufność do osoby Józefa Piłsudskiego i jego najbliższego otoczenia z racji rewolucyjnej przeszłości tychże, nieufność, jaka zdaje się panować w Komendzie, decydującej o jego poparciu, jest nieuzasadniona. Najlepszym dowodem, że działalność inicjatorów ruchu ogólno-narodowe, a nie partyjne cele ma na oku — jest naczelna instytucja polska, do której wejdą i galicyjscy konserwatyści, której celem będzie zorganizowanie jak najenergiczniejszego poparcia ze strony własnego społeczeństwa antyrosyjskiego ruchu zbrojnego w Polsce, zapoczątkowanego przez Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Sytuację powyższą należałoby wyzyskać traktując całę sprawę nie ze stanowiska prowincjonalnego, lecz ogólno-państwowego. Austria, przez stworzenie podstaw dla polskiego ruchu zbrojnego, przez pozwolenie na organizowanie go w Galicji, która stanowić będzie podstawę organizacyjną dla Królestwa, przeciągnie w przyszłości punkt ciężkości sprawy polskiej na swoją stronę, zapewniając sobie, że jej rozwiązanie, które jako skutek obecnej wojny światowej nastąpi, pójdzie po wspólnych wytycznych austro-polskiej koncepcji.

W tym celu należałoby pozwolić na formowanie w Galicji Polskiego Korpusu ochotniczego. Podstawę i ośrodek tegoż stanowić powinny oddziały strzeleckie i sokole (Związek Strzelecki, Drużyny polowe T-wa Sokół, Drużyny Strzeleckie), których zaledwie część drobna znajduje się obecnie na terenie Królestwa.

Polski Korpus ochotniczy, składający się z dwóch legii formowanych w Krakowie i Lwowie, posiadać by powinien odrębną autonomiczną organizację, zwłaszcza polską komendę, polski język służbowy, polskie sztandary oraz własne mundury (dotychczasowy mundur strzelecki jak na szkicu). Podlegałby on wprost Naczelnej Komendzie Armii. Jego organizację prowadzić powinna polska instytucja wojskowa, wyłoniona przez naczelną władzę polityczną polską. Nie wyklucza to kontroli ze strony c. i k. władz, której by ta instytucja podlegała.

Celem Pol. Korpusu ochot., formowanego na razie w większości z poddanych austriackich, nie obowiązanych do służby w wojsku, byłaby walka z Rosją na ziemiach polskich. Po oswobodzeniu tychże i prokla-

mowaniu niepodległości Polski w Warszawie, Polski Korpus ochot. stać się powinien zawiązkiem Wojska Polskiego w Królestwie.

Przy organizacji Korpusu należałoby odpowiednio wykorzystać wiedzę fachową, zdolności i popularność Piłsudskiego, który jest reprezentantem ruchu niepodległościowego w Królestwie.

Inż. Wł. Sikorski
sekr. gen. K.S.S.N. [1])

Kraków, dnia 11 VIII 1914.

VI.

Odezwa Komendy Głównej Wojsk Polskich.

Rząd Narodowy do Ogółu Obywateli Ziemi Kieleckiej.

Wojsko rosyjskie opuszcza nasz kraj. Wraz z haniebną przemocą wrogiego nam oręża opuściła naszą ziemię władza carska, rząd moskiewski, ten najstraszniejszy rzecznik bezładu i bezrządu.

Nie powróci on już do Polski. Drogą i świętą Ojczyznę naszą obejmuje z powrotem w prawowite posiadanie i we władzę sumienną Rząd Narodowy. Staje się on sprawiedliwym włodarzem wszystkiego, co zagarnął był moskiewski najazd zaborczy.

W postaci Rządu Narodowego wstępują na ziemię naszą — od tylu lat przez moskala przemocą wygnane — Prawo, Ład, Spokój, Bezpieczeństwo. W obronie tych właśnie przezacnych cnót i nieodzownych życia publicznego czynników będzie Rząd Narodowy postępować z całą surowością wobec każdego, kto by porządek ośmielił się zakłócić.

Podaje się tedy do powszechnej wiadomości i gwoli publicznego dobra, że wszystko co było dotychczas nieprawnym posiadaniem rządu carskiego, a więc gmachy, majątki, cała ruchoma i nieruchoma własność państwa rosyjskiego stają się prawnym majątkiem Polskiego Skarbu Narodowego. Nikomu, kto nie ma upoważnienia od Władz Rządu Narodowego, nie wolno ani ruszać, ani niszczyć, ani zagarniać byłej własności rządowej. Dlatego też już od dziś zakazuje się wyrębu lasów, które były własnością dawnego rządu.

Rząd Narodowy, dbały w najwyższej mierze o dobrobyt tej ziemi i jej mieszkańców, pragnie, by życie gospodarcze szło jak najlepszym trybem, by zbiory plonów ukończono i nikomu nie brakło tu chleba. W tym celu postanawia, że każdy musi spełniać obowiązek, jaki na siebie przyjął, stosunek robotników i służby dworskiej na razie nie ma ulec żadnej zmianie, nie wolno nikomu łamać umów, uprzednio już zawartych. Wszystkie stosunki gospodarcze zostaną w swoim czasie uregulowane przez Rząd Narodowy. Niech ludność miejscowa oczekuje tego cierpliwie i z ufnością. W chwili zaś obecnej niech wytęży wszystkie swe

[1]) Archiwum N.K.N., teka nr 16. Memoriały Dep. Wojsk. N.K.N. do władz austriackich i odpowiedzi. Odpis z 2-stronicowej kopii maszynopisu.

siły, by dopomóc Rządowi Narodowemu w nieustannej i gorącej jego trosce o sprawy Armii Polskiej. Niech młodzież garnie się w szeregi strzeleckie, niech staje pod ich znaki najlepiej zaopatrzona. Im liczniejsza, im większa będzie siła naszej armii, tym pewniejsze zwycięstwo sprawiedliwości polskiej nad moskiewską przemocą.

Niech ludność pilnie czuwa i śląc swych synów w bój szlachetny, niech daje baczenie na podłych szpiegów, na wszystkich Rosjan, którzy pozostali w kraju. Ludzi tych należy oddawać w ręce władz polskich. Niech ludność śpieszy z ofiarami na rzecz armii polskiej, niech ułatwia jej zwycięstwo, stwarzając potężny skarb polski.

Czuwajcie, obywatele, w gotowości rycerskiej, pracy ofiarnej i dzielnej, byście się okazali godnymi wartości tego Orła Białego, którego wojska polskie niosą w bój nieustraszony.

Komenda Główna
Wojsk Polskich[1]).

W sierpniu 1914 r.

VII.

Odezwa Komisarza W. P. m. Jędrzejów.

Polacy!

Miasto Jędrzejów zajęte zostało przez forpoczty W o j s k a P o l s k i e g o z rozkazu R z ą d u N a r o d o w e g o, utworzonego w Warszawie.

W miejsce władz rosyjskich utworzone będą władze polskie, które obejmą wszystkie czynności publiczne.

Nad spokojem i bezpieczeństwem miasta i ludności czuwać będą patrole straży ogniowej i obywatelskiej.

Dla uniknięcia braku żywności dla ludności i naszych wojsk zakazuje się wywożenia z miasta cukru, soli, nafty i węgla. Co do artykułów żywności podrażać nie wolno.

Wzywa się ludność do zachowania powagi i spokoju, jak również do usunięcia wszelkich rosyjskich napisów na szyldach, urzędach itp.

W obrocie pieniężnym należy się posługiwać na razie monetą rosyjską i austriacką, a to zarówno papierową jak metalową.

O b y w a t e l e P o l a c y! Przez miasto przeciągać będą dalsze oddziały armii polskiej, idącej w bój z odwiecznym naszym wrogiem, rządem moskiewskim.

Spodziewam się, że ludność przyjmie serdecznie naszych żołnierzy i użyczy im gościnnego przyjęcia i wszelkiej pomocy.

Do szeregów narodowych niech zaciąga się każdy, kto pragnie wyzwolenia Ojczyzny spod rządów najezdniczego rządu moskiewskiego.

Komisarz Wojsk Polskich
Dr Emil Bobrowski[2]).

Jędrzejów, 10 sierpnia 1914 r.

---

[1]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Zbiór odezw.
[2]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego. Zbiór odezw.

VIII.

Raport Kazimierza Bojarskiego.

Komisarz i Plackomendant Wojsk Polskich w Książu Wk.

Do Komendy Głównej Wojsk Polskich w Jędrzejowie

Książ Wielki, dnia 19 VIII 1914 g. 9.30.

Dnia 11 bm. o godz. 11.20 do Książa Wk. wmaszerował oddział konnych strzelców w liczbie 11, za nimi o godz. 1.40 wmaszerował drugi oddział w liczbie 41, jak również dwoje przedstawicieli Rządu Narodowego obywatel Osarz[1]) i obywatelka Ola[2]). Po otrzymaniu obiadu, żywności dla koni pierwszy oddział w liczbie 11 koni wyruszył w stronę Jędrzejowa o godz. 2.30. Następny oddział za nim o godz. 4.30 w tymże kierunku.

Dnia 11 VIII zostali zwołani przedstawiciele gminy Kozłów: wójt, sekretarz, ksiądz i sołtysi. Została im ogłoszona zmiana rządu rosyjskiego na Rząd Narodowy i zarządzenia Rządu Narodowego w sprawie urzędów, podatków, rat, prywatnych własności tejże gminy. Została stworzona milicja konna w liczbie 64 ludzi wraz z końmi pod rozkazy komendanta placu; również odczytana została odezwa Rządu Narodowego do Obywateli ziemi Kieleckiej. Spisy gmin: Wielkiego Książa i Kozłowa według trzech kategorii, wydanych rozkazem Obywatela Komendanta Głównego w Książu Wk., są już gotowe i leżą do przybycia obywatela Gustawa[3]). Kontakt z oddziałem obywatela Żarskiego został nawiązany. Oddział znajduje się w zupełnym porządku. Dnia 11 VIII o godz. 10.30 wieczór od Tunelu koło Przybysławic został przysłany raport od obywatela Stanisława[4]) wraz z 4 ludźmi aresztowanymi przy Tunelu, a mianowicie 2 rosyjskich dozorców Tunelu przysłanych dawniej z Rosji do pilnowania Tunelu i 2 stróży tego Tunelu i są zamknięci w gminnym areszcie w Książu Wk. do chwili rozporządzenia Komendy Głównej. Proszę o informację.

Polecono również konnemu strzelcowi zarekwirować w majątku Brzezie 2 rządowe ogiery rozpłodowe. Za parę dni zostanie zwołane zebranie obywatelstwa miejscowego, prosiłbym więc kogoś z Rządu Narodowego do porozumienia się z nimi, jak również proszę o zawiadomienie, w jakim czasie przybędzie.

(—) *Komisarz Bojarski (Kuba)*[5]).

---

[1]) Osarz pseud. Leona Wasilewskiego.
[2]) Ola pseud. Aleksandry Szczerbińskiej.
[3]) Gustaw pseud. Walerego Sławka.
[4]) Stanisław pseud. Tomasza Arciszewskiego.
[5]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

IX.

List Daszyńskiego do Piłsudskiego.

(List zniszczyć) Odpis
17 IX 1914 [1]).

Kochany Ziuku!

Donoszę Wam następujące rzeczy:

1. Sekcja Zachodnia wydała dotąd 700.000 K. na I Legion; dała wojsku austriac. 200.000 K. zaliczki na żywienie Legionu; ma w Kasie 700.000 K. (w połowie gotówką); spodziewa się 400.000 K. Razem 2 miliony K.

Sekcja Wschodnia miała 300.000 K. (w tym 50.000 naszego lwowskiego P.S.W.).

2. Wschodni Legion jest już w Mszanie Dolnej. Baczyński chce go ściągnąć do Krakowa. Jest tam około 6000 ludzi z tego 1/3 niezdolnych, albo cherlaków, albo inteligentów; z tego chcą zrobić trzeci pułk I Legionu.

3. Była namiętna dyskusja w N.K.N., czy wolno legionistów użyć w razie potrzeby do obrony twierdzy krakowskiej. Olbrzymia większość była przeciw temu, aby uratować „naszych chłopców" od stryczka (Mikołaj Mikołajewicz) [2]), ale głównie aby Wawel i wieżę Mariacką uratować od bombardowania. Nie głosowałem wcale, motywując że w sprawach wojennych nie chcę uprzedzić decyzji samego wojska.

4. A teraz jedna pilna sprawa. Rozłożę ją na części:

a) Ogromna większość N.K.N. nie boi się partii moskalofilskiej w Królestwie. Są to ludzie klasowo bliscy, nie mogą być popularni, a bagnety austriackie i pruskie dadzą sobie z nimi radę.

b) Natomiast większość N.K.N. boi się niepodległościowego ruchu, bo on wywraca ich orientację czysto austriacką, jest „socjalistyczny" i może robić największe trudności rządom polsko-austriackim.

c) Solą w oku są tutaj „rządy polskie", bo gdyby się np. „Komisariaty Wojskowe" zagnieździły w Królestwie, byłyby rządowi (Bobrzyński) bardzo niewygodne.

d) Na próżno więc — moim zdaniem — traci się czas na przekonywaniu N.K.N. o potrzebie „polskich rządów".

e) Konieczne jest zatem ogłoszenie platformy niepodległościowej dla Królestwa, mogącej porwać za sobą wszystko, co jest antyrosyjskie, należy dalej:

f) Ogłosić na czele organizacji (Polska Organ. Narod.) kilka nazwisk uczciwych i rozumnych z Królestwa i rozpocząć mianowanie mężów zaufania tej organizacji wszędzie, gdzie można, w formach jakie będą możliwe.

g) W każdym razie nie może to być żaden „tajny Rząd Narodowy". Firma musi być jawna przez nazwiska ludzi.

---

[1]) Datę dopisano atramentem.

[2]) Mowa o odezwie wk. ks. Mikołaja Mikołajewicza, odmawiającej praw kombatantów legionistom.

5. W tym celu ośmielam się przesłać Wam szkic odezwy, a raczej punktów koniecznych, bo po takiej odezwie wszędzie będzie można gromadzić ludzi i my tu w N.K.N. z innymi rezultatami będziemy mogli odpierać ataki itd.

Darujcie kochany Ziuku, że Wam czas drogi zabieram, ale wierzcie mi, że żadna „konspiracja" nie zastąpi jawnego hasła, jawnej formy. Ogromna ilość wykonawców się znajdzie, byle ktoś umiał rozumnie rozkazywać. Trzeba gotować tę rzecz teraz, aby ją móc puścić w ruch, gdyby wojna odsłoniła lewobrzeżne Królestwo dla naszej roboty.

Ściskam dłoń Waszą

(—) Ignacy Daszyński.

P. S. Wilhelm Feldman[3]) ofiaruje się w prasie berlińskiej, kolońskiej, lipskiej itd. oraz w duńskiej (przez Brandesa[4])) umieszczać potrzebne artykuły. Czy zgadzacie się na tę misję.

*
* *

Punkty odezwy.

I. Walka Polskiej Org. Narodowej toczy się pod hasłem Niepodległości Polski. Hasło to oznacza w pierwszym rzędzie: Wyzwolenie Królestwa spod najazdu rosyjskiego, zapewnienie całemu narodowi swobód, wolności i praw obywatelskich.

II. Walka P.O.N. zwraca się więc przeciw Rosji.

III. Walka ta musi być w obecnej wojnie Walką Orężną, powołującą Polaków do zaciągania się w szeregi Wojska Polskiego, do zbierania pieniędzy celem uzbrojenia tego wojska, do popierania tego wojska przez całe społeczeństwo polskie w Królestwie.

IV. Określić spustoszenie, jakie wśród Polaków wyrządził najazd rosyjski (ugoda, endecja, moskalofilstwo). Zwrócić uwagę na to, że ogromna większość ludności pozostała zdrowa, że chłop, robotnik i część miejskiej ludności będą gotowe do walki z Rosją.

V. Utworzenie 16/8 N.K.N. w Galicji:

a) Legiony przeciw Rosji,

b) nie stanowienie o Królestwie bez porozumienia z podobną organizacją,

c) nie mieszanie się do spraw Królestwa (odezwy z 16 VIII)[5]) rezultatem: Poszanowanie woli Królestwa ze strony Galicji. Równorzędność akcji P.O.N. z N.K.N. (wspólna walka przeciw Rosji). Użycie miej-

---

[3]) Znany krytyk literacki i publicysta, autor wielu prac z tego zakresu. Redaktor „Dziennika Krakowskiego" w latach 1896/7 i miesięcznika publicystyczno-literackiego „Krytyka" w latach 1901—1914.

[4]) Jerzy Brandes, duński pisarz i krytyk literacki, w okresie przedwojennym sympatyk niepodległościowego ruchu polskiego.

[5]) Mowa o „Uchwałach Sejmowego Koła Polskiego" z dn. 16 sierpnia 1914 roku. Por. Dokumenty N.K.N. 1914—1917, str. 3—5.

scowych sił Królestwa do swej równorzędnej organizacji (bez czekania, aż moskalofile nawrócą się na walkę z Rosją).

VI. Dotąd tylko w Galicji była możność — z powodu swobód konstytucyjnych — mówienia w imię wolności. Dziś, gdy Królestwo w części uwolnione od rosyjskiego najeźdźcy, musi Królestwo głos podnieść i głos ten musi być słuchany obok głosów w Galicji.

VII. Stosunek Austrii i Prus. Polacy nie mogą mieć dzisiaj żadnych międzypaństwowych umów z Austrią ani z Prusami, bo nie mają państwowego bytu. Ale zajadła wojna obu tych państw przeciw Rosji jest gwarancją sama przez się, że pomoc polska przeciw Rosji będzie przyjęta jako cenne osłabienie Rosji, a rzeczą Polski jest, aby po zwycięskiej przeciw Rosji wojnie położyć podwaliny pod swoją wolność. Wrogowie naszego wroga są w wojnie naszymi sprzymierzeńcami. Nam chodzi o to, żeby ci sprzymierzeńcy zrozumieli siłę i doniosłość uzbrojenia się narodu polskiego przeciw Rosji.

VIII. Wskazanie głównych tylko prac i narzędzi organizacji P.O.N. w czasie najbliższym w Królestwie, aby ludność wiedziała, kto i co, i gdzie będzie polecał zrobić.

IX. Wezwanie Królestwa i całej Polski (wraz z emigracją) do poparcia P.O.N. bezzwłocznego, aby polska siła zbrojna mogła w tej wojnie wystąpić w imponującej masie na plac boju przeciw Rosji [6]).

X.

List Sokolnickiego do Piłsudskiego.

Kraków 16 VIII 14, godz. 1.20.

Do Komendanta Głównego.

Przesyłam wycinek z gazety. O 4 po poł. zeszła się komisja w składzie Cieński, Stroński, Piniński, Skarbek, Dąbski, Panek, Daszyński, Sikorski, Sokolnicki, Tokarz, Stesłowicz, Zdz. Tarnowski, Niezabitowski, Leo (prezes). W komisji na posiedzeniu drugim Piniński i Stroński postawili 1) wniosek f a c h o w e g o naczelnego komendanta, Stroński i Cieński 2) oświadczenie deklaracji, która będzie wspólnie wydana, iż Rząd Narodowy w Królestwie przestaje istnieć.

Stanowisko nasze: p i e r w s z y p u n k t stanowczo i bezwzględnie odrzucamy; co do d r u g i e g o p u n k t u, skłonni jesteśmy do pewnych kompromisów, w żadnym razie nie zgadzamy się na wiążące ogłoszenia w owej deklaracji uroczystej. Jutro o 9 i pół rano krótkie spotkanie, po południu zaś (po Kole Sejmowym) znów posiedzenie Komisji.

Postępowanie i wnioski grupy Piniński, Stroński, Cieński zdradzały chęć zerwania. Prawdopodobnie więc zerwanie nastąpi. Gdyby jednak stały się rzeczy nieprzewidziane, lub gdyby nastąpił wielki nacisk z góry, radzi bylibyśmy w tym wypadku przed ostateczną decyzją nie wiązać Was bez Waszego przyzwolenia.

---

[6]) Kopia tego listu znajduje się w posiadaniu dr K. Świtalskiego.

Jeżeli sytuacja wojenna pozwoli, przyjeżdżajcie choćby na chwilę, albo wyślijcie instrukcję.

Posiedzenie w sali magistrackiej.

Osobiście mam przekonanie, że w 3—4 ostatnich dniach stało się coś w sytuacji międzynarodowej, co podniosło sprawę polską o 500%. Za kulisami mowa o manifeście cesarza do Polaków etc. Potrzebne jedno słowo całej Polski przed Europą.

Wasz

(—) Michał Sokolnicki.

Po rozkazie, odwołującym mnie ze Lwowa, czekam na instrukcje dla siebie i rozpaczam, że ich nie mam[1]).

XI.

List Piłsudskiego do ppłk. J. Nowaka.

N. 2. *Kielce, 22 VIII 1914, godz. 4.20.*

Do Podpułkownika Sztabu Generalnego
Wielmożnego Pana Nowaka.

Szanowny Panie Podpułkowniku!

Wczoraj w Pińczowie zostawiłem krótki list do Pana u Naczelnika powiatu pińczowskiego z gorącą prośbą, by natychmiast wysłał go do Pana. Dzisiaj znowu usilnie starałem się w Jędrzejowie podać depeszę do Pana z różnymi wiadomościami, które mi przez jakiegoś żyda zostały zakomunikowane, żyda, który się podawał za ajenta kapitana Rybaka i prosił o dostarczenie mu podanych wiadomości.

1. Zawczoraj, tj. 20 bm., zakomunikowano mi w Krakowie o skutku rozmowy Pana z Panem Feldmarszałkiem Conradem w sprawie legionów. Byłem na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego pod prezesurą dra Leo i tam, oświadczywszy że w zasadzie przystępuję z akcesem do formowanych legionów, poddając się najzupełniej wewnętrznym porządkom w nich ustanowionym, zaznaczyłem zarazem, że dotychczasowe moje pertraktacje z kapitanem Rybakiem oraz z Panem wyznaczyły mnie inne role i że bez lojalnego rozwiązania dotychczasowej umowy nie mógłbym pracować w nowym kierunku. Dlatego też tego wieczora starałem się przez sztab fortecy Krakowa mówić telefonicznie z p. kapitanem Rybakiem, potem nazajutrz tj. wczoraj starałem się to samo zrobić w Pińczowie z Panem, Panie Podpułkowniku, wreszcie dzisiaj, gdym był przygotowany na jazdę do Chmielnika, dowiedziałem się od szefa sztabu dywizji w Kielcach, że musiałbym jechać za Chmielnik, gdzie drogi dla automobilu są zupełnie fatalne. Zważywszy więc, że decyzja Feldmarszałka Conrada została przywieziona do Krakowa

[1]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

przez Pana osobiście i zakomunikowana bezpośrednio memu pełnomocnikowi p. Sikorskiemu, że więc nie mogę mieć wątpliwości o tym, że Pan, z którym musiałbym zakończyć poprzednią umowę, nie tylko wie o legionach, ale i współdziałał przy ich tworzeniu, że wreszcie w dyrektywach danych do ich tworzenia wyraźnie wskazano, że oddziały, będące obecnie pod moim dowództwem, mają służyć jako kadry dla owych legionów, decyduję się obecnie uważać, że dotychczasowe umowy z p. Rybakiem i potem z Panem są przekreślone i oddaję siły, zebrane dotąd przeze mnie, pod dowództwo wyznaczonego naczelnika legionów na podstawie ogólnych orzeczeń, które będą lub są dla tych legionów wyznaczone.

2. Jako miejsce dla formacji legionu zachodniego wyznaczono Kraków, co by oznaczało, że oddziały, będące pod moją komendą, musiałyby cofnąć się do Krakowa — minimum 4 dni marszu. Właśnie w tej sprawie prosiłbym o zważenie następujących rzeczy:

a) cofanie jest w ogóle rzeczą złą, wywołującą depresję.

b) Kraków jest dużym miastem, gdzie nadzwyczaj trudno utrzymać dyscyplinę tak potrzebną przy formacji oddziału ochotniczego.

c) Ochotnicy z Królestwa Polskiego z trudnością dochodziliby do Krakowa, miasta bądź co bądź obcego w dotychczasowym układzie stosunków.

d) Polityczne znaczenie formacji na ziemi zaboru rosyjskiego w pierwszym większym mieście, upamiętnionym dla nas pierwszym bojem — w Kielcach.

Są to czynniki wielkiego znaczenia i doprawdy nie wiem, czy nie winny one przeważać nad niewątpliwymi złymi stronami, jak długą linią komunikacyjną oraz istnienie na tej już linii mnóstwa urządzeń tyłowych dla wojska, które przemaszerowało.

Ideałem moim w tym wypadku byłyby K i e l c e, w ostateczności inne punkty, na przykład O l k u s z, gdzie sąsiedztwo Zagłębia i Częstochowy dałoby możność czerpać z bogatych zasobów ludzkich tych okolic.

Gdybym mógł w tej mierze wpłynąć na decyzję, byłbym bardzo rad, a Panu Podpułkownikowi byłbym niezmiernie wdzięczny za przyczynienie się do zmiany decyzji pod tym względem.

3. Chciałbym bardzo wydawać tutaj, w Kielcach, pismo[1]), miałoby to ogromne znaczenie. Gdyby stały po temu jakie przeszkody, byłbym wdzięczny, gdyby Pan Podpułkownik zechciał od razu mi to zakomunikować.

4. Z pobytu Rosjan w Kielcach — po wyjściu stamtąd strzelców — podaję wiadomości następujące: a) moja konfidentka komunikuje mi, że widziała jedynie 14. pułk huzarów i 14. pułk kozaków, innych wojsk nie widziała wcale; b) tegoż dnia — 13 VIII — koleją przywieziono cały wagon żandarmów, którzy mieli robić rewizje w mieście, jednak następnego dnia wyjechali; c) 15 VIII kozacy uciekali przez miasto bez

---

[1]) Mowa o „Dzienniku Urzędowym Wojsk Polskich w Kielcach", który zaczęto wydawać 26 sierpnia.

czapek w stronę Szydłówka wobec zbliżania się kawalerii austriackiej; d) na miasto Kielce rzucono 16 karnych pocisków armatnich, większość pocisków nie eksplodowała; e) chłopa jednego zbito strasznie nahajkami, gdy odmawiał prowadzić patrol w stronę Austriaków; f) w szpitalu miejskim leżało 2 żołnierzy austriackich, jeden z nich zmarł, drugiego zabrali Rosjanie cofając się; g) zabroniono przyjmować do szpitala miejskiego Austriaków; h) na polu leżał ranny żołnierz austriacki, pilnowało go 2 kozaków, którzy zabraniali komukolwiek dawać mu pomoc, ranny prosił o wodę. Dopiero na interwencję biskupa pozwolono posłać do niego siostrę miłosierdzia; i) przy boju ze strzelcami w Kielcach oprócz rannych oficerów w automobilu było 6 rannych kozaków; k) po boju artylerii 15 VIII wywieziono rannych i zabitych na 3 platformach kolejowych, dostarczonych z Tumlina.

5. Wobec zakończenia dla mnie pierwszego okresu wojny przeszlę w paru dniach szczegółowe sprawozdanie z czynności oddziału mego do dnia dzisiejszego.

6. Przez jutro oddział mój w każdym razie zostaje w Kielcach. Wszelkie komunikaty ze strony Pana zastaną mnie w Kielcach, albo też przez Kielce będą mi przesłane.

Proszę przyjąć Panie Podpułkowniku zapewnienia wysokiego szacunku i poważania.

Komendant Główny Strzelców [1]).

XII.

Raport Sokolnickiego do Piłsudskiego z dn. 29 VIII 14.

KOMISARZ W. P.
w Kielcach.

Do ob. Józefa Piłsudskiego, Komendanta Głównego.

R a p o r t.

Onegdaj wyjechałem w pierwszy swój objazd informacyjny. Upełnomocniłem organizację miejscową, istniejącą w Suchedniowie do dalszych działań; w najbliższych dniach naznaczę tamże komisarza. Tamże oddał mi się do dyspozycji ob. Barański ze swoim automobilem.

W Starachowicach znalazłem ob. Ludwika [2]) of. Zw., którego przywiozłem ze sobą do Kielc.

W Ostrowcu i Starachowicach opanowałem urzędy miejscowe i naznaczyłem ob. Grzymałę [3]) tymczasowym komisarzem z mojego ramienia na Zagłębie Ostrowieckie. 8 km od Ostrowca, na moście na Kamien-

[1]) List stanowi odpis kopii, znajdującej się w posiadaniu dr Kazimierza Świtalskiego.
[2]) Ludwik pseud. Tadeusza Piskora.
[3]) Grzymała pseud. Stanisława Siedleckiego.

nej, znajduje się zagubiona kompania 106 D., z którą wszedłem w kontakt i otrzymałem ewentualne jej współdziałanie. Na wszelki wypadek wyznaczyłem ob. Grzymale odwrót na Opatów. Przez dziś dwaj obywatele z oddziału lotnego [1]) formują w Ostrowcu pod naczelnictwem dawnych beków pierwszy oddział. Znalazłem kilka sztuk broni.

Raport obszerny gotuję. Niniejszy piszę w celu, aby mogły być przedsiewzięte wszystkie środki dla rozwinięcia naszej akcji w tym kierunku, w okolicę przerażoną, rozbitą psychicznie, ale nadającą się do tego, aby wziąć ją za łeb.

Potrzebuję paru ludzi zdolnych do objęcia Komisariatów: odpowiedzialnych, energicznych i nie podlegających fluktuacjom opinii.

Objąłem kierownictwo nad Komisariatami w Włoszczowej (Lewiński) i Pińczowie (Boguszewski).

Resztę uzależniam od rozwoju akcji militarnej. Ob. Barański, który wiezie nasze raporty, oddał siebie i swój automobil na nasze usługi i proszę o uwzględnienie faktu jego dobrej woli, oraz faktu, że automobil ten jest konieczny natychmiastowo tu z powrotem i że Komisariat mój, o ile ma być faktycznym, bezwzględnie takowego potrzebuje.

Ob. Praussa mianuję Szefem Biura Komisariatu.

Komisarz W. P.
(—) *Michał Sokolnicki* [2]).

(pieczęć okrągła)
„Komisarz Wojsk Polskich
w Kielcach"

XIII.

Rozkaz w sprawie rekwizycji.

KWATERA GŁÓWNA
Kielce, 26 VIII 14.

Rozkaz w sprawie rekwizycji.

Rozkazem niniejszym zabrania się najsurowiej niższym dowódcom lub szeregowcom dokonywania rekwizycji jakichkolwiekbądź przedmiotów na własną rękę.

Prawo rekwirowania mają jedynie komendanci batalionów i oddziałów pomocniczych, względnie oficerowie i podoficerowie, piśmiennie upoważnieni.

Rekwizycje należy ograniczać do minimum, koniecznego dla zaopatrzenia oddziałów w codzienne potrzeby.

Rekwizycje większe, wykraczające poza ramy codziennego życia oddziału, mają być przed zarządzeniem ich meldowane w Komendzie Głównej.

---

[1]) Mowa o oddziale wywiadowczym.
[2]) Arch. Wojsk, akta I brygady, teka nr 1.

Przy wyznaczeniu ludzi do rekwizycji należy wybierać jednostki doświadczone i taktowne, które dają gwarancję, iż nie dopuszczą do żadnych nadużyć i ograniczą się jedynie do rekwizycji rzeczy koniecznych. Ludziom tym należy dodawać eskortę, która jednakże nie śmie przeprowadzać rekwizycji, ani w jakikolwiek bądź sposób wpływać na zakres i sposób rekwirowania.

Przy wystawianiu kwitów nie wolno obiecywać płacenia ich w najbliższym czasie przez kogokolwiek; wszystkie kwity będą płacone po wojnie.

W każdym batalionie i oddziale pomocniczym ma być zaprowadzona książka rekwizycyjna, zawierająca ewidencję rzeczy zarekwirowanych. Zużyte kwitariusze mają być przedkładane do kontroli w Komendzie Głównej u adi[utanta] Żulińskiego.

Wszelkie przestępstwa przy rekwizycji mają być niezwłocznie meldowane żandarmerii polowej, która w wypadku niedozwolonej rekwizycji ma postępować jak najbezwzględniej.

Rozkaz powyższy odczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

Szef Sztabu Komendy Głównodowodzącej
K. Sosnkowski [1]).

XIV.

Odezwa M. Sokolnickiego do mieszkańców Kieleckiego.

Do ogółu mieszkańców Kielc i powiatu kieleckiego!

Wysiłkiem najlepszych synów Ojczyzny stanęły kadry Wojska naszego. Polska Armia Narodowa tworzy się i rośnie ofiarnością tych, co idą w bój z bronią w ręku, jak również i tych co niosą innym pomoc materialną. Uboga ekonomicznie Galicja zdobyła się na milionowe ofiary. Miasta, korporacje, stowarzyszenia i jednostki składają tam znaczne sumy na walkę o wyzwolenie zaboru rosyjskiego. Wydarta przemocy moskiewskiej południowa część ziemi kieleckiej już złożyła większe ofiary na rzecz tej Świętej Sprawy. Obecnie kolej na Kielce i powiat kielecki.

Wzywamy ogół mieszkańców tutejszych do spełnienia powinności patriotycznej, do jednorazowego opodatkowania się na rzecz tych, co im zwiastują lepszą przyszłość. Niech cała ludność miasta i powiatu pośpieszy ze złożeniem jednorazowego podatku narodowego — każdy stosownie do swych zasobów materialnych.

Spodziewamy się, że Kielce, którym przypadła w udziale zaszczytna rola kwatery tworzącego się Pierwszego Legionu, spełnią swą powinność tak, aby dać przykład innym miastom Królestwa Polskiego.

Kielce 27 VIII 1914 roku.

Michał Sokolnicki
Komisarz Wojsk Polskich [2]).

---

[1]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego teka akt po Wyrwie-Furgalskim.
[2]) Dziennik Urzędowy Kom. W. P. nr 2.

XV.

Odezwa Szefa Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich.

Rząd Narodowy Polski
Do mieszkańców m. Kielc!

W imieniu Rządu Narodowego Polskiego wzywam wszystkich mieszkańców m. Kielc, aby złożyli wszystką posiadaną broń (karabiny, rewolwery, brauningi, szable itd.) w Biurze Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich (Magistrat). Z obowiązku wydania wykluczona jest broń precyzyjna, nie mogąca być użyta do boju.

Zarazem wzywam wszystkich, aby podawali informacje o szpiegach moskiewskich i ludziach nieprzychylnych Rządowi Narodowemu Polskiemu.

Rząd Narodowy Polski liczy, że Rodacy Kielczanie są przejęci miłością Ojczyzny i oddani wielkiej sprawie Niepodległości. Rząd Narodowy spodziewa się dlatego, że wszyscy ochotnie poddadzą się jego rozkazom. Jednak z tymi, którzy okażą się zdrajcami, Rząd Narodowy postąpi z całą surowością i nieposłusznych oddawać będzie pod sąd wojenno-polowy.

Szef[1] *Żandarmerii Polowej*
Wojsk Polskich[2].

XVI.

List biskupa kieleckiego Łosińskiego do komisarza Sokolnickiego.

BISKUP KIELECKI Kielce, dnia 29 sierpnia 1914.

Szanowny Panie Komisarzu,

Dziś otrzymałem odezwę „Do robotników w Królestwie Polskim"[3] podpisaną przez socjalistę demokratycznego Ignacego Daszyńskiego. Z obowiązku biskupiego muszę oświadczyć, że jeżeli wojsko polskie i jego przewodnicy mają występować pod hasłami partyjnymi socjalistycznymi, nie narodowymi, — mając na względzie że socjalizm jest wielką herezją przeciw nauce Jezusa Chrystusa, będę zmuszony zwrócić się do moich diecezjan kieleckich z ostrzeżeniem i zakazem pasterskim, by do żadnych partii socjalistycznych, chociażby wojskowych, nie zapisywali się, ani żadnych namów do zaciągania się w poczet legionów polskich socjalistycznych nie słuchali.

---

[1]) Szefem żandarmerii polowej był Wacław Biernacki pseud. Kostek.
[2]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego teka akt po Wyrwie-Furgalskim.
[3]) Odezwa ta, podpisana przez Daszyńskiego, została wydana w drugiej połowie sierpnia i była rozpowszechniana szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskim.

Odpowiedzialność za wrogie usposobienie ludzi względem sprawy legionów, spowodowane partyjnymi zarządami, spadnie na karb tych przywódców.

Muszę zaznaczyć, że diecezja moja kielecka jest katolicka — nie może przeto poddać się pod kierownictwo lub wskazania socjalistów. Podpisy więc ich na dokumentach publicznych będą tylko ostrzeżeniem do biernego zachowania się w sprawach przez nich zalecanych.

Upraszam Szanownego Pana Komisarza o powiadomienie tego oświadczenia Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

(—) † *Aug. Łosiński, Biskup* [1]).

XVII.

Odpowiedź M. Sokolnickiego na list biskupa Łosińskiego.

KOMISARZ WOJSK POLSKICH
W KIELCACH.

N a j p r z e w i e l e b n i e j s z y K s i ę ż e B i s k u p i e!

W odpowiedzi na łaskawe pismo z dnia dzisiejszego mam zaszczyt w imieniu władz wojskowych polskich odpowiedzieć, co następuje. Wojsko Polskie, stojące garnizonem w Kielcach, podlega władzy Naczelnego Komitetu Narodowego i żadnej innej. Jako polityczny urzędnik, ustanowiony przez Komendę, żadnej stronniczej ingerencji w sprawy wojskowe mam nie dopuścić.

Jako polityczny urzędnik Wojsk Polskich, stoję wyłącznie na ogólno-narodowym stanowisku, czyli na stanowisku zgody i porozumienia, jedności i braterstwa wszystkich stronnictw, wszystkich ludzi w Polsce, jakiego wyrazem stał się Naczelny Komitet Narodowy. Pod moją urzędową pieczęcią i z moim podpisem wychodzą tylko rzeczy o ogólno-narodowym, czy ogólno-wojskowym charakterze.

Poza tym jeżeli jaka jednostka, jakaś grupa ludzi, czy też jakiś wysoki reprezentant Naczelnego Komitetu Narodowego, jakim jest np. jego vice-prezes p. Daszyński, wydaje swoją oddzielną odezwę, to takową w imię wolności, jaka nas prowadzi, i w imię tolerancji, która nas złączyła, dopuszczam do rozpowszechniania, jeżeli nie zawiera niczego, co by z ogólno-narodowym stanowiskiem nie było w zgodzie.

Ośmielam się sądzić, że wystarczy Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi powyższe moje wyjaśnienie, wraz z uroczystym zapewnieniem, że żadnej stronniczej interwencji w sprawy tworzącego się na rozkaz Naczelnego Komitetu Zachodniego Legionu, skądkolwiek bądź by interwencja takowa wyjść miała, dopuścić nie zamierzam.

Kielce, dn. 29 sierpnia 1914. (—) *Michał Sokolnicki* [2]).

---

[1]) Oryginał w tece akt po Wyrwie-Furgalskim. Arch. Inst. J. Piłsudskiego.

[2]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, teka akt po Wyrwie-Furgalskim.

XVIII.

Odezwa biskupa Łosińskiego do duchowieństwa kieleckiego.

BISKUP KIELECKI. *Kielce, dn. 29 sierpnia 1914 r.*

Do Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Kieleckiej.

W obecnych chaotycznych co do zarządu miast, miasteczek i wsi czasach raz po raz rozpowszechniane są odezwy za podpisem osób, należących do partyj socjalistycznych, np. Ignacego Daszyńskiego itp., nawołujących do zapisu w poczet wojska polskiego robotników oraz włościan i do rozmaitych innych spraw krajowych. Polecam przeto Wielebnym Księżom diecezji kieleckiej, by sami tych namów nie słuchali i parafian swej pieczy powierzonych ostrzegali, aby na wszelkie wskazania partyj socjalistycznych lub innych, nie katolickich, nie zwracali uwagi pod karą odmówienia rozgrzeszenia.

Sami księża w pracach obywatelsko-polskich nawet w obecnych nowych formach życia społecznego mogą brać udział, nie korporacyjnie, lecz w pojedynkę, do polityki zaś należeć nie mogą bez Naszego osobnego pozwolenia, jak to w poprzednim naszym zarządzeniu było wskazane, pod karą suspensy tenendae sententiae.

† *Augustyn, Biskup* [1]).

XIX.

Raport Kunickiego.

KOMISARIAT WOJSKOWY
KOMENDY WOJSK POLSKICH
Miechów d..., 1914

Do Komendy Głównej

Raport.

1) Oddziały z okolicy Miechowa, Olkusza i z Zagłębia wciąż się zbierają i w myśl rozkazu były wysyłane do dnia wczorajszego do Jędrzejowa. Chłopów coraz więcej zgłasza się do szeregu dzięki agitatorom, których wysyłamy na wszystkie strony.

Wszyscy agitatorzy jednomyślnie stwierdzają, że gromadnie chłopi wstępować będą do naszego Wojska i że rekwizycja koni i środków spo-

---

[1]) Egzemplarz tej odezwy, rozesłanej w druku do duchowieństwa, znajduje się w Arch. Inst. J. Piłsudskiego w tece akt po Wyrwie-Furgalskim.

żywczych pójdzie łatwo, jeżeli każdemu z nich przydzielić oddziałek uzbrojonych i umundurowanych „Strzelców", co zresztą Komisariat z doświadczeń zrobionych potwierdzić może. Niestety nie możemy zadość uczynić potrzebie, a nawet konieczności wspomnianej, gdyż wszystek materiał na żołnierza i wszystkich żołnierzy w mig się zabiera stąd do tego stopnia, iż Komisariat nie może wydawać szeregu zarządzeń, gdyż widzi, iż nie będzie mógł ich przeprowadzić z braku siły wojskowej. Ten stan rzeczy absolutnie musi być zmieniony natychmiast, jeżeli cała czynność Komisariatu Wojskowego w Miechowie nie ma być sparaliżowana, co odbije się w pierwszym rzędzie na czynności poborowej w Zagłębiu, całym powiecie olkuskim i miechowskim. Proszę o natychmiastowe instrukcje w sprawie poruszonej dla mnie, dla komendanta placu i komendy etapowej w Słomnikach.

2) Proszę o natychmiastowe zarządzenia następujących rzeczy:

a) bez piśmiennego rozkazu nie wolno ani komisarzowi, ani komendantowi placu ani w stronę tyłów, ani frontu naszych wojsk, przesyłać wędrujących strzelców lub ze strzelcami w jakiejkolwiek styczności pozostających osób (nie mówię już o osobach zupełnie obcych).

M o t y w. Od jakiegoś czasu różni spacerowicze wojskowi i niewojskowi wędrują z Kielc do Krakowa i napowrót rzekomo z u s t n y m i rozkazami, zabierają miejsce w podwodach, autobusach i czynią niepotrzebne zamieszanie w naszych kwaterach i koszarach jak też w ruchu służbowym.

b) Proszę o powyższym (a) zarządzeniu uwiadomić wszystkie komendy placu i Komisariaty jako też komendantów oddziałów sanitarnych.

c) Jeżeli możliwe jest, proszę przynajmniej na tydzień lub 2 tygodnie o oddział wyćwiczonych, umundurowanych i dzielnych strzelców, z 40 ludzi złożony, dla przeprowadzenia poboru rekruta i rekwizycji.

Oddział taki w ciągu tygodnia dostarczyłby co najmniej tysiąc rekruta, złożonego z zapasowych (wyćwiczonych wojskowo) i poborowych.

d) Proszę zarządzić, by jeńcy Polacy z wojska rosyjskiego przez c. k. armię byli wkluczani do naszych szeregów.

e) Czy w Pińczowie jest Komisariat?

Komisariat Wojskowy
Komendy Wojsk Polskich
w Miechowie
(—) *Dr Kunicki* [1]).

28 VIII 14.

---

[1]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 1.

XX.

Raport Ignacego Boernera, Ludwika Eydziatowicza i sprawozdanie z organizacji skarbowości w powiecie jędrzejowskim.

Raport I. Boernera.

Raport oficera sztabu Ignacego Boernera.

Jędrzejów, dn. 28 VIII godz. 4 00.

Do Jędrzejowa zostałem wydelegowany w celu utworzenia tam bazy intendentury dla tworzącego się Legionu Zachodniego w Kielcach.

Aby utworzyć bazę intendentury w Jędrzejowie zarządziłem doprowadzenie życia ekonomicznego i społecznego w powiecie jędrzejowskim w jak najszybszym czasie do możliwie normalnych stosunków.

W Jędrzejowie zastałem komisarzem Wojsk Polskich obywatela Ludwika Eydziatowicza. W porozumieniu z obyw. Eydziatowiczem zarządziłem podział pracy w poszczególnych działach, jak to wynika z poszczególnych raportów:

1. Raport Komendy Placu.
2. Raport Komendanta Oddziału Sanitarnego.
3. Raport Komendy Głównej.
4. Raport Intendentury.
5. Raport Skarbnika.
6. Raport Komisarza w Pińczowie.
7. Spis ofiar wsi Nagłowic.
8. Protokół w sprawie obywatela Żmigrodzkiego.

Tak jak obecnie postawiona jest robota w Jędrzejowie i jeżeli praca pójdzie w tym tempie, jestem przekonany, że powiat jędrzejowski będzie służyć przykładem dla innych powiatów.

Obywatelstwo jędrzejowskie zachowuje się obecnie względem naszego ruchu znacznie przyzwoiciej, jak to widać z protokołu zebrania obywatelskiego. Ofiary w naturze i w pieniądzach wpływają i co najważniejsze obywatelstwo wybrało jako swego zastępcę w sprawie ofiar pana Wołowskiego, kierownika kółek rolniczych. Pan Wołowski cały dzień pracuje dla naszej sprawy, rozdzielając podatek obywatelski na poszczególnych obywateli i pilnując dostarczenia podatku.

Jako zasadę przyjęto, żeby, o ile tylko możliwe, we wszystkich sprawach cywilnych posługiwać się elementem miejscowym i to w znacznej mierze się udaje. Ludzi chętnych do pracy obywatelskiej zgłasza się z każdym dniem coraz więcej.

Załączam referat obywatela Głuchowskiego: Sprawozdanie z organizacji skarbowości w powiecie jędrzejowskim.

Na ten referat zwracam specjalną uwagę, gdyż był on przez liczniejsze grono przedyskutowany i znalazł przychylne przyjęcie. Obawiam się, że komisarz austriacki, który w Jędrzejowie już się pojawił, będzie nam przeszkadzać, lecz w każdym razie uważam, że naszym obywatel-

skim obowiązkiem pomimo wszelkich przeciwności austriackich starać się jak najszybciej dążyć do wzorowej organizacji, a co najważniejsze wystarać się jak najwięcej pieniędzy, na które i tak Austriaki będą chcieli nałożyć swoją rączkę.

Do Komendy Głównej zwracam się w imieniu obywatela Komisarza z prośbą, aby obecnie pracujących w cywilnej służbie osób nie zabierać przez dłuższy przeciąg czasu z Jędrzejowa. Plac Komendę zorganizowałem w ten sposób, że do pomocy obywatelowi Szuszkowskiemu pozostawiam tylko ludzi niezdatnych do linii. Garnizon będzie się składać z 50 osób, prócz oficerów i też tylko ludzi niezdatnych do linii. Cały zdrowy materiał ludzi wysyłam do Kielc. Z maruderów oczyściłem Jędrzejów w zupełności.

Rekwizycję oddałem wyłącznie w ręce obywatela Głuchowskiego, prócz niego wydawać poleceń rekwizycji w całym jędrzejowskim powiecie nie wolno nikomu .

Proszę wydać rozkaz do poszczególnych Komisariatów, aby nie wysyłano ludzi na rekwizycje w Jędrzejowskie. Żandarmerię polową w Jędrzejowie oskarżam, że postępuje samowolnie. Otóż oficerowi Rylskiemu skonfiskowała żandarmeria zarekwirowane przez niego na mój rozkaz konie. Otóż ponieważ obywatel Rylski w dalszym ciągu będzie rekwirował konie, udzieliłem ob. Rylskiemu rozkaz, że gdyby spotkał go powtórnie podobny wypadek, obyw. Rylski jest obowiązany sprzeciwić się temu i zarekwirowane konie bezwzględnie dostarczyć podług rozkazu.

Koni w Jędrzejowskiem w dalszym ciągu rekwirować nie wolno, gdyż obywatelstwo dobrowolnie opodatkowało się w sposób następ.: 1 koń za 4 włóki ziemi.

Obyw. Rylski opowiadał dzisiaj, że w kilku miejscowościach w Jędrzejowskiem słyszał, że podobno zjawiło się w tych okolicach dwóch konnych sokołów, którzy opowiadają niestworzone rzeczy o strzelcach, mieniąc ich bandytami itp.

Jędrzejów d. 28 VIII 14.

(—) *Ignacy Boerner*
Oficer Sztabu [1]).

Raport L. Eydziatowicza, komisarza jędrzejowskiego.

Do Komendy Głównej
w Kielcach.

1. W załączeniu przesyłamy protokół z posiedzenia, odbytego z obywatelami dóbr ziemskich (tzw. obszarnicy).

2. Prosimy o interwencję u biskupa kieleckiego, ażeby cofnął okólnik wydany do księży, w którym nakazał księżom nie mieszanie się do polityki, a tym samym umożliwił księżom agitację w naszych sprawach, jak: składki dobrowolne do Skarbu W. P., agitacja celem zdobycia ochotnika itd.

---

[1]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, depozyt I. Boernera.

Mamy przekonanie, że gdyby biskup otrzymał rozkaz wydania nowego okólnika dla popierania naszych celów, wtenczas zastosowałby się do naszych życzeń. Pozostawiamy jednak do uznania obywateli sposób załatwienia sprawy z biskupem.

3. Załączamy ogłoszenie, jakie wydaliśmy o kursie rubla, i prosimy o wiadomość, jaki kurs rubla ustanowiony został w Kielcach.

4. Załączamy list ob. Muszczynkiewiczowej do łaskawego bezpośredniego załatwienia.

5. Załączamy program, według którego rozdzielone zostały czynności w Komisariacie jędrzejowskim.

6. Czynności rozdzielono następująco: Utworzono sześć (6) głównych działów 1. Skarb: Skarbnikiem ob. Głuchowski, zast. ob. Żuławski, 2. Intendentura: Intendent ob. Kunowski, zast. ob. Czachowski. 3. Biuro: meldunkowe, rekrutacja i agitacja ob. Kaden, zast. ob. Szlok, 4. Sąd: Sędzia ob. Gałęziewicz, 5. Szpital: Dr Seidl Wacław, zast. Miklaszewski. 6. Poczta ob. Ekiert.

Ponadto utworzono poddziały i tak: Skarb składa się: a) kasa, b) akcyza, c) podatki, d) rekwizycje, e) dobra skarbowe, f) lasy skarbowe. Poddziałami tymi zajęci będą cywilni obywatele powiatu jędrzejowskiego.

Intendentura składa się z poddziałów: a) prowiantury, b) mundurowy, c) broń. Zarządzający jak wyżej.

Uprasza się obywateli, zajętych głównymi działami, nie zabierać z Jędrzejowa do chwili aż cały aparat administracyjny fungować będzie bez zarzutu.

Jędrzejów, dnia 28 VIII 14.

Komisarz Wojsk Polskich
(—) *L. Eydziatowicz* [2]).

Sprawozdanie z organizacji skarbowości w pow. jędrzejowskim w ziemi kieleckiej.

Organizacja skarbowa podzielona została na 5 działów.

1. Urząd podatkowy, 2. Urząd akcyzny, 3. Zarząd lasów i dóbr narodowych, 4. Skarb Legionów polskich, 5. Rekwizycje.

1. Urząd podatkowy został ustanowiony w dniu 27 bm. Skład urzędników kasowych stanowią:

1. Janota Kajetan, poborca pełniący dawniej też same obowiązki,
2. Toczyłowski Stanisław, kasjer pełniący dawniej też same obowiązki,
3. Stelmach Andrzej, sekwestrator (były referent),
4. Wydrychiewicz Wacław, obyw. miasta Jędrzejowa.
5. Kontroler stały wyznaczony przez Komisariat.

Powyżsi funkcjonariusze w razie potrzeby mogą dobrać 3 pomocników, których potwierdzenie zależne będzie od Komisariatu. Poborca,

[2]) P. A. W., teka nr 188.

kasjer i sekwestrator mają niezwłocznie przystąpić do uporządkowania lokalu kasowego, spustoszonego przez wojsko polskie i austriackie, zaprowadzenia ksiąg i sporządzenia list podatkowych. Obywatel Wydrychiewicz obowiązany natychmiast rozpocząć objazd wszystkich gmin celem zebrania danych, odnoszących się do sformowania list podatkowych (księgi podatkowe za r. 1913 i 1914 zostały wywiezione z Jędrzejowa przez Rosjan) i skonstatowania kas pożyczkowych i innych. Przy czym poruczono ob. Wydrychiewiczowi agitację w gminach tymczasowego opodatkowania się przez włościan na rzecz skarbu Legionów polskich. Wszelkie wpływy poborów winny być codziennie przelewane do Skarbu Komisariatu.

II Urząd Akcyzy.

W skład urzędu wchodzą: 1. Turno Ludwik, kontroler akcyzy, pełniący dawniej też same obowiązki, 2. Majerski Jan rewident, pełniący dawniej tę samą czynność, 3. Funkcjonariusz stały do kontroli, przydzielony przez Komisariat.

Funkcjonariusze powyżsi mają nakazane przystąpić natychmiast do zaprowadzenia odpowiednich ksiąg i kwitariuszów, sporządzić opis znajdującego się w gorzelniach spirytusu i wódki i nakazać właścicielom gorzelni i browaru natychmiastowe uiszczenie opłat akcyznych do Komisariatu.

Natychmiast też w dniu wczorajszym została pobrana opłata akcyzna z browaru Szymańskiego w sumie 104 rb. i 25 rb. kary za opór.

III. Zarząd lasów i dóbr narodowych.

W skład zarządu lasów i dóbr narodowych wchodzą. 1. Jaklewicz, sekretarz leśnictwa, 2. trzech objazdowych, tj. podleśnych, 3. 24 gajowych, 4. jeden funkcjonariusz stały, delegowany przez Komisariat jako kontroler leśnictwa.

Ponieważ część funkcjonariuszów dawniejszych jest nieobecna, postanowiono wyznaczyć tymczasowych.

Zaległą pensję gajowych za 2 miesiące postanowiono wypłacić z wpływów bieżących leśnictwa.

Na zasadzie rozkazu Komendy Głównej wydawać się będzie susz, zbieraninę i ściółkę ludności najbiedniejszej bezpłatnie (3000 — 4000 kóp suszu); budulec wyda się bezpłatnie pogorzelcom, którzy nie otrzymali ubezpieczenia asekuracyjnego, pogorzelcom zaś, którym wypłacono wynagrodzenie, postanowiono sprzedawać drzewo po cenach taksy.

Na płatne drzewo kwity wydawać będzie Komisariat; na bezpłatny susz, zbieraninę i ściółkę — objazdowi.

Odnośne kwitariusze i książki zostały już wydrukowane.

IV. Skarb Legionów.

Na celu wzmocnienia Skarbu Legionów zostały na razie zawiązane 2 komitety obywatelskie, których zadaniem jest opodatkowanie się dobrowolne.

1. Komitet obywatelski m. Jędrzejowa, który w dniu 22 VIII postanowił zebrać składkę dobrowolną na rzecz Skarbu wojskowego Legionów w sumie 5000 k.

2. Komitet obszarników powiatu jędrzejowskiego, który w dniu 25 VIII postanowił zebrać także składkę po 20 k. z włóki ziemi ornej a po 10 k. z włóki lasów i nieużytków. Część składki tej ma być wypłacona gotówką, reszta w produktach rolnych. Przypuszczalna suma tej składki wyniesie: koron .....

W najbliższych dniach zostaną powołane takie komitety we wszystkich miastach i osadach pow. jędrzejowskiego, a w gminach zarządzona zostanie odpowiednia agitacja.

V. Rekwizycje.

Rekwizycje były dotychczas prowadzone bez żadnego systemu i planu przez różnych przygodnych rekwizytorów. Skutkiem tego wytworzył się taki stan rzeczy, że po wielu miejscach pobrano nadmierne rekwizycje, tymczasem innych nietknięto, przy czym pokazały się wypadki brutalnego obchodzenia się z rekwizytowanymi. Nic dziwnego, że wywołało to ze strony poszkodowanych skargi i niezadowolenie. 15 bm postanowiono zebrać możliwie ścisłe dane, odnoszące się do przeszłych rekwizycyj, i planowo przystąpić do następnych rekwizycyj. 25 bm. zorganizowanie całej skarbowości pow. jędrzejowskiego powierzono ob. M. Głuchowskiemu.

Jędrzejów 28 VIII 1914.

Skarbnik
(—) *M. Głuchowski*
(—) *Ignacy Boerner*
Oficer Szatabu [3]).

XXI.

Pismo komisarza austriackiego Tilla do Stefana Boguszewskiego.

Do Jaśnie Wielmożnego Komisarza Wojsk Polskich
Jaśnie Wielmożnego Boguszewskiego

w Pińczowie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić J. W. Pana, że według punktu I mojej instrukcji służbowej w każdym przez c. k. wojska zajętym powiecie ustanawia się c. i k. zarząd wojskowy z wojskowym zarządcą powiatu na czele. Żaden inny zarząd nie może być cierpiany (np. funkcjonariusze ustanowieni przez polskie drużyny strzeleckie itp.).

Zauważyłem w ostatnich czasach, że wbrew mojej instrukcji funkcjonuje w powiecie jakby drugi zarząd, reprezentowany przez W. Pana. Rzecz ta jest bezwarunkowo niedopuszczalna. Obecnie otrzymałem od mojej przełożonej władzy dalsze najkategoryczniejsze rozkazy, aby bezwarunkowo do jakichkolwiek bocznych zarządów w powiecie nie dopuścić.

---

[3]) P. A. W., teka nr 188.

Organizacja, jaką W. Pan reprezentuje, absolutnie nie ma prawa samodzielnie i bez mojej wiedzy przedsiębrać jakichby niebądź zarządzeń politycznych lub policyjnych, zajmowania lokali czy to rządowych, czy prywatnych, rewizji, aresztowań, plakatowania, wydawania przepustek, rekwizycji, nakładania przymusowych danin lub podatków itp. Tego rodzaju wykroczenia polecono mi jak najkategoryczniej powstrzymać, a w danym razie postępować według obecnie obowiązującego prawa wojennego.

Wobec powyższego zmuszony jestem stanowczo prosić W. Pana, aby z dniem dzisiejszym ustały w powiecie mi podległym wszelkie funkcje, jakie W. Pan dotychczas bezprawnie praktykował, i aby W. Pan czynności swe zredukował do strony czysto wojskowej, tj. werbowania ochotników legionistów i ich wojennego wykształcenia i zaopatrzenia.

Sądzę, że J. W. Pan zechce się zastosować do niniejszej mojej odezwy, aby uniknąć tak dla mnie jak dla W. Pana bardzo przykrych następstw.

Z wysokim szacunkiem

Pińczów 4 września 1914. (—) *Till*
c. i k. Zarządca powiatu pińczowskiego [1]).

(pieczęć owalna z dwugłowym orłem z napisem:)
K. u. K. Bezirksleiter in Pińczów

XXII.

Pismo Stefana Boguszewskiego do komisarza austriackiego Tilla.

Do c. i k. Zarządu Powiatowego

w P i ń c z o w i e.

Potwierdzając odbiór pisma J. W. Pana Zarządcy Powiatowego z dnia 4 bm. oświadczam, iż wszelkie zarządzenia mnie obowiązujące mam otrzymywać przez mą władzę przełożoną tj, przez Komendę Naczelną Wojsk Polskich, o czym już poprzednio J. W. Pana Zarządcę zawiadamiałem ustnie.

Natomiast zakładam formalny protest przeciw zdejmowaniu przez kogokolwiekbądź napisów „Lokal Wojsk Polskich" z gmachów i budynków przez nas zajętych.

Komisarz Wojsk Polskich [2]).

---

[1]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P. O. N., teka nr 2.
[2]) Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta P. O. N., teka nr 2, podteczka Pińczów.

XXIII.

Relacja z ziemi kieleckiej z pow. stopnickiego.

Ludność. Wedle spisu z roku 1897 na 1404 wiorstach kwadratowych ludności 130470. Mężczyzn 63797, żydów 18410, włościan 119162, umiejących czytać i pisać 28625. W wieku poborowym 8553, mężczyzn od lat 20 do 29, zaś 8258 od lat 30 do 39. Stan obecny przeciętnie o 5% wyższy.

Stan ekonomiczny. Bardzo dobre urodzaje, pomyślne żniwa, ogromne zapasy ziarna i siana, dużo świń, gęsi, dostateczna ilość inwentarza. Oprócz armii brak innego nabywcy. Gotówki nie ma z powodu zawieszenia wypłat w bankach i zamknięcia pocztowych kas oszczędności. Kapitały miast i miasteczek, kaucje osób prywatnych i zarządów, obowiązkowo deponowane w bankach państwa, obecnie nie do podjęcia.

Chwiejna waluta rubla, zupełnie dowolnie określana, pogarsza sytuację. Lasy rządowe ogromne i prześliczne są już obecnie bezlitośnie rabowane. Od razu można by poręb sprzedać za kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Wobec braku węgla na drzewo będzie popyt ogromny.

Stan umysłów. Wśród nielicznej bardzo miejscowej inteligencji i obywatelstwa żadnej organizacji, dezorientacja zupełna — zasadnicze tło — to obawa represalii ze strony rządu rosyjskiego, z możliwością którego wszyscy się tutaj liczą. Deprymująco wpłynęły wiadomości o zachowaniu się władz pruskich w Królestwie. Ludzie faktycznie dobrej woli najwięcej obawiają się tego, by wojska rosyjskie, mszcząc się za tworzenie Legionów, nie chciały zdewastować będącej w ich ręku części Królestwa. Wśród ludności wiejskiej, sądząc z tego co się dotychczas widzi, usposobienie na ogół dość przychylne; pociąga język polski i wzorowe zachowanie się ustępującej armii. Żołnierze polscy Polacy najlepsi nasi emisariusze. Od tego ogólnego tła bywają lżejsze i bardziej mocne odchylenia, obok przebłysków polskości deputacje chłopów do wójta, żeby pisał do gubernatora o kozaków, „bo trzeba to koniecznie wygnać" (autentyczne).

Ludność żydowska wobec rządu rosyjskiego do ostatniej chwili zachowała się nadzwyczaj lojalnie. Już po ustąpieniu wszelkich władz i wojsk więcej iluminowali domów i wywiesili flag rosyjskich niż kiedykolwiek dawniej. Jakkolwiek nie wydają się z tym głośno, faktycznie najbardziej sprzyjają Niemcom, wobec armii austriackiej i wojsk polskich, z wyjątkiem paru godnych prawdziwego uznania jednostek, zachowują się całkiem biernie. Pragną przy sprzedażach i dostawach dla armii zarobić co się da i zabezpieczyć się od nędzy i głodu, które faktycznie grożą tysiącom ich rodzin. Rachować na ich dobrą wolę absolutnie nie można. W miastach i gminach powiatu po ustąpieniu wojsk rosyjskich powstały pod zwierzchnictwem burmistrzów i wójtów gospodarcze komitety. Na ogół działają nadzwyczaj słabo — bardziej sprężyste stanowią wyjątek. W największym mieście powiatu

Chmielniki (1192 chrześcijan, 5671 izraelitów) utworzono komitet, który zaczął działalność energiczną, w mieście był większy porządek i spokój niż dawniej, gdy jednak polecono rzeźnikom, by wnosili opłatę na weterynarza, zbuntowali się wcześniej żydzi[1]) i wspólnie ze znanymi złodziejami i wszelkiego rodzaju hultajstwem wpadli do magistratu, oświadczając, że teraz oni będą rządzić miastu, wybuch udało się uspokoić, ale od tego czasu dzieje się coraz gorzej — sytuację poprawiło przyjście wojsk.

Zamieszanie w powiecie powiększają kursujące bezimienne odezwy i próbujący działać na własną rękę panowie. Zbieranie dobrowolnych składek i werbowanie ochotników może wywołać pewien efekt, ale nie osiągnie jednej setnej tego, cośmy wobec grozy naszego położenia i straszliwej odpowiedzialności, jaka na nas spada, zrobić powinni.

Desiderata. Pragnąc możliwie sumiennie spełnić swój obowiązek gorąco i usilnie upraszamy:

A. O dokładne poinformowanie nas: 1. Kto obecnie stoi na czele narodu (imiona i nazwiska). 2. Kto mianowicie stanowi rząd narodowy. 3. Czy mają w nim udział członkowie i delegaci z Królestwa Polskiego i Poznańskiego. 4. Jeżeli udzielenie tej wiadomości należy do rzeczy możliwych, czy i jakie mianowicie zobowiązania wobec narodu polskiego przyjął rząd austriacki.

B. O przysłanie stosownej ilości odezw Koła i rządu narodowego cyrkularzy i wypuszczonych dotychczas wskazań i szematów. Przede wszystkim pożądane są odezwy z podpisami, innym nikt tu nie wierzy.

C. O rozkaz rządu narodowego do mieszkańców naszego powiatu, co mianowicie czynić należy.

Jako jedyny celowy środek po temu uważamy wydelegowanie komisarza, który z miejscowych mieszkańców zorganizowałby przede wszystkim administrację, wzywając do niej najbardziej zamożne i ofiarne jednostki w powiecie. W ciągu ostatnich 80 lat rząd rosyjski zdążył wpoić włościanom to przekonanie, że jest jedynym ich opiekunem. W wielu wsiach chłop nie rozumie, by mógł żyć bez komisarza i naczelnika powiatu, otóż, gdy się na miejscu tego, co się uciekaniem zdyskredytował, zjawi się nowy przedstawiciel władzy, opierając się bodaj pro forma o siłę wojskową, gdy organizując opiekę nad rodzinami wziętych do wojska i tępiąc złodziejstwo i bandytyzm, zadokumentuje, że i on zajmuje się chłopami, rezultat może być bardzo dodatni. Komisarz taki jest jednocześnie nadzwyczaj pożądany i dla obywateli, duchowieństwa i inteligencji, czyniąc chętnie i ofiarnie co się tylko da, będą mieli możność w ostateczności tłumaczenia się, iż robili wszystko pod przymusem obcej władzy, a to ułatwi ofiarność wielu ludzi, bo taka niestety po 80 latach niewoli jest psychika tutejszej ludności.

Następnie trzeba zająć się finansami, jako źródło dochodów wskazujemy: 1) pobór podatków, które należało uiścić rządowi rosyjskiemu

[1]) Wykreślono „najwcześniej żydzi", wstawiając w to miejsce „rzeźnicy".

za drugie półrocze — w powiecie i gminach pozostały odpowiednie katastry. Dzięki urodzajowi ludność podatki owe zapłaci łatwo, a chłopu ogromnie trafi do przekonania, że jeden cesarz odszedł a drugi przyszedł, ale każdy odbiera to, co mu się należy.

2) D o b r o w o l n a o f i a r a (faktycznie podatek) wynosząca 5% majątku od tych wszystkich, których własność a względnie kapitał wynosi wyżej ponad 5000 rubli. Dopiero po zebraniu pieniędzy i przygotowaniu odpowiednich rekwizytów przeprowadzić formalną brankę, która w tych warunkach odbędzie się zupełnie normalnie i może dać od dwóch do trzech [2]) tysięcy młodego i silnego rekruta.

Dużo bardzo będzie zależeć od sprężystości i taktu komisarza, wobec tego gubernia kielecka a przede wszystkim powiat stopnicki są ostoją realizmu, pożądany jest na tym stanowisku człowiek o konserwatywnym odcieniu [3]).

XXIV.

Memoriał Władysława Leopolda Jaworskiego do min spr. zagr. Berchtolda.

Ekscelencjo,

Wobec zajęcia znacznej części Królestwa Polskiego przez armie sprzymierzone, pozwalam sobie przedłożyć Waszej Ekscelencji parę uwag dotyczących administracji cywilnej tych ziem, które — zdaniem moim — posiadają duże znaczenie.

Jest przede wszystkim szereg miast i miejscowości znajdujących się już pod władzą austriacką lub niemiecką, w których nie ma wcale wojsk, ponieważ Rosjanie je opuścili, natomiast władze wojskowe austro-węgierskie względnie niemieckie, dla których względy strategiczne są ważniejsze od wszelkich innych, nie uważały za potrzebne pozostawić w nich garnizonów.

Inne znów miasta posiadają co prawda garnizony, ale ani jeden, ani drugi z rządów sprzymierzonych nie ustanowił w nich jeszcze władz cywilnych, tak że w rzeczywistości ludność pewnych okolic jest pozbawiona administracji, ponieważ władze wojskowe zajmują się prawie wyłącznie sprawami dotyczącymi armii. Są w końcu miasta i odnośne okręgi, w których rząd austro-węgierski poczynił już pierwsze kroki, zmierzające do zaprowadzenia administracji cywilnej tymczasowej, mianując w nich komisarzy, jak to miało miejsce np. w Miechowie, Olkuszu, Jędrzejowie i innych miejscowościach. Jednak ci komisarze cywilni nie znając kraju, którym mają zarządzać, nie rozumiejąc potrzeb miejscowej ludności, nad którą powierzono im władzę, nie wywiązują się ze swego zadania w sposób należyty. Ta nieznajomość warunków lokalnych jest

[2]) Przekreślono „trzech" a wpisano „czterech".

[3]) Arch. N.K.N. — Kraków. Akta poufne teka nr 12. L. p. 522, I p. pf. II. Akt jest maszynopisem, na którym poczynione zostały stylistyczne i rzeczowe poprawki atramentem. U góry pierwszej strony Jaworski napisał: „zrobić odpis i doręczyć mnie (—) Jaworski". Akt został wciągnięty do dziennika dn. 30 VIII 1914.

tak jaskrawa, że mógłbym przytoczyć Waszej Ekscelecji przykłady współdziałania komisarzy austriackich z tajnymi organizacjami. Poza tym, ci funkcjonariusze austriaccy w Kongresówce nie mają nad sobą żadnej władzy przełożonej, tak że ich posunięcia nie mogą być przez nikogo kontrolowane, co z pewnością nie może być z pożytkiem dla funkcjonowania administracji cywilnej.

Ten stan rzeczy nie może trwać długo nie stając się szkodliwym i niebezpiecznym dla polityki i prestiżu Cesarsko-Królewskiego Rządu w Polsce. W miastach i okręgach, opuszczonych przez garnizony bądź niemieckie, bądź austro-węgierskie, gdzie ludność jest pozostawiona sama sobie, należy się obawiać tworzenia się band złoczyńców rekrutujących się przede wszystkim z klasy robotniczej, pozbawionej pracy i środków egzystencji. Niebezpieczeństwo to wydaje się tym groźniejsze, że są ważne okręgi przemysłowe, które są całkowicie pozostawione swemu losowi, gdzie nie istnieje żadna władza wojskowa ani cywilna.

Przeto pozwalam sobie przypomnieć Waszej Ekscelencji sytuację, wytworzoną przez rewolucję rosyjską w latach 1905—1906, kiedy bandy złoczyńców, rekrutujących się głównie spośród robotników strajkujących lub bezrobotnych, pustoszyły kraj w ciągu paru lat. Wiemy o pewnych oznakach, które zdawałyby się zapowiadać powrót podobnego stanu rzeczy.

Jest jednak niebezpieczeństwo poważniejsze od powyższego.

Według wiarogodnych informacyj, jakie nas dochodzą, w niektórych miastach pozostawionych samych sobie, albo też obsadzonych tylko przez wojsko, ale pozbawionych funkcjonariuszy cywilnych austriackich, powstają tajne komitety autonomiczne, które starają się zagarnąć władzę i ustanowić wszędzie prowizoryczne — lokalne władze cywilne. Ponieważ inspiratorzy tych lokalnych rządów w centrach opuszczonych, względnie nawet w takich, które obsadzone są wyłącznie przez władze wojskowe, są z pewnością przeniknięci duchem partyjnym i co zatem idzie skłonni do uciskania ludzi, którzy nie podzielają ich poglądów politycznych, należy się obawiać, żeby na skutek reakcji nie powstały inne komitety, których zasady byłyby wręcz przeciwne tamtym.

Skutki tworzenia tych komitetów mogą być tylko zgubne i katastrofalne, ponieważ muszą doprowadzić do poważnych zaburzeń i walk wewnętrznych, które mogą przybrać znaczne rozmiary i przerodzić się w prawdziwe wojny domowe.

Jeżeli Rząd Cesarsko-Królewski nie zapobiegnie wczas temu stanowi rzeczy, jeżeli ten bezład miałby jeszcze potrwać, sprawa austriacka musiałaby na tym srodze ucierpieć.

W początkach wojny ludność Królestwa Polskiego przyjmowała wojska austro-węgierskie z najżywszą radością a nawet z prawdziwym entuzjazmem. Ten nastrój trwa jeszcze, ale można stwierdzić obecnie objawy, które wskazują na pewne niezadowolenie jak również na zmniejszenie się sympatii austriackich w Królestwie Polskim.

To niezadowolenie mogłoby wzrastać z dnia na dzień, gdyby rząd nie usunął przyczyn niebezpieczeństw, które pozwoliłem sobie wyliczyć powyżej.

Według mojego skromnego zdania jedynym skutecznym sposobem zaprowadzenia porządku w obecnym położeniu było by przystąpienie bez zwłoki do zorganizowania regularnej administracji cywilnej na terenach zajętych przez wojska austro-węgierskie, jako że same władze wojskowe nie posiadają ani doświadczenia, ani kompetencji potrzebnych do administrowania krajem podbitym.

Zadanie to mogą spełniać tylko funkcjonariusze cywilni, kierowani i kontrolowani przez władzę również cywilną. Gdyby zainstalowanie tej władzy w jednym z miast Królestwa Polskiego okazało się trudne a nawet niemożliwe, sądzę, że było by jednak korzystne i wskazane zorganizować ośrodek tej władzy administracyjnej w Krakowie. Stąd można by wydawać rozkazy, których wykonanie było by kontrolowane przez nasze armie tak, że stwarzając tę administrację, której kierownik i biura mieściłyby się w Krakowie, położyło by się koniec stanowi bezładu, który panuje obecnie w terytoriach okupowanych Kongresówki.

Jeżeli pozwoliłem sobie przedłożyć Waszej Ekscelencji te kilka uwag, dotyczących organizacji administracji cywilnej, uczyniłem to jedynie z myślą służenia interesom austro - węgierskim w Królestwie Polskim.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, wyrazy mego najgłębszego szacunku i oddania

Przewodniczący Sekcji Krakowskiej
Polskiego Komitetu Narodowego.

Kraków, 8 września 1914 roku[1]).

XXV.

Streszczenie listu Piłsudskiego do Prezydium N. K. N.

Do Prezydium Sekc. Zach. N.K.N.

Kielce, 3 IX, g. 2.00

1) Ofensywa rosyjska zbliża się powoli.

2) Stan oddziału sanitarny nieświetny, głównie brak ciepłych mundurów i płaszczów. Jeżeli tego nie będzie, trzeba będzie większą część oddziału odesłać do Krakowa.

3) Konieczne lepsze uzbrojenie niż dotychczas. Stan moralny obniża się. Zaszkodziła próba ewakuacji naszych Komisariatów.

4) System rekwizycyjny obecny jest konieczny. Może by kwity rekw. były wykupywane przez odpowiedni urząd?

5) Nie wiadomo komu podlegać i kogo słuchać. Było by to b. wygodne, gdyby nie braki materialne, których w ten sposób nie wiadomo gdzie zaspokoić.

Najważniejsza prośba o broń. *Piłsudski* mp.[2]).

---

[1]) Akt powyższy wysłany został jako poufny dnia 8 IX 1914 do ministra Berchtolda i wciągnięty do dziennika podawczego. Arch. N.K.N. Kraków. Kopia aktu w języku francuskim, której dosłowne tłumaczenie jest wyżej cytowane, znajduje się w Arch. Inst. J. Piłsudskiego, akta N. K. N.

[2]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2.

XXVI.

Pismo Józefa Piłsudskiego do Komendy I Legionu.

Do c. i k. Komendy I Legionu Polskiego.

Kielce, godz. 1 po południu, 3 IX 14 r.

1) Wczoraj o 8 wieczorem przyjechałem do Kielc i objąłem z powrotem komendę nad oddziałem w Kielcach.

2) S t a n o d d z i a ł u jest następujący: a) stan prezencyjny: 2005 ludzi w szeregach piechoty, 132 jezdnych w oddziale kawalerii, 56 ludzi przy taborze. Detaszowanych w Brzezinie 138 ludzi przy pilnowaniu mostów na Nidzie i część kawalerii na patrolach wywiadowczych (włączeni w ogólny stan prezencyjny). W Jędrzejowie 216 świeżych rekrutów i rekonwalescentów. Wszystko — 2547 ludzi. Poza tym chorych w szpitalu 84 w ogromnej większości wymagających dłuższego pielęgnowania i zatem niezdolnych do dalszego marszu minimum w przeciągu 2—3 tygodni, a nieraz i dłużej; b) stan sanitarny wzbudza pewne obawy nie tylko u nas ale i w oddziałach innych — pruskim. Dyzenteria szerzy się dosyć silnie, wypadki bywają dosyć ciężkie. Specjalnie w moim oddziale mam teraz mnóstwo wypadków lżejszych — ambulatoryjnych i cięższych — szpitalnych — przeziębienia z powodu złego wyekwipowania — braku ciepłej odzieży, specjalnie płaszczów i ciepłej bielizny. Jest to jedna z najgwałtowniejszych potrzeb; c) naboi mam zaledwie po 80 na karabin; d) stan moralny dosyć przykry ze względu na niewyjaśniony zupełnie stan organizacyjny i brak ostatecznego wewnętrznego układu oddziału, co sprawia na wszystkich wrażenie jakiejś tymczasowości i niepewności jutra.

3) P o ł o ż e n i e w o j e n n e. Niewątpliwie jakieś działania rosyjskie w naszym kierunku są w toku. Ofensywa idzie bardzo wolno, ale w każdym razie posuwa się naprzód. Co do mnie wszelki krok naprzód w tym położeniu i przy niewyekwipowaniu dostatecznym oddziału uważam za rzecz ryzykowną i nadzwyczaj niepewną. Nie ma ani naboi, ani dobrej broni, ani odzienia, ani nawet próby orientowania mnie co do zamiarów wyższego dowództwa w stosunku do oddziału, będącego pod moją komendą. W szczególności najbliższym oddziałem nieprzyjacielskim jest awangarda kawalerii rosyjskiej w Końskiem, za którą w Opocznie, a może i w Nowym Mieście i Warce są większe oddziały, o których ściśle mi nic nie wiadomo.

4) Wczoraj dopiero przed odjazdem z Krakowa miałem sposobność przeczytać rozkaz AOK, tyczący się formacji legionów polskich. Jeden z punktów tego rozkazu, wyraźnie traktujący o oddziale kieleckim, oddaje go w ścisłą zależność Armee Gruppe Kummer. Proszę o wyjaśnienie, w jaki sposób mam obecnie rozumieć tę zależność, gdzie, kiedy i jak mam skierowywać swe raporty do generała Kummera i w jakim stopniu zmienia to lub reguluje moją zależność od W-nej Komendy c. i k. I legionu polskiego. Ze swej strony probuję dowiedzieć się tutaj, czy mogę stąd przesłać do Armee Gruppe jakąś o sobie wiadomość i dane.

5) Główne moje potrzeby: a) uregulowanie stosunków pod względem zależności i wewnętrznego urządzenia organizacji oddziału; b) ciepła odzież; c) broń i amunicja.

Proszę przyjąć zapewnienie należnego szacunku i poważania.

Komendant Oddziału kieleckiego

(—) *J. Piłsudski* [1]).

XXVII.

List Piłsudskiego do Jaworskiego z dnia 6 IX 1914.

Wielmożny Panie Prezesie!

Czuję się w obowiązku zdać WPanu sprawę z wrażenia, jakie wywarł ceremoniał przysięgi na wojsko i miejscową ludność oraz z ogólnego nastroju i sytuacji.

Ceremoniał, który się odbył wczoraj o godz. 9 z rana, był dla wojska— przykry. Wojsko nasze do tego dnia uważało się za odrębne wojsko polskie, sprzymierzone z Austrią, a nie za część austriackiej armii, podległej narzuconej sobie komendzie, której zupełnie nie zna i do której nie może żywić z tego powodu ani tych uczuć, ani takiego zaufania, jak do komendy dawnej, z którą się zżyło w latach ubiegłej pracy.

Społeczeństwo też uraziło to zatarcie charakteru polskości wojska. Przy tym marny stan naszego wyekwipowania, licha broń, w ogóle niedbałość władz odnośnych o zaopatrzenie nas w techniczne środki walki budzi w otoczeniu wątpliwości, czy warto trzymać ze stroną, która żąda przysięgi, a o zaprzysiężonych nie troszczy się wcale. Braki te są tak widoczne, że żadne tłumaczenia skutku mieć nie mogą. Spotykamy się też z faktami, które zakrawają na szykanę. Wymieniam najświeższy: wczoraj dostarczono nam 100.000 ładunków do Werndla i wysypano w magazynie, oficer bowiem otrzymał niezrozumiały dla siebie ani dla naszej intendentury rozkaz zabrania z powrotem skrzynek, które my musimy teraz robić sami i ponownie ładunki pakować.

Stosunek mój do komendy miejscowej austriackiej równie nie jest jasny. Komenda austriacka nie uważa za stosowne porozumieć się ze mną, podczas gdy pruska stale to czyni, składając mi wizyty nie tylko w sprawach służbowych, ale i z kurtuazji.

To stałe porozumiewanie się, grzeczność i uprzejmość prusaków, widoczne dla otoczenia i żołnierzy, wywołuje wrażenie, że jesteśmy ściślej sprzymierzeni z Prusami niż z Austrią. Opinia ta w społeczeństwie się szerzy i wobec jego niechęci do Prus nam szkodzi, a rusofilom pomaga. Władze pruskie zupełnie lojalnie zawiadamiają mnie o rozkładzie sił swoich, opracowują wspólnie plan obrony Kielc, ze strony austriackiej wiadomości nie mam.

Wojenne położenie nasze w Kielcach staje się dość trudne, tymczasem środki obrony nie nadchodzą.

---

[1]) Arch. Wojsk., akta Komendy Leg. Pol., teka nr 127. Pismo wpłynęło do Kdy L.P. dnia 4 IX 14. Zostało wciągnięte do dziennika za liczbą 157. Na akcie parafa szefa sztabu kpt. Zagórskiego: „eingesehen Zg."

Oddanie Kielc byłoby ogromnym pogorszeniem sytuacji, wywołałoby bowiem silne obniżenie temperatury sympatii ludności, którą w sferze naszego wpływu potrafiliśmy już sobie zjednać. Zwracam się tedy do Pana, jako Prezesa i jako człowieka, z którym zbliżyłem się i któremu niewątpliwie sprawa Polski silnie leży na sercu, by Pan użył całej mocy swych wpływów na zmianę stosunków komendy austriackiej do naszej i postarał się o jak najszybsze dostarczenie wojsku naszemu technicznych środków do walki.

Panowanie dalsze tak anormalnych stosunków ujmuje mi z dniem każdym argument, by przeciwdziałać wrażeniom wywołanym przez fakty, które wprost biją w oczy [1]).

XXVIII.

Pisma Jaworskiego do Piłsudskiego.

Naczelny Komitet Narodowy Sekcja Zachodnia (Krakowska).

Wielmożny Panie Komendancie!

Dziękuję bardzo za list. We wszystkich punktach poczyniłem zarządzenia, o których wyniku doniosę.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

(—) *Jaworski* [2]).

1. W sprawie karabinów repetierowych wysłałem telegram do Min. Obrony Krajowej i Komendy Naczelnej. Gotów jestem zarządzić deputację do Cesarza.

2. W sprawie sanitarnej odniosłem się do radcy dworu Wicherkiewicza, żeby zarządził ekspedycję lekarską do Kielc. O płaszcze będę naciskał.

3. Sprawę żywienia usilnie proszę omówić dokładnie z kap. Zagórskim.

(—) *Jaworski* [3]).

Naczelny Komitet Narodowy Sekcja Zachodnia (Krakowska).

Kraków, dnia 8 IX 1914.

Wielmożny Panie Komendancie!

Położenie pułku 1. napełnia mnie najwyższą troską. W sprawie Mannlicherów wysłałem 8 telegramów i pism, które załączam w odpisie. Dzisiaj (wtorek) wysyłam dalszy urgens. We Wiedniu pp. Zagórski

---

[1]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2. List nie ma daty ani podpisu. Ponieważ jednak Piłsudski mówiąc o przysiędze, którą oddziały w Kielcach złożyły 5 IX — używa terminu „wczoraj" — list był pisany niewątpliwie 6 IX. Wątpliwości nie podlega również autorstwo listu, jak i to, że skierowany był do Jaworskiego. W aktach zachował się tylko dwustronicowy maszynopis.

[2]) Dalszą część listu pisał Jaworski własnoręcznie.

[3]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2.

i Battaglia tylko to mają na głowie. W sprawie stosunków sanitarnych przesyłam sprawozdanie dra Januszewskiego. W sprawie mundurów, płaszczów, butów etc. właśnie w tej chwili (wtorek godz. 9 rano) odbywa się posiedzenie intendentury, na którym wezwałem do n a t y c h m i a s t o w e g o zaspokojenia potrzeb pułku 1. Bardzo dziękuję za listy i proszę o dalsze. Wszystko zrobię, aby przyczynić się do poprawy stosunków w Kielcach.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

(—) *Jaworski.*

P. s. W sprawie stosunku do armii austriackiej napiszę później [1]).

XXIX.

Pismo Sekcji Zachodniej N. K. N. do Leona Bilińskiego z dn. 5 IX 1914.

Ekscelencjo!

Zwracamy się do Ekscelencji z najusilniejszą prośbą w nagłej sprawie, której jak najrychlejsze poparcie załatwienie jest w obecnych warunkach rzeczą najwyższej doniosłości.

Z chwilą gdy połączenie się wszystkich militarnych organizacji w Legiony zostało postanowione, mieliśmy nadzieję, że wszyscy legioniści będą uzbrojeni w karabiny Mannlichera. Według rozkazu Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Fryderyka Legiony mają być w miarę możności zaopatrzone w broń nowożytnego systemu, a tylko w jej braku mają otrzymać stare karabiny Werndla („Die Bewaffnung mit Repetirgewehren soweit die Vorräte reichen — wird in Einvernehmen mit dem k.u.k. geregelt. Der Rest der Legionnäre erhält Werndlgewehre").

Wobec niepewności, czy wyruszająca do boju młodzież będzie odpowiednio uzbrojona, Naczelny Komitet Narodowy stanął przed następującym dylematem: czy w ogóle odstąpić od akcji tworzenia Legionów, czy też kontynuować raz już rozpoczęte dzieło. Ponieważ jesteśmy przekonani, że zarówno w interesie Państwa jak i Narodu leży jak najliczniejsze wstępowanie ochotników do szeregów, wybraliśmy drugą alternatywę, w nadziei, że władze wojskowe uczynią wszystko, żeby legionistów jak najlepiej uzbroić. Dla tych więc powodów postanowiliśmy wytrwać w pierwotnych zamiarach naszych, czego dowodem jest wczorajsze zaprzysiężenie około czterech tysięcy ludzi w Krakowie na wierność Najjaśniejszemu Panu. Ta sama uroczystość odbyła się dzisiaj w Kielcach, gdzie trzy tysiące ludzi składa solenną przysięgę. O ile Legiony nie będą zaopatrzone w nowożytną broń, jak się to dzieje dotychczas — wówczas nie potrafią one sprostać zadaniu, które sobie jako cel wytknęły.

Ponieważ nam wiadomo, że wojskowość w Krakowie ma do rozporządzenia pięć tysięcy Mannlicherów, przeto prosimy najgoręcej Waszą

[1]) Arch. Wojsk., akta I brygady, teka nr 2.

Ekscelencję, aby raczył użyć całego swego wpływu, by te karabiny bez zwłoki i jak najprędzej dostawiono przynajmniej tym legionistom, którzy po lewym brzegu Wisły na terenie Królestwa Polskiego lada dzień mają walczyć z wojskiem rosyjskim, posuwającym się w ofensywie ku południowi.

Niech Ekscelencja raczy wejść w nasze tak trudne położenie i ocenić ciążącą na nas odpowiedzialność za tych kilka tysięcy młodych ludzi, których wysyłamy do boju z świadomością, że poświęcają swe życie, znajdując się pod względem uzbrojenia w stanie absolutnej niższości wobec rosyjskich żołnierzy. Prosząc jeszcze raz najusilniej Ekscelencję o jak najrychlejsze poparcie naszej sprawy, załączam najgłębsze wyrazy czci, szacunku i poważnia [1]).

XXX.

Pismo Komendy I Legionu do Piłsudskiego.

C. i k. Komenda I Polskiego Legionu.
Nr 195.

Kraków, dnia 8 września 1914.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Józefa Piłsudskiego
w Kielcach.

W uzupełnieniu ustnego polecenia polecam w interesie I Legionu Polskiego zwinąć czynności Komisariatów Wojsk Polskich, które dotychczas z ramienia Rządu Narodowego w Królestwie działania swe podjęły.

Liczę stanowczo na współudział ze strony J.W.Pana w tym kierunku, żeby legioniści w sprawach do nich nie należących absolutnie na uboczu stali i nie narażali wojskowej sławy Legionu.

Polecam również wpłynąć pouczająco na oficerów i ludzi, że na terytorium zajętych obszarów Królestwa jedynie c. i k. austriackie władze są legalne i jako takie przez wojska Legionu respektowane być muszą.

Dyslokację 1. pułku należy ograniczyć na Kielce — Chęciny.

Odbiór powyższego rozkazu należy pisemnie potwierdzić i równocześnie donieść, jaka jest osobista przynależność do Legionu tych osób, które dotychczas fungują jako komisarze.

(—) *Baczyński, gen.* [2]).

---

[1]) Arch. Wojsk, akta I brygady, teka nr 2. Prośbę powyższą wysłano drogą telegraficzną. W odpowiedzi telegraficznej Biliński donosi, że interweniował w Ministerstwie Wojny, skąd telefonowano do Nacz. Komendy Armii w Przemyślu i uzyskano od niej obietnicę przychylnego załatwienia sprawy.

[2]) Arch. Wojsk, akta I brygady, teka nr 2.

XXXI.

Rozkaz Komendy I Legionu w sprawie Komisariatów Wojskowych.

C. i k. Komenda I Polskiego Legionu.
L. 251.

Kraków, dnia 9 września 1914.

Rozkaz Nr 7.

Po dzień sformowania I Legionu Polskiego potworzono w kilku miejscowościach organa Komisariatów Polskich Rządu Narodowego.

Z chwilą objęcia komendy I Legionu, tj. z datą zaprzysiężenia Legionu w Krakowie i w Kielcach, znoszę wyż wskazane jako też wszelkiego rodzaju tym podobne organa, oznajmiając, że takowe nie mają nic wspólnego z wojskami I Legionu Polskiego.

I Legion Polski jest jedynie organizacją wojskową dozwoloną i prawną i podlegającą rozkazom c. i k. Naczelnej Komendy Armii. Innych wojsk polskich nie ma.

W miejscowościach, gdzie tego okaże się potrzeba, zastrzegam sobie wyłączne prawo ustanawiania odnośnych organów, które z zachowaniem przynależności do I Legionu będą miały obowiązek przestrzegania interesów wojskowych.

Jako instytucja I Legion Polski nie ma żadnego związku z tajnym Rządem Narodowym, który według uchwał Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, jedynego przez wszystkich uznanego ciała kierującego sprawami Narodu Polskiego, przestał istnieć z dniem 16 sierpnia b. r.

Również z Naczelnym Komitetem Narodowym w Krakowie wojska I Legionu Polskiego stoją w związku jedynie w sprawach zaopatrywania wojska w odzież, w potrzeby materialnej natury i treści organizacyjnej.

Wojska I Legionu przechodzą z dniem 8 września na żołd skarbu wojennego c. i k. armii, stąd też otrzymywać będą pożywienie, uzbrojenie, rynsztunek, jako też wszelkie inne zapotrzebowania na równi i wyłącznie na podstawie ustaw i przepisów dla wojsk austriacko-węgierskich ustalonych.

Wedle przedłożonej mi w drodze poufnej informacji oficjalnej miały pojedyncze oddziały polskich strzelców przed utworzeniem I Legionu dopuścić się w Królestwie Polskim czynów karygodnych, sprzecznych z zadaniem c. i k. władz wojskowych i cywilnych.

Zwracając jeszcze raz uwagę wszystkich członków pod moim rozkazem stojącego I Legionu na ich bezwzględny obowiązek posłuszeństwa względem c. i k. komendy wojskowej, tudzież c. i k. władz politycznych, ostrzegam wszystkich przed wszelkimi wykroczeniami, albowiem czyny te wedle obowiązujących ustaw wojskowych jak najsurowiej karane będą.

Liczę stanowczo, że każdy legionista bez różnicy stopnia będzie dbał wiernie o honor wojskowy Legionu i pomny będzie na odpowiedzialność wobec Narodu Polskiego, który z zaufaniem patrzy na Wasze czyny. Naród nie ścierpiałby przekroczeń, mogących rzucić plamę na nieskazitelność polskiego Rycerstwa, które dzisiaj reprezentowane jest przez wojska legionistów polskich.

(—) *Baczyński, gen.* [1]).

[1]) Arch. Wojsk, akta I brygady, teka nr 2.

SKOROWIDZ

Abramowicz Marian 72, 73, 100
„Ajaks" zob. Albiński Marian
Albiński Marian „Ajaks" 136, 137
„Andrzej" zob. Sawicki Kazimierz
Arciszewski Tomasz „Stanisław" 90, 91, 227

Bac 39, 43
Baczyński Rajmund 119, 201, 203—206, 228, 255, 256
Bagiński Henryk 29, 38—40, 43, 76
Bandrowski, Kaden-, Juliusz 242
Barański 233
Battaglia 254
Bauer „Bury" 45
Bazylewski 216
Belina-Prażmowski zob. Prażmowski, Belina-, Władysław
Benedekówna Janina „Szara" 6, 90, 91, 96
Berchtold 32, 35, 112, 184, 198, 248, 250
Berlepsch 116
Biernacki Wacław „Kostek" 236
Bilewska Wanda 77
Biały Jan 87
Biliński Leon 7—9, 26, 112, 114, 184, 185, 202, 254, 255
Bloch Kamil 26
Bobrowski Emil 31, 90, 94, 95, 99, 142, 155, 159—162, 219, 226
Bobrzyński Michał 5, 18, 34, 36, 53, 64, 184, 217, 218, 228
Boerner Ignacy 14, 15, 68, 81, 84, 94, 96—99, 167, 169, 172, 240, 241, 244
Boguszewski Stefan 91, 153, 159, 170, 188—191, 234, 244, 245
„Bohun" 162
Bojarski Kazimierz „Kuba" 94—96, 99, 172, 227
„Bonaszewski" zob. Pytlakowski Antoni
Boroniecki 87
Brandes Jerzy 229
Bromirski Józef „Piotrowski" 73, 90
Brzezina Ottokar „Brzoza" 88
„Brzoza" zob. Brzezina Ottokar
Burian 184
„Bury" zob. Bauer
Burzyński Jan 154, 170
Buszkowski 174
Bykowski, Jaxa-, Czesław 154, 170

Cichocki Roman 174
Cieński Tadeusz 113, 230
Colard 184, 185
Conrad von Hötzendorf 112, 118, 203, 231
Csicseric Maksymilian 54
Czachowski 242
Czarnocki Wacław 137, 138
Czartoryski 218

Danek Błażej 87
Daniłowski Gustaw, „Nowacki Stanisław" 10, 72, 73, 90, 136, 137
Daszyńska-Golińska Zofia 47, 77
Daszyński Ignacy 6, 9, 23, 32, 33, 44, 45, 65, 86, 87, 99, 104, 106, 107, 109, 110, 112, 113, 130, 131, 137, 154, 180, 193, 216, 219—222, 228—230, 236—238
Dąbrowska M. 6

Dąbrowski Marian 181
Dąbski 44, 220
Dąbski Jan 113, 230
Dębski Stanisław „Grec" 90
Dmowski Roman 17, 18
Dotasiewicz Ignacy 86
Downarowicz Stanisław 31, 32, 44, 219, 222
Drobner 139, 158
Drojecki 134, 135, 176

Ekiert 242
„Eustachy" zob. Siedlecki Stanisław.
Eydziatowicz Ludwik 95, 142, 144, 150, 159, 160, 162, 163, 165, 167—170, 240—242

Feldman Wilhelm 20, 21, 23, 229
„Ferdynand" 44, 220
Figiel 87
Fijałkowski Stanisław 87
„Filip" zob. Szajewski Józef
Fischer 39
Franciszek Józef 20, 26, 114, 185
Fromowicz 47
Fryderyk arcyks. 254
Furgalski Tadeusz „Wyrwa" 14, 95, 160, 177, 182, 235—238
Fusko 163

Gałęziewicz 165, 242
Georgi 112, 183
Giessl 26
Głuchowski Marian 86, 87, 154, 162—164, 169, 240—242, 244
Golińska zob. Daszyńska-Golińska Zofia
Gorczyński 29
Górecki Piotr „Pietrek" 80, 81, 154, 178, 180, 181
Górski Feliks 87
Górski St. 168
Grabski Stanisław 44, 220—222
„Grec" zob. Dębski Stanisław
Grek 218
Grotowski Adam 90
Grużewska 222
„Grzymała Ludwik" zob. Siedlecki Stanisław
Gurbiel Wincenty 86
„Gustaw" zob. Sławek Walery

Haecker Emil 90, 126
„Herwin" zob. Piątek Kazimierz
Hranilowicz 33
Hudec Józef 31, 219

Ickowicz 87
Isaac Juliusz 26

Jaklewicz 243
Janik Michał 33
Janota Kajetan 163, 242
Januszajtis Marian „Żegota" 39, 41, 43, 44, 50, 89, 90, 131
Januszewski 254
Jarosz Mieczysław 134, 135, 176
Jasienicki 119, 203
Jaworowska zob. Klempińska-Jaworowska Konstancja
Jaworowski Rajmund „Klonowski", „Światopełk" 31, 44, 78, 135, 219
Jaworski Władysław Leopold 12, 35, 36, 187, 193, 197, 198, 201, 202, 218, 248, 250, 252—254
Jaxa-Bykowski zob. Bykowski, Jaxa-
„Jeż Tomasz Teodor" zob. Miłkowski Zygmunt
Jeżewski 168
Jędrzejewicz Janusz 10
Jodko-Narkiewicz Witold 32—34, 36, 37, 139, 158, 159, 207, 216, 217

Kaczanowicz Eugeniusz 174
Kaczorowski St. 176
Kaden Gustaw 77
Kaden - Bandrowski zob. Bandrowski, Kaden-, Juliusz
Kamiński Kazimierz „Luboń" 85
„Karasiewicz" zob. Tokarzewski Michał

Kasprzycki Tadeusz 5, 82, 84, 85, 91, 95, 96, 112, 124, 159
Kiedrzyńska Wanda 38, 47, 63, 77, 79, 81
Klempińska - Jaworowska Konstancja „Zaleska Jadwiga" 31, 44, 90, 96, 219, 220
„Klonowski" zob. Jaworowski Rajmund
Knichowiecki Juliusz 174
Konic H. 75
„Konstanty" 31, 219
Korda 57, 101, 102, 110, 115—117, 159
Korytowski Witold 34, 53, 217, 218
Kosma O. 150
Kossuthówna Barbara St. 6, 126, 127
„Kostek" zob. Biernacki Wacław
Kowalski Bogusław 85
Kowcarz Józef 87
Kozłowska Lucyna 126
Kozłowski Józef 87
Krzesławski Jan 5
Krzysztoń Jan 31, 219
„Kuba" zob. Bojarski Kazimierz
Kucengold 86, 87
Kudelska Halina Stefania 6
Kühn Alfons 73
Kukiel Marian 26, 76
Kulesza Stanisław 87
Kumaniecki K. W. 69
Kummer 98, 110, 119, 121, 203, 251
Kunicki Ryszard 90, 91, 139, 153—158, 171, 238, 239
Kunowski 159, 169, 242
Kupczyński 37, 219
Kutrzeba Stanisław 5, 21

Lambro 138
Laskowski 174
Laudański Stanisław 9, 56
Leo Juliusz 34 — 36, 104, 105, 111—114, 118, 132, 216, 230, 231
„Leszek" zob. Sokolnicki Michał
Lewiński Zbigniew 134, 177, 234
Lieberman Herman 175
Limanowski Bolesław 77, 90
Lipiński Wacław VI, 5, 10, 15, 16, 23
Lisiewicz 46
Litwinowicz Władysław 71, 81, 84, 95, 96, 109, 140, 143, 182
„Lizuraj Władysław" zob. Poniatowski
Lotnik Zygmunt 137
Lubicz Bolesław 137
„Lubicz" zob. Sadowski Jan
„Luboń" zob. Kamiński Kazimierz
„Ludwik" zob. Piskor Tadeusz
Lukinich Emeryk 8, 185

Łosiński 14, 15, 96, 97, 138, 150, 169, 174, 236—238
Łuczyński, Narbutt-, Aleksander 82

Majerski Jan 164, 243
Majewski 167
Malinowski Marian „Wolski Marian", „Wojtek" 90, 94, 145, 172
Marek Zygmunt 77
Markowski Bolesław 174
Masłowski 154
Mech Władysław 73
„Mieczysław" zob. Piłsudski Józef
Miklaszewski 242
Mikołaj Mikołajewicz 228
Miłkowski Zygmunt „Tomasz Teodor Jeż" 47, 137
„Młot" zob. Przepałkowski Zygmunt
Montlong 34, 184, 216, 217
Moraczewski Jędrzej 69
Morawski 112
Moszczeńska Iza 44, 126, 220, 222
Moszyński 218
Mrozowski Teodor 163, 164
Musiałek J. M. 6, 67, 77, 223
Muszczynkiewiczowa 242

Narbutt-Łuczyński zob. Łuczyński, Narbutt-, Aleksander
Narkiewicz, Jodko- zob. Jodko-Narkiewicz Witold

Neugebauer, Norwid-, Mieczysław 15, 39, 76, 82, 83, 89, 132, 141 — 143, 153, 160, 181, 182, 187, 207
Niezabitowski Stanisław 113, 230
Norwid-Neugebauer zob. Neugebauer, Norwid-, Mieczysław
Nosczyk, 86, 87
„Nowacki Stanisław" zob. Daniłowski Gustaw
Nowak 92, 98, 115—117, 119, 120, 223, 231
Nowak Juliusz 104
Nowikow 170

Obuchowicz 174
Ocieszkówna 78
Ogórkiewicz Stefan 87
„Ola" zob. Szczerbińska - Piłsudska Aleksandra
„Oleszkiewicz Aleksander" zob. Sulkiewicz Aleksander
„Olgierd" 31, 219
Olszewski 155
„Orsza" zob. Radlińska Helena
Orzechowski Józef „Sitek" 90
„Osarz" zob. Wasilewski Leon
Ottman Stanisław 176, 181

Pawłowicz Kazimierz 74
Panek 113, 230
Pelczarski Tadeusz V, VI
Pełczyńska W. 6
Perl Feliks 136
Petrow 86
Piątek Kazimierz „Herwin" 82, 91
Piątkowski St. 47
Pietraszkiewicz A. 203
Pietraszkiewicz Ksawery 77
„Pietrek" zob. Górecki Piotr
Piłsudska Aleksandra zob. Szczerbińska-Piłsudska Aleksandra
Piłsudski Józef „Mieczysław" V, VI, 3—6, 8—10, 12, 13, 15, 19, 22—24, 26, 27, 29—31, 36—39, 41, 42, 46, 48—63, 65—73, 75—78, 80—83, 88—92, 96—98, 100—104, 106, 107, 111—126, 131—133, 135, 137, 140, 149, 152, 159, 171, 180—183, 186, 192, 193, 200—202, 204, 205, 207—209, 213, 215—217, 219, 223, 224, 227—231, 233, 250—253, 255
Piniński Leon 36, 113, 218, 230
„Piotrowski" zob. Bromirski Józef
Piskor Tadeusz „Ludwik" 149, 233
Podolski Marian 85, 88
Pomarański Stefan 10
Poniatowski „Lizuraj Władysław" 90
Porębski August 77
Porzecki Felicjan „Przybysz" 90
Prauss Ksawery 135, 191
Prażmowski, Belina-, Władysław 80, 82, 96, 124, 159
Protassewicz Leon „Szuszkowski" 241
Przedpełski 86
Przepałkowski Zygmunt „Młot" 85
„Przybysz" zob. Porzecki Felicjan
Pytlakowski Antoni „Bonaszewski" 90

Raciborski Marian 77
Racimora Abraham 173
Radlińska Helena „Orsza" 31, 44, 78, 141, 219
Rakowiecki Witold 174
Rakowski 163
Renouvin 26
Reuss 182
Ronge Max 33, 57
Rouppert Stanisław 84
Rowiński 43
Roztworowski 155
Rudnicki Jan 174
Rutowski 36, 216—218
Rybak Józef 51, 54, 57, 71, 77, 88, 98, 101, 102, 115, 116, 121, 231, 232
Rychterówna M. 6
Rydel Lucjan 77

Rylski 241
„Ryszard" zob. Trojanowski Mieczysław

Sadowski Jan „Lubicz" 90
Sanojca 31, 219
Sapieha Adam 104
Sawicki Kazimierz „Andrzej" 80, 81
Schiller Leon 77
Seidl Wacław 242
Seidlitz und Neukirch 176, 181, 182, 187
Sewcarz Abraham 86
Siedlecka Maria 77
Siedlecki Stanisław „Grzymała Ludwik", „Eustachy" 90, 100, 126, 134, 149, 152, 159, 173, 233, 234
Sieroszewski Wacław 46, 90
Sikorski Władysław 31, 64, 88, 91, 92, 113, 118, 120, 219, 223, 225, 230, 232
Simon 86
„Sitek" zob. Orzechowski Józef
Skarbek Aleksander 113, 230
Składkowski Sławoj-, Felicjan 10
Sławek Walery „Gustaw" 13, 15, 31, 37, 46, 51, 54—57, 71, 76—79, 81, 85, 87, 88, 90, 92, 98, 115, 219, 227
Sławoj-Składkowski zob. Składkowski, Sławoj-, Felicjan
Smekal 57, 102
Sokolnicki Michał „Leszek" 14, 15, 32, 74, 76, 111—115, 118, 125, 126, 128, 131, 133—136, 138, 144, 147—149, 152, 170—173, 176, 177, 181, 182, 188, 189, 191, 195, 207, 217, 230, 231, 233—237
Sosnkowski Kazimierz 15, 22, 54, 76—78, 83, 88—90, 98, 125, 131, 132, 142, 143, 154, 160, 207, 213, 235
Srokowski Konstanty 6, 7, 44, 45, 53, 103, 104, 107, 109, 110, 118, 184, 192, 193, 197
Stachiewicz Julian 54, 58, 76, 79
„Stanisław" zob. Arciszewski Tomasz
Stapiński 23
Starzewski Tadeusz 104
Starzyński Roman 5, 80—82, 135, 147
Stelmach Andrzej 163, 242
Stesłowicz Władysław 113, 230
Stępowski Marian 77
Stiasny Stefan 168, 169
Stroński Stanisław 113, 197, 230
Stryjeński 177
Strzemieński 44, 220, 222
Stürgh 184
Sulkiewicz Aleksander „Oleszkiewicz Aleksander" 90, 126, 134, 159, 173—176, 181, 188
Surzycki St. 44, 220, 222
Szajewski Józef „Filip" 80, 81, 178
„Szara" zob. Benedekówna Janina
Szarski Henryk 104
Szczerbińska-Piłsudska Aleksandra „Ola" 6, 90, 126, 227
Szlok 242
„Szuszkowski" zob. Protassewicz Leon
Szymanowski 167
Szymanowski Zygmunt 180, 181
Szymański 243

Śladkowski 154
Śliwińska Wł. 47
Śliwiński Artur 16, 72—75, 100
Śliwiński Hipolit 15, 30—33, 36, 46, 47, 53, 58, 64, 158, 184, 213, 215, 216, 218, 219
Śliwiński Stanisław 73
„Światopełk" zob. Jaworowski Rajmund
Światosławski Bogumił 138
Świtalski Kazimierz 7, 65, 121, 230, 233

Tarnowski Stanisław 104
Tarnowski Zdzisław 104, 113, 230

Tetmajer Włodzimierz 44, 86, 90, 219, 222
Till 188—191, 244, 245
Tisza Stefan 8, 185
Toczyłowski Stanisław 163, 242
Tokarz Wacław 10, 39, 51, 113, 230
Tokarzewski Michał „Karasiewicz" 135, 182
Tomaszewski Stefan 174
Tor Stanisław 84—86, 99, 154
Trojanowski Józef 87
Trojanowski Mieczysław „Ryszard" 90 160
Turno Ludwik 164, 243
Turski Władysław 104

Ulbik Józef „Wadoń Jan" 90

„Wadoń Jan" zob. Ulbik Józef
„Walewska" zob. Wasilewska Wanda
„Walewski" zob. Wasilewski Leon
Wasilewska Wanda „Walewska" 90
Wasilewski Leon „Walewski", „Osarz" 5, 6, 31, 44, 48, 50, 67, 68, 90, 100, 126—128, 136, 145, 219, 227
Waśniewski 81
Węglewski St. 144, 145, 172
Wicherkiewicz Bolesław 104, 253
Wielowiejski Władysław 168
Wilhelm 217
Wiśniewska Maria 126
Wiśniowiecka A. 138
„Wojtek" zob. Malinowski Marian
„Wolski Marian" zob. Malinowski Marian
Wołowski 240
Wydrychiewicz Wacław 163, 242, 243
Wyleżyński 81
„Wyrwa" zob. Furgalski Tadeusz
Wysocki Stanisław 73

Zagórski 119, 201, 203, 252, 253
Zahorski Zygmunt 90
„Zaleska Jadwiga" zob. Klempińska-Jaworowska Konstancja
Zalewski 173
Zaporski Antoni 86, 87
Zaporski Henryk 86, 87
Zawiszanka Zofia 6, 77, 82, 85, 93, 96

Żarski 227
„Żegota" zob. Januszajtis Marian
Żmigrodzki Stanisław 10, 240
Żukowski 138
Żuliński 182, 235
Żuławski Jerzy 136, 162, 168, 242

SPIS TREŚCI.

		Str.
Przedmowa		V
Rozdział I.	Charakterystyka tematu, literatury i źródeł	1
Rozdział II.	Główne kierunki polskiej myśli politycznej przed wybuchem wojny światowej	17
Rozdział III.	Polityka Józefa Piłsudskiego i Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w przededniu wyruszenia do Królestwa	26
Rozdział IV.	„Rząd Narodowy"	60
Rozdział V.	Ostatnie decyzje Józefa Piłsudskiego przed wkroczeniem do Królestwa	76
Rozdział VI.	Pierwszy okres działalności Komisariatów Wojskowych od 6 do 22 sierpnia 1914	84
Rozdział VII.	Galicja wobec poczynań Józefa Piłsudskiego w Królestwie i utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego	101
Rozdział VIII.	Józef Piłsudski wobec utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego	111
Rozdział IX.	Organizacja i działalność Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach	123
Rozdział X.	Działalność Komisariatów: miechowskiego, jędrzejowskiego, pińczowskiego, w Książu Wk., ostrowieckiego, kieleckich (miasta i powiatu) i włoszczowskiego	153
Rozdział XI.	Działalność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i stosunki z Niemcami w Kielcach	178
Rozdział XII.	Stosunek Austrii, Naczelnego Komitetu Narodowego i Komendy Legionów do działalności na terenie Królestwa	183
Załączniki: I—XXXI		211
Skorowidz nazwisk		257

SPIS ZAŁĄCZNIKÓW.

		Str.
I.	List Józefa Piłsudskiego do Hipolita Śliwińskiego z 11 VII 1914	213
II.	Wyjątki z dziennika Hipolita Śliwińskiego 6, 7 VIII 1914	216
III.	Protokół XXI nadzwyczajnego posiedzenia K.S.S.N. z 27 VII i 3 VIII 1914	219
IV.	Odezwa K.S.S.N. z 28 VII 1914	222
V.	Memoriał Sikorskiego do Naczelnej Komendy Armii Austriackiej	223
VI.	Odezwa Komendy Głównej Wojsk Polskich—sierpień 1914	225
VII.	Odezwa komisarza W. P. w Jędrzejowie 10 VIII 1914	226
VIII.	Raport K. Bojarskiego, komisarza w Książu Wk. z 19 VIII 1914	227
IX.	List Daszyńskiego do Piłsudskiego z 17 IX 1914	228
X.	List Michała Sokolnickiego do Piłsudskiego z 16 VIII 1914	230
XI.	List Piłsudskiego do ppłk. Nowaka z 22 VIII 1914	231
XII.	Raport Sokolnickiego do Piłsudskiego z 29 VIII 1914	233
XIII.	Rozkaz w sprawie rekwizycji z 26 VIII 1914	234
XIV.	Odezwa Sokolnickiego do mieszkańców Kieleckiego	235
XV.	Odezwa Szefa Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich	236
XVI.	List bkpa kieleckiego Łosińskiego do komisarza Sokolnickiego. 29 VIII 1914	236
XVII.	Odpowiedź Sokolnickiego na list bkpa Łosińskiego	237
XVIII.	Odezwa bkpa Łosińskiego do duchowieństwa kieleckiego	238
XIX.	Raport komisarza miechowskiego, Kunickiego, do Komendy Głównej W. P. z 28 VIII 1914	238
XX.	Raport Ignacego Boernera, Ludwika Eydziatowicza i sprawozdanie z organizacji skarbowości w powiecie jędrzejowskim	240
XXI.	Pismo komisarza austriackiego Tilla do Stefana Boguszewskiego	244
XXII.	Pismo Stefana Boguszewskiego do komisarza austriackiego Tilla	245
XXIII.	Relacja z ziemi kieleckiej z pow. stopnickiego	246
XXIV.	Memoriał Wł. L. Jaworskiego do min. Berchtolda	248
XXV.	Streszczenie listu Piłsudskiego do Prezydium Sekcji Zachodniej N.K.N. z 3 IX 1914	250
XXVI.	Pismo Piłsudskiego do Komendy I Legionu Polskiego z 3 IX 1914	251
XXVII.	List Piłsudskiego do Wł. L. Jaworskiego z 6 IX 1914	252
XXVIII.	Pisma Jaworskiego do Piłsudskiego	253
XXIX.	Pismo Sekcji Zachodniej N.K.N. do L. Bilińskiego	254
XXX.	Pismo Komendy I Legionu do Piłsudskiego	255
XXXI.	Rozkaz Komendy I Legionu w sprawie Komisariatów Wojskowych	256

WYDAWNICTWA INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO POŚWIĘCONEGO BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

Warszawa, Aleje Ujazdowskie 1, tel. Nr 710-36, P. K. O. 24.500

NIEPODLEGŁOŚĆ. — Dwumiesięcznik. Czasopismo poświęcone dziejom walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej. Pod redakcją Tadeusza Szpotańskiego.

INDEKS do „NIEPODLEGŁOŚCI", t. I—XVI, 1929—1937.

JÓZEF PIŁSUDSKI. — Pisma, mowy, rozkazy. — Wydanie zbiorowe w dziesięciu tomach, opr. w płótno. Warszawa 1930—1933. Tom dodatkowy (Suplementy), oprawny w płótno. 1936.

LUCJAN ŻELIGOWSKI. — Wojna w roku 1920. (Wspomnienia i rozważania). Warszawa 1930.

JÓZEF PIŁSUDSKI. — Rok 1920. Wydanie III. Z przedmową autora i przypisami. Warszawa 1931.

JÓZEF PIŁSUDSKI. — Poprawki Historyczne. Warszawa 1931.

WILHELM FELDMAN. — Dzieje Polskiej Myśli Politycznej. — Wyd. II. Przejrzał i uzupełnił Józef Feldman. Z przedmową Leona Wasilewskiego. Warszawa 1933.

SŁAWOJ SKŁADKOWSKI. — Moja służba w Brygadzie. — Pamiętnik polowy. Tom I. Wyd. III. Warszawa 1939.

SŁAWOJ SKŁADKOWSKI. — Moja służba w Brygadzie. — Pamiętnik polowy. Tom II. Wyd. II. Warszawa 1935.

WACŁAW LIPIŃSKI. — Walka Zbrojna o Niepodległość Polski 1905—1918. Wydanie II rozszerzone. Warszawa 1935.

MICHAŁ SOKOLNICKI. — Czternaście lat. Warszawa 1936.

JÓZEF PIŁSUDSKI. — Pisma zbiorowe. — W dziesięciu tomach. Warszawa 1937.

ROMAN STARZYŃSKI. — Cztery lata wojny w służbie Komendanta. — Warszawa 1937.

JÓZEF PIŁSUDSKI. — Moje Pierwsze Boje. Warszawa 1938.

SŁAWOJ SKŁADKOWSKI. — Strzępy meldunków. Wydanie V. Warszawa 1938.

SŁAWOJ SKŁADKOWSKI. — Beniaminów. Wydanie II. Warszawa 1938.

KAROL KANDZIORA. — Działalność P.O.W. w Poznaniu — przyczynek do historii Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego w latach 1918—1919. Warszawa 1939.

TADEUSZ PELCZARSKI. — Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6.VIII — 5.IX.1914 r. (Geneza i działalność). Warszawa 1939.

Wydawnictwa wyczerpane:

WSPOMNIENIA LEGIONOWE. — Tom I. Pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Tom II. Pod redakcją Falkiewicza i Janusza Jędrzejewicza. 1924—1925.

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA. Szkice i wspomnienia. — Pod redakcją Juliana Stachiewicza i Wacława Lipińskiego. Warszawa 1930.

FRANCISZEK ŻUREK. — Powiat Krasnostawski w walce o wolność. — 1937.

Biblioteka AP W
28896/I